C.D.
8.
11.

SPRAWOZDANIE

z czynności

oraz protokoły posiedzeń plenarnych

IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ

we Lwowie

w roku 1926.

WE LWOWIE w r. 1927.
NAKŁADEM IZBY HANDLOWEJ i PRZEMYSŁOWEJ WE LWOWIE.
Drukarnia „Prasa“ — Lwów, Sokoła 4.

M. ARCT i S-ka

eras. 3310/1926

Sprawozdanie z czynności Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie w roku 1926 obejmuje trzy części. W części pierwszej zamieszczono krótkie przedstawienie stosunków gospodarczych okręgu Izby, część druga zawiera przedruk protokołów posiedzeń plenarnych Izby, wreszcie w części trzeciej podano zestawienie zwyczajów handlowych, ustalonych przez Izbę, daty statystyczne, oraz informacje, związane z działalnością instytucji przez Izbę do życia powołanych, lub z nią w ścisłym związku pozostających.

Wszystkim zrzeszeniom, instytucjom, firmom przemysłowym i handlowym, które na prośbę Izby dostarczyły cennego materjału, na którym sprawozdanie mogło oprzeć się, Prezydjum Izby składa niniejszem jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Dołączony możliwie dokładny indeks rzeczowy ma zadanie ułatwić szybkie zorjentowanie się w materjałach sprawozdania.

PREZYDJUM IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ.

Prezydent:
Dr. HENRYK KOLISCHER.

Szef Biura:
Dr. WŁADYSŁAW STESŁOWICZ.

CZĘŚĆ I.

A) UWAGI OGÓLNE.

W kształtowaniu się stosunków gospodarczych w roku 1926 można zaobserwować dwa zasadnicze okresy, a mianowicie jeden, będący następstwem wydarzeń gospodarczych lat ostatnich, w którym to okresie przesilenie gospodarcze przybierało coraz bardziej na intenzywności, a drugi, w którym stosunki gospodarcze po osiągnięciu punktu kulminacyjnego w nasileniu kryzysu gospodarczego, zaczęły wykazywać powolną wprawdzie ale stałą poprawę. To też gdy w poprzedniem sprawozdaniu Izby rok 1925 został pod względem gospodarczym scharakteryzowany jako „niemal najcięższy od roku 1918" to rok 1926 musi być scharakteryzowany jako rok przełomowy, rok zapowiadający lepszą przyszłość dla rozwoju stosunków gospodarczych naszego kraju. Wydarzenia gospodarcze ostatnich lat zaciężyły jednakże zbyt silnie na całokształcie stosunków gospodarczych, aby już w przeciągu jednego roku mogła nastąpić wydatniejsza poprawa położenia gospodarczego. To też należy stwierdzić, że, mimo zarysowującej się poprawy, stosunki gospodarcze w roku sprawozdawczym były jeszcze ciężkie i trudne, a poszczególne gałęzie gospodarstwa narodowego musiały walczyć z piętrzącemi się przeciwieństwami.

Pierwsze miesiące roku sprawozdawczego, w których — jak już wyżej zaznaczono — przesilenie gospodarcze przechodziło jeszcze ostrzejszą fazę, charakteryzowały się zastojem w produkcji, stagnacją w obrotach handlowych, bardzo ciężkiemi stosunkami kredytowemi i wzrostem bezrobocia. Jedyny korzystny objaw, jaki w tym czasie można było zaobserwować na tle życia gospodarczego, to czynny bilans handlowy, do czego przyczyniała się w pierwszym rzędzie wprowadzona w połowie r. 1925 ostra reglementacja importu, a następnie spadek złotego, ułatwiający naszemu przemysłowi konkurencję na rynku zagranicznym. Natomiast rynek zbytu rodzimej produkcji wewnątrz kraju kurczył się coraz bardziej, do czego w niemałym stopniu musiała się przyczynić nowa polityka w dziedzinie uposażeń urzędniczych, zresztą w ówczesnych warunkach konieczna i nieodzowna ze względu na budżet państwowy. Z dniem 1. stycznia 1926 na podstawie ustawy z dnia 22. grudnia 1925 o środkach zapewnienia równowagi budżetowej (Dz. U. Rz. P. Nr. 129 poz. 918), została mianowicie zniesiona ruchoma mnożna przy wypłacie poborów urzędników państwowych, tudzież została postanowiona redukcja płac. Z uwagi na poważną ilość osób, pobierających uposażenia ze Skarbu Państwa,

zarządzenia powyższe musiały w wysokim stopniu nadwerężyć i tak już słabą siłę konsumcyjną znacznego odłamu społeczeństwa tembardziej, że powyższe zasady, przyjęte w administracji państwowej, znalazły następnie zastosowanie w wielu instytucjach finansowych i prywatnych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych. Zmniejszenie się z tego powodu siły konsumcyjnej znacznej części ludności miejskiej nie mogło pozostać bez ujemnego wpływu na rynek zbytu, zwłaszcza że skutkiem spadku złotego ceny wyrażone w złotych wykazywały tendencję zwyżkową, a ciężkie stosunki kredytowe utrudniały zbyt na kredyt a nawet na spłaty ratalne. To też coraz większa stagnacja w obrotach handlowych, jaka nastąpiła z początkiem r. 1926 i jaka pociągnęła za sobą cały szereg ujemnych zjawisk gospodarczych, staje się zrozumiałą w tych warunkach.

Krytyczne położenie, w jakiem znalazło się gospodarstwo narodowe w pierwszych miesiącach r. 1926 było najlepszym dowodem, jak fatalne skutki pociąga za sobą błędna, a zwłaszcza niezdecydowana polityka gospodarcza, jak to miało miejsce w ostatnich latach. Szczególnie więc sfery gospodarcze, które z natury rzeczy najlepiej zdawały sobie sprawę z grozy położenia gospodarczego, coraz dobitniej domagały się radykalnej zmiany polityki gospodarczej, zwłaszcza że sytuacja gospodarcza, jakkolwiek była istotnie trudną i ciężką, przy odpowiednich wysiłkach była do opanowania.

W tym krytycznym czasie pewną ulgę w kształtowaniu się stosunków przyniósł wybuch strejku angielskiego, a następnie przewlekający się przez szereg miesięcy strejk w angielskim kopalnictwie węglowem. Znaczne zapotrzebowanie węgla w Anglji i w tych krajach, które dotąd zaopatrywały się w węgiel angielski, umożliwiły polskiemu przemysłowi węglowemu bardzo wydatną rozbudowę stosunków handlowych z zagranicą i temsamem silne wzmożenie eksportu. Dzięki temu w przemyśle węglowym został zlikwidowany kryzys, zaistniały w związku z konfliktem gospodarczym z Niemcami, a wzmożony eksport węgla wpłynął znacznie na poprawę bilansu handlowego i dostarczył krajowi tak bardzo potrzebnych dewiz i walut zagranicznych.

Niewątpliwie jednak strejk w angielskiem kopalnictwie węglowem nie byłby tak znacznych przyniósł korzyści dla polskiego gospodarstwa narodowego, gdyby równocześnie nie został wprowadzony zupełnie odmienny kurs polityki gospodarczej, jak to się stało po wypadkach majowych. W szczególności należy zauważyć, że zainicjowana wówczas polityka gospodarcza potrafiła odpowiednio zużytkować korzyści wynikające ze strejku węglowego w Anglji dla naszego gospodarstwa narodowego. W rezultacie te dwie ważne przyczyny, a więc strejk węglowy w Anglji i nowy kurs polityki gospodarczej, przy równoczesnej przemianie nastrojów psychicznych w społeczeństwie w kierunku wzrostu zaufania do stabilizacji stosunków gospodarczych zdołały wyprowadzić gospodarstwo narodowe z przewlekającego się kryzysu tak, że mniejwięcej od połowy r. 1926 zaczęła się dawać odczuwać poprawa położenia gospodarczego. Okres poprawy stosunków gospodarczych utrzymał się już do końca roku sprawozdawczego, przyczem świadczyły o tem takie fakty, jak stabilizacja waluty, wzrost zapasów dewiz i walut zagranicznych w Banku Pol-

skim, rozszerzenie portfelu wekslowego Banku Polskiego przy równoczesnem zniżeniu stopy procentowej, większa płynność na rynku pieniężnym, zmniejszenie się ilości bezrobotnych, stały wzrost wpływów podatkowych, a wreszcie czynny bilans handlowy.

Ze względu na charakter naszego kraju bardzo ważne znaczenie przedstawiał fakt, że w roku tym nastąpiła pewna równowaga cen płodów rolnych i produktów przemysłowych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w kraju o przeważającej ilości ludności rolniczej fakt ten przedstawia bardzo dodatnie znaczenie, gdyż poprawa siły konsumcyjnej ludności rolnej równa się znacznemu rozszerzeniu rynku zbytu dla produkcji krajowej.

Wskaźnik ogólnych kosztów utrzymania w okresie sprawozdawczym w Warszawie, jak zresztą i w całej Polsce wykazywał do lipca tendencję chwiejną, począwszy zaś od sierpnia aż do końca 1926 tendencję zwyżkową. Co do cen hurtowych handlowych grupa zboża i żywności pochodzenia roślinnego wykazywała pewne wahania in plus i in minus w pierwszych miesiącach r. 1926. Następnie po znacznym wzroście cen w kwietniu i maju i po chwilowej obniżce z powodu nadziei na pomyślne zbiory w czerwcu i lipcu, do końca prawie okresu sprawozdawczego miała tendencję zwyżkową. Ceny żywności pochodzenia zwierzęcego zwyżkowały naogół przez cały rok ubiegły. Ceny artykułów kolonialnych, jako towarów importowanych pozostawały w ścisłym związku z kształtowaniem się kursów walut obcych, począwszy więc od czerwca do końca r. 1926 (z wyjątkiem miesiąca sierpnia), daje się zauważyć znaczny ich spadek. Znamienną była rozpiętość cen hurtowych i detalicznych. Gdy wskaźnik cen hurtowych obliczony według 73 pozycyj towarów wynosił w grupie rolnej n. p. w styczniu 1926 — 147.4 (przyjmując r. 1914=100), w kwietniu 175.2, w sierpniu 191.6, a w grudniu 218.2, to w tym samym czasie wskaźnik cen detalicznych w grupie artykułów rolnych wynosił w Warszawie 195.2, 212.8, 227.1, 263.7. Objaw ten należy tłumaczyć zbyt wielkim, źle zorganizowanym i drogim aparatem pośredniczącym w wymianie towarów między hurtownikiem a konsumentem. Konsekwencją tego było, że ceny detaliczne w stosunku do normy przedwojennej wzrosły znacznie wyżej niż ceny hurtowne, przyczem trzeba zauważyć, iż rozpiętość ta w grupie artykułów przemysłowych była jeszcze kilkakrotnie wyższa, niż w grupie rolnej. Fakt ten obok innych przyczyn życia gospodarczego był w okresie sprawozdawczym niewątpliwie także jedną z przyczyn małego naogół we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu popytu.

Jak już na wstępie wspomniano położenie gospodarcze w roku sprawozdawczym było ciężkie i trudne; życie gospodarcze zmagało się w dalszym ciągu z szeregiem trudności, a zwłaszcza nie został jeszcze rozwiązany problem kredytu; handel wciąż jeszcze uginał się pod przepisami reglementacji importu; tak ważne zagadnienie ożywienia ruchu budowlanego nie zostało jeszcze rozwiązane; nie posunęła się naprzód kwestja reformy systemu podatkowego i ustawodawstwa socjalnego; nad życiem gospodarczem ciężyły nadal krępujące ustawy i rozporządzenia lat ostatnich; brak wreszcie kapitałów inwestycyjnych nie pozwalał na rozwinięcie akcji w kierunku ulepszenia

organizacji produkcji. Mimo to należy stwierdzić, że w dziedzinie gospodarczej rok 1926 przyniósł bardzo dodatnie objawy i rezultaty, a w szczególności, że zostały stworzone korzystniejsze ramy dla kształtowania się stosunków gospodarczych naszego kraju.

Z działalności Rządu w kierunku ustawodawczym o znaczeniu ogólnem należy wspomnieć o wydaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. grudnia 1926 o ustanowieniu komisji ankietowej badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany (Dz. U. Rz. P. Nr. 127 poz. 741). Badania, jakie ma przeprowadzić ustanowiona komisja, może przyczynić się do wyświetlenia szeregu zagadnień o pierwszorzędnej doniosłości dla produkcji i wymiany.

Wreszcie jako objaw dodatni okresu sprawozdawczego należy podkreślić dążność Rządu do nawiązania ściślejszego kontaktu z organizacjami gospodarczemi przy rozstrzyganiu zagadnień gospodarczych.

W ciągu r. 1926 Izba miała sposobność dwukrotnie przedstawić Rządowi swe spostrzeżenia na temat ogólnej polityki gospodarczej. W szczególności w miesiącu maju Izba przedłożyła Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu stenograficzny protokół ankiety, odbytej w Izbie z końcem r. 1925 w sprawie położenia gospodarczego przemysłu, handlu i rękodzieła, a równocześnie z tym protokołem obszerny memorjał, w którym zostały omówione sprawy natury ogólnej, a zwłaszcza kwestje walutowe i kredytowe, podatkowo - skarbowe, ustawodawstwa socjalnego, komunikacyjne i tp. Stenograficzny protokół ankiety wraz z memorjałem do Pana Ministra Przemysłu i Handlu został ogłoszony drukiem.

Drugi raz Izba miała sposobność przedstawienia postulatów tut. sfer gospodarczych bezpośrednio delegacji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, która przybyła do Lwowa pod przewodnictwem p. Podsekretarza Stanu Doleżala na Targi Wschodnie i która wyraziła życzenie wysłuchania postulatów na specjalnej konferencji. Konferencja ta przy bardzo licznym udziale sfer interesowanych odbyła się dnia 6. września 1926, na której w licznych referatach przedstawicieli życia gospodarczego zostały szczegółowo omówione potrzeby gospodarcze okręgu Izby.

Przyjazd specjalnej delegacji Ministerstwa Przemysłu i Handlu dla bezpośredniego wejścia w kontakt z tutejszemi sferami gospodarczemi zyskał powszechne uznanie.

Waluta, kredyt, Bank Polski. Krytyczne stosunki walutowe, jakie wytworzyły się w roku 1925. w związku z ówczesnym spadkiem złotego stwarzały u progu r. 1926. jaknajgorsze i wysoce niezdrowe warunki dla gospodarstwa narodowego. Jeszcze nie zostały uleczone skutki inflacji markowej, które tak silnie wstrząsnęły organizmem gospodarczym, a już w końcu r. 1925 i w początkach r. 1926 przed gospodarstwem narodowem wystąpiły znów niebezpieczeństwa, połączone zawsze z nieuregulowanemi i nieustabilizowanemi stosunkami walutowemi. Silne wahania walutowe z jednej strony uniemożliwiały kalkulację w przemyśle i handlu, a z drugiej w wysokim stopniu pogarszały warunki kredytowe, stwarzając zupełnie niepewne stosunki w przemyśle i handlu.

O ile chodzi o kształtowanie się kursu złotego, to pierwsze miesiące w r. 1926 były pod tym względem krytyczne, zwłaszcza, że złoty nie wykazywał stałej tendencji jednolitej bądź w kierunku zwyżki bądź zniżki, lecz kurs jego po pewnych okresach stabilizacji niekiedy w odstępach dziennych wahał się o kilkadziesiąt groszy w stosunku do kursu dolara bądź w kierunku zniżkowym lub zwyżkowym. Łatwo zrozumieć, że tego rodzaju stosunki walutowe narażały gospodarstwo narodowe na dotkliwe straty i wywoływały zupełną dezorjentację. Przedewszystkiem trudno było zdecydować się w takich warunkach na wybór waluty, którą należało brać za podstawę stosunków kredytowych. W czasach bowiem, gdy złoty już to spadał już to szedł w górę, nawiązywanie stosunków kredytowych groziło wierzycielowi stratą bez względu na to, czy za podstawę kalkulacji przyjmowano złotego czy też dolara, gdyż trudno było przewidzieć, jaki kurs będzie w dniu realizacji zobowiązania. To też z łatwo zrozumiałych powodów w związku z tem stosunki kredytowe kształtowały się nadzwyczajnie niekorzystnie, a ciasnota pieniężna groziła unieruchomieniem produkcji, jakkolwiek pewne przynajmniej krótkotrwałe okresy stabilizacji złotego stwarzały dla ogólnej sytuacji gospodarczej w pierwszych miesiącach r. 1926 nieco korzystniejsze warunki, aniżeli to miało miejsce z końcem roku 1925.

Niezdrowe stosunki walutowe i ciężkie stosunki kredytowe w pierwszej połowie r. 1926 ilustruje następująca tabelka:

	Banknoty Banku Polskiego	Bilans i bilety zdawkowe	stos. procentowy bilonu do banknotu	Portfel wekslowy Banku Polskiego
	w miljonach złotych			
31. grudnia 1925	344.6	433.6	113.7%	289.4
31. stycznia 1926	333.9	419.0	115.7%	284.6
28. lutego „	355.1	414.8	110.1%	294.1
31. marca „	372.5	425.8	109.3%	301.5
30. kwietnia „	373.1	435.8	110.9%	303.3
31. maja „	392.5	442.2	107.1%	302.9
30. czerwca „	427.8	459.8	102.6%	301.3

Z powyższej tabeli widoczna jest przedewszystkiem bardzo silna dysproporcja między banknotami Banku Polskiego a bilonem i biletami zdawkowymi, a stały wzrost — z przerwą w lutym — emisji rządowej świadczy, że tzw. inflacja bilonowa nie została jeszcze w tym czasie zahamowana i że polityka budżetowa w dalszym ciągu opierała się na emisji bilonu, jako jednem ze źródeł dochodowych. W dalszym ciągu z tabeli widoczne jest — zwłaszcza w pierwszych miesiącach r. 1926 nieznane dotąd zmniejszenie obiegu biletów bankowych, co w rezultacie musiało też wywrzeć ujemny wpływ na stan portfelu wekslowego Banku Polskiego. Niedostateczność akcji kredytowej ze strony Banku Polskiego była tem uciążliwsza dla życia gospodarczego, ileże w tym czasie wobec kryzysu innych banków akcyjnych i bardzo skąpego dopływu kapitału zagranicznego Bank Polski i Banki Państwowe były głównem źródłem kredytu dla gospodarstwa narodowego.

O bardzo silnej ciasnocie pieniądza w pierwszej połowie r. 1926 świadczy też fakt, że wówczas z wielu stron dla zaradzenia złemu coraz częściej były wysuwane projekty wprowadzenia pewnego rodzaju pieniądza pomocniczego, a ponadto w prasie przeprowadzono dyskusję nad kwestją rozszerzenia podstaw emisyjnych Banku Polskiego drogą emisji banknotów, opartych na wekslach hipotecznych i tp. Jakkolwiek poszczególni projektodawcy zdawali sobie sprawę z ujemnych następstw wprowadzenia pieniądza pomocniczego, to jednak sprawa ta była dość szeroko dyskutowana i przyjmowana jako „malum necessarium", gdyż silnie rozpowszechnioną była opinja, że gospodarstwo narodowe bez jakiegoś radykalnego środka, któryby nawet w dalszych swych skutkach miał się okazać szkodliwym, z powodu katastrofalnej ciasnoty na rynku pieniężnym będzie się musiało załamać. Pod wpływem tych katastrofalnych stosunków we Lwowie wyłonił się ponadto projekt zbiórki złota, srebra i klejnotów dla zwiększenia pokrycia kruszcowego Banku Polskiego. Wszystkie te projekty dla braku realnych podstaw nie mogły przynieść pożądanego rezultatu i zostały zaniechane, ale nie mniej świadczą one o ówczesnych nastrojach społeczeństwa, które zdawało sobie sprawę z grozy sytuacji gospodarczej. Nastrój ten był tembardziej uzasadniony, ileże pokrycie kruszcowo-walutowe w Banku Polskim z każdym miesiącem przedstawiało się coraz niekorzystniej i zachodziła poważna obawa, że albo Bank Polski dla utrzymania kursu złotego będzie musiał redukować obieg banknotów do minimalnych rozmiarów, co równałoby się poprostu katastrofie gospodarczej, albo też nastąpi inflacja złotego, która, po chwilowem zasileniu życia gospodarczego środkami płatniczemi, w rezultacie będzie musiała również doprowadzić do katastrofy gospodarczej.

Stan zapasów kruszcowo-walutowych w Banku Polskim w pierwszej połowie r. 1926 ilustruje następująca tabela:

	Złoto	Dewizy i waluty zagraniczne	Zobowiązania Banku Polskiego w walutach zagranicznych	Efektywny zapas dewiz i walut zagr.
	w miljonach złotych w złocie			
31. grudnia 1925	133.6	69.7	72.5	2.8
31. stycznia 1926	133.8	61.3	64.1	2.8
28. lutego „	133.9	60.0	63.7	3.7
31. marca „	134.1	49.3	61.7	12.4
30. kwietnia „	134.2	51.4	61.5	10.1
31. maja „	134.4	53.4	61.2	7.8
30. czerwca „	134.7	78.5	68.9	9.6

Należy ponadto nadmienić, że znaczna część zapasów złota bo w kwocie około 80,000.000 zł. w złocie była złożona zagranicą w Banku Angielskim pod zastaw udzielonego Bankowi Polskiemu kredytu interwencyjnego w Federal Reserve Bank of New York. W związku z coraz silniejszym odpływem dewiz i walut zagranicznych z Banku Polskiego w ciągu miesiąca kwietnia 1926 zaznaczył się silniejszy spadek złotego, który mniej więcej miał już charakter stały do końca miesiąca maja, przyczem w okresie tym najniższy kurs dolara na giełdzie warszawskiej wynosił 7.90 zł. (1. IV. 26) a najwyższy 11.10 zł. (20, i 21. V. 26). Nie ulega wątpliwości, że główną przyczynę odpływu de-

wiz i walut zagranicznych z Banku Polskiego w tym czasie należy przypisać konieczności pokrywania zobowiązań z tytułu ujemnego bilansu handlowego w r. 1925, którego deficyt całoroczny mimo aktywnego salda w ostatnich miesiącach wynosił 333,2 miljonów złotych. Z drugiej jednakże strony w uwzględnieniu faktu, że bilans handlowy od miesiąca września 1925 począwszy wykazywał saldo dodatnie i że ten stan miał miejsce także w pierwszej połowie r. 1926 brak podaży walut zagranicznych w Banku Polskim należy niewątpliwie przypisać ich tezauryzacji, co zresztą podnosi też Bank Polski w swojem sprawozdaniu za r. 1926. Objaw tezauryzacji walut zagranicznych, znany jeszcze z czasów inflacji marki, w pierwszej połowie r. 1926 był jeszcze silniejszy ze względu na ogromny brak środków obrotowych a równocześnie ze względu na coraz bardziej rosnący brak zaufania i zupełną dezorjentację społeczeństwa co do stosunków gospodarczych i politycznych w kraju.

Nie tylko jednakże stosunki walutowe i kredytowe układały się niepomyślnie w pierwszej połowie r. 1926, ale także stosunki w dziedzinie budżetu państwowego. Wprawdzie ustawa z dnia 22. grudnia 1925 o środkach zapewnienia równowagi budżetowej (Dz. U. Rz. P. Nr. 129, poz. 918) przewidywała szereg środków zaradczych zmierzających do zapewnienia równowagi budżetowej, które dotyczyły zwłaszcza oszczędności na uposażeniach, a w szczególności znosiły ruchomą mnożną przy wypłacie uposażeń urzędników państwowych, jednakże w pierwszej połowie r. 1926 środki te nie zdołały zapewnić zamierzonego celu, a zestawienia miesięczne dochodów i rozchodów państwowych wykazywały stały deficyt. Stan budżetu państwowego w pierwszej połowie r. 1926 ilustruje następująca tabela:

	Rozchody	Dochody	Deficyt
	w miljonach złotych		
styczeń 1926	153.3	132.2	21.1
luty „	125.3	114.7	10.6
marzec „	132.9	124.3	8.6
kwiecień „	138.7	136.7	2.0
maj „	154.4	136.7	17.7
czerwiec „	161.6	150.2	11.4
Razem	866.2	794.8	71.4

Wobec tak ciężkich warunków gospodarczych, które nastały w pierwszych miesiącach r. 1926, a które uwydatniają się w wyżej przytoczonych zestawieniach cyfrowych, jako jedyne wyjście z trudnej sytuacji wydawało się zaciągnięcie wydatnej pożyczki zagranicznej, czemu też coraz częściej dawała wyraz opinja publiczna. Gdy zaś rozmowy i rokowania o pożyczkę, prowadzone przez Rząd w pierwszych miesiącach r. 1926 o czem tu i ówdzie donosiła prasa, nie wydawały rezultatów, społeczeństwo ogarniał coraz większy niepokój co do ukształtowania się stosunków gospodarczych w najbliższej przyszłości. Toteż gdy w tych warunkach w dniu 12. maja 1926 wybuchł znany przewrót, sfery gospodarcze w pierwszej chwili zostały do reszty dezorjentowane i zaniepokojone. Do zwiększenia zaniepokojenia przyczynił się też fakt, że zagranica w pierwszych tygodniach odpo-

wiedziała na przewrót zamknięciem kredytów dla Polski, tak że i tak już ciężkie stosunki kredytowe uległy dalszemu pogorszeniu. Ta chwilowa dezorjentacja i niepewność już nietylko co do stosunków gospodarczych ale także politycznych odbiła się ujemnie na kursie złotego, który zaczął coraz silniej zniżkować. W szczególności kurs dolara w wysokości 9.90 w dniu 4. maja 1926 osiągnął kurs zł. 11.10, dnia 20. maja, poczem utrzymał się na poziomie około zł. 11.— do końca miesiąca maja. Gdy jednakże już w kilka tygodni po dokonanym przewrocie stosunki polityczne zaczęły się wyjaśniać, nastąpiło także odprężenie w sytuacji gospodarczej, a w miarę konsolidacji stosunków politycznych powracała ufność w należyte ukształtowanie się sytuacji gospodarczej. Wprawdzie niemal równocześnie z przewrotem nastąpił wybuch strajku węglowego w Anglji, który ze względu na forsowny eksport węgla do Anglji odbił się bardzo korzystnie na bilansie handlowym, a tem samem i na ogólnem położeniu gospodarczem, to jednakże nie pozostał bez dodatniego wpływu na sytuację gospodarczą dokonany przewrót. W szczególności, gdy w kilka tygodni po przewrocie stosunki polityczne wróciły do normalnego stanu, w społeczeństwie zaczął się wytwarzać pewien korzystny nastrój dla usiłowań gospodarczych tudzież wstępowała pewna ufność w pomyślny rozwój wypadków na polu gospodarczem, zwłaszcza że nowomianowany Rząd po przewrocie majowym położył silny nacisk na zagadnienia gospodarcze. Zewnętrznym objawem zaistniałej zmiany nastrojów nurtujących w społeczeństwie w dziedzinie gospodarczej był fakt znacznie silniejszej podaży walut zagranicznych, jaka nastąpiła w czerwcu po długotrwałym okresie tezauryzacji. Jak wspomina o tem Bank Polski w sprawozdaniu za r. 1926 (str. 17), fakt ten pozwolił mu ująć ponownie w swe ręce regulowanie kursu. Silniejsza podaż walut zagranicznych do Banku Polskiego w ciągu czerwca, pozostająca w związku z poprawą bilansu handlowego wobec zwiększonego wywozu węgla i ze wzrostem zaufania w społeczeństwie, wywarła też korzystny wpływ na kurs złotego, który już w pierwszej połowie miesiąca czerwca wykazał zniżkę i ustabilizował się na poziomie zł. 10 za 1 dolara.

Wobec szczególnie ciężkiego położenia gospodarczego w pierwszej połowie r. 1926 na tle ówczesnych stosunków w dziedzinie walutowej i kredytowej, Izba jako reprezentantka sfer gospodarczych musiała zagadnieniom tym poświęcić specjalną uwagę. Groźne położenie gospodarcze znalazło też żywy oddźwięk na pierwszem posiedzeniu plenarnem Izby w r. 1926, które odbyło się w dniu 11. stycznia. Po dłuższem mianowicie przemówieniu prezydenta Izby Dr. Kolischera, który poddał krytyce ówczesną politykę finansową Rządu, wywiązała się obszerniejsza dyskusja na temat aktualnych wówczas problemów kredytowych i walutowych, w wyniku której uchwalono wystąpić powtórnie do Rządu z przedstawieniem postulatów sfer gospodarczych wobec wytworzonej sytuacji gospodarczej, a to stosownie do przedłożonego już przez Izbę memorjału z dnia 21. grudnia 1925. Stosownie do powziętej uchwały został przez Izbę w miesiącu styczniu przedłożony Rządowi memorjał, w którym Izba, z powołaniem się na swój poprzedni memorjał z grudnia 1925, jeszcze raz wyraziła zapatrywania sfer gospodarczych na konieczność natychmiastowego podjęcia kroków

w kierunku zapewnienia stabilizacji złotego i poprawy katastrofalnych stosunków kredytowych. W szczególności Izba ponownie wyraziła przekonanie, że jako najszybsza droga prowadząca do osiągnięcia tego celu wydaje się powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego przez pozyskanie na ten cel kapitałów zagranicznych. Dzięki zaś powiększeniu tym sposobem swych rezerw Bank Polski mógłby z jednej strony przeprowadzić stabilizację waluty, a z drugiej drogą powiększenia emisji złagodzić choć do pewnego stopnia katastrofalne stosunki kredytowe.

Proponując taki system postępowania, Izba wychodziła z założenia, że bez wydatnej pomocy kredytowej zagranicy nie uda się wyprowadzić gospodarstwa narodowego z ostrego kryzysu, a równocześnie zdawała sobie sprawę, że wobec deficytowej gospodarki skarbowej uzyskanie pożyczki przez Państwo byłoby wogóle niemożliwe albo byłoby połączone z nader ciężkiemi warunkami. Niestety stanowisko to nie spotkało się ze zrozumieniem miarodajnych czynników, tak że życie gospodarcze potoczyło się nadal wśród wysoce niezdrowych stosunków, o czem świadczą powyżej przytoczone cyfry.

W ciągu miesiąca stycznia 1926 miały ponadto tutejsze sfery gospodarcze możność bezpośredniego przedstawienia swych postulatów w sprawach kredytowych, a to wobec dyrektora departamentu handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Gliwica, który w niedługim czasie po objęciu urzędowania odbył podróż po ważniejszych ośrodkach życia gospodarczego w kraju, aby w ten sposób nawiązać bezpośredni kontakt z przedstawicielami przemysłu i handlu. Korzystając więc z zapowiedzianego przyjazdu do Lwowa p. dyrektora Gliwica, Izba zwołała konferencję członków Izby i przedstawicieli miejscowych organizacyj gospodarczych, na której — wśród wielu innych zagadnień — poszczególni referenci przedstawili życzenia i uwagi tutejszych kół gospodarczych w sprawach walutowych i kredytowych. Przedstawione uwagi p. dyrektorowi Gliwicowi były zgodne ze stanowiskiem zajętem przez Izbę w dwóch memorjałach, o których była wyżej mowa.

Wreszcie Izba jeszcze raz miała sposobność w pierwszej połowie r. 1926 zajęcia się problemami walutowemi i kredytowemi, — a to w memorjale przedłożonym Rządowi, do którego był dołączony stenograficzny protokół ankiety w sprawie położenia gospodarczego przemysłu, handlu i rękodzieła, jaka odbyła się w Izbie z końcem roku 1925. W szczególności Izba w ustępie memorjału traktującym o sprawach walutowych i kredytowych, zwróciła uwagę, że według opinji wyrażonej na powyższej ankiecie początku sanacji stosunków gospodarczych należy szukać w należytem rozwiązaniu problemu kredytowego, gdyż przy tak wysokiej stopie procentowej, jaka miała miejsce wówczas, nie może być mowy o żadnej racjonalnej produkcji. W dalszym ciągu memorjału Izba nadmieniła, co następuje: „Ponieważ problem kredytowy pozostaje w najściślejszym związku z problemem pieniężnym, sfery gospodarcze, zdając sobie sprawę, że wszelkie surogaty pieniądza niezastąpią prawdziwego zdrowego pieniądza, opartego na odpowiedniem pokryciu, odnoszą się bardzo krytycznie do projektów stworzenia pieniądza pomocniczego, a przeciwnie uważają za najracjonalniejszy środek, zmierzający do uzdrowienia stosunków pieniężnych

i kredytowych, uzyskanie wydatnej pożyczki zagranicznej. Bez stabilizacji złotego i bez powiększenia środków obiegowych i nasycenia rynku pieniężnego stosownie do potrzeb życia gospodarczego drogą pożyczki zagranicznej, wszelkie inne usiłowania ratowania zagrożonego gospodarstwa narodowego mogą mieć tylko charakter dorywczy i połowiczny i odnieść pożądany skutek jedynie na bardzo krótką metę"'. Po tych uwagach natury ogólnej Izba omówiła życzenia sfer gospodarczych pod adresem Banku Polskiego i Banków Państwowych.

Z innych ważniejszych spraw, któremi Izba w tej dziedzinie zajmowała się w I-szej połowie r. 1926 należy wymienić następujące:

Na podstawie rozporządzenia z dnia 18. grudnia 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 124, poz. 888) skup walut zagranicznych został zastrzeżony Bankowi Polskiemu i bankom dewizowym, podczas gdy wszelkie inne przedsiębiorstwa bankowe musiały dla uzyskania prawa skupu walut zagranicznych uzyskać specjalne zezwolenia Ministerstwa Skarbu. Ponieważ mimo wniesionych z końcem r. 1925 i z początkiem r. 1926 próśb przez tutejsze prywatne przedsiębiorstwa bankowe o udzielenie zezwolenia na prawo skupu walut zagranicznych, zezwolenia nie były udzielane, Izba odniosła się do Ministerstwa Skarbu z przedstawieniem, że zwłoka w udzielaniu pozwoleń jest bardzo dotkliwie odczuwana przez prywatne przedsiębiorstwa bankowe, a w szczególności solidne i poważne kantory wymiany i domy bankowe i że niemożność skupu walut przez prywatne przedsiębiorstwa bankowe sprowadza ten fakt, że posiadacze walut obcych sprzedają je na czarnej giełdzie, wobec czego znaczna ich część nie dochodzi następnie do kas Banku Polskiego z wielką szkodą dla ogólnej polityki walutowej.

Na wezwanie Ministerstwa Skarbu Izba udzieliła opinji w sprawie przedłużenia terminu ważności rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29. czerwca 1924 o lichwie pieniężnej (Dz. U. Rz. P. Nr. 56. poz. 574). Rozporządzenie powyższe, którego termin ważności ustawą z dnia 1. lipca 1925 (Dz. U. Rz. P. Nr. 65, poz. 453) został przedłużony do dnia 1. lipca 1926, postanawiało, że w stosunkach kredytowych nie wolno wymawiać i pobierać pieniężnych korzyści majątkowych w formie przewyższającej 24% rocznie. Ponieważ więc z dniem 1. lipca 1926 wygasał termin ważności wymienionego rozporządzenia, Ministerstwo Skarbu zażądało od organizacji gospodarczych wypowiedzenia opinji co do potrzeby dalszego przedłużenia jego terminu ważności. Izba po przedyskutowaniu sprawy na komisji bankowej udzieliła opinji, w której zajęła stanowisko, że stosunki kredytowe i gospodarcze, jakie wytworzyły się z końcem r. 1925 i w początku r. 1926 nie uzasadniają tak zasadniczej zmiany, jaką byłoby uchylenie ważności rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29. czerwca 1924 o lichwie pieniężnej. Przedłużenie terminu ważności tego rozporządzenia Izba uważała w danych warunkach za zło konieczne, podkreślając wyraźnie, że problemy gospodarcze mogą być rozwiązywane jedynie przez odpowiednią politykę gospodarczą a nie przez represje karne. Skoro jednakże Rząd w r. 1924 wszedł na drogę ustawodawczego uregulowania wysokości stopy procentowej w stosunkach kredytowych i nie dopuścił do swobodnego ukształtowania się warunków kredytowych i to w czasie, gdy przeprowadzona reforma walutowa stwarzała normalniejsze warunki dla sfery interesów kredytowych, Izba była zdania, że

zniesienie przepisów prawnych, normujących wysokość stopy procentowej, wśród niesłychanie ciężkich warunków kredytowych, jakie miały miejsce w pierwszej połowie r. 1926, mogłyby być eksperymentem, którego następstwa byłoby trudno przewidzieć. Wobec tego Izba oświadczyła się za wydaniem ustawy analogicznej do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29. czerwca 1924 o lichwie pieniężnej z tą jednakże zasadniczą różnicą, że ustawa nie powinna oznaczać stopy procentowej ściśle określoną, pozbawioną potrzebnej elastyczności cyfrą, lecz zawierać zasadnicze postanowienie, że stopa procentowa w interesach kredytowych nie może przekraczać wysokości, równającej się podwójnej wysokości każdoczesnej stopy procentowej Banku Polskiego. Zarazem Izba proponowała ograniczenie ważności wydać się mającej ustawy do pół roku z możnością przedłużenia jej przez Radę Ministrów na dalsze pół roku po wysłuchaniu opinji organizacyj gospodarczych. Na podstawie ustawy z dnia 30. czerwca 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 62, poz. 372) rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29. czerwca 1924 o lichwie pieniężnej zostało przedłużone na czas nieograniczony (zniesienie nastąpić może w drodze rozporządzenia Rady Ministrów) z tem, że maksymalna stopa procentowa została obniżoną z 24 na 20%.

W związku z postępującym w pierwszej połowie r. 1926 spadkiem złotego znów wyłoniła się kwestja, czy i o ile zaciąganie zobowiązań w złotych w złocie jest szkodliwe lub korzystne dla interesów gospodarczych, a w szczególności czy w pewnych wypadkach dla ochrony dłużnika nie należałoby położyć tamy udzielaniu kredytów w złotych w złocie. Wobec poruszenia tej sprawy przez niektóre tutejsze organizacje gospodarcze odnośnie do pewnych form kredytu budowlanego, Izba przystąpiła do przeprowadzenia studjów nad tym bardzo ważnym i skomplikowanym problemem. Gdy jednakże już w kilka miesięcy później nastąpiła stabilizacja złotego, poruszone zagadnienie przestało być aktualne, jak to było poprzednio.

Jak już wyżej wspomniano nowy Rząd, który nastąpił po wypadkach majowych, położył silny nacisk na zagadnienia gospodarcze, co nie pozostało bez dodatniego wpływu na dalsze ukształtowanie się stosunków walutowych i kredytowych w drugiej połowie roku sprawozdawczego. W szczególności bardzo dodatni wpływ na wzrost zaufania i na korzystną ocenę działalności gospodarczej Rządu ze strony społeczeństwa przedstawiał ponowny przyjazd do Polski w dniu 3. lipca 1926 Komisji doradców finansowych pod przewodnictwem prof. E. D. Kemmerera, z którą to komisją nawiązany został kontakt i ścisła współpraca ze strony Rządu. W tej współpracy Rządu z Komisją doradców finansowych społeczeństwo widziało mianowicie dowód, że Rząd zajął się na serjo problemami gospodarczemi, a równocześnie żywiło nadzieję, iż nastąpi gruntowna rewizja dotychczasowej polityki gospodarczej.

Komisja prof. Kemmerera w niedługi czas po przyjeździe do Polski przybyła też w związku z prowadzonemi studjami gospodarczemi do Lwowa, aby na miejscu zapoznać się z tutejszemi stosunkami gospodarczemi. W tym celu Komisja odbyła szereg konferencji a to z przedstawicielami miejscowego kupiectwa, przemysłu naftowego, drzewnego, młynarskiego i budowlanego.

Jednym z pierwszych rezultatów współpracy Komisji doradców prof. Kemmerera z Rządem było zaproponowanie zmian w statucie Banku Polskiego, które to zmiany miały przedewszystkiem na celu z jednej strony ułatwić powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego, a z drugiej przez złagodzenie przepisów o pokryciu kruszcowem umożliwić powiększenie obiegu biletów bankowych na wypadek koniecznej potrzeby. Na wiadomość o mających nastąpić zmianach w statucie Banku Polskiego Izba wystosowała memorjał do p. Ministra Skarbu, w którym powitała z zadowoleniem akcję zmierzającą do zmiany statutu, umożliwiającej powiększenie kapitału zakładowego oraz w kierunku zastosowania zasady elastyczności pokrycia, zezwalającej na należytą interwencję Banku w wypadkach wyjątkowem położeniem ekonomicznem i finansowem Państwa uzasadnionych. Przy tej sposobności Izba jeszcze raz z powołaniem się na poprzednie memorjały zwróciła uwagę na znaczenie, jakie dla uregulowania stosunków walutowych i kredytowych, przedstawia przyciągnięcie kapitałów zagranicznych do Banku Polskiego i rozszerzenie jego podstaw finansowych. Wreszcie w memorjale tym Izba wyraziła obawę, czy ustalona w projekcie zmiany statutu Banku Polskiego wysokość podatku karnego na rzecz Skarbu Państwa w razie zmniejszenia się pokrycia kruszcowego nie uniemożliwi Bankowi Polskiemu stosowania zasady elastyczności pokrycia w wypadkach nieuniknionej potrzeby. Izba zdając sobie sprawę z potrzeby ustanowienia pewnego rodzaju hamulca w postaci specjalnego podatku karnego od biletów bankowych emitowanych ponad statutowe pokrycie, a to dla powstrzymania władz Banku przed zbyt dowolnem powiększeniem obiegu banknotów, obawiała się, że stopa podatku karnego, ustalona w nadmiernej wysokości, sprzeciwia się wytkniętemu celowi. Jeżeli się bowiem uwzględni, że projektowana zmiana postanowień statutu Banku Polskiego co do pokrycia kruszcowego zmierzała do umożliwienia Bankowi zejścia poniżej pokrycia statutowego, a to w celu ułatwienia w razie koniecznej potrzeby położenia kredytowego, to zbyt wysoka stopa podatku karnego uniemożliwi osiągnięcie tego celu, gdyż równocześnie pociągnie za sobą nadmierne podrożenie stopy dyskontowej Banku Polskiego.

Wnioski Rady Banku Polskiego w sprawie zmian statutu zostały uchwalone przez walne zgromadzenie akcjonarjuszy na posiedzeniu dnia 31. sierpnia 1926, a zatwierdzone rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4. września 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 92, poz. 531). Jako dwie zasadnicze zmiany statutu należy wymienić następujące:

Przeprowadzenie podwyższenia kapitału zakładowego Banku zostało o tyle ułatwione, że do podwyższenia kapitału zakładowego do 150 miljonów złotych została przez statut upoważniona Rada Banku w miejsce walnego zgromadzenia. Wysokość pokrycia kruszcowego została określona nadal na 30% z tem jednakże, że Rada Banku została upoważniona do obniżenia tej normy pokrycia, a to na podstawie uchwały powziętej większością 3/4 głosów obecnych, a zatwierdzonej przez Ministra Skarbu. W związku z tem zostały ustalone nowe normy podatku emisyjnego na rzecz Skarbu Państwa.

Pozatem w zmienionym statucie między innemi wprowadzono oprócz akcyj imiennych, akcje na okaziciela z tem, że nie mogą one przekraczać 15% kapitału zakładowego Banku tudzież zmodyfikowano

przepisy co do formy pokrycia kruszcowego (do pokrycia kruszcowego zaliczono np. srebro jednakże nie wyżej nad 5% zapasu złota). Ważną zmianą względnie uzupełnieniem statutu Banku, przeprowadzonem w interesie rolnictwa, było dopuszczenie warrantów, zabezpieczonych całkowicie produktami rolnemi, i weksli rolników za nabyte nasiona, narzędzia rolnicze i inwentarz z terminem sześciomiesięcznym.

W drugiej połowie roku sprawozdawczego stosunki walutowe uległy znacznej poprawie, a w szczególności została ponownie przywrócona stabilizacja złotego, co odbiło się z natury rzeczy bardzo korzystnie na interesach produkcji i handlu. Okres stabilizacji złotego rozpoczął się mniejwięcej z początkiem miesiąca września kursem zł.. 9.— za dolara ,który to kurs przetrwał bez zmian do końca roku. W poprzednich miesiącach, a mianowicie w lipcu i sierpniu kurs złotego, wykazywał stałą tendencję zniżkową. W szczególności kurs dolara zł. 9.60 do 9.80 dnia 1. lipca 1926 spadł już około 5. lipca na zł. 9.20 i utrzymał się na tym poziomie mniej więcej do 20. lipca. Następnie aż do końca sierpnia utrzymał się na poziomie około zł. 9.07. Dodatni wpływ na kształtowanie się kursu złotego miał — obok innych przyczyn, o których już była mowa — fakt rozluźnienia przepisów o obrocie dewiz i walut zagranicznych, a mianowicie zniesienie ograniczeń krępujących obrót walutami zagranicznemi wewnątrz kraju, co nastąpiło na podstawie rozporządzenia z dnia 15. sierpnia 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 86 poz. 482) z ważnością od dnia 20. sierpnia. Zniesienie tych ograniczeń przyczyniło się w szczególności do zwiększenia podaży walut zagranicznych, a równocześnie odebrało w znacznej mierze możność spekulacji i podstawę działalności czarnej giełdy, która poprzednio wykorzystywała istniejące ograniczenia. To samo rozporządzenie przyniosło pewne zmiany przepisów dotyczących wydawania zaświadczeń walutowych przy eksporcie. Przedewszystkiem została znacznie rozszerzona lista tych towarów, dla których zaświadczenia walutowe mogły być wystawiane wyłącznie przez Bank Polski względnie jego oddziały. Ponadto rozporządzenie to nałożyło na banki dewizowe obowiązek przestrzegania, aby inkasowanie waluty zagranicznej odbywało się drogą faktycznego inkasa bez udziału eksportera; o ile zaś eksporter sam przeprowadzał inkaso waluty eksportowej, wówczas — według uzupełnionych przepisów — musiał udowodnić, że zgłoszona do banku waluta eksportowa stanowi istotnie tą samą należność, której dotyczy odnośne zlecenie zainkasowania. Powyższe uzupełnienie przepisów o zaświadczeniach walutowych miało na celu z jednej strony uchwycenie waluty eksportowej za najważniejsze artykuły eksportowe z Polski, a z drugiej usunięcie nieuzasadnionej podaży na waluty zagraniczne w kraju przy wypełnianiu obowiązków ciążących z tytułu otrzymanych zaświadczeń walutowych.

Dzięki wyszczególnionym wyżej przyczynom stan Banku Polskiego w drugiej połowie r. 1926 zaczął wykazywać znaczną poprawę w poszczególnych pozycjach jego rachunków. W szczególności znacznemu wzrostowi uległ zapas dewiz i walut zagranicznych, a także złota. Gdy mianowicie w pierwszej połowie roku aż do miesiąca maja włącznie zapas netto walut zagranicznych wykazywał saldo ujemne, to w drugiej połowie roku pozycja ta wykazywała saldo dodatnie, wzrastające z każdym miesiącem, co ilustruje następujące zestawienie:

		Kruszec	Dewizy i waluty zagraniczne	Zobowiązania Banku Polskiego w walutach zagran.	Efektywny zapas dewiz i walut zagran.
		w miljonach złotych			w złocie
31. lipca	1926	135.2	91.3	47.3	44.0
31. sierpnia	„	135.4	107.6	22.4	85.2
30. września	„	135.6	109.1	21.3	87.8
31. października	„	135.8	113,5	23.5	90.0
30. listopada	„	136.0	137.6	30.7	106.9
31. grudnia	„	138.8	164.9	39.7	125,2

Należy też zauważyć, że w miesiącu sierpniu został spłacony w całości kredyt interwencyjny zaciągnięty w swoim czasie przez Bank Polski w Federal Reserve Bank pod zastaw złota, zdeponowanego w Banku Angielskim, tak że Bank Polski uzyskał z powrotem swobodę dysponowania całym zapasem swych kruszców. Stały wzrost zapasów walut zagranicznych umożliwił Bankowi Polskiemu na tej podstawie rozszerzenie emisji biletów bankowych, która według stanu dnia 31. grudnia 1926 w porównaniu ze stanem dnia 30. czerwca 1926 wzrosła o 30%. W poszczególnych miesiącach drugiej połowy r. 1926 obieg biletów bankowych tudzież bilonu i biletów zdawkowych przedstawiał się w następujący sposób:

		Banknoty Banku Polskiego	Bilon i bilety zdawkowe	Stan proc. bilonu do biletów Banku Pol.
		w miljonach złotych		
31. lipca	1926	511.2	469.6	91.9%
31. sierpnia	„	560.2	447.1	79.8%
30. września	„	581.4	426.8	73.4%
31. października	„	585.2	451.1	77.1%
30. listopada	„	557.9	425.8	76.6%
31. grudnia	„	592.7	428.4	72.3%

Dzięki wzrastającej emisji biletów bankowych i powolnej redukcji obiegu bilonu i biletów zdawkowych w drugiej połowie roku sprawozdawczego stosunek emisji skarbowej do emisji bankowej kształtował się coraz pomyślniej, przyczyniając się do uzdrowienia stosunków walutowych. Poprawa w tej dziedzinie w ciągu całego roku była poważna, jeżeli się zważy, że w dniu 31. grudnia emisja skarbowa wynosiła tylko 72.3% emisji bankowej, podczas gdy 31. stycznia emisja skarbowa wynosiła jeszcze 115.7% emisji bankowej. Wogóle nieuregulowana dotąd kwestja polityki bilonowej — która w r. 1925 stała się jedną z przyczyn zachwiania się złotego — została z końcem r. 1926 załatwiona w drodze ustawodawczej, a to na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. października 1926 w sprawie uregulowania obrotu pieniężnego (Dz. U. Rz. P. Nr. 106, poz. 610). Rozporządzenie powyższe postanowiło, że emitowane dotąd bilety zdawkowe zostaną zastąpione biletami państwowemi w odcinkach po 5 i 25 zł. Obieg monet srebrnych, niklowych i bronzowych został ograniczony. do maksymalnej sumy 12 zł. na jednego mieszkańca z tem, że w miejsce monet zostały dopuszczone bilety państwowe, jednakże w granicach dopuszczalnej normy powyższej. Ze względu na to, że

w chwili wydania rozporządzenia ilość znajdujących się w obiegu biletów zdawkowych i bilonu przewyższała znacznie dopuszczalne maksymalne granice, a natychmiastowe wycofanie nadwyżki byłoby utrudnione, w art. 5. rozporządzenia został usankcjonowany ówczesny obieg w łącznej kwocie 460 miljonów złotych. Równocześnie jednakże rozporządzenie przyniosło plan stopniowego zmniejszania powyższej kwoty, a to w odstępach półrocznych co najmniej o sumę zł. 5,500.000 w drodze wycofywania z obiegu biletów państwowych, tak, aby w dniu 1. lipca 1937 łączna kwota biletów państwowych i bilonu nie przekraczała 12 zł. na każdego mieszkańca. Rozporządzenie powyższe przynosząc plan wycofywania nadwyżki biletów państwowych i bilonu ponad ustalone normy kładło kres nadmiernej emisji skarbowej, szkodliwej w wysokim stopniu dla stosunków walutowych.

W ślad ze zwiększającą się emisją biletów bankowych i stałym napływem dewiz i walut zagranicznych w drugiej połowie r. 1926 wykazał także portfel wekslowy Banku Polskiego pewien wzrost, jakkolwiek polityka kredytowa Banku Polskiego była prowadzona w dalszym ciągu ze znaczną ostrożnością. Stan portfelu wekslowego Banku Polskiego w poszczególnych miesiącach w drugiej połowie r. 1926 przedstawiał się w następujący sposób:

31. lipca	1926	304.2	miljonów	złotych
31. sierpnia	„	306.7	„	„
30. września	„	315.7	„	„
31. października	„	323.5	„	„
30. listopada	„	306.5	„	„
31. grudnia	„	321.3	„	„

W związku z rozszerzeniem portfelu wekslowego Bank Polski w drugiej połowie roku przystąpił dwukrotnie do obniżenia stopy procentowej, a mianowicie 7. lipca nastąpiło obniżenie stopy dyskontowej z 12 na 10% i zastawowej z 14 na 12%, a 13. grudnia stopy dyskontowej z 10 na 9.1/2% i zastawowej z 12 na 11%. Ponadto w drugiej połowie roku nastąpiło kilkakrotne obniżenie maksymalnej stopy procentowej, dopuszczalnej w interesach kredytowych banków prywatnych. I tak stopa ta została z dniem 6. lipca 1926 obniżona do 18%, (Dz. U. Rz. P. Nr. 64 poz. 381) i z dniem 21. września do 16%, (Dz. U. Rz. P. Nr. 95 poz. 556). W dalszym ciągu na podstawie rozporządzenia z dnia 16. grudnia 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 127 poz. 746) została obniżona maksymalna stopa do 15% z ważnością od 2. stycznia 1927. W ślad za obniżeniem stopy procentowej przez Bank Polski i inne Banki następowało także powolne obniżenie stopy procentowej w interesach prywatnych. Jakkolwiek w ten sposób obniżona już stopa procentowa przedstawiała jeszcze poważne trudności dla normalnych warunków produkcji, to jednakże obniżenie stopy procentowej było poważną ulgą i znacznem odciążeniem sytuacji w przemyśle i handlu, zwłaszcza że powoli zwiększała się także płynność na rynku pieniężnym i można było obserwować większą łatwość w uzyskaniu kredytu. Ponadto jako korzystny objaw należy podnieść fakt, że pod koniec roku zaczęła się interesować zagranica papierami wartościowemi, a w szczególności listami zastawnemi naszych instytucji kredytowych, tak że udało się pewne — jakkolwiek jeszcze nieznaczne — partje listów zastawnych uplasować na rynkach zagranicznych.

Nieco pomyślniejszy układ stosunków kredytowych, za czem nastąpiło pewne ożywienie produkcji i wymiany, odbił się wreszcie dodatnio na finansowej gospodarce Państwa, tak że od miesiąca lipca począwszy miesięczne wpływy Skarbu Państwa przynosiły stałą nadwyżkę nad wydatkami. W szczególności stan dochodów i wydatków państwowych przedstawiał się w poszczególnych miesiącach drugiej połowy r. 1926 w następujący sposób:

		Wydatki	Dochody	Nadwyżka
		w miljonach złotych		
lipiec	1926	149.8	157.9	8.1
sierpień	„	149.3	166.2	16.9
wrzesień	„	156.1	162.8	6.7
październik	„	151.4	181.9	30.5
listopad	„	155.2	206.7	51.5
grudzień	„	224.1	235.4	11.3

W rezultacie wobec tak znacznych nadwyżek, jakie miały miejsce w drugiej połowie roku, deficyty powstałe w pierwszem półroczu 1926 zostały wyrównane, a nawet rok kalendarzowy 1926 został zamknięty poważną nadwyżką budżetową w kwocie 53.6 miljonów złotych, co w naszej gospodarce skarbowej od czasu powstania państwa zdarzyło się poraz pierwszy. Taki wynik gospodarki skarbowej w r. 1926 przedstawiał bardzo poważne znaczenie moralne i przyczynił się niewątpliwie w znacznej mierze do wzmocnienia zaufania w nasze stosunki gospodarcze tak w kraju jak i zagranicą. Wreszcie fakt ten zwiększał znacznie szanse uzyskania korzystnej pożyczki zagranicznej, tak niezbędnej dla stabilizacji naszych stosunków gospodarczych.

Charakteryzując ogólne wyniki naszych stosunków walutowych i kredytowych w roku 1926, należy zauważyć, że rok ten — mimo ciężkie warunki — okazał się dla tej dziedziny naszego życia gospodarczego naogół korzystnym. W szczególności jako ogólny wynik korzystny należy przedewszystkiem podkreślić osiągnięcie stabilizacji złotego, wzmocnienie rezerw walutowych Banku Polskiego i uporządkowanie gospodarki skarbowej, dzięki czemu zostały podłożone zdrowe podwaliny dla rozwoju produkcji i handlu.

Działalność Banku Polskiego w okręgu Izby. W roku sprawozdawczym oddziały Banku Polskiego były czynne w następujących miejscowościach: we Lwowie, Drohobyczu, Jarosławiu, Kołomyji, Przemyślu i Stanisławowie (6), a zastępstwa Banku w Buczaczu, Krośnie, Rawie ruskiej, Samborze, Sanoku, Sokalu, Stryju i Śniatynie.

Ze względu na to, że według stosowanej praktyki poszczególne banki lwowskie przyjmują do eskontu takie tylko rymesy, które są płatne w oddziałach lub zastępstwach Banku Polskiego, Izba odniosła się do Dyrekcji Banku Polskiego w Warszawie z przedstawieniem, wykazującem konieczność powiększenia sieci jego zastępstw, a w szczególności domagała sie Izba kreowania zastępstwa w Sokalu, Rawie ruskiej i Kałuszu. W dwóch pierwszych miejscowościach zastępstwa Banku w ciągu roku sprawozdawczego zostały kreowane. Natomiast co do Kałusza Dyrekcja Banku Polskiego uwiadomiła Izbę, że poleciła oddziałowi w Stanisławowie przeprowadzić dochodzenia, czy utworzenie zastępstwa w tej miejscowości jest uzasadnione.

Działalność Banku Polskiego w oddziałach znajdujących się w okręgu Izby przedstawiała się w roku 1926 w ważniejszych pozycjach w następujący sposób:

ODDZIAŁY	Dyskonto weksli	Pożyczki zastawowe i zaliczki reportowe	Dowody inkasów przyjęto	Waluty	Dewizy i banki zagraniczne	Skup papierów i dyskontu 8% biletów skarb.	Przekazy i polecenia wypłat
	w tysiącach złotych						
Wszystkie oddziały w całej Polsce	1,738.567	101.681	88.235	429 984	2,870.894	105.777	31.214
Lwów . . .	127.382	23	1.774	33.153	69.391	69	243
Drohobycz . .	4.847	31	111	2.328	858	3	2
Jarosław. . .	984	5	22	4 297	1.919	8	—
Kołomyja . .	1.636	1	3	4.464	7.043	4	14
Przemyśl . .	2.291	11	192	6.291	13.313	18	44
Stanisławów .	5.699	7	530	15.560	8.458	6	12
RAZEM . .	142.839	78	2.632	66.093	100.982	108	315
Procentowy stosunek czynności oddziałów w okręgu Izby do czynności oddziałów w całej Polsce	8%	0 07%	3%	15%	3.5%	0·1%	1%

Powyższe obliczenie a zwłaszcza procentowy stosunek czynności oddziałów znajdujących się w okręgu Izby do czynności oddziałów w całej Polsce wykazuje, że w niektórych pozycjach działalność oddziałów Banku Polskiego w okręgu Izby była nader skromna. Natomiast stosunkowo bardzo korzystnie przedstawia się dział walut, co wykazuje, że okręg Izby był ważnym czynnikiem dopływu walut zagranicznych dla Banku Polskiego w r. 1926, co znów jest następstwem poważnego znaczenia Małopolski Wschodniej w naszym eksporcie. To też w stosunku do pozycji walut wydaje się nieco za szczupła działalność oddziałów Banku Polskiego w okręgu Izby w dziedzinie dyskonta weksli.

Przeciętna suma jednego weksla przedstawia się w oddziałach w okręgu Izby w następujący sposób:

Przemyśl 431 zł., Stanisławów 433 zł., Drohobycz 510 zł., Kołomyja 542 zł., Lwów 768 zł., Jarosław 773 zł.

Przeciętna suma jednego weksla w całym Banku wynosiła 709 zł. a najniższa 246 zł. (Suwałki) i najwyższa 1.392 zł. (Królewska Huta).

Przeciętny zaś termin weksli w oddziałach w okręgu Izby wynosił:

Przemyśl 44 dni, Drohobycz 46 dni, Stanisławów 56 dni, Lwów 60 dni, Kołomyja 74 dni, Jarosław 83 dni.

Przeciętny termin weksli w całym Banku wynosił 64 dni, a najniższy 44 dni (Przemyśl) i najwyższy 83 dni (Jarosław).

Obrót żyrowy w oddziałach Banku Polskiego w okręgu Izby ilustruje następujące zestawienie:

ODDZIAŁY	Pozostałość z 31. grudnia 1925	PRZYCHÓD					ROZCHÓD					Pozostałość 31. grudnia 1925
		Wypłaty gotówkowe	Wpływy z różnych operacyj	Przekazy miejscowe	Przekazy z innych oddziałów	Razem	Wypłaty gotówkowe	Obciągnienia z różnych operacyj	Przekazy miejscowe	Przekazy na inne oddziały	Razem	
	w tysiącach złotych						w tysiącach złotych					
Wszystkie oddziały w całej Polsce	62,705	2,513.532	3,806.748	1,911.965	3,723.521	11,955.766	2,871,113	3,380,361	1,911.965	3,726.019	11,889.458	129.013
Lwów	2.369	132.200	202.887	42.479	124.210	501.776	202.656	80.526	42 479	175.002	500.663	3.482
Drohobycz	597	42.564	10.374	17.483	58.017	128.438	46.116	6.022	17.483	58.820	128.441	594
Jarosław	24	14.370	3.309	—	2.461	20.140	6.397	58	—	13.644	20.099	65
Kołomyja	10	13.090	8.119	37	3.585	24.831	10.070	305	37	14.407	24.819	22
Przemyśl	133	31.317	10.069	1.476	12.594	55.456	20.542	158	1.476	33.005	55.181	408
Stanisławów	160	54.316	9.251	1.628	22.075	87.270	34.112	971	1.628	50.562	87.273	157
Razem	3.293					817.911					816.476	4.728
Procentowy stosunek obrotu żyrowego w oddziałach w okręgu Izby do obrotu w oddziałach w całej Polsce	5·2%					6·8%					6.8%	3.7%

Bank Gospodarstwa Krajowego. W okresie sprawozdawczym czynne były w okręgu Izby oddziały Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, Drohobyczu, Kołomyji, Przemyślu i Stanisławowie.

W działalności Banku Gospodarstwa Krajowego w r. 1926 należy przedewszystkiem skonstatować silny wzrost wkładów i lokat, widoczny z następującej tabeli:

	Lokaty Skarbu Państw.	Asygnaty kasowe	Książeczki oszczędn.	Wkłady Inst. publicznych	Wkłady prywatne
		w tysiącach złotych			
31. grudnia 1925	160.799	419	2.750	25.959	47.988
31. marca 1926	167.516	6.509	3.086	36.333	48.333
30. czerwca „	236.858	6.773	3.027	35.047	65.809
30. września „	257.268	11.888	4.022	63.390	82.928
31. grudnia „	230.379	14.924	4.289	95.202	104.288

Szczególnie silny udział wykazują lokaty Skarbu Państwa, które w dniu 31. grudnia 1926 wynosiły 51.3% ogólnej sumy lokat i wkładów. Należy jednakże zauważyć, że udział ten w roku sprawozdawczym stosunkowo znacznie zmalał (31. grudnia 1925 wynosił 67.6%), tak że coraz większą rolę zaczęły odgrywać inne lokaty i wkłady.

Jak zauważa w swem sprawozdaniu Bank Gospodarstwa Krajowego, z przyczyn natury ogólno gospodarczej uruchomienie w r. 1926 na większą skalę kredytu długoterminowego okazało się jeszcze niemożliwe. W szczególności jeszcze nie dało się zauważyć silniejsze zainteresowanie kapitału zagranicznego naszemi papierami długoterminowemi, tak że np. Bank Gospodarstwa Krajowego ulokował na rynku zagranicznym obligacyj komunalnych tylko na kwotę 2,750.000 dolarów.

W każdym razie emisja długoterminowych papierów Banku Gospodarstwa Krajowego wzrosła w r. 1926, a szczególnie w dziale listów zastawnych na pożyczki hipoteczne miejskie i ziemskie. Stan emisji papierów długoterminowych ilustrują następujące daty:

8% listy zastawne w złotych w złocie:

	na hipoteki ziemskie	na hipoteki miejskie	pożyczki w obligacjach komunalnych w złotych w złocie	Pożyczki w obligacjach komunalnych w dolarach
31. grudnia 1925	80.000	1,062.750	26,151.300	9,617.000
31. grudnia 1926	3,314.000	4,242.350	27,314.500	12,161.000

Pożyczki w listach zastawnych na hipoteki ziemskie były udzielane rolnikom głównie na umorzenie zaciąganych w ostatnich latach pożyczek krótkoterminowych, a pożyczki na hipoteki miejskie na konwersję pożyczek budowlanych tudzież na remont starych budowli.

W dziale kredytów długoterminowych gotówkowych działalność Banku w okresie sprawozdawczym była mniej intenzywną, aniżeli w roku poprzednim, a to z powodu wyczerpania się Państwowego Funduszu Gospodarczego, utworzonego w r. 1925 z wpływów z pożyczki dillonowskiej. Łączna wysokość udzielonych kredytów budowlanych z różnych funduszów wynosiła w 1926 r. 17,747.800 zł. przy stopie procentowej wahającej się od 6 do 12%, podczas gdy w r. 1925 udzielono kredytów budowlanych na sumę około 49 miljonów złotych.

Na łączną sumę udzielonego kredytu budowlanego w latach 1925

i 1926 w kwocie 74,903.150 zł. wypadła na oddział lwowski kwota 8,157.950 zł.

Stosunkowo znaczny wzrost w roku sprawozdawczym wykazał dział kredytów krótkoterminowych, co wykazuje następujące zestawienie:

		Weksle	Rachunki bieżące	Pożyczki terminowe	Razem
31. grudnia	1925	59,155.984	103,893.825	32,946.506	195,996.375
31. marca	1926	58,498.369	125,690.562	32,159.531	216,348.462
30. czerwca	„	58,762.257	194,145.163	31,738.697	284,646.117
30. września	„	62,361.578	215,369.794	32,152.701	309,884.073
31. grudnia	„	74,416.529	238,172.817	29,370.862	341,960.208

Kredytów krótkoterminowych wekslowych używał Bank w pierwszym rzędzie dla celów przemysłowych. W szczególności rozdział kredytów wekslowych dnia 31. grudnia 1926 w łącznej sumie 74.417 tysięcy złotych pomiędzy poszczególne gałęzie życia gospodarczego przedstawia się w następujący sposób:

rolnictwo	11.830	tysięcy złotych
przemysł rolny	4.193	„ „
przemysł różny	30.272	„ „
handel	13.589	„ „
w tem handel rolny	6.571	„ „
inne	14.533	„ „

Pocztowa Kasa Oszczędności. W działalności P. K. O. w roku sprawozdawczym zaszedł o tyle zasadniczy zwrot, że P. K. O. zaprzestała udzielania kredytów indywidualnych, a natomiast ograniczyła swą pomoc kredytową jedynie dla komunalnych Kas Oszczędności i Spółdzielni kredytowych na podstawie wniosków odnośnych Związków rewizyjnych i za poręką ich banków centralnych. Stąd też P. K. O. stała się przedewszystkiem źródłem kredytu dla drobnego przemysłu i handlu oraz rękodzieła. W roku sprawozdawczym podjęta akcja kredytowa nie mogła być jeszcze rozwiniętą w całej pełni, a w szczególności do całej sumy przyznanych na ten cel kapitałów, gdyż część ich była uwięziona w nierozwikłanych jeszcze poprzednich interesach kredytowych. Kredyt udzielany Komunalnym Kasom Oszczędności i Spółdzielniom kredytowym osiągnął w roku sprawozdawczym sumę 8,3 miljonów zł.

Z natury rzeczy w działalności P. K. O. na plan pierwszy wysuwał się obrót czekowy i obrót oszczędnościowy.

Ilość uczestników obrotu czekowego wzrosła w roku sprawozdawczym o 3.196 do 50.028. Równocześnie też znaczny wzrost wykazał obrót czekowy pod względem wysokości wpłat i wypłat, co wykazuje następujące zestawienie:

Rok	Wpłaty i dopisy na konta czekowe	Wpłaty i przelewy z kont czekowych	Ogólny obrót
1925	3,716,391.087·41	3,701,507.792·36	7,417.898.879·77
1926	5,331,286.953·07	5,279,459.657·05	10,610,746.610·12

Pozostałość na kontach czekowych wynosiła dnia 31. grudnia 1926 zł. 104,169.170·78, podczas gdy w roku poprzednim tylko 52,368.874·76 złotych.

Obrót czekowy, skoncentrowany w P. K. O., ze względu na zazna-

czający się wzrost obrotu bezgotówkowego spełnia bardzo poważną funkcję pomocniczą w obiegu pieniężnym. I tak obrót bezgotówkowy w stosunku do całego obrotu wynosił: rok 1924 — 52.7%, rok 1925 — 53.8%, rok 1926 — 56.6%.

Stosunkowo najwydatniej z obrotu czekowego korzystał handel, dostarczając 28% ogółu uczestników. Pozatem z obrotu czekowego w r. 1926 korzystały: 1) instytucje państwowe w 2.4%, 2) związki samorządowe w 4.3%, 3) instytucje finansowe w 5.6%, 4) osoby prywatne w 25.8%, 5) przemysł i rękodzieło w 16.8%, 6) rolnictwo w 2.3%, 7) spółdzielnie w 2.6%, 8) inne w 12.2%.

W drugiej ważnej działalności P. K. O. a mianowicie w przyjmowaniu wkładów oszczędnościowych należy stwierdzić w roku 1926 również poważny rozrost. Suma wkładów oszczędnościowych, złożonych w P. K. O., wzrosła mianowicie w roku sprawozdawczym o złotych 12,027.501'86 do łącznej kwoty zł. 24,639.515'18 tj. o 95.3%. Natomiast ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła o 31.573 do ilości 113.201. Wobec niepewności kursu złotego wprowadziła P. K. O. w roku sprawozdawczym przyjmowanie wkładów w złotych w złocie, które jednakże nie osiągnęły poważniejszego zastosowania wobec osiągniętej stabilizacji złotego. I tak na ogólną roczną sumę wpłat oszczędnościowych w kwocie zł. 47,216.592'22, wpłaty w złotych w złocie wyniosły zaledwie zł. 734.055'46.

Ponadto jako nowość wprowadzono w okresie sprawozdawczym tzw. wpłaty premiowane, które zapewniają właścicielom książeczki, wpłacającym przez 10 lat po zł. 7 miesięcznie, kwotę zł. 1000— wraz z odsetkami. Książeczki takie biorą też udział w losowaniu premji w kwocie zł. 1000—, które to losowanie odbywa się 4 razy do roku.

Poza wymienionemi już kierunkami działalności zajmowała się P. K. O. skupem papierów wartościowych, a nadto udzielaniem pożyczek pod zastaw papierów wartościowych tudzież szeregiem czynności zleceniowych dla swych uczestników obrotu czekowego.

Banki akcyjne. W położeniu banków w r. 1926 dał się zauważyć szereg znamiennych objawów. W dalszym ciągu mianowicie postępował proces konsolidacji instytucyj finansowych w kierunku ich koncentracji tudzież likwidacji instytucyj słabszych. Ponadto w dążności do obniżenia kosztów handlowych poszczególne banki przystąpiły do likwidowania swych oddziałów filjalnych, utrzymując w ruchu jedynie oddziały należycie rentujące się. Okres likwidacji słabszych instytucyj finansowych niewątpliwie nie został jeszcze ukończony w roku 1926, a to z uwagi na postanowienia o wysokości kapitału zakładowego, zawarte w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27. grudnia 1924 o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzorze nad temi czynnościami. Rozporządzenie to bowiem wymaga, aby banki akcyjne do końca r. 1928 wykazały odpowiedni kapitał zakładowy, a mianowicie banki mające siedzibę lub oddział w Warszawie w wysokości 2,500.000 zł., w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Katowicach i Łodzi w wysokości 1,500.000 zł., w innych miejscowościach w wysokości 1,000.000 zł., a banki akcyjne hipoteczne bez względu na miejscowość w wysokości 5,000.000 zł. Natomiast do tego czasu obowiązują przepisy przejściowe, które wymagają, aby banki akcyjne wykazały kapitał zakładowy do końca r. 1926 w wysokości 1,000.000 zł. W razie zaś

gdyby kapitał zakładowy w podanych terminach nie osiągnął określonych kwot, winna w myśl postanowień rozporządzenia nastąpić niezwłocznie likwidacja banku. Należy więc liczyć się z faktem, że niektóre instytucje finansowe nie będą mogły się przystosować do powyższego warunku.

W okręgu Izby w roku 1926 nie zaszedł wypadek likwidacji, ani ogłoszenia postępowania konkursowego lub ugodowego z pomiędzy tych banków, których zakład główny znajduje się w okręgu Izby. Banków takich przez cały rok sprawozdawczy było czynnych 8. Ogólna sieć bankowa zmniejszyła się jednakże, a to skutkiem likwidacji tutejszych oddziałów filjalnych banków akcyjnych, mających swą siedzibę główną w innych okręgach.

Natomiast z 8 banków akcyjnych, których centrala znajduje się w okręgu Izby, 3 banki nie zdołały wykazać do końca roku 1926 przewidzianej wysokości kapitału zakładowego. Inne wykazały na dzień 31. grudnia 1926 kapitał zakładowy w następującej wysokości:

1	6,000.000 zł.	1	2,000.000 zł.
1	5,000.000 „	2	1,000.000 „

Jak więc widać z tego zestawienia, kapitał zakładowy 3 banków przekroczył normę, przewidzianą przez powyżej zacytowane rozporządzenie na dzień 31. grudnia 1926.

W związku ze zmianą ogólnego położenia gospodarczego w kraju a w szczególności w związku z powrotem do stabilizacji złotego działalność banków w okresie sprawozdawczym przybrała na znaczeniu i intenzywności. Zwłaszcza należy podkreślić, że w roku 1926 banki zaczęły się powoli uniezależniać od redyskontu w Banku Polskim, a natomiast w znacznie silniejszej mierze, niż to miało miejsce dotychczas, zaczęły zasilać życie gospodarcze kredytem czerpanym bądź to z kapitałów zagranicznych bądź to ze zwiększonych wkładów. O ile chodzi o współpracę banków z kapitałem zagranicznym, to w tej dziedzinie nastąpił bardzo znamienny zwrot. Dotychczas bowiem banki udzielały kredytów z tego źródła przeważnie najwyżej na okresy trzymiesięczne, otrzymując od zagranicznych banków kredyty również o obiegu trzymiesięcznym z ewentualnem prawem prolongaty na dalsze trzy miesiące. Natomiast pod koniec roku sytuacja o tyle zmieniła się na korzyść, że zagranica godziła się już na udzielanie kredytów z terminem nawet do jednego roku; wobec tego banki, które pracują z kapitałem zagranicznym, miały możność liberalniejszego traktowania sprawy terminów przyznawanych przez nie kredytów i udzielać ich częstokroć na przeciąg całej kampanji dotyczącej gałęzi gospodarczej, a zatem także na przeciąg 9—12 miesięcy.

Bardzo wydatnie wzrastające wkłady w bankach od drugiej połowy r. 1926 począwszy były także bardzo ważnym czynnikiem, który pod koniec roku umożliwił bankom rozszerzenie działalności kredytowej bez silniejszego oparcia się o redyskont w Banku Polskim.

Tak więc powoli banki równolegle z ogólną konsolidacją stosunków gospodarczych w kraju zaczęły odzyskiwać ich dawne doniosłe znaczenie dla gospodarstwa narodowego, a ta czynność banków, która polegała na pośredniczeniu w akcji kredytowej Banku Polskiego, za-

częła stopniowo schodzić do właściwej miary, podczas gdy w latach ostatnich u znacznej liczby banków odgrywała ona niemal główne i naczelne zadanie. Wydatną poprawę w tym kierunku w r. 1926 ilustruje następujące zestawienie akcji kredytowej najpoważniejszych 30 banków należących do Związku Banków według sprawozdania tegoż Związku.

		Redyskont	Dyskont	Stosunek procentowy redyskontu do dyskontu	Kredyty wszelkich typów	Stosunek procentowy redyskontu do kredytów wszelkich typów
		w miljonach złotych		%	w miljonach złotych	%
31. stycznia	1926	104	162	64	346	30
28. lutego	„	107	170	63	360	30
31. marca	„	107	174	61	364	29
30. kwietnia	„	109	175	62	377	29
31. maja	„	108	172	62	377	29
30. czerwca	„	110	179	61	380	29
31. lipca	„	107	175	61	378	28
31. sierpnia	„	104	180	58	389	27
30. września	„	105	192	55	405	26
31. października	„	112	197	57	420	27
30. listopada	„	114	207	55	441	26
31. grudnia	„	115	211	54	442	26

Gdy przeto redyskont przez cały rok utrzymał się prawie na tym samym poziomie względnie wzrósł tylko bardzo nieznacznie, to w akcji kredytowej banków związkowych nastąpił znacznie silniejszy wzrost, tak że stosunek redyskontu do ogólnego kredytu banków związkowych, zmalał w przeciągu roku z 30 na 26% tj. o 4%, a stosunek procentowy redyskontu do dyskontu z 64 na 54% tj. o 10%.

W ciągu okresu sprawozdawczego wzrosły też bardzo wydatnie wkłady w bankach akcyjnych a to z kwoty zł. 271,6 miljonów na dniu 31. grudnia 1925 do kwoty zł. 454,6 miljonów na dniu 31. grudnia 1926.

Tak jak banki w całej Polsce tak też i banki w okręgu Izby wykazują z końcem roku sprawozdawczego bardzo znaczny wzrost wkładów na książeczki oszczędnościowe i na rachunkach bieżących, które na dzień 31. grudnia 1926 osiągnęły w 5 bankach tutejszych kwotę zł. 58,807.064'76.

Portfel wekslowy tychże banków wynosił dnia 31. grudnia 1926 kwotę 30,616.940'95 zł. a redyskont kwotę zł. 15,297.428'29.

Wreszcie należy zauważyć, że korzystną zmianę wykazała w roku 1926 zyskowność banków. I tak na powyższych 5 banków w okręgu Izby wykazało za rok 1926 zysk w łącznej kwocie zł. 1,237.570'36. Stosunek czystego zysku do kapitału zakładowego, wykazanego na dzień 31. grudnia 1926, wynosił w powyższych 5-ciu bankach 2.4%, 5.5%, 5.7%, 12% i 13%. Najwyższa wypłacona dywidenda wynosiła 10%.

Z banków akcyjnych uprawnionych do emisji listów zastawnych 2 banki w ciągu roku 1926 uzyskały zatwierdzenie Ministerstwa Skarbu na konwersję koronowych i markowych listów zastawnych na listy złotowe. Ponadto jeden z tych banków przystąpił w okresie sprawoz-

dawczym do emisji nowych listów zastawnych 8%-towych, opiewających na dolary. Popyt na nowoemitowane listy zastawne był jeszcze słaby, co należy przypisać przedewszystkiem zbyt wysokiej ogólnej stopie procentowej.

Do emisji nowych listów zastawnych przystąpiło w r. 1926 także Towarzystwo kredytowe ziemskie we Lwowie, emitując 8%-towe listy dolarowe na sumę dol. 1,281.670.

W związku z chwiejnością waluty złotowej w pierwszej połowie r. 1926 Ministerstwo Skarbu zainicjowało zawarcie międzybankowej konwencji dewizowej, która polegała na przestrzeganiu pewnych rygorów i ograniczeń przy transakcjach dewizowych a zwłaszcza na przestrzeganiu kursów giełdy warszawskiej. W szczególności banki prowincjonalne, a więc także i banki lwowskie, na podstawie tej konwencji miały prawo zaliczać klientom przy sprzedaży dewiz i walut zagranicznych oprócz oficjalnego kursu giełdy warszawskiej różnicę kursową w wysokości 1% oraz prowizję dewizową w wysokości ½%. Konwencja ta, która miała na celu uregulowanie obrotu dewizami i walutami zagranicznemi uległa w międzyczasie zmianie o tyle, że różnica kursowa została podwyższona do 2%, a prowizja dewizowa dla klienteli pozabankowej 1% .Ta sui generis reglementacja dewizowa nie zdołała wpłynąć na ustabilizowanie się złotego, a natomiast wpłynęła na ograniczenie bankowych transakcyj dewizowych. Ze względu bowiem na to, że kursy walut płacone przez banki, związane konwencją odbiegały, od kursów płaconych w obrotach prywatnych, klienci pozbywali waluty zagraniczne poza bankami, a eksporterzy wstrzymywali się z oddawaniem walut eksportowych i wyczekiwali na te okresy, w których różnice między kursami płaconemi przez banki a kursami płaconemi w obrotach prywatnych malały. Konwencja została rozwiązaną dopiero z końcem miesiąca sierpnia, gdy zaczął się okres stabilizacji złotego.

Kasy Oszczędności. Jak stwierdzają sprawozdania poszczególnych Kas oszczędności, rok 1926 w związku ze zmianą stosunków gospodarczych, a zwłaszcza stabilizacji złotego zaznaczył się korzystnie w dziedzinie oszczędności jak wogóle wzrostem zaufania do kas oszczędności.

W szczególności bowiem społeczeństwo, nauczone smutnemi doświadczeniami lat ostatnich, poczęło zwracać uwagę przy lokatach pieniężnych nie tyle na doraźne wysokie zyski we formie wygórowanych odsetek, ile na bezpieczeństwo kapitału, co też skierowało wolne kapitały do instytucyj finansowych, cieszących się zaufaniem. W miarę, jak ogólne stosunki gospodarcze stwarzały korzystniejsze podłoże dla wzmożenia się oszczędności, przed kasami oszczędności stanęło wdzięczne zadanie przełamania niechęci, jaka z całego szeregu przyczyn w latach powojennych objawiła się w stosunku do tych instytucji. To też słusznie w swem sprawozdaniu za r. 1926 podnosi Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie, że jeżeli przed wojną wystarczało jako naczelne zadanie kas oszczędności dać sposobność ludności do korzystnego i pewnego umieszczenia swych oszczędności, to w okresie obecnym, powojennym muszą tego typu instytucje podjąć się czynnej roli budzenia w społeczeństwie zmysłu oszczędności. Wychodząc z tego założenia i uważając za swój obowiązek rozwinięcie jaknajszerszej propagandy idei oszczędności, któraby trafiła do wszystkich sfer społeczeństwa, wspomniana Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie poświęcała

w okresie sprawozdawczym wiele wysiłków dla odpowiedniej akcji propagandowej bądź to drogą prasową, bądź to za pośrednictwem ulotek, afiszów ,wywieszek i t. p.

W roku sprawozdawczym posunęła się naprzód sprawa wkładek oszczędnościowych podlegających waloryzacji, a to stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14. maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatnych (Dz. U. Rz. P. Nr. 42), które postanawia, że wypłata zwaloryzowanych wkładek ma nastąpić 1. stycznia 1927. W związku z tem postanowieniem kasy oszczędności ukończyły już przeliczanie stawek, tak aby wypłata w przewidzianym terminie mogła się rozpocząć.

Natomiast nie wszystkie kasy zdołały ustalić fundusz waloryzacyjny t. j. wysokość pokrycia zwaloryzowanych wkładek, gdyż niektóre pozycje tworzące ten fundusz dotychczas nie zostały jeszcze przerachowane, tak że zachodziła potrzeba uzyskania moratorjum sądowego poza termin 1. stycznia 1927 dla wypłaty wkładek.

Wobec nieustabilizowanych stosunków walutowych zwłaszcza w I. półroczu 1926 niektóre kasy oszczędności przyjmowały także wkłady dolarowe, które wykazały szczególnie silny wzrost.

W dwóch najpoważniejszych kasach oszczędności w okręgu Izby wzrost wkładów oszczędnościowych w ciągu roku 1926 ilustruje następujące zestawienie:

	31. XII. 1925	31. XII. 1926	Wzrost
Wkłady złotowe	zł. 6,211.400·15	zł. 8,633.137·47	zł. 2,241.737·32
Wkłady dolarowe	„ 1,673.736·31	„ 8,381.384·66	„ 6,707.648·35
Razem	zł. 7,885.136·46	zł. 17,014.522·13	zł. 9,129.385·67

Tak znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych umożliwił kasom oszczędności rozszerzenie ich działalności kredytowej.

Sprawy celne. W dziedzinie polityki celnej a w szczególności w dziedzinie wysokości stawek celnych rok sprawozdawczy nie zaznaczył się poważniejszemi zmianami. Taryfa celna z r. 1924, której stawki celne zostały zrewidowane w r. 1925, była podstawą poboru ceł przez cały rok 1926 bez żadnych zasadniczych zmian, zwłaszcza że dopiero z dniem 1. stycznia 1926 zaczęły obowiązywać stawki celne zrewidowane rozporządzeniem z dnia 30. października 1925 (Dz. U. Rz. P. Nr. 113). Tak więc pod względem wysokości stawek celnych autonomicznych rok 1926 przyniósł pożądaną stałość i życie gospodarcze z tego powodu nie było narażone na wstrząsy, jak to miało miejsce w roku 1925.

Jako ważniejsze uzupełnienie taryfy celnej w ciągu r. 1925 należy wymienić ustawę z dnia 18. lutego 1926, na podstawie której cło na pomarańcze i mandarynki, pochodzące i przychodzące z państw, które zawarły z Polską traktaty handlowe z całkowitą lub częściową klauzulą największego uprzywilejowania, zostało obniżone do zł. 48 od 100 kg.

Pewną natomiast zmianę w stawkach celnych konwencyjnych przyniósł traktat handlowy zawarty z Czechosłowacją, który wszedł w życie z dniem 6. listopada 1926. Wprawdzie w stosunku do towarów czeskosłowackich była stosowana klauzula największego uprzywilejowania znacznie wcześniej, a to jeszcze od 13. maja 1925, ale po wejściu w życie traktatu handlowego z Czechosłowacją zaszły daleko idące

zmiany w dziedzinie ceł konwencyjnych, gdyż traktat ten jest traktatem taryfowym, w którym Polska przyznała Czechosłowacji cały szereg nowych ceł konwencyjnych. Ponieważ zaś wszystkie traktaty handlowe przez Polskę dotąd zawarte opierają się na klauzuli największego uprzywilejowania, przeto nowe cła konwencyjne przyznane Czechosłowacji zostały automatycznie rozszerzone na towary pochodzące z wszystkich innych państw traktatowych. Ponadto ta część traktatu handlowego polsko - czeskosłowackiego, która dotyczy stosunków celnych, przynosi szereg postanowień dotyczących interpretacji przepisów celnych i nomenklatury celnej, tak że stanowi ona bardzo ważne znaczenie w dziedzinie stosunków celnych. Wreszcie jako nowość przynosi traktat ten dla niektórych artykułów cła stabilizowane, które przez przeciąg ważności traktatu nie mogą być jednostronnie zmienione.

Poza traktatem handlowym z Czechosłowacją w okresie sprawozdawczym żaden nowy traktat handlowy w życie nie wszedł. Natomiast w okresie sprawozdawczym w dalszym ciągu toczyły się rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Niemcami i w tym celu Izba jak i inne organizacje gospodarcze, została przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu wezwana do przedłożenia postulatów w tej mierze, a w szczególności do zaopinjowania dezyderatów niemieckich co do przyznania zniżek celnych. Celem przedłożenia Ministerstwu żądanej opinji, Izba zwołała szereg konferencyj przedstawicieli tutejszego życia gospodarczego, na których zostały poddane dyskusji żądania niemieckie w dziedzinie stawek celnych. Materjał zebrany na tych konferencjach służył za podstawę do przedłożenia Ministerstwu Przemysłu i Handlu opinji tutejszych kół gospodarczych co do dezyderatów niemieckich. Pozatem pod koniec okresu sprawozdawczego wyłoniła się sprawa rewizji traktatu handlowego z Austrją; w tym celu Izba zajęła się zebraniem postulatów tutejszego okręgu.

Spadek waluty, jaki nastąpił w ciągu roku 1925, tudzież toczące się rokowania handlowe z Niemcami były przyczyną, że w ciągu okresu sprawozdawczego stała się aktualna sprawa tzw. waloryzacji ceł. Art. 14. rozporządzenia o taryfie celnej z dnia 11. czerwca 1920 przewiduje mianowicie, że w razie uiszczenia cła w biletach Banku Polskiego wzgl. monetach lub biletach zdawkowych może być w drodze rozporządzenia ustanowiona odpowiednia dopłata (agio), a to w celu wyrównania ochrony celnej na wypadek spadku kursu waluty. Gdy przeto spadek waluty istotnie zaistniał, ze strony niektórych kół gospodarczych został wysunięty postulat, aby Rząd przeprowadził waloryzację ceł i w ten sposób wyrównał zmniejszenie ochrony celnej, powstałe wskutek spadku złotego. Jako dowód konieczności waloryzacji ceł przytaczano z jednej strony fakt, że w całym szeregu gałęzi produkcji ochrona celna pod wpływem spadku złotego stała się niedostateczną, tak że grozi silna konkurencja ze strony przemysłów zagranicznych i że z tego powodu zbliża się poważne niebezpieczeństwo dla aktywności naszego bilansu handlowego, a z drugiej strony podnoszono, że stanowisko delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami zostanie wzmocnione, o ile za podstawę ceł przyjmie się cła w złocie, zwłaszcza, że przy kalkulacji ceł w złocie będzie można Niemcom łatwiej przyznać opusty procentowe aniżeli przy cłach, zdeprecjonowanych skutkiem spadku złotego. Co do rozpiętości waloryzacji ceł postulaty

poszczególnych gałęzi produkcji domagały się pełnej waloryzacji, inne zadowalały się waloryzacją częściową. Wobec zaistniałego projektu waloryzacji ceł Izba zajęła stanowisko krytyczne. Przedewszystkiem Izba wychodziła z założenia, że wysuwane obawy co do znacznego pogorszenia się bilansu handlowego w razie, gdyby waloryzacja ceł nie została przeprowadzona, nie mają uzasadnienia, jak długo Rząd przy pomocy reglementacji importu ma możność panowania nad przywozem. Następnie Izba brała pod uwagę, że przeważająca część stawek celnych uległa rewizji w ciągu r. 1925 już wtedy, gdy złoty spadł znacznie poniżej parytetu i gdy trzeba się było liczyć z dalszym jego spadkiem. Ze względu zaś na to, że nasza taryfa celna mimo spadku złotego dla szeregu artykułów daje dostateczną ochronę celną i że szereg surowców, niezbędnych dla naszej produkcji, musi się sprowadzać z zagranicy, należałoby się obawiać, że linearna waloryzacja ceł musiałaby wywołać znaczne podrożenie wyrobów produkcji krajowej. Wogóle nie ulega wątpliwości, że następstwem ogólnej waloryzacji ceł byłaby znaczna zwyżka cen w kraju, co znów z jednej strony mogłoby zachwiać z takim trudem osiągniętą równowagę budżetową w r. 1926, a z drugiej strony wywołać jak najgorsze następstwa dla naszego eksportu. Gdy więc przeciw waloryzacji ceł przemawiały liczne względy, a aktywny bilans handlowy i stały napływ walut zagranicznych do Banku Polskiego nie uzasadniały w okresie sprawozdawczym waloryzacji ceł jako konieczności gospodarczej, zwłaszcza, że — jak już wspomniano — drogą reglementacji Rząd ma możność niedopuszczenia do nadmiernego importu, Izba nie uważała za potrzebne i wskazane wprowadzenia linearnej waloryzacji ceł. O ile natomiast niektóre gałęzie przemysłu potrzebowałyby istotnie wzmocnionej ochrony celnej, wówczas według zaptrywania Izby należałoby sprawę w ten sposób załatwić, że Rząd powinien z odnośnemi wnioskami wystąpić do ciał ustawodawczych. Sprawa waloryzacji ceł była w ciągu okresu sprawozdawczego roztrząsana na posiedzeniu Komitetu Celnego dnia 17. lipca i Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w Warszawie dnia 22. grudnia. Na obu tych posiedzeniach delegat Izby zajął stanowisko przeciwne waloryzacji ceł. Stanowisko to było zresztą opinią większości członków Komitetu Celnego, który znaczną większością głosów oświadczył się przeciw waloryzacji ceł. Natomiast na posiedzeniu w Centralnym Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów większość oświadczyła się za wprowadzeniem waloryzacji ceł. Wobec takiego wyniku obrad w Centralnym Związku, Izba odniosła się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą, aby ze względu na doniosłe znaczenie waloryzacji ceł dla całokształtu życia gospodarczego poszczególnym orgnizacjom gospodarczym została dana możność gruntownego przedyskutowania projektów waloryzacji ceł i aby w tym celu przed ostateczną decyzją został ponownie zwołany Komitet Celny dla wyrażenia swej opinji. Do końca okresu sprawozdawczego sprawa waloryzacji ceł nie została ostatecznie przesądzona.

Ważnym postulatem sfer gospodarczych w ciągu okresu sprawozdawczego była kwestja ulg celnych, które zostały zniesione jeszcze z dniem 1. sierpnia 1925. Okres sprawozdawczy przyniósł w tym kierunku pewną poprawę. Dzięki zjednoczonym wysiłkom organizacyj gospodarczych udało się uzyskać wydanie rozporządzenia, przewidującego

przyznawanie ulg celnych w wysokości 90%-towego opustu od stawek autonomicznych dla maszyn i aparatów w kraju niewyrabianych. Możność uzyskania ulg celnych na podstawie odnośnego rozporządzenia z dnia 4. marca 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 23) została jednakże ograniczona do takich maszyn i aparatów w kraju niewyrabianych, które stanowiły część składową sprowadzanych do polskiego obszaru celnego kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych bądź dla nowo powstających zakładów, bądź też w celu organizowania nowych działów produkcji lub w celu modernizacji istniejących.

Izba odniosła się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z przedstawieniem, że uzależnienie przyznawania ulg celnych dla niewyrabianych w kraju maszyn i aparatów od tego warunku, by stanowiły one część składową sprowadzanych kompletnych urządzeń fabrycznych, z jednej strony mija się z celem, a z drugiej jest wręcz szkodliwem dla krajowego przemysłu maszynowego. Mija się z celem, ponieważ zorganizowanie nowego działu produkcji względnie modernizacja produkcji w istniejących zakładach przemysłowych w wielu wypadkach może być przeprowadzoną dzięki użyciu jednej nowej maszyny czy aparatu, bez potrzeby sprowadzenia i instalacji całego kompletu urządzenia. Jest natomiast szkodliwe dla interesów krajowego przemysłu maszynowego, gdyż przedsiębiorców, którzy będą chcieli korzystać z ulg celnych, zmusza się do sprowadzania z zagranicy kompletnych urządzeń fabrycznych, jakkolwiek niejednokrotnie ze względu na istniejącą produkcję krajową nie zachodzi konieczność sprowadzania całego urządzenia fabrycznego z zagranicy, lecz przeciwnie istnieje możność nabycia części urządzenia w kraju. Wobec tego Izba domagała się, aby ulgi celne były uzależnione wyłącznie od faktu, że dane maszyny i aparaty nie są w kraju wyrabiane. W następnem rozporządzeniu o ulgach celnych z dnia 26. kwietnia 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 39) powyższe postulaty Izby zostały częściowo spełnione, gdyż na podstawie nowego rozporządzenia ulgi celne dla maszyn i aparatów mogły być udzielone, jeżeli stanowiły one część składową nowoinstalowanych, a nie sprowadzanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych. Natomiast wysokość opustu od stawek autonomicznych, została zredukowana z 90 na 80%

Dalsze rozszerzenie podstaw prawnych dla stosowania ulg celnych nastąpiło rozporządzeniem z dnia 30. października 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 112), które postanowiło, że ulgi celne dla niewyrabianych w kraju maszyn i aparatów mogą być udzielane nie tylko w tym wypadku, o ile stanowią część składową nowoinstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych, ale także wtedy jeżeli mają służyć do obniżenia kosztów względnie zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej. Takie ujęcie kwestji ulg celnych dla maszyn i aparatów umożliwiło już w szerszej mierze korzystanie z nich. Stan prawny wprowadzony rozporządzeniem z dnia 30. października 1926 utrzymał się do końca okresu sprawozdawczego.

Z ulg celnych dla innych artykułów należy wymienić ulgi celne wprowadzone rozporządzeniem z dnia 23. grudnia 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 127) polegające na zwolnieniu od cła saletry wapniowej z trzymiesięcznym terminem ważności. Inne ulgi celne do końca okresu sprawozdawczego nie zostały reaktywowane.

Jako korzystne fakty w stosunkach celnych należy wymienić dalszą rozbudowę wzrotów cła od surowców przy wywozie zagranicę gotowych produktów. W szczególności w ciągu okresu sprawozdawczego podwyższono sumę ulegającego wzrotowi cła przy wywozie tkanin bawełnianych, wełnianych i półwełnianych (Dz. U. Dz. P. Nr. 18), wprowadzono wzrot cła przy wywozie wyrobów dzianych bawełnianych, wełnianych i półwełnianych (Dz. U. Rz. P. Nr. 74), przy wywozie wytworów hutniczych walcowych oraz niektórych wyrobów metalowych (Dz. U. Rz. P. Nr. 74 i 84) tudzież przy wywozie karbidu, azotniaku oraz azotanu amonu (Dz. U. Rz. P. Nr. 191). Przewidziane zwroty cła dla okręgu Izby, ze względu na brak odpowiednich gałęzi przemysłowych nie przedstawiały znaczenia. Natomiast podjęte przez Izbę kroki w kierunku wprowadzenia zwrotu cła od stali przy wywozie zagranicę gotowych narzędzi wiertniczych, produkowanych w okręgu Izby, nie odniosły pozytywnego rezultatu.

W okresie sprawozdawczym Izba poświęciła specjalną uwagę zagadnieniom przepisów celnych. Ustawodawstwo celne, opierające się na dwóch zasadniczych rozporządzeniach, a to rozporządzeniu z dnia 11. czerwca 1920 o taryfie celnej (Dz. U. Rz. P. Nr. 51) i rozporządzeniu z dnia 13. grudnia 1920 o postępowaniu celnem (Dz. U. Rz. P. Nr. 11/21), nosi charakter prowizoryczny, wykazuje wiele braków i niejasności, otwierających pole dla szerokiej interpretacji, zawiera szereg bardzo formalistycznych przepisów tudzież nacechowane jest dążnością do centralizacji załatwiania spraw celnych, z których to przyczyn obrót towarowy z zagranicą natrafia na liczne nieuzasadnione trudności. To też wśród sfer handlowych już od kilku lat można stwierdzić utyskiwania na zbyt formalistyczne przepisy celne, a do organizacyj gospodarczych bardzo często napływały zażalenia na poszczególne przepisy ustawodawstwa celnego. Opierając się na postulatach sfer handlowych w tej dziedzinie, Związek Izb przemysłowo - handlowych Rz. P. jeszcze z końcem roku 1925, postanowił zająć się sprawą znowelizowania przepisów celnych, aby przynajmniej choć w części ułatwić postępowanie celne, zanim zostanie wydana jednolita ustawa celna, przyczem zebranie materjałów i opracowanie ostatecznego referatu zostało poruczone Izbie lwowskiej. Wykonując polecenie Związku Izb, Izba przystąpiła do zebrania odpowiednich materjałów drogą rozpisanej ankiety wśród sfer gospodarczych w okręgu Izby, a równocześnie zajęły się tą sprawą w swych okręgach inne Izby, by zebrany materjał przesłać następnie Izbie lwowskiej, jako referującej. W krótkim czasie Izba zdołała zebrać bardzo wiele uwag, zmierzających do zmiany przepisów celnych, co najlepiej świadczy o wielkiem zainteresowaniu, jakie sprawa ta budziła wśród sfer gospodarczych. Akcja wszczęta w tej sprawie przez Izbę zbiegła się z równoległą akcją lwowskiej Kongregacji kupieckiej, która też zwróciła się do prezesa tut. Dyrekcji Ceł p. Dr. Rasińskiego z prośbą o odbycie w Izbie wspólnej konferencji dla omówienia zmian niektórych przepisów celnych. Dzięki życzliwości p. prezesa Dr. Rasińskiego, który wyraził zgodę na odbycie takiej konferencji tudzież ze Swej strony spowodował Ministerstwo Skarbu do wysłania delegata, Izba zwołała na dzień 5. marca 1926 konferencję przedstawicieli sfer gospodarczych w okręgu Izby, której programem było zastanowienie się, jakich zmian i uzupełnień należy ze stanowiska potrzeb

obrotu handlowego domagać się w obowiązujących przepisach celnych. Konferencja ta, na którą przybyli p. prezes lwowskiej Dyrekcji Ceł Dr. Władysław Rasiński i p. Naczelnik Wydziału Ministerstwa Skarbu F. Prohaska, odbyła się przy bardzo licznym współudziale przedstawicieli życia gospodarczego. W czasie całodniowej dyskusji został omówiony cały szereg postulatów z dziedziny przepisów celnych, przyczem pp. delegaci Ministerstwa Skarbu udzielali licznych wyjaśnień i przyrzekli poparcie dla słusznych życzeń. Należy stwierdzić, że odbyta konferencja pewne rezultaty wydała, gdyż w niedługim czasie w ustawodawstwie celnem niektóre korzystne zmiany zostały wprowadzone. Materjały i uwagi odnośnie do przepisów celnych, zebrane drogą pisemną od organizacyj gospodarczych i poszczególnych firm w okręgu Izby, uzyskane w czasie wspomnianej konferencji, tudzież nadesłane przez poszczególne Izby zostały opracowane przez Izbę, przedyskutowane na jednem z posiedzeń Związku Izb i przez Związek Izb przedłożone w bardzo obszernym memorjale Ministerstwu Skarbu z dnia 3. sierpnia 1926. W szczególności wnioski, przedłożone przez Związek Izb zmierzały do wyjaśnienia zachodzących sprzeczności w obowiązującem ustawodawstwie celnem, do zniżenia akcydencji i opłat manipulacyjno-celnych, do ułatwienia korzystania z obrotu uszlachetniającego jak wogóle uproszczenia przepisów przy odprawach warunkowych, do przedłużenia niektórych terminów przewidzianych w przepisach celnych, do poprawy sytuacji stron przy reklamacjach celnych, do uproszczenia przepisów przy składaniu deklaracyj celnych, zwłaszcza o ile chodzi o obowiązek dołączania dokumentów handlowych, do uproszczenia postępopowania przy t. zw. towarach zwrotnych, do rozszerzenia kompetencji Dyrekcji ceł i urzędów celnych itp. itp.

Pozatem w memorjale przedłożonym Ministerstwu Skarbu zwrócono uwagę na konieczność załatwienia jeszcze następujących spraw w dziedzinie celnej:

1) Wydanie oficjalnego zbioru przepisów celnych i przepisów o obrocie towarowym z zagranicą wraz z taryfą celną, urzędowym spisem towarów, dotychczasowemi wyjaśnieniami do taryfy celnej, okólnikami, przepisami karno-celnemi itp.;

2) przeprowadzenie rewizji manipulacji kancelaryjno-celnej w kierunku jej uproszczenia;

3 unormowanie przepisów o udzielaniu koncesji poszczególnym firmom na utrzymywanie własnych wolnych składów celnych;

4) unormowanie sprawy dzielenia przesyłek i częściowego ich cleнia;

5) unormowanie należytego ogłaszania wszelkich zmian taryf i przepisów celnych, tak aby dochodziły na czas do wiadomości interesentów;

6) wydanie ordynacji pocztowo-celnej.

Z przedstawionych przez Związek Izb postulatów tylko nieliczne zostały przez Ministerstwo Skarbu załatwione, a natomiast pozostałe — według udzielonej informacji przez Ministerstwo Skarbu — będą wzięte pod uwagę w projekcie nowej ustawy celnej, który jest już w toku opracowania.

Istotnie w ciągu okresu sprawozdawczego zostały przeprowadzone — jak już wyżej wspomniano — niektóre zmiany, w ustawodaw-

stwie celnem, które należy uważać za korzystne z punktu widzenia potrzeb gospodarczych, a mianowicie:

1) Rozporządzeniem z dnia 9. kwietnia 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 37) został wprowadzony nowy sposób załatwiania reklamacyj celnych w urzędach celnych I. kl. a to przez ustanowienie komisyj powołanych do badania sprzeciwów stron, składających się z naczelnika odnośnego urzędu celnego i 2 najbardziej doświadczonych w towaroznawstwie urzędników tegoż urzędu celnego. Ze względu na to, że dawniej w razie sprzeciwu strony ponowną rewizję towaru przeprowadzał tylko naczelnik odnośnego urzędu celnego, wprowadzony system kolegjalnego załatwiania sprzeciwów przez urzędy celne stanowił niewątpliwy postęp. Korzystając z wydania tego rozporządzenia, Izba odniosła się do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o powoływanie do tych komisyj w razie żądania strony zaprzysiężonego rzeczoznawcy z głosem doradczym. Stawiając ten wniosek na życzenie kół gospodarczych, Izba wychodziła z założenia, że przybieranie na żądanie stron rzeczoznawcy z głosem doradczym wzmocni charakter opinji, wydanych przez komisję, tudzież odciąży Ministerstwo Skarbu, gdyż ilość odwołań od orzeczeń komisyj zostanie niewątpliwie zredukowana. Udzielanie zaś rzeczoznawcy jedynie głosu doradczego nie przedstawiałoby dla Skarbu Państwa żadnego ryzyka ani niebezpieczeństwa. Wniosek ten zamieszczony następnie wśród innych postulatów w memorjale, o którym była wyżej mowa, nie został przez Ministerstwo Skarbu uwzględniony.

2) Rozporządzeniem z dnia 26. kwietnia 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr.44) został termin przewidziany do składania deklaracyj celnych po nadejściu towaru w urzędach celnych wewnętrznych przedłużony z dni 14 do dni 30-tu. Sfery gospodarcze od dłuższego już czasu domagały się przedłużenia tego terminu, który z uwagi na obecne stosunki kredytowe był za krótki, gdyż odbiorcy przesyłek w ciągu 14 dni nie zawsze byli w możności zdobyć odpowiednią gotówkę na opłatę cła.

Przedłużenie więc tego terminu do 30 dni było poważnem ułatwieniem dla obrotu towarowego.

Rozporządzeniem z dnia 28. września 1926 (Dz. U. Rz.. P. Nr. 101) termin dwuletni, przewidziany do wyrównania należności celnych, omyłkowo niepobranych w swoim czasie, względnie pobranych nadmiernie, został skrócony do jednego roku. Skrócenie terminu przewidzianego do ściągania tzw. dopłat celnych stało się od już kilku lat gorącem życzeniem sfer handlowych, a Izba wraz z innemi organizacjami gospodarczemi czyniła usilne starania w Ministerstwie Skarbu o spełnienie tego ważnego postulatu. Należy zaś zauważyć, że sprawa tzw. dopłat celnych była w r. 1926 tak jak w roku poprzednim bardzo poważną bolączką sfer gospodarczych, gdyż władze celne nadal bardzo energicznie ściągały powstałe niedobory celne przy odprawach w r. 1924 i 1925. Nie trzeba dodawać, że tak znaczne oddalenie między wymiarem cła a ściągnięciem niedopłaconych należności trafiało importerów bardzo dotkliwie, gdyż nakaz płatniczy przychodził w czasie, gdy towar był już dawno sprzedany względnie w jakikolwiek inny sposób zużyty przy uwzględnieniu w kalkulacji cła faktycznie uiszczonego. W uwzględnieniu ciężkiego położenia importerów Ministerstwo Skarbu wskutek zabiegów organizacyj gospodarczych zgodziło się z początkiem okresu sprawozdawczego na rozkładanie na raty przypadających

do zapłaty dopłat celnych. Pozatem Izba wraz z innemi organizacjami gospodarczemi czyniła usilne starania w kierunku wydatnego skrócenia terminu przewidzianego do ściągania zaistniałych niedoborów celnych, aby przynajmniej choć w części złagodzić przykre następstwa dopłat celnych dla importerów. Ten ważny postulat przedstawiony został pp. delegatom Ministerstwa Skarbu na wspomnianej wyżej konferencji dnia 5. marca tudzież został zamieszczony w memorjale przedłożonym Ministerstwu Skarbu przez Związek Izb w sprawie nowelizacji przepisów celnych. Jak już wyżej wspomniano przez wydanie rozporządzenia z dnia 28. września 1926 postulat ten w znacznej mierze został spełniony. Natomiast prócz skrócenia terminu przewidzianego do ściągania niedoborów celnych nie została załatwiona sprawa zasadnicza, pozostająca w związku z dopłatami celnemi. Władze celne bowiem, opierając się na § 32. rozporządzenia o postępowaniu celnem, ściągają niedopłacone należności celne nie tylko w wypadkach zaszłych omyłek rachunkowych, ale także omyłek, wynikających z fałszywej interpretacji przepisów celnych jak np. postanowień o cłach konwencyjnych itp. O ile ściąganie niedoborów powstałych wskutek omyłek rachunkowych w okresie dwuletnim było dla importerów bardzo uciążliwe, to ściąganie ich w wypadkach, gdy omyłka leży w fałszywej interpretacji przepisów celnych, sfery gospodarcze uważają za wręcz niesprawiedliwe. To też w memorjale przedłożonym przez Związek Izb zamieszczony został postulat, aby możność ściągania niedoborów celnych została wyraźnie ograniczona tylko do tych wypadków, w których ma się do czynienia z omyłkami rachunkowemi. Niestety tego postulatu Ministerstwo Skarbu nie uwzględniło do końca okresu sprawozdawczego. Należy jednakże oczekiwać, że sprawa ta zostanie pomyślnie rozstrzygnięta przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, do którego zostały wniesione skargi przeciw dodatkowym wymiarom należytości celnych w wypadkach, gdy omyłka powstała wskutek fałszywej interpretacji przepisów celnych.

Poza powyższemi korzystnemi zmianami, dokonanemi w okresie sprawozdawczym w ustawodawstwie celnem, należy jako zmianę niekorzystną podkreślić podwyższenie opłat celno-manipulacyjnych, zarządzone rozporządzeniem z dnia 14. lipca 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 76). Mianowicie opłaty te zostały podwyższone od towarów przywożonych koleją z wyjątkiem kolejowych przesyłek nadzwyczajnych — z 5 na 10% od sumy cła, a od towarów przywożonych w kolejowych przesyłkach nadzwyczajnych, przesyłkach pocztowych i lotniczych z 15 na 20% od sumy cła. Tak więc opłaty celno-manipulacyjne, które już poprzednio były bardzo wygórowane, zostały w okresie sprawozdawczym z niewiadomych przyczyn znacznie podwyższone.

Natomiast należy podkreślić, że rozporządzeniem z dnia 17. lipca 1926 (Dz. U. Rz. P. Nr. 74) zostały obniżone opłaty za wykonywanie czynności przez funkcjonarjuszów zarządu ceł poza obrębem miejsca urzędowego lub w czasie poza godzinami urzędowemi oraz za konwojowanie i strzeżenie towarów. Obniżenie tych opłat przedstawia znaczenie dla firm korzystających z ulg celnych, z obrotu uszlachetniającego tudzież dla wolnych składów celnych.

Pod względem ogólnym należy wyrazić życzenie, aby w następnym roku została posunięta naprzód sprawa wydania jednolitej ustawy

celnej i nowej taryfy celnej, nad którą prace w ciągu roku 1926 były dalej kontynuowane.

Reglementacja importu. Zapoczątkowana w sierpniu 1925 r. z powodu zatargu celnego z Niemcami reglementacja importu, stała się w ciągu sprawozdawczego okresu, stałem narzędziem polityki gospodarczej Rządu. Zarządzone początkowo jako środki odwetowe wobec Rzeszy Niemieckiej liczne zakazy przywozu, znalazły już wkrótce po ich zaistnieniu i uzasadnienie drugie/niemniej ważne: jako środek obrony przeciwko corazto bardziej wzmagającej się bierności bilansu handlowego Państwa. I o ile idea pierwsza tj. prohibicja importu z Rzeszy Niemieckiej, przez cały czas okresu sprawozdawczego skrupulatnie w miarę możności była przestrzeganą, o tyle w idei drugiej tj. w obronie tą drogą czynności bilansu handlowego, poważne uczynione zostały poniekąd mimowoli, wyłomy.

Polityka reglementacyjna opierała się na skontyngentowaniu dopuszczalnej do przywozu ilości różnego rodzaju towarów, przyczem początkowo kontyngenty wyznaczane były ogólnie bez względu na kraj pochodzenia towaru. Wyznaczone dorywczo i przygodnie z końcem r. 1925 dopuszczalne do importu ilości towarów zakazanych, utrzymane zostały prawie bez zmian i przez przeciąg pierwszych miesięcy roku 1926. I tutaj jaskrawo dał się odczuć pierwszy błąd naszej nowej ery polityki reglementującej import. W wielu mianowicie wypadkach ustalane początkowo samodzielnie, bez wpływu państw interesowanych, kontyngenty okazały się mało realne i do rzeczywistych potrzeb życia gospodarczego nie dostosowane. W pewnych kategorjach towarów i to o charakterze niezbędnych środków spożywczych w kraju nie wyrabianych, kontyngenty były tak niskie, że znacznie odbiegały od rzeczywistego zapotrzebowania wewnętrznego rynku zbytu. W innych zaś wypadkach, jak np. przy wyrobach żelaznych, gumowych, galanterji itp. kontyngenty przywozowe okazały się tak wysokie, że wykorzystywane były w nieznacznych jedynie wysokościach ich ogólnej wielkości. Stąd też pochodziła z jednej strony nadzwyczajna dla życia gospodarczego i dla konsumcji szkodliwa ciąsnota obrotów — z drugiej zaś strony, nieograniczona faktycznie możność importu pewnych artykułów, pomimo skontyngentowania dopuszczalnych do przywozu ich ilości.

Pomimo jednak tych braków początek r. 1926 był dla polskich importerów mniej dotkliwy, aniżeli ciąg dalszy tego czasokresu. Z początku bowiem reglementacja importu pociągała za sobą jedynie tylko ograniczenia swobody co do ilościowej w pewnych wypadkach strony przywożonych do kraju wytworów zagranicznych, pozostawiając pozatem z wyłączeniem Rzeszy Niemieckiej zupełną wolność w wyborze zarówno kraju pochodzenia, jak też i źródła nabycia tego towaru. Pomimo istnienia reglementacji importer miał nieskrępowaną możność decyzji samodzielnej, skąd i od kogo dany towar ma sprowadzić. Stan ten jednak w pierwszem półroczu r. 1926 zasadniczej ulega zmianie, pociągającej za sobą w konsekwencji nader niekorzystne dla Polski warunki importu. W tym bowiem czasie następuje zasadnicze wypaczenie idei reglementacyjnej jako środka obrony bilansu handlowego i następuje cały szereg faktów z obroną bilansu nic wspólnego nie mających. Utrzymywanie bowiem przez Polskę zakazów przywozu szeregu produktów państw innych, okazało się w ostatecznym swym efekcie nie-

czem obosiecznym. Wprowadzone bowiem przez Polskę restrykcje przywozowe, wywołują u państw, z któremi pozostajemy w żywszych stosunkach handlowych retorsje w postaci utrudnień czy to polskiego eksportu czy też polskiego tranzyta. Skutkiem tego powstają pomiędzy Polską a szeregiem państw interesowanych, czysto kupieckie targi o przyznanie ze strony Polski pewnych specjalnych kontyngentów przywozowych w zamian za udzielane Polsce koncesje, które przy swobodnej i niczem nie ograniczonej wzajemnej wymianie towarów, za takie uważaneby być nie mogły. System udzielania poszczególnym państwom kontyngentów specjalnych, zaczyna się na podstawie wysuniętych żądań przez państwa najbardziej poza Niemcami w eksporcie do Polski zainteresowane, które skutkiem tego najsilniej na sobie odczuć musiały polskie ograniczenia importu. Wysuwają one żądania przyznania im specjalnych kontyngentów, do przywozu do Polski dopuszczalnych, na co się nasz Rząd w zamian za udogodnienia tranzytowe i t. p. zgodzić musiał. Ponieważ jednak reglementacja importu jako środek obrony bilansu handlowego znacznego podwyższania kontyngentów nie dopuszcza — przeto przyznanie tych specjalnych kontyngentów pociągnęło za sobą równocześnie i odpowiednie zmniejszenie odnośnych kontyngentów t. zw. autonomicznych, tj. ogólnych bez względu na kraj pochodzenia towaru. I tutaj następuje pierwsze skrępowanie polskiego importera w swobodzie decyzji co do źródła nabycia towaru. Przyznanie bowiem tym krajom kontyngentów specjalnych z równoczesnem umniejszeniem kontyngentów autonomicznych, siłą faktu skierować musiało polskie sfery interesowane ku krajom posiadającym własne kontyngenty wobec stosunkowo łatwiejszego uzyskania zezwolenia na przywóz towarów z tych państw uprzywilejowanych. Jednak i ten import wkrótce pociąga za sobą bardzo poważne dalsze ograniczenia swobody ruchów polskich kupców. Ustaloną bowiem zostaje konieczność bezwarunkowa, dołączania do podań o towary austrjackie względnie czeskie faktur zaświadczonych przez kompetentne w tych krajach Ministerstwa. Ta rzecz już w zupełności wydała polskich importerów w zależność od austrjackich względnie czeskich dostawców. Pominąwszy bowiem kupiecką nielogiczność przedkładania faktury w momencie, w którym nie jest jeszcze wiadome, czy na fakturowany towar otrzyma się zezwolenie przywozu czy też nie, podkreślić należy tutaj fakt szczególny, który przy imporcie z Austrji i z Czechosłowacji stwarza nieomal monopolowe wobec naszych kupców stanowisko odnośnych eksporterów. Oto przy imporcie z tych krajów zezwolenia przywozu opiewają na specjalnie wymienioną firmę austrjacką względnie czeskosłowacką, których faktury do danego podania były dołączone. Wobec takiego stanu rzeczy importer polski, mając w ręku odnośne zezwolenie na przywóz, towar dany sprowadzić może jedynie tylko od indywidualnie wymienionego dostawcy, nie może już zupełnie korzystać z ewentualnie nadarzającej mu się możności korzystniejszego zakupna towaru w innem źródle i z korzystania z istniejącej pomiędzy tamtejszymi dostawcami konkurencji.

Krąg państw otrzymujących kontyngenty specjalne z czasem coraz to bardziej się rozszerzał, przyczem nie należy pominąć faktu, że rozdziały pewnych kontyngentów pomiędzy petentów krajowych były w poszczególnych wypadkach już nie tylko przekreśleniem ich intere-

sów indywidualnych, ale wprost przekreśleniem w danym momencie możności wewnętrznego samodzielnego decydowania czynników kompetentnych o sposobie rozdziału przyznanego danemu Państwu kontyngentu. Zdarzało się bowiem, że skutkiem zobowiązań zaciągniętych przez różne resorty Rządu polskiego czynniki państw interesowanych ostatecznie decydowały nie tylko o tem, który z tamtejszych eksporterów ma Polsce towaru dostarczyć, lecz nawet w poważnej mierze i o tem, która firma polska towar ten może sprowadzić.

W ten sposób przyszło bardzo poważne i dotkliwe dla życia gospodarczego zwichnięcie pierwotnie istniejącej równowagi polityki reglementacyjnej i załamanie początkowych, jakkolwiek dla życia gospodarczego niewygodnych, to jednak ze względu na interes ogólno gospodarczy Państwa poniekąd dodatnich tendencji. Przyznawanie bowiem kontyngentów specjalnych poszczególnym państwom, pociągało za sobą, poza niekorzystnymi objawami powyżej naprowadzonymi, jeszcze i duże dalsze nader ważne i ujemne konsekwencje.

Pierwsza z nich to bezwarunkowe w pewnych wypadkach uzależnienie polskiego importu, od zbytecznego pośrednictwa państw innych. Uzależnienie to przy sprowadzaniu pewnych artykułów, zostało polskim importerom wprost narzucone, bez względu na to, że istniały już urobione wielokrotnie stosunki handlowe rynków polskich, z bezpośrednimi producentami zagranicznymi. W ten sposób rzecz się miała n. p. przy przyznaniu Austrji kontyngentu na śliwki suszone. Artykułu tego Austrja powojenna na eksport masowy nie produkuje zupełnie, znaną jest natomiast powszechnie produkcja tego artykułu przez Bośnię wchodzącą obecnie w skład Królestwa S. H. S. Skutkiem powyższego przyznawania specjalnych kontyngentów na suszone śliwki Austrji, nie przyznawania zaś ich najczęściej zupełnie, względnie też rzadko i to w ilościach nieznacznych Jugosławji, wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że towar jugosłowiański, musiał być naturalizowany w Austrji, t. zn. transporty jego z Jugosławji musiały być kierowane przez Austrję i stamtąd sprowadzane za pośrednictwem austrjackich firm handlowych. Nie wymaga specjalnego podkreślenia, o ile tego rodzaju stan rzeczy wpływać musiał na podrożenie odnośnego artykułu na naszych wewnętrznych rynkach zbytu. Było to objawem faktu błędnie pojętej polityki kontyngentowej, przy której udzielano różnym państwom specjalnych kontyngentów na towary w danem państwie zupełnie nie produkowane. Analogicznie bowiem miała się rzecz np. przy przyznaniu Czechosłowacji specjalnego prawa eksportowania do Polski korzeni i innych artykułów zamorskich.

Drugą konsekwencją ustalania kontyngentów specjalnych dla państw poszczególnych było w znacznym stopniu przekreślenie reglamentacji importu jako środka naprawy psującego się bilansu handlowego. W ostatecznym bowiem efekcie ogólna wartość dopuszczalnych do importu ilości towarów, uległa w ciągu roku 1926 znacznemu powiększeniu. Wprawdzie, jak już powyżej zaznaczono, każdorazowe przyznanie jakiemuś państwu kontyngentów pociągało za sobą normalnie, odpowiednie zmniejszenie kontyngentów ogólnych ustalonych bez względu na kraj pochodzenia towaru. W miarę jednak czasu, oraz w miarę, jak coraz to nowe państwa wysuwały żądania własnych kontyngentów, stało się rzeczą trudną zupełnie zamykanie innych źródeł, skut-

kiem czego też w efekcie następowało rzeczywiste powiększenie ilości dopuszczonych towarów. Podczas bowiem gdy w pierwszych miesiącach roku 1926 ogólna wartość miesięcznych kontyngentów wynosiła 33 miljonów w złocie — w ostatnim kwartale tegoż roku wartość ta wynosi już 50 miljonów w złocie.

Przyznawanie kontyngentów specjalnych poszczególnym państwom, nie wywołało jednak jedynie tylko powyżej przedstawionego wzrostu ogólnej wartości dopuszczalnych do przywozu kontyngentów. Następstwem bowiem tego systemu polityki, były znaczne przesunięcia, specjalnie w kierunku uprzywilejowania importu artykułów o charakterze więcej lub też mniej luksusowym, przy równoczesnem ograniczeniu możliwości importowanych artykułów pierwszej potrzeby. Dowodem tego cyfry następujące:

artykuły spożywcze, do zaaprowizowania wewnętrznego rynku spożywczego, bezwarunkowo konieczne, a więc tego rodzaju jak ryż, kawa, herbata, korzenie, tłuszcze i t. d. wynosiły pierwotnie 31.8% wszystkich kontyngentów, podczas gdy przy końcu r. 1926 stosunek ten spada już tylko do 22.1%. Równocześnie jednakowoż tkaniny jedwabne podnoszą się w analogicznym czasokresie z pierwotnych 2.5% na 8.6%, tkaniny bawełniane z 1.7% na 4.4%, wyroby skórzane z 3.6% na 5.7% i td. Zaznaczyć jednak wypada, że podane cyfry ilustrują jedynie tylko procentową wysokość ustalanych dla danych kategorji towarów kontyngentów, nie pokrywają się zaś w zupełności, jak to poniżej zostanie wykazane, z rzeczywistem kształtowaniem się w roku 1926 importu towarów zakazanych. W każdym razie przez tego rodzaju politykę kontyngentową zwichniętą została pierwotna idea wpływania w ten sposób na dodatnie kształtowanie się bilansu handlowego.

W związku z powyższem nastąpiło w okresie sprawozdawczym bardzo znaczne rozproszkowanie i zróżniczkowanie akcji reglementacyjnej, jeżeli chodzi o jej stronę manipulacyjną. Nietylko bowiem, że odrębne istniały systemy manipulacji zależnie od towaru, lecz poważne w r. 1926 zaistniały w niej różnice, zależnie od kraju pochodzenia. Inne bowiem stworzone zostały systemy manipulacji przy towarach sprowadzanych z Czech, inne z Austrji, odrębna zaś przy towarach pochodzenia innych krajów. Skutkiem tego też nierzadko się zdarzała wśród importerów pewna w tej dziedzinie dezorjentacja, jeszcze bardziej utrudniająca i tak ciężkie ich położenie.

Jeżeliby chodziło o cyfrowy stan importu towarów do przywozu zakazanych, to stan ten ilustruje tabela, poniżej podana wedle zestawień Głównego Urzędu Statystycznego. Dla dokładniejszego zilustrowania rzeczy, podaje się również i odnośne daty z r. 1924 a więc czasokresu, w którym istniała wolność handlowa i w którym natężenie importu, regulowane było jedynie tylko odpowiednią wysokością stawek celnych.

	1924	1925	1926	r. 1926 w porównaniu z r. 1924
Artykuły spożywcze (najważniejsze)	61.900 t.	88.850 t.	49.000 t.	— 21·6%
Skóry i wyroby skórzane	10.100 t.	8.750 t.	6.600 t.	— 35·0%
Wyroby szklane	5.683 t.	5.741 t.	2.416 t.	— 57·5%
Wyroby gumowe . . .	2.025 t.	1.900 t.	853 t.	— 57·8%

	1924	1925	1926	r. 1926 w porównaniu z r. 1924
Wyroby żelazne i stalowe (najważniejsze) . . .	36.700 t.	24.500 t.	12.300 t.	— 66·5%
Wyroby ze złota i srebra	4 t.	2·775 t.	0·376 t.	— 90·5%
Wyroby zegarmistrzowskie	150 t.	130 t.	47 t.	— 68·6%
Instrumenty muzyczne .	950 t.	811 t.	210 t.	— 76·7%
Samochody i rowery . .	4.722 t.	3.012 t.	320 t.	— 93·3%
Tkaniny bawełniane wełniane i jedwabne . .	6.940 t.	6.700 t.	1.700 t.	— 75·4%
Wyroby dziane i konfekcja	1.700 t.	1.800 t.	700 t.	— 59·0%
Galanterja	810 t.	600 t.	150 t.	— 80·3%

Rubryka ostatnia powyższego zestawienia wykazuje procentowy stosunek zmniejszenia się importu w r. 1926 w porównaniu z rokiem 1924. Z rubryki tej wysnuć można nader ważne wnioski odnośnie do stopnia wpływu, jaki między innemi prohibicja importu na rozwój tegoż w ciągu roku 1926 wywierała. Otóż, jak z powyższego zestawienia widać, import artykułów do przywozu zakazanych rzeczywiście w ciągu roku 1926 naogół bardzo silnie zmalał w porównaniu z rokiem 1924. Różnoraka jednak wysokość spadku importu, przy różnorakich artykułach zależnie od ich stopnia użyteczności i charakteru, dobitnie wskazuje na to, że przyczyn zmniejszenia się przywozu w okresie sprawozdawczym poza prohibicją importu szukać należy również i gdzieindziej. Jak bowiem powyższe zestawienie wykazuje, w stopniu najmniejszym zmniejszył się import tych artykułów, które są artykułami codziennej potrzeby, względnie też powszechnego użytku. Import artykułów spożywczych zmniejszył się o 21.6%, skór i wyrobów skórzanych o 35%, wyrobów szklanych i gumowych o z górą 57%, wyrobów dzianych i konfekcji o 59%. Równocześnie zaś spada import samochodów i rowerów o 93.3%, wyrobów ze złota i srebra o 90.5%, galanterji o 80.3%, instrumentów muzycznych o 76.7% i t. d. Uprzytomnić zaś sobie na tem miejscu wypada rzecz naprowadzoną powyżej, że skutkiem polityki wprowadzania kontyngentów specjalnych ogólne możliwości dopuszczalnego importu przesunęły się w kierunku rozszerzenia granic importu towarów zbędniejszych względnie wręcz luksusowych, z równoczesnem zaś stosunkowo znacznem zwężeniem dopuszczalnego importu towarów pierwszej potrzeby. Pomimo jednak tego rodzaju struktury kontyngentów, w rzeczywistości wykorzystywane są one niemal w pełni przy towarach o charakterze powszechnej użytkowości, zaś tylko w nieznacznym stopniu przy towarach zbędniejszych względnie też luksusowych. O ile bowiem np. przy artykułach spożywczych, ustalane do rozdziałów kontyngenty okazywały się stale niewystarczające o tyle np. przy wyrobach ze złota i srebra, samochodach, galanterji i t. d. pozostawały każdorazowo bardzo poważne niewykorzystane zupełnie rezerwy. Ten stan rzeczy jest dowodem, że istniejąca w r. 1926 rglementacja importu, nie była ostatecznym i jedynym czynnikiem wpływającym na sposób kształtowania się w tym czasie naszego bilansu handlowego. Silniej bowiem może aniżeli ustawowa prohibicja importu, na tegoż zmniejszenie w okresie sprawozdawczym oddziaływały stosunki ekonomiczne u nas wewnątrz kraju wówczas panujące. Uparcie trwające niemal od roku 1924 przesile-

nie gospodarcze, połączone ze znacznem w Państwie bezrobociem, niskim poziomem płac pracowników fizycznych i umysłowych, poważne trudności zarobkowania i t. d. spowodowały znaczne pogłębienie wojennego spauperyzowania szerokich mas społeczeństwa, którego siła kupna tem samem była znikomą. To też importowało się z zagranicy jedynie tylko te artykuły masowo, których konsumcja wewnętrzna bezwzględnie potrzebowała, jak np. artykuły spożywcze; mało się natomiast importowało artykułów nie posiadających charakteru koniecznościowego, bo też i mały był na te artykuły popyt. Dopiero z końcem roku 1926, pod wpływem znacznej poprawy sytuacji gospodarczej w kraju, zaczyna się równocześnie i poprawiać zasobność społeczeństwa, wykazującego wówczas znaczniejszą już chłonność towarów importowanych.

Nie należy również zapomnieć i o roli, jaką w tym wypadku odegrała utrata równowagi parytetowej złotego. Fakt ten bowiem spowodował równoczesne efektywne podniesienie się cen towarów zagranicznych, czemu jednakowoż naogół nie towarzyszyło równoległe podniesienie się zarobkowości szerokich mas pracowniczych. Owszem nawet przeciwnie, postulaty sanacyjne Skarbu Państwa nakazały nawet znaczniejsze redukcje uposażeń urzędniczych.

Jak z powyższego widać, wykazane w tabeli rzeczywiste zmniejszenie się w r. 1926 importu towarów do przywozu zakazanych nie może być zapisane wyłącznie na dobro istniejącej prohibicji importu. Obok niej bowiem postawić w tym wypadku należy również i cały szereg innych momentów, których rola w omawianem zagadnieniu zupełnie nie była drugorzędną.

Przechodząc z kolei do zagadnienia udziału Izby w r. 1926 w ogólnej akcji reglamentującej import, zaznaczyć w pierwszej linji należy, że intenzywne wysiłki Izby skierowane były przedewszystkiem ku usunięciu trudności, jakie ten system międzynarodowej wymiany towarów za sobą pociągnąć musi. To też szereg kwestji w istocie swojej bardzo niedogodnych dla importerów, był przedmiotem już to wyczerpujących memorjałów Izby, już to osobistych interwencji delegata Izby w Centralnej Komisji Przywozu. Z natury rzeczy memorjały te względnie interwencje odnosić się mogły w pierwszej linji do strony wewnętrzno-manipulacyjnej reglementacji importu, na to bowiem zagadnienie, zarówno Izby, jak też i organizacje wspólnie z niemi w Centralnej Komisji Przywozu zasiadające, posiadają wpływ bardziej bezpośredni. I w tej dziedzinie, akcja Izby zmierzała przedewszystkiem w kierunku skrócenia czasu trwania załatwienia wnoszonych podań, obniżenia pobieranych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu opłat manipulacyjnych, jak również usunięcia formalnych niedogodności (np. przymus fakturowy) z normalnym rozwojem interesów kupieckich sprzecznych. Starania te nie zawsze jednak niestety uwieńczone były skutkiem pomyślnym, a to głównie nieraz z tego powodu, że niektóre w tej dziedzinie zarządzenia władz centralnych miały częstokroć podłoże raczej polityczne aniżeli gospodarcze (np. wspomniany przymus fakturowy, odnośnie do Austrji i Czechosłowacji, lub też kontyngent śliwek suszonych przyznanych Austrji i t. p.). Niemniej jednak nie omieszkała Izba żadnej sposobności, by sferom kompetentnym zwracać uwagę na okoliczności gospodarczego uzasadnienia nie mające i w tym też celu dele-

gat Izby brał udział we wszelkich posiedzeniach i konferencjach z czynnikami decydującymi w tych sprawach urządzanych.

Nie miała natomiast Izba bezpośredniego wpływu na ustalanie wysokości kontyngentów przeznaczonych do rozdziału na całe Państwo. W tym wypadku bowiem Rząd wysłuchiwał jedynie odnośnych dezyderatów sfer gospodarczych, nie zawsze jednak czyniąc im zadość. Z początkiem r. 1926 sytuacja pod tym względem była jeszcze o tyle korzystniejszą, że zasiadający w Centralnej Komisji Przywozu delegaci Izb i organizacji wolnych wyposażeni byli w pewną autonomję, którą niejednokrotnie wykorzystywali o tyle, że w razie zbyt ciasnych ram jednego kontyngentu, przy równoczesnem istnieniu znacznej wysokości kontyngentu pokrewnego, dokonywano niejednokrotnie virement, przy pomocy którego łagodzono, istniejące z tego tytułu dla życia gospodarczego trudności. Z biegiem jednak czasu, w miarę, jak w ciągu roku sprawozdawczego przyznawano poszczególnym państwom kontyngenty specjalne, szczupły i tak pierwotnie zakres uprawnień delegatów Izb i organizacji do Centralnej Komisji Przywozu należących jeszcze bardziej zmalał.

Tak jak w r. 1925 tak też i w okresie sprawozdawczym specjalne miała Izba trudności przy opinjowaniu indywidualnych podań na podstawie przyznanych Izbie do rozdziału kontyngentów. Trudności te istniały głównie przy kolonialnych artykułach spożywczych, przy których każdorazowo istniała ogromna dysproporcja pomiędzy ustalonymi do rozdziału kontyngentami a zgłoszonemi zapotrzebowaniami. Stwierdzić wprawdzie wypada, że częstokroć zgłaszane przez poszczególne firmy zapotrzebowania ze względu na ich wygórowaną wysokość były nierealne, niemniej jednak nie da się zaprzeczyć, że taki stan rzeczy przez importerów stwarzany w znacznym stopniu przyczyniał się jedynie do utrudnienia prac biura Izby.

Udział Izby w ogólnych kontyngentach w roku 1926 tj. procentowa wysokość rozdzielonych na okręg Izby kontyngentów w porównaniu z kontyngentami rozdzielonymi na całe Państwo przedstawiał się jak następuje: *)

artykuły spożywcze	12·—%
skóry i wyroby skórzane	23·—%
wyroby z drzewa	42·—%
„ porcelanowe	13·—%
gumy żywiczne i szelak	0·6 %
wyroby z gumy	11·—%
„ ze złota i srebra	46·—%
„ żelazne i stalowe	21·—%
maszyny do szycia	34·—%
„ do pisania	25·—%
parowozy	100·—%
wyroby zegarmistrzowskie	3·—%
instrumenty muzyczne	14·—%
samochody i rowery	5.5 %
wyroby tekstylne	16·—%
„ dziane i konfekcja	40·—%
galanterja	14·—%

*) Zestawienie to nie obejmuje udziału Izby w kontyngentach czeskosłowackich.

Cyfry powyższe zezwalają na wyciągnięcie odnośnie do r. 1926 wniosków następujących: udział okręgu Izby w kontyngentach ogólnych, rozdzielonych na całe Państwo, w szeregu pozycji przewyższał stosunek liczby ludności okręgu Izby do liczby ludności reprezentowanej przez całe Państwo, natomiast w kontyngentach dla wszystkich artykułów spożywczych oraz samochodów, rowerów, wyrobów z gumy, zegarmistrzowskich, udział Izby wykazuje cyfry niższe od klucza ludnościowego (około 16%). Ten stan rzeczy odnośnie do grupy spożywczej, był przedmiotem gorących protestów i sprzeciwów ze strony zasiadającego w Centralnej Komisji Przywozu delegata Izby, co jednakowoż nie zawsze swój skutek osiągało, a to ze względu na system głosowania i związaną z tem możność przegłosowania. Pozatem odgrywała tutaj również rolę i podyktowana poniekąd Centralnej Komisji Przywozu konieczność liczenia się z pewnemi faktami wypływającymi z natury wewnętrznej polityki gospodarczej Państwa. Chodziło w tym wypadku mianowicie o fakt przyznawania np. Górnemu Śląskowi kontyngentów na artykuły spożywcze (specjalnie tłuszcze) w ilości wielokrotnie wyższej aniżeli reprezentowany przez tę część Państwa klucz ludnościowy. Nie bez wpływu rzecz jasna pozostało to na poziom odnośnych przydziałów organizacjom innych dzielnic Państwa.

Stosunkowo wysoki udział w kontyngentach ogólnych reprezentuje Izba przy wyrobach żelaznych i stalowych. Ma to swoje uzasadnienie przedewszystkiem z tego tytułu, że towary objęte tą grupą mają w większości wypadków charakter inwestycyjny. Specjalnym importerem w tym wypadku jest nasz przemysł naftowy, który w tej grupie partycypuje w 78% ogólnego na całe Państwo kontyngentu rur, w około 65% kontyngentu wyrobów z drutu i t. d. Również inwestycyjny charakter posiada grupa „parowozy", z której kontyngentu korzystał w całem Państwie jedynie tylko okręg Izby dla swojego przemysłu drzewnego.

Pozatem wymagałyby pewnego komentarza poszczególne pozycje, przy których wysokość udziału Izby wykazana jest w stosunkowo bardzo niskich procentach. Odnosi się to w szczególności do grup: gumy żywiczne i szelak, wyroby zegarmistrzowskie oraz samochody i rowery. Otóż w tych trzech trzech grupach wysokości przydziałów odpowiadają zupełnie zgłoszonym zapotrzebowaniom, które też przez cały okres sprawozdawczy uwzględniane były w całości.

Na tem miejscu zaznaczyć należy, że w powyższem zestawieniu bardzo ważną rolę odgrywa import z Austrji. Okręg Izby stosownie do przedwojennej tradycji handlowej, pozostaje w nader ożywionych stosunkach z austrjackimi eksporterami, w związku z czem pozostaje fakt, że przeważna część kontyngentów specjalnych przyznanych Austrji, konsumowana jest przez okręg Izby. Udział bowiem Izby w kontyngentach austrjackich wynosił: obuwie 21%, wyroby z drzewa 50%, wyroby porcelanowe i szklane 30%, wyroby ze złota i srebra 60%, wyroby żelazne 41%, maszyny do szycia 66%, maszyny do pisania 43%, instrumenta muzyczne 26%, wyroby dziane i konfekcja 55%,

Przyznane w ciągu roku 1926 na okręg Izby zezwolenia na przywóz towarów zakazanych wykupione zostały przez importerów w stopniu następującem:

artykuły spożywcze 68%, skóry i wyroby skórzane 57% ,wyroby

z drzewa 85%, wyroby porcelanowe i szklane 89%, gumy żywiczne i szelak 100%, wyroby z gumy 85%, wyroby ze złota i srebra 80%, wyroby z żelaza i stali 80%, maszyny do szycia 56%, maszyny do pisania 80%, parowozy 100%, wyroby zegarmistrzowskie 70%, instrumenty muzyczne 75%, samochody i rowery 45%, wyroby tekstylne 75%, wyroby dziane i konekcja 60%, galanterja 95%.

W grupie towarów spożywczych najwięcej wykupiono przyznanych zezwoleń na korzenie z Austrji (100%), następnie ryż, owoce, konserwy rybne, tłuszcze i t. d. W stopniu zaś najniższym wykupiono zezwolenia na herbatę (60%), pomimo tego, iż jak wyżej zaznaczono, istniała silna dysproporcja pomiędzy zgłaszanemi zapotrzebowaniami a uskutecznianemi przydziałami.

Bardzo wysoki stopień wykorzystania przyznanych Izbie kontyngentów wykazuje grupa „wyroby z żelaza i stali". W tej bowiem grupie szereg przydziałów wykazuje wykorzystanie w całości, jak n. p. wyroby z żeliwa, wyroby kotlarskie, igły z Austrji, jak niemniej prawie w całości wyczerpano przydziały wyrobów kutych, kłódek i zamków, wyrobów z blachy i t. d.

Najniższy stopień wykorzystania wykazują maszyny do szycia oraz automobile i rowery, przy których przyznane przydziały odpowiadały zgłoszonym zapotrzebowaniom albo w całości, albo też prawie w całości.

Naogół stwierdzić należy, że szczupłość kontyngentów na artykuły spożywcze, przydzielonych dla okręgu Izby, wywoływała liczne i nieustanne skargi i reklamacje tutejszych importerów w tej branży, którzy byli zmuszeni wielką część swego zapotrzebowania pokrywać po znacznie wyższych cenach u firm gdańskich.

W końcu nadmienić wypada, że delegat Izby do Centralnej Komisji Przywozu zasiadał w roku 1926 w ciągu dalszym w prezydjum tej Komisji jako wiceprezes.

Bilans handlowy. Bilans handlowy kształtował się w r. 1926 pomyślnie, wykazując saldo czynne w kwocie zł. 703,569.000.

Ogólne cyfry bilansu handlowego za lata 1925 i 1926 przedstawiają się w następujący sposób:

1925		1926		1925		1926	
Przywóz		Przywóz		Wywóz		Wywóz	
ilość	w tys. zł.	ilość	w tys. zł.	ilość	w tys. zł.	ilość	w tys. zł.
3,410.737 ton		2,438.490 ton		13,602.708 ton		22,303.935 ton	
6,204.124 gr *)	1,665.610	1,437.167 gr	1,549.376	184.792 gr	1,396.525	591.664 gr	2,252.945
263.920 sztuk **)		104.813 sztuk		2,330.913 sztuk		2,695.992 sztuk	

*) Odnosi się do złota i srebra oraz monet złotych i srebrnych.
**) Sztuk zwierząt.

Już z porównania ogólnej ilości wywiezionych i przywiezionych towarów okazuje się, iż wywóz nasz opiera się przedewszystkiem na artykułach masowych o mniejszej wartości, a więc na surowcach i półfabrykatach. Gdy mianowicie w r. 1926 wartość wywozu przewyższała wartość przywozu tylko o około 45%, to ilość wywiezionych towarów przewyższała ilość przywiezionych towarów o przeszło 800%, tak że ilość towaru przywiezionego do towaru wywiezionego miała się jak 1 do 9.5, podczas gdy wartość przywozu do wartości wywozu jak 1 do 1.4.

Jak widać z powyżej przytoczonych cyfr, rok sprawozdawczy w porównaniu do roku 1925 przyniósł bardzo znaczny wzrost wywozu wyrażający się kwotą zł. 856.420.000. Przywóz natomiast uległ redukcji o kwotę 116,234.000 zł. Tak więc poważne aktywne saldo jako wynik bilansu handlowego za r. 1926 należy przypisać bardzo wydatnej rozbudowie naszego eksportu. W poszczególnych grupach wartość przywozu i wywozu w latach 1925 i 1926 przedstawiała się w tysiącach złotych w następujący sposób:

GRUPY	Przywóz		Wywóz	
	1925	1926	1925	1926
1. Zwierzęta żywe.	1.228	958	111.560	112 872
2. Artykuły spożywcze i napoje	414.766	217.769	342.160	595.719
3. Surowce i półfabrykaty . .	515.872	757.103	630.824	1,233.797
4. Wyroby gotowe	732.675	569.447	311.930	309 956
5. Złoto i srebro oraz monety złote i srebrne	1.058	2.621	22	68
6. Towar zbiorowy	11	1.478	29	533

Cyfry powyższe — o ile chodzi o przywóz, wykazują, że w roku sprawozdawczym nastąpił znaczny spadek przywozu artykułów spożywczych i napojów tudzież wyrobów gotowych, że natomiast wzrósł silnie import surowców i półfabrykatów. I tak w stosunku do ogólnej wartości przywozu wartość przywiezionych surowców i półfabrykatów wzrosła z 30% w r. 1925 do 45% w r. 1926, a wartość przywiezionych wyrobów gotowych zmalała z 44% w r. 1925 do 34% w r. 1926. Wprawdzie zmniejszony przywóz wyrobów gotowych nastąpił nie tyle z przyczyn naturalnych, ile był następstwem reglamentacji przywozu to jednakże fakt procentowego zmniejszania się importu wyrobów gotowych ze stanowiska kształtowania się bilansu handlowego był niewątpliwie korzystny. Również jako objaw dodatni należy uważać znaczny procentowy wzrost importu surowców i półfabrykatów w miejsce wyrobów gotowych, zwłaszcza, że wzrost ten był objawem naturalnym, pozostającym w związku z ożywieniem produkcji krajowej w roku 1026.

W przywozie poszczególnych grup towarów w r. 1926 w stosunku do r. 1925 nastąpiły następujące zmiany:

Spadek przywozu artykułów spożywczych, wyrażający się kwotą 196,997.000 zł. należy przypisać przedewszystkiem zmniejszeniu się przywozu zbóż i mąki, których to artykułów przywieziono mniej o 200,029.000 zł., a więc mniej więcej o kwotę, równającą się spadkowi przywozu w całej grupie. W szczególności cyfry przywozu zbóż i mąki w latach 1925 i 1926 przedstawiały się w następujący sposób:

	1925	1926
Zboże i strączkowe	71,602.000 zł.	16,260.000 zł.
Mąki wszelkie, kasza i słód	170,338.000 zł.	25.651.000 zł.

W innych pozycjach w grupie artykułów spożywczych poważniejsze odchylenia nie nastąpiły.

W grupie surowców i półfabrykatów zwiększył się import o zł. 241,231.000. W szczególności poważniejszy wzrost importu przypada na następujące surowce:

skóry surowe	o zł.	19,679.000.—
rudy metalowe	„ „	34,848.000.—
kauczuk, gutaperka, balata	„ „	5,559.000.—
tłuszcze techniczne	„ „	32,167.000.—
żelastwo	„ „	5,535.000.—
surowce papiernicze	„ „	23,170.000.—
juta i odpadki	„ „	6,201.000.—
bawełna i odpadki	„ „	94,171.000.—
wełna i odpadki	„ „	18,885.000.—
	czyli razem o zł.	240,215.000.—

Powyższe cyfry, wykazujące wzrost importu surowców, wskazują na ożywienie produkcji w przemyśle tekstylnym a zwłaszcza bawełnianym, żelaznym, papierniczym, garbarskim i gumowym. Natomiast przywóz innych surowców utrzymał się z pewnemi mniej znacznemi odchyleniami na poziomie r. 1926.

Przywóz wyrobów gotowych wykazał w ciągu r. 1926 w porównaniu do r. 1925 spadek wartości o kwotę zł. 163,228.000. Jak już wyżej wspomniano, zmniejszenie importu wyrobów gotowych należy w pierwszej linji przypisać reglementacji przywozu. Ponadto fakt ten należy przypisać niewątpliwie podwyższeniu stawek celnych na szereg artykułów, co nastąpiło z dniem 1. stycznia 1926, dalszemu spadkowi złotego, co równało się naturalnemu poprawieniu szans zbytu produktów krajowych, a wreszcie brakowi ulg celnych, jakie w poprzednich latach były stosowane. Szczególnie silne przesunięcia w wartości przywozu w stosunku do r. 1925 nastąpiły w stosunku do maszyn i aparatów, wszelkiego rodzaju tkanin, konfekcji, obuwia, galanterji, papieru i wyrobów z papieru, samochodów i kołowców, gumelastyki, skór wyprawionych. W szczególności odnośne pozycje przywozowe wykazały w r. 1926 w stosunku do r. 1925 zmniejszenie w następującej wysokości:

maszyny i aparaty	o zł.	11,791.000.—
tkaniny bawełniane	„ „	39,427.000.—
tkaniny wełniane	„ „	10,119.000.—
tkaniny jedwabne	„ „	5,199.000.—
odzież	„ „	18,951.000.—
bielizna	„ „	5,078.000.—
obuwie	„ „	24,052.000.—
wyroby dziane	„ „	3,856.000.—
skóry wyprawione	„ „	2,991.000.—
czapki i kapeusze	„ „	8,322.000.—
drobna konfekcja	„ „	1,706.000.—

galanterja	„ „	6,589.000.—
papier	„ „	6,254.000.—
książki, pisma, obrazy	„ „	4,036.000.—
samochody osobowe	„ „	8,561.000.—
kołowce	„ „	4,468.000.—
gumolastyka	„ „	2,498.000.—
Razem . .	o zł.	163,898.000.—

Jeżeli się porówna powyższą kwotę z kwotą zł. 163,228.000, o którą zmniejszyła się wartość przywozu wyrobów gotowych, to stwierdzić trzeba, że zmniejszenie się przywozu wyrobów gotowych należy przypisać spadkowi przywozu w wyżej wymienionych pozycjach przywozowych. W innych grupach przywozowych nastąpiły w r. 1926 już mniej znaczne odchylenia. W szczególności zwiększył się nieco przywóz futer wyprawionych, środków leczniczych, kosmetyków, farb nieorganicznych, barwników, przyrządów elektrotechnicznych. Natomiast zmniejszył się przywóz wyrobów żelaznych, nożowniczych, kos i sierpów, narzędzi rzemieślniczych, wyrobów ze złota, wyrobów zegarmistrzowskich, instrumentów muzycznych, środków komunikacyjnych i samochodów ciężarowych.

Zasadniczo biorąc zmniejszenie się przywozu wyrobów gotowych przy równoczesnym wzroście przywozu w grupie surowców, należy podkreślić jak objaw dodatni. Pewne zastrzeżenia budzi natomiast spadek przywozu maszyn i aparatów, wywołany najprawdopodobniej bardzo rygorystycznem traktowaniem w r. 1926 podań o ulgi celne od importowanych maszyn i aparatów, zwłaszcza o ile chodziło o maszyny pochodzenia niemieckiego. Należy wątpić, czy z punktu widzenia racjonalizacji przemysłu i rozwoju gospodarczego kraju polityka utrudniania importu maszyn i aparatów jest wskazana i pożądana.

Jak już wyżej wspomniano, w r. 1926 nastąpił bardzo silny wzrost wartości wywozu, a w szczególności w grupie artykułów spożywczych tudzież surowców i półfabrykatów, podczas gdy wywóz w grupie zwierząt żywych i wyrobów gotowych utrzymał się mniej więcej na poziomie z r. 1925.

W dwóch powyższych grupach, w których w r. 1926 dały się zauważyć poważniejsze zmiany, wywóz kształtował się w następujący sposób:

W grupie artykułów spożywczych i napojów wzrost wartości wywozu w stosunku do r. 1925 wyraził się kwotą zł. 253,559.000. Na ten wzrost złożył się silnie zwiększony wywóz jaj, zbóż i strączkowych, cukru, nabiału, mięsa, okopowych i warzyw, a wreszcie mąki, które to artykuły stanowią zresztą podstawę wywozu w grupie artykułów spożywczych. W szczególności wartość wywozu tych artykułów w roku 1926 i jej wzrost w stosunku do r. 1925 są widoczne z następującej tabeli:

	Wartość wywozu w roku 1926 w tys. zł.	Wzrost wartości wywozu w stosunku do r. 1925 w tys. zł.
jaja	131.988	80.662
zboża i strączkowe	186.906	70.883
cukier wszelki	142.834	89.556

	Wartość wywozu w roku 1926 w tys. zł.	Wzrost wartości wywozu w stosunku do r. 1925 w tys. zł.
nabiał	28.904	24.358
mięso świeże, solone i mrożone	60.255	8.738
okopowe i warzywa	8.767	4.980
mąki, kasza, słód	8.324	3.248
Razem	567.978	245.696

Ze względu na to, że wartość wywozu w całej grupie artykułów spożywczych wynosiła 595.719 tysięcy złotych ,na inne artykuły wyżej nie wymienione przypadła tylko kwota 27.741 zł.

Najsilniejszy jednakże wzrost wartości wywozu nastąpił w r. 1926 w grupie surowców i półfabrykatów, i wyniósł 602,973.000 zł. W grupie tej niemal każda pozycja — z bardzo małemi wyjątkami — wykazuje wzrost w stosunku do r. 1925. Głównie natomiast wzrost wywozu należy zawdzięczać wzrostowi wywozu węgla i drewna. I tak tylko w tych dwóch artykułach wzrost wywozu osiągnął kwotę 400,936.000 zł., a mianowicie węgiel o 286.061 tys. zł., drewno surowe o 55.735 tys. zł., a drewno nawpół obrobione o 59.191 tys. zł. Ogólna zaś wartość wywozu tych artykułów wynosiła jak następuje:

węgiel kamienny, brykiety, koks	446,454.000 zł.
drewno surowe	130,749.000 „
drewno nawpół obrobione	194,907.000 „
Razem . .	772,110.000 zł.

czyli około 34% wywozu z Polski.

Pozatem silniejszy wzrost wywozu w stosunku do r. 1925 dał się zauważyć odnośnie do następujących artykułów, a mianowicie:

cynk	o zł. 86,888.000.—
pasza dla zwierząt	„ „ 28,094.000.—
nasiona roślin pastewnych i traw	„ „ 11,658.000.—
nafta	„ „ 12,804.000.—
oleje pędne	„ „ 13,134.000.—
gazolina	„ „ 13,175.000.—
ołów	„ „ 9,255.000.—

W grupie wyrobów gotowych wywóz pod względem ogólnej kwoty kształtował się w r. 1926 mniej więcej analogicznie jak w r. 1925 i wykazał zmniejszenie o nieznaczną kwotę zł. 1,974.000. Kwota ta w ogólnym bilansie handlowym jest tak nieznaczną, że można nad nią przejść do porządku dziennego. Natomiast należy zwrócić uwagę na zasadniczą kwestję, a mianowicie, że wywóz wyrobów gotowych odgrywa w naszym bilansie handlowym zbyt małą rolę i że w r. 1926 nie wykazał on rozwoju mimo to, że stosunki walutowe sprzyjały naszej ekspanzji na rynki zagraniczne. W szczególności wywóz wyrobów gotowych w stosunku do ogólnego wywozu wynosił w r. 1926 zaledwie 13.8%, podczas gdy w roku 1925 przeszło 22%. To niekorzystne przesunięcie na niekorzyść eksportu wyrobów gotowych nastąpiło z powodu bardzo silnego wzrostu wywozu surowców i półfabrykatów, gdy tym-

czasem eksport wyrobów gotowych utrzymał się na dotychczasowym poziomie.

W wywozie wyrobów gotowych na plan pierwszy wybijają się wyroby włókniste, których wartość wywozu wynosiła w r. 1926 kwotę zł. 109,945.000, a następnie przetwory przemysłu naftowego z kwoty zł. 51,228.000 (należy zwrócić uwagę, że statystyka handlu zagranicznego do wyrobów gotowych z działu przemysłu naftowego zalicza tylko oleje smarowe, parafinę i wazelinę i świece parafinowe).

Jakkolwiek w wywozie gotowych produktów pod względem ich ogólnej wartości nie zaszły zasadnicze zmiany w r. 1926 w stosunku do r. 1925, to w poszczególnych pozycjach dają się zauważyć znaczniejsze odchylenia. W szczególności w znaczniejszej mierze wzrósł wywóz następujących artykułów, a mianowicie:

parafina i wazelina	o zł.	15,899.000.—
blacha żelazna i stalowa	„ „	6,135.000.—
oleje smarowe	„ „	3,725.000.—
wyroby kotlarskie, rury i ich części	„ „	3,211.000.—
liny i powrozy	„ „	3,049.000.—
przędza bawełniana	„ „	2,438.000.—
maszyny włókiennicze	„ „	1,653.000.—
czapki i kapelusze	„ „	1,303.000.—

Pozatem już w mniejszym stopniu dał się zauważyć wzrost wywozu mebli, wyrobów szklanych, wyrobów gumowych, środków leczniczych, kosmetyków, farb nieorganicznych, środków zapalnych i wyrobów z żelaza lanego.

Z drugiej strony następujące artykuły wykazały znaczniejszy spadek wywozu, a mianowicie:

tkaniny bawełniane	o zł.	14,541.000.—
wyroby z cynku	„ „	12,113.000.—
żelazo i stal wszelka	„ „	6,429.000.—
wyroby z ołowiu	„ „	2,180.000.—
odzież	„ „	1,972.000.—
tkaniny wełniane	„ „	1,493.000.—

Ciekawe i zasadnicze zmiany zaszły w ciągu r. 1926 pod względem kierunków handlu zagranicznego i to tak w przywozie jak i wywozie.

W przywozie pod względem wysokości obrotu stały w dalszym ciągu na pierwszem miejscu Niemcy z kwotą zł. 364,049.000 zł., jakkolwiek udział ich w związku z konfliktem gospodarczym w stosunku do r. 1925 znacznie się zmniejszył, gdyż o kwotę 140,884.000 zł. Następnie w przywozie do Polski z poważniejszemi kwotami uczestniczyły poszczególne państwa w następującym porządku:

	1926	1925
Stany Zjednoczone	269.803 tys. zł.	230.190 tys. zł.
Anglja	160.494 „ „	133.071 „ „
Francja	115.212 „ „	98.047 „ „
Austrja	105.617 „ „	160.700 „ „
Czechosłowacja	77.555 „ „	91.180 „ „
Włochy	72.802 „ „	69.353 „ „

	1926	1925
Holandja	69.706 tys. zł.	35.173 tys. zł.
Indje brytyjskie	47.513 „ „	37.165 „ „
Szwajcarja	34.424 „ „	25.321 „ „
Danja	23.977 „ „	26.511 „ „
Belgja	22.963 „ „	25.345 „ „
Szwecja	19.038 „ „	14.533 „ „
Węgrzy	16.162 „ „	39.615 „ „
Rumunja	13.480 „ „	23.799 „ „
Rosja	13.371 „ „	9.328 „ „
Argentyna	13.349 „ „	8.366 „ „
Brazylja	12.861 „ „	11.354 „ „
Egipt	12.419 „ „	6.249 „ „
Turcja	11.495 „ „	7.954 „ „

Inne państwa uczestniczyły w przywozie z kwotą poniżej 10.000 zł. Charakterystycznem jest, że w r. 1926 zmalał przywóz z państw sąsiednich względnie bliżej położonych jak n. p. z Rumunji, Czechosłowacji, Austrji i Węgier, podczas gdy równocześnie wzmógł się bardzo wydatnie przywóz z państw odleglejszych.

Gdy przywóz z Niemiec do Polski w ciągu r. 1926 zmniejszył się bardzo wydatnie, to wywóz z Polski do Niemiec utrzymał się mniej więcej na poziomie r. 1925 i przedstawiał wartość 537.374 tys. zł. W roku 1925 wynosił zaś wywóz do Niemiec kwotę 544.839 tys. zł. Tak więc w dalszym ciągu na pierwszem miejscu pod względem kierunku eksportu z Polski stały Niemcy. Udział innych państw w naszym eksporcie kształtował się w następujący sposób:

	1926	1925
Anglja	385.656 tys. zł.	115.231 tys. zł.
Austrja	288.860 „ „	174.684 „ „
Czechosłowacja	196.191 „ „	157.380 „ „
Szwecja	130.923 „ „	15.111 „ „
Danja	90.468 „ „	24.811 „ „
Francja	81.238 „ „	24.530 „ „
Rumunja	71.903 „ „	66.190 „ „
Holandja	70.956 „ „	37.874 „ „
Łotwa	55.868 „ „	35.187 „ „
Belgja	55.781 „ „	30.210 „ „
Finlandja	45.224 „ „	15.386 „ „
Włochy	44.837 „ „	10.080 „ „
Rosja	41.781 „ „	39.333 „ „
Węgry	41.559 „ „	29.939 „ „
Prusy Wschodnie	35.140 „ „	13.654 „ „
Szwajcarja	23.513 „ „	8.042 „ „
Litwa	16.834 „ „	10.784 „ „
Stany Zjednoczone	14.756 „ „	10.145 „ „
Estonja	12.902 „ „	4.442 „ „
Norwegja	12.484 „ „	3.526 „ „
Jugosławja	11.133 „ „	3.939 „ „

Tak poważne przesunięcia w naszym eksporcie ,jakie zaszły w r. 1926 należy przypisać przedewszystkiem nadzwyczajnemu rozrostowi eksportu węgla i drzewa.

Ustawodawstwo przemysłowe — stowarzyszenia przemysłowe. Pod koniec roku 1925 znalazły się przemysł i rękodzieło w okręgu Izby

z powodu załamania się waluty w połowie tego roku w sytuacji bardzo ciężkiej. Brak pewnych stałych i konsekwentnych poczynań ze strony czynników kompetentnych w kierunku prowadzenia polityki przemysłowej zgodnie z istotnymi interesami gospodarstwa narodowego oraz ogólna fluktuacja stosunków gospodarczych sprawiły, iż przemysł rozpoczął rok 1926 pod znakiem zupełnej niepewności stosunków i dezorjentacji.

Stan ten trwał niemal nieprzerwanie do maja roku 1926. Ze zmianami w polityce wewnętrznej łącznie ze sprzyjającą konjunkturą handlową międzynarodową, równocześnie z ustabilizowaniem się złotego i utrzymaniem waluty na pewnym stałym poziomie następuje ujednostajnienie polityki gospodarczej, która nabiera cech większej planowości i celowości oraz szerszych podstaw, wychodzących poza granice interesów poszczególnych działów i grup produkcyjnych.

W związku z ogólnym kierunkiem polityki przemysłowej Państwa w okresie sprawozdawczym, zanotować należy fakt pierwszorzędnego znaczenia, a mianowicie konsekwentne dążenie Rządu do usunięcia niedomagań, wynikających z powolności tempa unifikacji gospodarczej. Już w poprzednich sprawozdaniach Izba podkreślała ujemne skutki, wypływające z braku jednolitych zasad i przepisów prawnych, których zadaniem byłoby przystosowanie naszego życia gospodarczego do zmienionych po powstaniu Państwa Polskiego stosunków oraz przekształcenie różnolitej budowy na jednolity organizm gospodarczy. Niedomagania w tej mierze polegały w pierwszej mierze na zapoznawaniu przez Sejm i Rządy poprzednie konieczności wprowadzenia i rozbudowy samorządu gospodarczego oraz wprowadzenia norm prawnych, któreby jednolicie w całem Państwie regulowały warunki bytu, egzystencji i możności zarobkowania.

Toteż z prawdziwem zadowoleniem podkreślić należy dążność czynników rządowych do wprowadzenia samorządu gospodarczego, a w szczególności do zorganizowania Izb przemysłowo-handlowych na terenie całego Państwa, jak i Izb Rzemieślniczych w związku z nowem jednolitem na całe Państwo prawem przemysłowem.

Sprawa organizacji Izb przemysłowo-handlowych, która niemal od chwili powstania Państwa Polskiego była ustawicznie podnoszoną, weszła na tory realne, gdy po zjeździe Związku Izb przemysłowo-handlowych w Poznaniu w jesieni roku 1926 p. Minister Przemysłu i Handlu oświadczył delegacji Związku, iż opracowany przez Rząd projekt rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji Izb przemysłowo-handlowych będzie przedłożony konferencji, jaką w tej sprawie zwoła Ministerstwo. Ożywiona polemika prasowa na temat konieczności wprowadzenia Izb przemysłowo-handlowych pozwoliła wówczas niejedną kwestję należycie oświetlić, tak, iż na konferencji, odbytej w dniu 29. grudnia 1926 w Ministerstwie Przemysłu i Handlu przedstawiono kompromis zawarty między Związkiem Izb a czołowemi organizacjami gospodarczemi. W myśl tego kompromisu zobowiązały się organizacje, które doszły do porozumienia, przedłożyć Ministerstwu uzgodniony w wszystkich szczegółach projekt w pierwszych dniach stycznia 1927 roku. W ten sposób konieczność organizacji Izb przemysłowo-handlowych została niemal jednomyślnie uznaną przez wszystkie zainteresowane czynniki gospodarcze, tak że stała się ona tylko kwestją czasu i nie-

wątpliwie w najbliższej przyszłości nastąpi. Nie ulega też wątpliwości, że po zorganizowaniu Izb przemysłowo-handlowych, dalsza rozbudowa samorządu gospodarczego w myśl zasad art. 68. Konstytucji marcowej nastąpi bez znaczniejszych przeszkód. Sfery gospodarcze, które dotąd nie miały należytego ustawowego zastępstwa dla poszczególnych dziedzin, będą miały możność przedkładania swych żądań, opartych na możliwie uzgodnionych zapatrywaniach i postulatach ogółu sfer interesowanych.

Ujednolicenie ustawodawstwa przemysłowego i zaprowadzenie w związku z niem Izb Rzemieślniczych, jako drugiego czynnika samorządu gospodarczego, nie nastąpiło w ciągu roku sprawozdawczego. Z końcem roku 1925 projekt ustawy przemysłowej już po dokonaniu zmian i poprawek przez tzw. komisję ściślejszą, wyłonioną z reprezentantów ostatniej ankiety ministerjalnej został przekazany Sejmowej Komisji przemysłowo-handlowej. Prace tej Komisji nad projektem objęły aż do chwili przewrotu majowego zaledwie 40 pierwszych artykułów, tak iż zdawało się, że ciągnąca się od r. 1921 sprawa ujednolicenia ustawodawstwa utknie znowu na martwym punkcie. Rząd jednak w tej mierze wziął inicjatywę w swe ręce, zapowiadając wydanie ustawy przemysłowej na zasadzie upoważnień Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Przed ostateczną decyzją Ministerstwo Przemysłu i Handlu umożliwiło jeszcze raz interesowanym sferom gospodarczym wypowiedzenie się co do zasad, na jakich przyszłe prawo przemysłowe ma być oparte i w tym celu zwołało ankietę na dzień 9. września 1926, w której wzięli udział reprezentanci wszystkich Izb przemysłowo-handlowych, Izb Rzemieślniczych oraz czołowych dobrowolnych organizacji gospodarczych w Polsce. Podstawę dyskusji stanowił projekt, przedłożony Sejmowej Komisji przemysłowo-handlowej, przy uwzględnieniu przez Ministerstwo już zmian i poprawek, zgodnych z odnośnymi wnioskami wspomnianej Komisji sejmowej. Ankieta, podobnie jak szereg poprzednich, nie wydała szczególnych rezultatów, ponieważ główny przedmiot obrad stanowiła kwestja wprowadzenia dowodu uzdolnienia dla przemysłów rzemieślniczych i niektórych koncesjonowanych wzgl. zasada wolności przemysłowej. Izba lwowska, która wzięła udział w konferencji przez swego delegata, kierując się postulatami przeważającej większości sfer rzemieślniczych, oświadczyła się za wprowadzeniem dowodu uzdolnienia w rzemiośle, poza tem domagała się wprowadzenia szeregu zmian i uproszczenia postępowania przy konsentowaniu zakładów przemysłowych, a nadto zażądała koncesjonowania przemysłu rafineryjnego naftowego, oraz tłoczenia i magazynowania ropy oraz zbierania kału ropnego i ropy, nie będącej własnością producenta. Uwagi i wnioski delegata zostały w odniesieniu do koncesjonowania niektórych działów przemysłu naftowego przez Ministerstwo życzliwie przyjęte i p. Minister Przemysłu i Handlu przyrzekł uwzględnić postulaty sfer naftowych w formie utrzymania dotychczas obowiązujących w tej mierze przepisów w nowem prawie przemysłowem aż do uregulowania całego przymysłu naftowego nową ustawą naftową. Z uwagi na znaczne rozbieżności, jakie ujawniły się na ankiecie w odniesieniu do zasad, na jakich ma być oparte przyszłe prawo przemysłowe, p. Minister Przemysłu i Handlu oświadczył, iż Rząd weźmie na własną odpowiedzialność wydanie ustawy przemy-

słowej przy wprowadzeniu nieznacznych tylko zmian w ostatnim projekcie rządowym. W ten sposób kwestja wprowadzenia dowodu uzdolnienia została niejako przesądzona i nie ulega wątpliwości, że po wieloletnich walkach i zmaganiach się na tle zasad przyszłego prawa przemysłowego, zostanie jednolita ustawa przemysłowa w niedalekiej przyszłości ogłoszoną.

W związku z wydać się mającą ustawą przemysłową, Izba już po odbyciu konferencji ministerjalnej interweniowała w Ministerstwie w sprawie zaliczania do rzemiosł niektórych zarobkowości, nieuwzględnionych w ostatnim projekcie ustawy wśród przemysłów rzemieślniczych. W szczególności łącznie z Izbami Rzemieślniczemi Izba poparła wnioski w kierunku zaliczenia do rzemiosł: optyctwa, wyrobu narzędzi chirurgicznych, modniarstwa, szklarstwa i parasolnictwa.

Jakkolwiek nie da się przesądzić w obecnej chwili, jak ukształtują się warunki zarobkowania na tle nowej ustawy przemysłowej, nie mniej jednak stwierdzić z zadowoleniem należy, iż przyszłe prawo przemysłowe polskie oparte będzie na gruntownie zebranym i opracowanym razem z sferami gospodarczemi materjale, tak iż żywić należy uzasadnioną nadzieję, że ustawa ta odpowiadać będzie naogół istotnym obecnym interesom produkcji i obrotu handowego.

W dziedzinie ustawodawstwa przemysłowego dotąd obowiązującego, praca Izby jak w latach ubiegłych obejmowała z jednej strony opinjowanie nowych rozporządzeń, z drugiej współdziałanie Izby przy wykonywaniu obowiązującej ustawy austrjackiej.

W tym ostatnim dziale załatwiono w okresie sprawozdawczym 357 spraw o udzielenie dyspenzy od formalnych dowodów uzdolnienia przy ubieganiu się o karty przemysłowe na wykonywanie rzemiosła, oraz 621 spraw dotyczących wydania kart przemysłowych, licencyj i konsensów. W dziale opinjodawczym załatwiono spraw 48. Opinji o projektach zmian taryf kominiarskich i dorożkarskich udzielono w 1926 roku 45, w 7 wypadkach zaopinjowano sprawy zmian okręgów kominiarskich.

Z uwagi na zażalenia sfer kupieckich i przemysłowych na zbyt liberalne wydawanie przez władze administracyjne I. instancji licencji na handel obnośny i domokrążny, który wytwarza dotkliwą i częstokroć nielojalną konkurencję osiadłemu przemysłowi, Izba z końcem roku sprawozdawczego wdrożyła dochodzenia celem stwierdzenia istotnego stanu rzeczy i podjęcia kroków dla zapobieżenia ewentualnym niewłaściwościom. Dochodzenia te nie zostały po koniec roku 1926 ukończone.

Na 245 stowarzyszeń przemysłowych w okręgu Izby było z końcem roku 1925 nieczynnych zaledwie 28 i to przeważnie stowarzyszeń nierękodzielniczych. W ciągu roku 1926 uruchomiono 4 stowarzyszenia rękodzielnicze oraz 2 stowarzyszenia kupieckie, tak że ilość nieczynnych zmalała o 6 stowarzyszeń.

Utworzono szereg nowych stowarzyszeń przez wyłączenie pewnych grup z dotychczasowych stowarzyszeń zbiorowych i równoczesne zorganizowanie stowarzyszeń ściśle zawodowych przez zgrupowanie członków jednego zawodu względnie zawodów ściśle spokrewnionych zes obą. W ten sposób powstały odrębne stowarzyszenia przemysłowe ściśle zawodowe: kaflarzy, optyków i mechaników we Lwowie, majstrów stolarskich w Krośnie i garncarzy w Mikołajowie n/D. Poza

tem zgodnie z inicjatywą i wnioskiem Izby utworzono jedno stowarzyszenie zawodowe fotografów we Lwowie, oraz instalatorów elektrycznych we Lwowie, z których każde rozciąga się na okręg terytorjalny Województwa Lwowskiego. Analogicznie też zorganizowano w stowarzyszenia, obejmujące okręg Województwa, kominiarzy we Lwowie i w Stanisławowie. Ogółem tedy z końcem roku 1926 było zorganizowanych stowarzyszeń przemysłowych 252, nieczynnych 22 stowarzyszeń.

Na okres sprawozdawczy przypada też zatwierdzenie statutów Wojewódzkich Izb Rzemieślniczych we Lwowie i w Stanisławowie, które to organizacje, jako związki związków powiatowych i stowarzyszeń przemysłowych, zdołały w ciągu roku znacznie się rozbudować i rozwinąć dodatnią i ożywioną działalność w szczególności w odniesieniu do projektu nowej ustawy przemysłowej i na polu kredytowem, przez zakładanie kas rzemieślniczych opartych na samopomocy członków.

O ile chodzi o ocenę działalności stowarzyszeń przemysłowych w roku sprawozdawczym, stwierdzić należy, że w wielu wypadkach, czy to przy sposobności opinjowania spraw przemysłowo-prawnych, czy też przy odbywaniu objazdów przez delegata Izby łącznie z Instruktorem stowarzyszeń przemysłowych przy Województwie Lwowskiem stwierdzono ciągle jeszcze pojawiające się w niektórych stowarzyszeniach przemysłowych niewłaściwości, brak poczucia odpowiedzialności przy wykonywaniu agend stowarzyszeniowych przez organa stowarzyszeniowe, marnotrawienie majątku stowarzyszeniowego itp. Te objawy zmuszały Izbę do ustawicznych interwencyj u władz przemysłowych I. i II. instancji, które w konsekwencji przeprowadzonych dochodzeń zarządzały rozwiązanie władz stowarzyszeniowych i ustanowienie komisarzy rządowych. Szereg stowarzyszeń jednak znacznie podniósł swoją sprawność, wykazując nieprzeciętną dbałość o ogólne interesa członków i przynależnych do stowarzyszenia. Świadczyć może o tem fakt, że w roku 1926 utworzono przy 9 stowarzyszeniach przemysłowych fundusze zapomogowe dla udzielania pomocy finansowej członkom podupadłym, chorym i wdowom, poza tem w 4 wypadkach założono analogiczne instytucje o charakterze charytatywnym.

Jako znamienny objaw podkreślić należy, że stowarzyszenia przemysłowe, zorganizowane dotąd na zasadzie przymusowej przynależności samoistnie wykonujących zarobkowość, objętą statutem danego stowarzyszenia, kategorycznie występują przeciw przekształceniu stowarzyszeń w organizacje dobrowolne w myśl nowego prawa przemysłowego, obawiając się zupełnego rozbicia dotychczasowych organizacji, a w konsekwencji zaniku poczucia wspólności zawodowej i konieczności wspólnej ochrony interesów gospodarczych. W ciągu roku sprawozdawczego szereg stowarzyszeń odnosił się do Izby z prośbą o poparcie ich dążeń w kierunku utrzymania zasady przymusowości w korporacjach przemysłowych względnie o przeistoczenie w Izby Rzemieślnicze, jakie w myśl nowej ustawy przemysłowej mają być zorganizowane. Ten postulat ostatni podnoszony jest szczególnie przez niektóre powiatowe związki stowarzyszeń przemysłowych i rękodzielniczych.

Czas pracy w przemyśle i handlu. W dziedzinie reglementacji cza-

su pracy w przemyśle i handlu wysuwał się w okresie sprawozdawczym na pierwszy plan problem unormowania trzymania sklepów otworem zgodnie z istotnemi potrzebami ludności i interesami obrotu handlowego. Dotychczasowy przepis, w myśl którego sklepy mogą stać otworem przez 10 godzin dziennie, przyczem ewentualna przerwa obiadowa zostaje wliczoną w ten 10 godzinny czas, — nie zaspakajał potrzeb konsumenta, stał się natomiast w wysokim stopniu uciążliwy dla kupiectwa, zwłaszcza trudniącego się handlem spożywczym. Ten bowiem dział handlu wymaga specjalnie, by mógł dysponować wczesną godziną poranną, oraz możliwie późną godziną wieczorną, co oczywiście w ramach 10 godzinnego czasu trzymania sklepów otworem w myśl rozporządzenia min. z 23. czerwca 1923 Dz. U. Rz. P. Nr. 70, poz. 551, jest niemożliwe. Handel spożywczy okręgu Izbowego stale i konsekwentnie wysuwał postulat w kierunku nowelizacji dotychczasowych przepisów, podkreślając równolegle z tym postulatem, że żądania kupiectwa nie zmierzają do naruszenia w czemkolwiek zdobyczy socjalnych pracowników handlowych, lecz do umożliwienia trzymania sklepów otworem tak, jak tego codzienne życie wymaga. Kupiectwo powitało z wielkiem zadowoleniem projekt ustawy o godzinach handlu, opracowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, który uwzględnia zasadniczy postulat kupiectwa działu spożywczego, a mianowicie możność trzymania przez 12 godzin sklepów spożywczych otworem.

Izba przesłała Ministerstwu pismem z dnia 27. sierpnia 1926 L. 8759 obszerną opinję ,w której podkreślając korzystne zmiany projektowane przez Ministerstwo w stosunku do norm obecnie obowiązujących, zwróciła równocześnie uwagę na szereg dalszych zmian, jakie w interesie sfer gospodarczych byłyby potrzebne. Izba z szczególnym naciskiem podkreślała konieczność wyłączenia z pod projektowanych przepisów fryzjerstwa oraz zakładów fotograficznych.

Zebrany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej materjał stanowił podstawę obrad konferencji ankietowej, zwołanej przez Ministerstwo na dzień 27. listopada 1926. Z uwagi na rozbieżne zapatrywania, jakie wyłoniły się na poprzednich ankietach ,zwołanych przez Izbę, w odniesieniu do niektórych postanowień projektu, Izba ponownie przed konferencją ministerjalną odbyła szereg konferencji, celem ewentualnego uzgodnienia postulatów tutejszych sfer gospodarczych. Wyniki tych obrad stanowiły podstawę do zajęcia stanowiska przez delegata Izby na ministerjalnej konferencji ankietowej. Na konferencji dyskusja ujęta została w ramach następujących zagadnień: 1) zasada 10 godzinnego dnia w handlu, a wyjątki, 2) otwieranie sklepów, a w szczególności spożywczych w niedziele i dni świąteczne, 3) przerwa obiadowa, ewentualnie jej długość, 4) regulowanie godzin otwierania i zamykania sklepów, 5) system wymierzania kar, 6) władze wykonawcze i postępowanie administracyjne, 7) jadłodajnie.

Co do pierwszych dwóch punktów jednolitość zapatrywań nie dała się stwierdzić u przedstawicieli organizacji gospodarczych. Gdy jedni żądali wprowadzenia wyjątku na rzecz sklepów spożywczych i unormowania czasu trzymania tych sklepów otworem jak w jadłodajniach, inni przemawiali za 12 względnie 14 godzinnym czasem w handlu spożywczym. Przeciw otwieraniu sklepów w niedziele i święta oświadczyli się przedstawiciele chrześcijańskich organizacji, uważając to za

naruszenie spoczynku niedzielnego. Wszystkie organizacje oświadczyły się przeciw wprowadzeniu przerw obiadowych, w odniesieniu do kwestji władz oświadczyła się przeważająca większość za władzą samorządową, przyczem wniosek delegata Izby o uznanie zrzeszeń gospodarczych jako czynnika opinjodawczego w sprawach normowania godzin handu został ogólnie poparty.

W odniesieniu do postanowień karnych przedstawiciele związków zawodowych żądali zaostrzenia kar do 6 miesięcy więzienia, przedstawiciele kupiectwa tylko kary pieniężnej (grzywien). Wreszcie też zwrócić należy uwagę, że jadłodajnie były najsilniej atakowane przez wszystkie niemal organizacje gospodarcze, a dotyczący wniosek, sformułowany przez Izbę i zdążający do ukrócenia nielojalnej konkurencji ze strony jadłodajń, popierały nie tylko wszystkie organizacje gospodarcze, lecz także związki pracowników.

W ostatecznej reasumcji całodziennych obrad, przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oświadczył, iż wnioski oraz postulaty, przedstawione na konferencji ankietowej będą podstawą do opracowania nowego projektu, który zostanie przedłożony Radzie Ministrów. Wobec jednomyślnej opinji, wyrażonej na konferencji w odniesieniu do jadłodajń zastosuje się Ministerstwo do żądań kupiectwa.

Jak wiadomo do końca roku sprawozdawczego sprawa uregulowania godzin handlu nie została załatwioną, spodziewać się jednak należy, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podjąwszy inicjatywę w kierunku zmiany dotychczasowych uciążliwych przepisów, unormuje godziny handlu w najbliższej przyszłości w uwzględnieniu najistotniejszych postulatów ogółu kupiectwa przy równoczesnem zachowaniu dotychczasowych praw i zdobyczy socjalnych, pracowników w handlu zatrudnionych.

Poza tą zasadniczej natury kwestją, Izba miała sposobność kilkakrotnego interweniowania w sprawach związanych z wykonaniem ustawy o czasie pracy w przemyśle i w handlu i wydanych do niej rozporządzeń. W szczególności Izba kilkakrotnie interweniowała u władz w sprawie interpretacji przepisów ustawy oraz współpracowała w uregulowaniu godzin handlu w poszczególnych miejscowościach, między innemi i we Lwowie.

Walka z lichwą. Pod koniec roku 1925 w związku z fluktuacją złotego i objawiającym się coraz silniejszym wzrostem cen zaniechane w czasie ustabilizowanej waluty złotowej represje na podstawie ustawy o lichwie wojennej oraz na zasadzie postanowień o ujawnianiu cen i sporządzaniu cenników, zostały na nowo podjęte. Ustalone formy sporządzania cenników i uwidaczniania cen zostały znowu poddane rewizji przez poszczególne władze administracyjne, a wysokie grzywny nakładane na kupiectwo z powodu niezadośćuczynienia formalistycznym postanowieniom ustawowym i zarządzeniom władz wykonawczych spowodowały, iż analogicznie jak w latach przed wprowadzeniem złotego Izba ustawicznie musiała interwenjować w kierunku wyjaśnienia błędnie pojmowanych i stosowanych przepisów. Sądy zaczęły się coraz częściej zwracać o opinje do Izby w związku z doniesieniami o przekroczenie ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej, w szczególności żądając wyrażenia zdania, czy i o ile wysokość doliczonego zysku kupieckiego jest uzasadniona. Celem ustalenia dotyczących opinji Izba po-

wołała z końcem roku 1925 specjalną komisję, której zadaniem było rozpatrywanie poszczególnych spraw i uchwały tej komisji były podstawą dla wydawania żądanych opinji. Komisja ta już w roku sprawozdawczym odbyła szereg posiedzeń, na której dotyczące sprawy rozpatrywano w uwzględnieniu przeprowadzonych dochodzeń oraz szczególnych stosunków, wśród jakich poszczególne firmy, posądzone o przekroczenie przepisów ustawy o lichwie wojennej, pracują.

Z końcem roku 1925 ogłoszoną została ustawa z 29. grudnia 1925 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku, która upoważniła Radę Ministrów do regulowania cen zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, odzieży i obuwia, tudzież do regulowania obrotu tymi artykułami. Ustawa ta zaskoczyła interesowane sfery gospodarcze, które nie miały możności zajęcia stanowiska wobec projektu tej ustawy, tak że w konsekwencji wpływ sfer gospodarczych na wydanie rozporządzenia Rady Ministrów, które pojawiło się w lutym 1926 r., był minimalny. Jak w owym okresie czasu reprezentacje sfer gospodarczych nie mogły dojść do głosu, świadczyć może fakt, iż w chwili, kiedy obradowały poszczególne Izby handlowo-przemysłowe nad dotyczącem projektem rozporządzenia Rady Ministrów, rozporządzenie to istotnie już było w druku z datą 10. lutego, skutkiem czego tylko nieliczne organizacje w stolicy miały możność wypowiedzenia się w tej mierze.

Izba uważała za swój obowiązek poddać szczegółowemu omówieniu postanowienia ogłoszonego rozporządzenia i w tym też celu zwołała dwie konferencje, na której przedstawiciele zainteresowanych organizacji gospodarczych podnieśli szereg momentów co do racjonalności jak i celowości wprowadzenia w życie dotyczących przepisów jak i co do konieczności uzupełnienia względnie zmian wydanych postanowień. Materjał dotyczący posłużył Izbie do opracowania szczegółowego memorjału, który przedłożono pismem z dnia 4. marca L. 2175 Ministerstwu Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Na szczególniejszą uwagę zasługują wnioski Izby co do bliższego określenia „potrzeby“ wyznaczania cen, toku postępowania przy kreowaniu komisyj badania cen, składu komisyj, współdziałania w obradach czynnika względnie reprezentantów sfer gospodarczych, co do określenia przedmiotów, objętych rozporządzeniem, co do terminów, w których komisje mają być zwoływane, wreszcie też co do odwołań od orzeczeń władz administracyjnych I. instancji.

Wprawdzie sfery gospodarcze nie zdołały uzyskać zniesienia względnie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z 10. lutego 1926, stwierdzić jednakże należy, że w okólniku, jaki do wspomnianego rozporządzenia wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (z 19. marca 1926 Nr. SA. 445) zostały w bardzo poważnej mierze wnioski lwowskiej Izby uwzględnione, które jakkolwiek nie zdołały zmienić istotnego stanu rzeczy, jednakże przyczyniły się poważnie do złagodzenia wielu uciążliwych przepisów rozporządzenia.

W końcu należy zwrócić uwagę, że w ciągu roku sprawozdawczego Izba kilkakrotnie interweniowała u władz administracyjnych I. Instancji w sprawie zwoływania posiedzeń komisji dla badania cen. Praktyka władz administracyjnych szła bowiem niejednokrotnie w tym kierunku, iż mimo uzasadnionej konieczności podniesienia cen artykułów

pierwszej potrzeby, władze administracyjne zwlekały z zwołaniem posiedzeń komisyj, co oczywiście narażało kupiectwo nietylko na znaczne straty materjalne, lecz także na dotkliwe kary wobec niemożności sprzedawania artykułów po cenach w danej chwili zupełnie nieodpowiadających cenom rynkowym i targowym, a często nawet cenom nabycia. Interwencjom Izby władze administracyjne czyniły z reguły zadość. Z ustabilizowaniem się waluty około czerwca roku sprawozdawczego ingerencja władz na regulację cen artykułów pierwszej potrzeby stawała się ustawicznie coraz mniejsza, który to fakt dobitnie potwierdza słuszność zapatrywania, że stosunki gospodarcze zwykły się regulować najlepiej pozytywnie same przez się, a nie przez zarządzenia represyjne władz.

Dostawnictwo publiczne. W dziedzinie dostawnictwa publicznego dała się wprawdzie zauważyć pewna poprawa stosunków, jednakże nie w tym stopniu, w jakimby tego sobie życzyć należało. Liczne zażalenia skierowane pod adresem władz rządowych, samorządowych i wojskowych wskazują na to, że główny błąd i niedomagania w dziedzinie dostawnictwa wynikają z braku jednolitego systemu, z braku ustawowo unormowanych przepisów ramowych, któreby stanowiły wytyczną przy rozpisywaniu dostaw i robót jak i przy ostatecznem ich przydziale. Już w ubiegłym roku Izba zdając sobie z tego sprawę przedłożyła Ministerstwu Przemysłu i Handlu obszerny memorjał, domagając się wydania przepisów, któreby regulowały w ogólnych ramach sprawy, wchodzące w zakres dostawnictwa rządowego. Dlatego z prawdziwem zadowoleniem powitały sfery gospodarcze projekt ustawy, opracownay przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, który stanowił przedmiot szczegółowego i gruntownego badania przez Izbę. W lutym roku sprawozdawczego Izba odbyła szereg ankiet i konferencyj z zainteresowanemi sferami tutejszego okręgu i na podstawie uchwał posiedzenia plenarnego Izby z dnia 15. marca 1926 przedłożyła Ministerstwu Przemysłu i Handlu pismem z dnia 29. marca 1926 L. 2651 szczegółowo umotywowaną opinję do projektu rządowego wraz z proponowanemi przez Izbę zmianami do poszczególnych postanowień.

Projekt rządowy nie stał się jednak niestety ustawą po koniec roku sprawozdawczego, tak że niedomagania w dziedzinie dostawnictwa są nadal poważne i powodują liczne zażalenia interesowanych sfer gospodarczych.

Ciągle jeszcze stosowany system centralizacji dostaw, może nieco stępiony w stosunku do lat ubiegłych, jednak nie w zupełności, powoduje sfery przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze do zażaleń u Izb handlowych i przemysłowych.

W przemyśle budowlanym, w obecnej dobie najbardziej skazanym na uzyskanie wykonania robót i budowli publicznych, brak systemu w rozpisywaniu i w oddawaniu dostaw spowodował, iż przetargi ofertowe na roboty i dostawy są ustalane wedle odmiennych zasad, co oczywiście utrudnia w wysokim stopniu dostosowanie się do warunków ofertowych, przyczem szkody ponoszą z tego powodu nietylko oferenci, ale także i instytucje roboty rozdające. Przemysł budowlany poza tem żali się na oddawanie robót i dostaw osobom z daną gałęzią produkcji względnie handlu nie mającym nic wspólnego, skutkiem cze-

go przemysłowcy o pełnych kwalifikacjach oraz kupcy, pracujący w danym dziale są pomijani. Przemysł budowlany ze względu na panujący od wybuchu wojny światowej zastój szczególnie domaga się jak najrychlejszej systemizacji warunków ofertowych.

Przemysł drzewny okręgu Izbowego w dziedzinie dostaw kolejowych zanotował naogół znaczną poprawę stosunków, ponieważ w przeważającej części dostawy te zostały przeprowadzone w trybie przetargów publicznych. Ujemny fakt zanotowano, iż niektóre organy kolejowe starają się w drodze pertraktacyj z pojedynczymi oferentami poza przetargiem ceny oferowane obniżyć, co nie powinno być praktykowane. Ogólne postulaty przemysłu drzewnego w odniesieniu do wszelkiego rodzaju dostaw publicznych zmierzają do publicznego otwierania ofert, do dopuszczania do przetargu wyłącznie firm uprawnionych i fachowych, do równomiernego traktowania oferentów prywatnych z oferującymi zakładami lub przedsiębiorstwami państwowymi, wreszcie ustalania i ogłaszania przetargów w terminach odpowiednich.

Dział żywnościowy tutejszego okręgu stwierdza, że przy rozpisywaniu dostaw wojskowych dla pokrycia zapotrzebowania armji należałoby umożliwić oddziałom wojskowym pokrycie zapotrzebowania na cały okres w czasie sprzyjającej konjunktury. Dotychczasowy system, polegający na konieczności ograniczania zakupów do granic, jakie wytknięto władzy wojskowej w miesięcznych kontyngentach, utrudnia zarządowi wojskowemu wyzyskanie konjunktury, wskutek czego zaopatrywanie armji w środki spożywcze zupełnie niepotrzebnie obciąża nadmiernemi kwotami, a w okresach nieprzewidzianej zniżki staje się zakup wobec preliminowanego kredytu wręcz niemożliwy. Miesięczne przydziały kredytu powodują nierentowność dostaw, a zwłaszcza nierentowność świadczeń na rzecz skarbu wojskowego. Dla przykładu zaznaczyć należy, że przemiał zboża wojskowego staje się nie tylko nierentowny, lecz powoduje nawet straty z tego właśnie powodu, ponieważ nie można przeprowadzić przemiału nieprzerwanie, lecz przeprowadza się go dorywczo w miarę, jak wojskowość otrzymuje zboże w ramach miesięcznych kredytów. Toteż dział spożywczy domaga się, by tak w interesie Skarbu Państwa, jak i dostawców, dostawę środków żywności dla armji jak niemniej ich przeróbkę uskuteczniano nie na podstawie miesięcznie przyznawanych kredytów, lecz by zarządom wojskowym asygnowano potrzebne na ten cel kredyty na podstawie kwot budżetowych w ten sposób, by tak zakupno jak i przeróbkę uskuteczniać było można w najdogodniejszej porze i w okresie sprzyjającej konjunktury.

Dział spożywczy porusza nadto niewłaściwość stosowaną przez niektóre zarządy wojskowe, polegającą na tem, że mimo przeprowadzonej rozprawy ofertowej z wynikiem pozytywnym, przyznaje się dostawę natychmiast po przeprowadzonej rozprawie z wolnej ręki osobie, która do przetargu wogóle nie stanęła. Postępowanie tegoż rodzaju wzbudza nieufność do systemu rozdawnictwa dostaw.

Również w dziale dostawnictwa siana i słomy dla wojska stosowany ostatnio system tzw. ryczałtu okazał się niekorzystny tak dla Skarbu Państwa jak i dotychczasowych producentów i kupców, którzy się tą dostawą trudnili. Do czerwca 1926 r. stosowany był system dostawy arendacyjnej, przy którym towar odbierała fachowa komisja wojsko-

wa, przyczem dostawca musiał ściśle przestrzegać przepisów wojskowych, był zobowiązany do utrzymywania rezerw, pomijając tę zasadniczą okoliczność, że musiał być on uprawniony do wykonywania odnośnej zarobkowości, wykazać się uiszczeniem państwowych podatków i t. p. Przy dostawach ryczałtowych natomiast te okoliczności, które gwarantowały poniekąd należyte uskutecznianie dostaw, nie mają i nie mogą mieć miejsca. Oddziały wojskowe kupują bowiem rzadko siano u właściwego producenta, przeciwnie zakup bywa uskuteczniany u ludzi niefachowych i tylko w miarę koniecznej potrzeby. Oczywiście dzieje się to ze szkodą dla Skarbu Państwa, gdyż przez nieodpowiedni zakup paszy i co zatem idzie nieodpowiednie odżywianie niszczy się żywy inwentarz, a równocześnie uprawnieni producenci i kupcy są pozbawieni źródła zarobkowania. System ryczałtowego zakupu, stosowany od lipca roku sprawozdawczego, wykazuje wprawdzie pozornie oszczędności, jednakże w istocie przez złe i niedostateczne odżywianie koni straciły one więcej na wartości, niż wynosi wartość poczynionych oszczędności.

W przemyśle chemicznym dał się również zauważyć system nierównomiernego traktowania firm tutejszych w stosunku do firm stołecznych. Centralizacja dostaw dała się szczególnie dotkliwie odczuć tutejszemu przemysłowi, tak że partycypował on w dostawach rządowych w małej bardzo mierze po przezwyciężeniu znacznych trudności i poniesieniu stosunkowo wielkich ofiar.

Centralizację dostaw szczególnie dotkliwie odczuł w okręgu Izby przemysł wyrobu korków, który był reprezentowany przez 3 firmy we Lwowie. Do czasu wprowadzenia pełnego państwowego monopou spirytusowego firmy te rozwijały się pomyślnie, z chwilą jednakże rozszerzenia ustawy monopolowej w pełnym zakresie na obszar województw wschodniej Małopolski i utraty przez tutejsze firmy szeregu najpoważniejszych odbiorców, byt i egzystencja tych firm uzależnioną została od przydziału pewnego kontyngentu dostawy korków firmom lwowskim. Niestety firmy lwowskie mimo oferowania w niektórych wypadkach cen niższych, od cen oferentów warszawskich nie uzyskały przydziału, skutkiem czego dwie firmy zupełnie zlikwidowały swe przedsiębiorstwa, a jedyna pozostała nosi się z zamiarem zlikwidowania przedsiębiorstwa w najbliższym czasie.

O ile chodzi o dostawnictwo dla władz samorządowych należy stwierdzić, iż niedomagania w tej mierze były stosunkowo nieznaczne. Należy to tem bardziej podkreślić, ponieważ w latach poprzednich żalono się również i na samorządy, które w wielu kierunkach nie wykazywały zrozumienia dla należytego popierania miejscowego przemysłu, handlu i rękodzieła.

Wreszcie na szczególniejszą uwagę zasługuje sprawa dostaw przydzielanych rzemiosłu. Jak wiadomo z końcem roku 1925 sfery rzemieślnicze, które dość biernie zachowywały się w odniesieniu do dostaw, wykazały w tej mierze wzmożoną działalność, skierowaną przedewszystkiem na rozbudowę spółdzielni produkcyjnych. Spółdzielnie te miały za zadanie wykonywanie robót, jakie władze rządowe i wojskowe miały tym spółdzielniom przydzielać. Niestety rok 1926 nie wykazał zasadniczej zmiany na korzyść w stosunku do lat ubiegłych, a przydziały na wykonywanie robót i dostaw przez rzemiosło tutejszego okrę-

gu Izbowego były tak znikome i tak sporadycznie przyznawane, że o stworzeniu trwałych i silnych podstaw bytu i egzystencji tych spółdzielni nie mogło być wogóle mowy. To też zupełnie zrozumiałe są żale organizacji rzemieślniczych, które w stosunku do lat przedwojennych i wojennych znajdują się w tej mierze w znacznie gorszem położeniu. Gdy bowiem przed wojną i w czasie wojny warsztaty rękodzielnicze zdały znakomicie egzamin z solidności i punktualności w wykonywaniu robót rządowych, obecnie wszelkie wysiłki o dostawę nie wydają prawie żadnego rezultatu, względnie wyniki starań o dostawy dla rzemiosła są tak znikome, iż nie mogą one wpłynąć istotnie na poprawę stanu gospodarczego rzemiosła.

Jako jedyny niemal korzystny objaw stwierdzić należy fakt, iż na skutek usilnych zabiegów Izby otrzymali lwowscy czapkarze dostawę wykonania całkowitego zapotrzebowania czapek dla Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie i Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie. Jakkolwiek czapkarze lwowscy wywiązali się zupełnie poprawnie z otrzymanych dostaw, nie zdołali oni uzyskać choćby częściowego przydziału zapotrzebowania Policji i wojskowości. Dotyczące roboty otrzymali wyłącznie czapkarze warszawscy.

Władze wojskowe przy rozpisywaniu dostaw żądały od oferentów świadectw zasobności i solidności, wystawionych przez właściwe Izby skarbowe. Ponieważ uzyskanie dotyczących atestów okazało się w wysokim stopniu utrudnione i Izby skarbowe odmawiały z reguły ich wydawania, Izba odniosła się do Ministerstwa Spraw Wojskowych z żądaniem, by dotyczący system został w tym kierunku zmieniony, aby świadectwa zasobności względnie solidności wydawały właściwe Izby przemysłowo-handlowe. Z zadowoleniem stwierdzić należy, że Ministerstwo Spraw Wojskowych uznało słuszność wywodów Izby i okólnikiem z dnia 28. sierpnia 1926 L. 31025/Og. 26 zarządziło, by wszystkie podwładne organa zaniechały w przyszłości przy ogłaszaniu przetargów żądania przedkładania przez oferentów omawianych świadectw i aby w wypadkach, gdy zachodzi potrzeba uzyskania wiadomości o zdolności finansowej oferenta, któremu ma być oddaną dostawa, władze wojskowe zwracały się o potrzebne informacje w pierwszym rzędzie do Izb przemysłowo-handlowych.

Sprawy podatkowo-skarbowe. W okresie sprawozdawczym najbardziej dolegały sferom przemysłowym a w szczególności handlowym opłaty od świadectw przemysłowych. Opłaty te wtłaczają bowiem żywo pulsujące życie w martwe schematy, które stanowią bardzo wielką przeszkodę w rozwoju naszego handlu i przemysłu. Izba musiała przeto kilkakrotnie w powyższej sprawie interweniować w Ministerstwie Skarbu. Domagano się zniesienia wyższych opłat i zastąpienia ich opłatami bardziej uzgodnionemi z wymogami życia gospodarczego. W szczególności chodziło o większe zróżniczkowanie powyższych opłat dla handlu przez wprowadzenie 8. kategorji świadectw przemysłowych w miejsce dotychczasowych 4. Dążenia do zmiany ustawy pozostało dotychczas bez skutku mimo, iż Ministerstwo Skarbu już kilkakrotnie uznało, że powyższe opłaty są niesprawiedliwe i pozostają w rażącej sprzeczności z wymogami życia gospodarczego. Natomiast wydało Ministerstwo Skarbu liczne zarządzenia łagodzące bodaj w części wysoce niesprawiedliwe przepisy o świadectwach przemysłowych.

W okresie sprawozdawczym wprowadzono poraz pierwszy w życie zróżniczkowaną stawkę przy wymiarze podatku przemysłowego od obrotu. W praktyce władze podatkowe niższych instancyj bardzo często mylnie stosowały powyższe przepisy, odmawiając ulgowych stawek tam, gdzie je ustawa wyraźnie przewiduje. W skutek tego musiała Izba kilkakrotnie w tej sprawie się zwracać do Ministerstwa Skarbu.

Na żądanie sfer gospodarczych zwracała się Izba kilkakrotnie do Ministerstwa Skarbu o rozszerzenie listy towarów, do których mają mieć zastosowanie stawki ulgowe.

Liczne zażalenia otrzymywała Izba na sposób badania ksiąg handlowych przy wymiarze podatku przemysłowego.

Między innemi domagała się Izba by podatnicy byli zobowiązani do udzielania tylko informacji dotyczących konkretnie określonych osób a nie do dostarczania zestawienia ogółu dostawców, względnie ogółu odbiorców.

Przy badaniu ksiąg handlowych władze podatkowe bardzo często orzekały nieprawidłowość ksiąg handlowych z powodu jakichś błahych nieistotnych usterek lub z powodu rzekomych braków. Wskutek tego Izba odbyła w tej sprawie konferencję z fachowcami księgowymi i reprezentantami handlu i przemysłu i na tej podstawie przedłożyła Ministerstwu Skarbu opinję o tem, jak księgowość prawidłowa ma wyglądać oraz prosiła o wydanie zarządzenia, by na przyszłość władze nie orzekały nieprawidłowości ksiąg handlowych z powodu błahych i nieistotnych braków.

W sprawie podatku majątkowego interweniowała kilkakrotnie Izba w Ministerstwie Skarbu. Ustawa powyższa nie przewiduje bowiem odpisania podatku z powodu pogorszenia się sytuacji gospodarczej płatnika. Tymczasem nastąpiła zupełna zmiana stosunków ekonomicznych podatników w czasie od r. 1923, które służą za podstawę wymiaru powyższego podatku, do r. 1926, w którym podatek ten pobierano. Zmiana ta została spowodowana ostrem przesileniem gospodarczem, które przeżywał handel i rękodzieło w owym czasokresie w związku z załamaniem się złotego. Zdarzało się przeto bardzo często, iż podatnik, który w r. 1923 jeszcze był wcale majętnym człowiekiem, w roku 1926 był ekonomicznie zupełnie słaby. Słuszność wymagała przeto w takich wypadkach odpisania podatku czy to w całości czy to w części. Władza podatkowa nie mogła jednak tego uczynić wobec braku upoważnienia w obowiązującej ustawie. Wobec tego zwróciła się Izba do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zmianę ustawy w ten sposób, by władza podatkowa mogła w takich wypadkach podatek majątkowy odpowiednio zmodyfikować.

Pobieranie daniny lasowej w kilka lat po wymiarze jej spowodowało Izbę na żądanie sfer interesowanych do zwrócenia się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o udzielenie ulg przy spłacie tej daniny.

W dziedzinie podatku dochodowego władze podatkowe odmawiały potrącania różnic kursowych powstałych wskutek załamania się złotego od dochodu przy wymiarze tego podatku. Wskutek tego zwróciła się Izba do Ministerstwa Skarbu z prośbą o potrącenie również różnic kursowych przy wymiarze podatku. Ministerstwo też w części uwzględniło ten słuszny postulat.

Izba domagała się nadto reformy powyższego podatku przez rozszerzenie ilości podatników, a w szczególności przez zniesienie przywilejów przyznanych w powyższej ustawie sferom włościańskim z uszczerbkiem dla handlu, przemysłu i rękodzieła.

Również pobór opłat gminnych bardzo dotkliwie dolegał sferom handlowym i przemysłowym. Władze gminne oraz powiatowe względnie wojewódzkie zbyt często nakładały na sfery handlowe, przemysłowe i rękodzielnicze nadmierne podatki bez koniecznej potrzeby przekraczając przytem granice obowiązującej ustawy. Szczególnie działo się to w dziedzinie opłat od przewozów kolejowych. Izba wniosła też do Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych obszerny memorjał w sprawie obciążenia handlu i przemysłu opłatami gminnemi oraz interweniowała kilkakrotnie w sprawie bezprawnego wprowadzenia nowych opłat gminnych.

W uwzględnieniu konieczności reformy naszego ustawodawstwa podatkowego powołało Ministerstwo Skarbu do życia komisję dla przygotowania reformy systemu podatkowego. Do komisji tej nie powołano niestety żadnego reprezentanta sfer gospodarczych lecz samych urzędników. Wobec tego zwróciła się Izba do Ministerstwa Skarbu z prośbą o powołanie do tej komisji również reprezentantów sfer gospodarczych.

Komisja ta narazie opracowała tylko projekt nowej ustawy o podatku dochodowym i podatku majątkowym. Najpilniejszą sprawą jest jednak reforma podatku przemysłowego, a to tak przepisów dotyczących świadectw przemysłowych jakoteż podatku od obrotu. Podatek ten jest wadliwy i wyrządza szkodę naszemu życiu gospodarczemu. Obecnie widzimy dążenia na zachodzie do stopniowego zniesienia powyższego podatku. I tak zniżyły Niemcy stopę powyższego podatku z 2% do 3/4%, a Francja zwolniła od powyższego podatku środki żywności pierwszej potrzeby. Również i u nas należałoby jaknajrychlej przystąpić do stopniowego uzgodnienia powyższego podatku z wymogami życia gospodarczego.

Ubezpieczenia społeczne. Omawiając rozwój ubezpieczeń społecznych w sprawozdaniu swem za lata 1922, 1923 i 1924 wyraziła Izba przekonanie, że rozwój ten poszedł u nas w tempie zbyt przyśpieszonem, nie stojącem w odpowiednim stosunku do rozwoju naszej produkcji. Na podobnem stanowisku stanął prof. Kemerer w swym „Raporcie" ogłoszonym z końcem roku sprawozdawczego, zaznaczając równocześnie, że „szybka odbudowa rolnictwa i przemysłu byłaby sama przez się najlepszą asekuracją dla wyższego dobrobytu społecznego, dając stałe i wzrastające zatrudnienie pracy oraz dając lepsze wynagrodzenie robotnikom. W miarę takiego rozkwitu opieka społeczna staje się mniej potrzebną, koszty zaś jej mogą być łatwiej ponoszone". (Sprawozdanie prof. Kemerera T. I. str. 92). Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w opracowanej przez siebie, opublikowanej w roku 1926 broszurze p. t. „Obciążenia produkcji na rzecz ubezpieczeń społecznych w Polsce i zagranicą" starało się wykazać, że wkładki na ubezpieczenia społeczne nie są u nas naogół wyższe, niż zagranicą. Przyjmując nawet, że tak jest istotnie, nie wolno zapominać o tem, że same cyfry nie mogą być dostateczną podstawą dla wyrobienia sobie należytego obrazu o wysokości naszych obciążeń społecznych, jeśli się równocześnie nie uwzględni całokształtu naszych warunków produkcyjnych,

w porównaniu z warunkami, wśród których istnieje i rozwija się produkcja zagraniczna. Ciężary bowiem, które ponosi z tytułu ubezpieczeń społecznych produkcja, rozpatrywane być muszą w związku z nieustannie się zmieniającym kompleksem sił i współczynników, działających zarówno w samej produkcji, jak i w dziedzinie kształtowania się cen na rynku krajowym i zagranicznym. Jeśli więc z porównania, przeprowadzonego w powyższej rozprawie wynika, że składki na cele ubezpieczeń socjalnych w Polsce wynoszą od 11.5%—15.1% zarobków, w stosunku do 12% w Czechosłowacji, 16% w Niemczech, a 17.3% w Austrji, to cyfry te nie mówią wszystkiego, o ile się im nie przeciwstawi równocześnie wymienionych wyżej momentów, oddziaływujących na produkcję i kształtowanie się cen w Polsce oraz w wyszczególnionych wyżej państwach. Gdybyśmy z czynników tych wskazali chociażby tylko na sprawność przemysłową i handlową naszą w porównaniu z tamtymi krajami, na drożyznę kredytu u nas i t. d., musielibyśmy przyjść do przekonania, że obciążenia z tytułu ubezpieczeń socjalnych musiały się dać w okresie sprawozdawczym naszej produkcji o wiele silniej odczuwać, aniżeli to miało miejsce w tym samym czasie zagranicą, przy równej nawet wysokości cyfrowej tych ciężarów. Na ten stan rzeczy miała Izba sposobność zwrócić uwagę Rządu w memorjale z marca 1926 L. 5098, który przedłożyła P. Ministrowi Przemysłu i Handlu w wyniku ankiety, zwołanej przez siebie z końcem 1925 roku w sprawie położenia gospodarczego przemysłu, handlu i rękodzieła. Na ankiecie tej liczni mowcy wskazywali na konieczność zreformowania naszych urządzeń socjalnych i obniżenia obciążeń z tytułu ubezpieczeń społecznych, które są jedną z głównych przyczyn podrożenia kosztów produkcyjnych. Szczególnie żalono się na opłaty uiszczane od bezrobocia, wytwarzające bezrobotnych z profesji. Wskazywano równocześnie na konieczność produktywnego użycia funduszów bezrobocia w formie uruchomienia dotkniętych zastojem przedsiębiorstw produkcyjnych. W tych warunkach oświadczenie p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, które złożył wobec prasy w drugiej połowie roku sprawozdawczego, że głównym celem jego działalności będzie ujednostajnienie przepisów ubezpieczeń społecznych na obszarze całego Państwa celem możliwego potanienia tych ubezpieczeń, spotkało się z powszechnem uznaniem. Opracowany jednak i rozesłany z początkiem września przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej organizacjom gospodarczym do zaopinjowania projekt ustawy o ubezpieczeniu od wypadków i chorób zawodowych nie zrealizował zapowiedzi w kierunku obniżenia wkładek ubezpieczeniowych. W razie wprowadzenia go w życie byłby musiał spowodować dalsze nowe obciążenia produkcji. Pozatem przewidywał ten projekt znaczne przesunięcie stosunku przedstawicieli pracodawców i ubezpieczonych w Zarządzie Zakładów ubezpieczenia od wypadków na niekorzyść pracodawców.

Izba handlowa i przemysłowa w obszernej opinji wypowiedziała się przeciw podwyższaniu ciężarów socjalnych na podstawie powyższego projektu i domagała się sprawiedliwego ustosunkowania przedstawicieli pracodawców i ubezpieczonych w zarządzie przewidzianych w projekcie powyższym Zakładów ubezpieczeniowych.

Wreszcie wypada tu jeszcze wspomnieć, że na życzenie Zarządu

lwowskiego Zakładu ubezpieczenia od wypadków zwołała Izba z końcem stycznia 1926 r. ankietę w sprawie nowego projektu statutu tego Zakładu, której wyniki posłużyły następnie Izbie do wypracowania opinji, przedłożonej Zarządowi Zakładu.

Dająca się odczuwać w roku sprawozdawczym ciasnota gotówki sprawiała, że niejednokrotnie pracodawcy nie byli w stanie uiścić wkładek ubezpieczeniowych w terminie oznaczonym, co ich narażało na przewidziane w takich wypadkach rygory karne ze strony odnośnych zakładów ubezpieczeniowych, nie liczących się niejednokrotnie z ciężkiem położeniem danego przedsiębiorstwa. W sprawie tej wystosowała Izba do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej memorjał, wskazując na ciężkie położenie przemysłu i konieczność stosowania ulg w tych wypadkach, gdzie zwłoka w uiszczeniu wkładek ubezpieczeniowych nie nastąpiła z winy pracodawcy. W końcu należy tu jeszcze wspomnieć opinję, którą przedłożyła Izba Ministerstwu Przemysłu i Handlu w sprawie nowego projektu rządowego ustawy ubezpieczenia pracowników umysłowych.

W okresie sprawozdawczym obowiązywały na obszarze Izby przymusowe ubezpieczenia na wypadek choroby, od nieszczęśliwych wypadków, ubezpieczenie pensyjne funkcjonarjuszy, a wreszcie ubezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia.

Ubezpieczeniem na wypadek choroby zajmywało się podobnie jak w latach ubiegłych w okręgu Izby oprócz Kasy chorych m. Lwowa 30 powiatowych Kas chorych zrzeszonych w okręgowym Związku Kas chorych we Lwowie.

W Kasie chorych m. Lwowa ilość członków, która wynosiła z dniem 1. I. 1926 — 46.083 osób, wzrosła z dniem 31. grudnia 1926 r. do 48.098. Ogólny wpływ Kasy w tym roku wynosił 4,324.866, kwota wypłaconych zasiłków 2,615.589. Ogółem liczyło się w Kasie chorych m. Lwowa w r.1926 — 181.419 osób, przyczem ogólna liczba udzielonych porad wyniosła 544.287. System ubezpieczenia na wypadek choroby, który — jak to zaznaczono jeszcze w sprawozdaniach za lata ubiegłe — dawał pod wieloma względami powody do zażaleń i krytyki—nie uległ w roku sprawozdawczym zmianie na lepsze. Były wprawdzie rozmaite projekty reformy tego ubezpieczenia, z których jednak żaden niezostał wprowadzony w życie.

W działającym w okręgu Izby oraz na terenie całego b. zaboru austrjackiego i rosyjskiego Zakładzie ubezpieczenia od wypadków liczba przedsiębiorstw, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, a zgłoszonych w Zakładzie z terenu okręgu Izby wynosiła z końcem r. 1926 — 18.315, suma przypisanych opłat ubezpieczeniowych wynosiła około 3,500.000 zł. Pożyczek hipotecznych dla przedsiębiorstw i gospodarstw na terenie okręgu Izby udzielił Zakład na sumę 2,871.000 zł., z czego przypada na przemysł i handel 1,013.000 zł. Celem stworzenia kredytu dla drobnych przemysłowców i rękodzielników ulokował Zakład część dyspozycyjnej gotówki w powiatowych Kasach oszczędności w sumie 1,677.961 zł. Ilość zgłoszonych wypadków w r. 1926 wynosiła 23.334, z czego przypada na Małopolskę 3.516. Łączna suma odszkodowań wypłaconych przez Zakład wynosiła w r. 1926 kwotę 5,138.956 zł. Z dniem 1. maja 1926 uruchomił Zakład oddziały w Warszawie, Krakowie i Łodzi. Należy tu jeszcze podnieść, że Zakład ubezpieczenia od wypadków

we Lwowie uchwalił uzupełnić świadczenia ustawowe dobrowolnemi datkami w tej wysokości, by 100%-wy inwalida otrzymywał 75% zarobku, wdowa 25% i pełna sierota 25% zarobku zmarłego. Równocześnie szła uchwała Zarządu Zakładu w kierunku obniżenia wkładek ubezpieczeniowych. Fakt ten jest wymownym przykładem uzasadniającym naprowadzone na wstępie twierdzenie, że nasze wkładki ubezpieczeniowe są zbyt wysokie i że dałyby się one skutecznie obniżyć bez uszczerbku da ubezpieczonych.

Na podobny krok, jak wyżej wymieniony Zakład ubezpieczenia od wypadków, zdobył sie — w roku sprawozdawczym Zakład pensyjny dla funkcjonarjuszy we Lwowie. W tym celu przedłożył on mimo opracowania przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej projektu ustawy o jednolitem ubezpieczeniu pensyjnem na ręce tegoż Ministerstwa memorjał wraz ze szczegółowem uzasadnieniem i wnioskiem na wniesienie do ciał ustawodawczych projektu zmian obowiązujacej ustawy pensyjnej w kierunku podwyższenia świadczeń dla ubezpieczonych i zniżenia składek ubezpieczeniowych. Ministerstwo jednak zarządzenia żadnego nie wydało, tak że w roku sprawozdawczym nie doszło w ubezpieczeniu pensyjnem ani do podwyższenia świadczeń dla ubezpieczonych, ani też do obniżenia wkładek. Mimo zachowania tych samych zasad przy wymiarze świadczeń wzrost rent zarówno co do wysokości wymiaru, jak i ilości osób, które ze stanu ubezpieczonych przeszły w stan rencistów, był w roku 1926 bardzo znaczny w stosunku do lat poprzednich. Ilość osób pobierających renty wzrosła w ciągu roku sprawozdawczego o 347 osób tj. z 1.726 z początkiem roku 1926 na 2.073. Suma wypłaconych rent wzrosła z końcem r. 1926 do kwoty 660.823 zł. rocznie. Wzrost w okresie sprawozdawczym wynosi zł. 128.509 (24.1%). Jako objaw charakterystyczny podać należy, że w okresie sprawozdawczym śmiertelność osób pobierających świadczenia uległa wybitnemu umniejszeniu w stosunku do lat ubiegłych. Ilość ubezpieczonych wynosiła w r. 1926 – 24.347 w tem 17.770 mężczyzn i 6577 kobiet. Co się tyczy lokaty czasowej i trwałej kapitałów i gotowizny kontynuował Zarząd Zakładu w r. 1926 swoją politykę finansową z lat ubiegłych, lokując nadto część funduszu w budowach domów czynszowych w Białej, Bielsku, Krakowie, Lwowie oraz pensjonatu w Krynicy. Z pożyczek udzielonych przez Zakład na cele budowlane wymienić należy kwotę 900.000 zł. dla spółdzielni „Własna Strzecha“ we Lwowie, kwotę 500.000 zł. dla gminy m. Krakowa. Łączna kwota udzielonych przez Zakład pożyczek hipotecznych w r. 1926 wynosiła 1,882.014 zł.

Ubezpieczeniem na wypadek bezrobocia zajmywały się na terenie okręgu Izby Obwodowe biura funduszu bezrobocia, których z początkiem roku sprawozdawczego było pięć, a mianowicie: w Drohobyczu, Krośnie, Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie. W ciągu r. 1926 biura w Krośnie i Przemyślu zostały zlikwidowane, przyczem Krosno przyłączono do Drohobycza, a Przemyśl do Lwowa. Łączna suma wypłaconych w obwodzie lwowskim zasiłków w okresie sprawozdawczym wynosiła 860.616 zł., w obwodzie drohobyckim 2,077.456, stanisławowskim 195.370 zł.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia jest tym rodzajem ubezpieczenia, którego ciężary budzą — jak to zaznaczono wyżej — u sfer

przemysłowo-handlowych największe zastrzeżenia. W ciągu 3 ostatnich lat zasiłki dla bezrobotnych pochłonęły 135 miljonów zł., za które gospodarstwo narodowe nie uzyskało wielkich korzyści.

Sfery gospodarcze domagały się i domagają bardziej produktywnego zużycia składek płynących na pokrycie wydatków z tym rodzajem ubezpieczenia związanych, aniżeli to ma miejsce przez wypłacanie zasiłków bezrobotnym. Stąd powstała myśl udzielania z funduszu dla bezrobotnych pożyczek przedsiębiorstwom produkcyjnym, któreby były za to zobowiązane zatrudnić odpowiednią ilość bezrobotnych. Akcję w tym kierunku prowadziła w roku sprawozdawczym Izba łącznie z Województwem, akcja ta jednak konkretnych rezultatów nie dała. Rozporządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z 6. grudnia 1926 Dz. U. Rz. P. Nr. 124 poz.717 podwyższona została najwyższa norma zarobku robotnika, stanowiaca podstawę do obliczenia wkładek na rzecz funduszu bezrobocia ze złotych 5 do złotych 6.60, co spowoduje dalsze podrożenie ubezpieczenia.

Nienormalną pozycję w dochodach funduszu bezrobocia stanowiły kary za zwłokę w płaceniu składek przez przedsiębiorstwa, gdyż osiągnęła ona około 10% wpłacanych wkładek. Powodem tego niezwykłego faktu była absurdalna wysokość odsetek zwłoki, przeciw któremu to przepisowi Izba niejednokrotnie występowała.

Sprawy kolejowe. Rok sprawozdawczy zaznaczył się wzmożoną aktywnością w dziedzinie budowy nowych linii kolejowych. I tak ukończoną została w tym roku budowa linii Kalety-Podzamcze, mająca na celu obejście niemieckiego korytarza Kluczborskiego a temsamem wydatne obniżenie kosztów transportu węgla górnośląskiego do portów polskich. Wykonano cześć robót na linji Czersk-Bąk-Kościerzyna, stanowiaca odcinek projektowanego nowego połączenia Bydgoszcz-Gdynia. Rozbudowano dworzec kolejowy w Gdyni oraz szereg stacji dla ruchu towarowego w obrebie portu Gdańskiego. Rozpoczeto przerwaną budowę linii Łuck-Stojanów a wreszcie wykończono budowę drugiego toru na linji Kutno-Łowicz.

W porównaniu do zastoju, jaki panował w latach ubiegłych, powitać należy powyżej wymienione prace dokonane około rozbudowy sieci kolejowych z uznaniem. Nie mniej jednak wyniki tej pracy są znikome w porównaniu do olbrzymich potrzeb gospodarstwa krajowego w tej dziedzinie. W zupełności zaś zostały pominięte w programie budowy nowych linji potrzeby Małopolski, do których w pierwszym rzędzie jako potrzebę piekącą zaliczyć należy przebudowa koleji Lwów-Rawa ruska-Bełzec oraz przebudowa, względnie skrócenie trasy linji kolejowej wybudowanej prowizorycznie podczas wojny z Bełzca do Lublina. Odnośne przepisy były już przewidziane w r. 1920 w programie rozbudowy polskiej sieci kolejowej, jako najpilniejszej, albowiem wykonanie tych projektów, skróciłoby odległość z Małopolski wschodniej do Lublina-Warszawy i Gdańska o przeszło 100 km. Niestety projekty te poszły w zapomnienie, względnie odłożone zostały z powodu sytuacji finansowej państwa na dalszą metę.

Poza tem jest cały szereg projektowanych linji kolejowych w Małopolsce, znachodzących sie w programie rozwoju sieci kolejowej w Polsce, uchwalonym przez P. R. K. jeszcze w roku 1923. Do tych projektów również odłożonych należą linje: Kołomyja-Kosów-Kuty, Halicz-

Monasterzyska, Sapieżanka-Krasne, Złoczów-Dunajów, Przemyśl-Dynów-Strzyżów, Buczacz-Podhajce, Buczacz-Obertyn-Turka, i Jaworów-Biłgoraj-Janów.

Prócz wymienionych połączeń, projektowaną jest również linja Sanok-Rzeszów, a ponadto domaga się Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w interesie rozwoju ruchu turystycznego między innymi także podjęcia budowy kolei: Worochta-Woronienka, Worochta-Zabie-Burkut, Nadwórna-Rafajłowa i Broszniów-Osmołoda.

Brak potrzebnych funduszów do rozbudowy sieci kolejowej z jednej strony, a nadzwyczaj wielkie straty, jakie ponosi całe gospodarstwo krajowe z powodu niedostatecznych połączeń kolejowych zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim i austrjackim, nasuwa pytanie, dlaczego Rząd nie zainicjował dotychczas poważniejszej akcji celem zainteresowania kapitałów prywatnych, względnie zagranicznych w rozbudowie najpotrzebniejszych i najważniejszych linji kolejowych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wykonanie istniejących w tej mierze projektów z funduszów rządowych postępować może tylko żółwim krokiem, i że względy na najżywotniejsze potrzeby naszych stosunków gospodarczych wymagają doraźnej akcji przy pomocy przedsiębiorstw względnie kapitałów prywatnych.

Wyniki eksploatacji kolei państwowych były w roku sprawozdawczym bardzo korzystne pomimo, że schematy taryfowe ustanowione w roku 1925 na podstawie pełnowartościowych złotych uległy podwyższeniu dopiero dnia 10. czerwca 1925 wynoszącemu na odległościach do 300 km. 10%, a na odległościach dalszych tylko 5%. Równocześnie podniesione zostały opłaty stacyjne od 5 do 15 gr. za 100 kg. Takie same podniesienie schematów taryfowych przeprowadzone zostało z dniem 1. grudnia 1926, jednakowoż bez zmiany opłat stacyjnych. Z powyższego wynika, że pomyślne rezultaty finansowe polskich kolei państwowych tylko w mniejszej części polegały na podwyższeniu taryfy kolejowej, a głównie spowodowane zostały ogólną poprawą stosunków gospodarczych w drugiej połowie 1926, a w związku z tem wzmożonym obrotem towarowym. Stosunkowo małą rolę odgrywał tutaj spotęgowany eksport węgla górnośląskiego przez porty bałtyckie wywołany strajkiem angielskim, albowiem eksport ten odbywał się dzięki znacznym ofiarom kolei państwowej względnie dzięki wydatnym ulgom taryfowym przyznanym dla wywozu węgla celem umożliwienia konkurencji tego węgla na rynkach zagranicznych. Można też śmiało twierdzić, że forsowanie eksportu węgla w II. półroczu 1926, uzasadnione bezwarunkowo z uwagi na bilans handlowy Państwa i na rozwój przemysłu węglowego, nie tylko nie przyczynił się do powiększenia dochodów kolei, ale raczej wyrządził im szkodę, albowiem transporty węgla w tym okresie absorbowały lwią część taboru wagonów odkrytych i uniemożliwiały przez długi okres czasu przewóz innych towarów dający kolei znacznie wyższe zyski.

Sytuacja wytworzona wskutek tej nadzwyczajnej kampanji węglowej wywołała w porze jesiennej wprost katastrofalne stosunki dla eksportu oraz obrotu wewnętrznego innych towarów masowych w pierwszym zaś rzędzie materjałów drzewnych, płodów rolnych, jaj i t. p., a to nietylko z uwagi na dotkliwy brak wagonów, któremu Ministerstwo Kolei tylko częściowo zdołało zapobiec przez wypożyczenie kilku

tysięcy zagranicznych wagonów odkrytych, ale także z powodu przepełnienia portów w Gdańsku i Gdyni, których sprawność daleko od zapotrzebowania odbiegała. Z tej też przyczyny Izba handlowa i przemysłowa zmuszoną była ustawicznie interwenjować w poszczególnych Dyrekcjach kolejowych oraz Ministerstwie Kolei starać się o częściowe bodaj zadość uczynienie potrzebom eksportu wyżej wymienionych towarów, które to potrzeby były również ważne w interesie aktywności naszego bilansu handlowego, jakoteż w interesie utrzymania dobrej opinji kupców i przemysłowców polskich w odniesieniu do wykonania swoich zobowiązań wobec odbiorców zagranicznych. Należy tu z uznaniem podkreślić, że zarówno Małopolskie Dyrekcje kolejowe jakoteż Ministerstwo starało się w miarę możności wszystkie uzasadnione reklamacje uwzględniać i szkody wyrządzone z powodu tego dotkliwego braku wagonów umniejszać.

Pozatem zajmywała się Izba w roku sprawozdawczym, jak zwykle wszystkiemi ważniejszemi i mniejszemi sprawami tyczących się ruchu kolejowego bądź to bezpośrednio w Dyrekcjach kolejowych i Ministerstwach w drodze pisemnej bądź też za pośrednictwem swoich delegatów w Państwowej Radzie kolejowej oraz w okręgowych Radach Dyrekcyjnych.

Poza tem przedstawiała Izba zarządowi kolejowemu cały szereg zmian tyczących się rozkładów jazdy pociągów w obrocie lokalnym jakoteż polepszenia połączeń pociągów dalekobieżnych.

Poczta, telegraf i telefon. W zakresie spraw pocztowych, telegraficznych dążono głównie z punktu widzenia gospodarczego do uzyskania powiększenia ilości urzędów pocztowych i rozszerzenia sieci telefonicznej i telegraficznej. Działalność ta była o tyle skuteczna, że rzeczywiście ten dział komunikacji w tym czasokresie uległ znacznej poprawie.

Z powodu niedomagań w komunikacji telefonicznej między Lwowem a Wiedniem i Berlinem, wynikających z konieczności uzyskiwania połączeń telefonicznych przez stacje pośrednie, np. Kraków lub Warszawę, interweniowała Izba w kierunku zaprowadzenia bezpośrednich połączeń telefonicznych między temi miastami. Interwencja ta jednak nie osiągnęła narazie pomyślnego rezultatu ze względów budżetowych. Izba czyniła również u kompetentnych czynników starania w kierunku umożliwienia zamawiania rozmów telefonicznych na pewną godzinę. Szczególnie palącą dla lwowskich sfer przemysłowych i handlowych była kwestja rozbudowy miejscowej sieci telefonicznej.

Wobec bowiem wyczerpania lwowskiej sieci kablowej w wielu dzielnicach miasta, częściowo już pod koniec roku 1924, a częściowo w latach następnych, ilość nowych instalacyj telefonicznych, uskutecznionych w okresie sprawozdawczym, w stosunku do zapotrzebowania była nieznaczna (ilość abonentów z 3743 w dniu 1. I. 1926 wzrosła na 4153 w dniu 1. I. 1927), Stan ten w obecnej dobie, gdy telefon jest niezbędnym środkiem komunikacyjnym, wywierał na rozwój tut. życia gospodarczego wpływ niekorzystny i wywoływał żywe niezadowolenie ze strony przemysłu i kupiectwa. To też niedomagania te stanowiły w r. 1926, podobnie jak i w latach ubiegłych, przedmiot licznych interwencyj Izby. Mimo to sprawa ukończenia rozbudowy sieci telefonicznej we Lwowie w ub. roku nie doczekała się pomyślnego załatwienia. Gło-

wną przyczyną opóźnienia tempa robót, wedle informacji Zarządu Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, był fakt, iż kapitał inwestycyjny Spółki został wyczerpany, pertraktacje zaś z Rządem co do powiększenia tego kapitału nie zostały ukończone. Ponadto natrafiały roboty około zakładania sieci kablowej, na trudności ze strony Magistratu lwowskiego. Wobec tego wyjaśnienia Izba odniosła się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o możliwie rychłe sfinalizowanie pertraktacyj prowadzonych z P. A. S. T., oraz do Prezydjum m. Lwowa z prośbą o popieranie robót związanych z rozszerzeniem sieci kablowej.

W dziedzinie ustawodawstwa pocztowego w związku z opracowywaniem projektu ustawy o odpowiedzialności Skarbu Państwa za przesyłki pocztowe, telegramy i rozmowy telefoniczne w obrocie wewnętrznym, Izba po przeprowadzeniu studjów i zasięgnięciu opinji organizacji przemysłowych i handlowych, poddała postanowienia tego projektu szczegółowej krytyce ze stanowska gospodarczego. W opinji wypowiedziano się głównie przeciw postanowieniom ustalającym najmniejszą odpowiedzialność Skarbu Państwa za straty wynikłe z winy Zarządu pocztowego. Projekt ten został jednak przez Rząd z Sejmu wycofany.

Szkolnictwo zawodowe. W okręgu Kuratorjum Szkolnego lwowskiego, który obejmuje Województwa Lwowskie, Stanisławowskie i Tarnopolskie, pokrywając się w ten sposób z okręgiem Izby we Lwowie i w Brodach, znajdowało się w roku sprawozdawczym państwowych szkół zawodowych 18, a zatem liczba ich w porównaniu z rokiem ubiegłym się nie powiększyła. Były to dwie szkoły handlowe, 14 szkół rzemieślniczo - przemysłowych, 1 średnia szkoła przemysłowa (we Lwowie) i 1 szkoła przemysłowa dla dziewcząt (we Lwowie). W szkołach tych pobierało naukę ogółem 2.950 uczniów i uczennic, a zatem w porównaniu z rokiem ubiegłym i przedostatnim zaznaczyć można stałe podnoszenie się frekwencji, świadczące, że zaczyna szkolnictwo przemysłowe silniej przyciągać do siebie młodzież, która do niedawna wyłącznie prawie zapełniała szkoły średnie nie zawodowe. Pomimo, że w roku sprawozdawczym żadna szkoła państwowa nie powstała, zaznaczyć należy, że Ministerstwo Oświecenia poszczególnym szkołom udzielało poważniejszych dotacji na rozbudowę warstatów i urządzeń naukowych, przez co podniosło wybitnie sprawność tych zakładów.

Szkolnictwo prywatne zawodowe liczyło 14 szkół handlowych, 11 żeńskich zawodowych i 3 rzemieślniczo - przemysłowe z łączną frekwencją 2670 uczniów i uczennic. Szkolnictwo to jest mało zróżniczkowane pod względem typu szkół: przeważają w nim mianowicie, szkoły handlowe niższego typu, szkoły przemysłów kobiecych (bieliźniarstwa, krawiectwa, hafciarstwa i t. p.), podczas kiedy nie widać prawie żadnej inicjatywy w kierunku rozwijania prywatnego szkolnictwa zawodowego w dziale rzemieślniczo - przemysłowym, pomimo, że właśnie w tym dziale inicjatywa prywatna mogłaby zdziałać bardzo dużo wyręczając Ministerstwo Oświecenia, tembardziej, że na popieranie prywatnego szkolnictwa zawodowego Ministerstwo to posiada specjalne fundusze zbierane z 25% dodatku do podatku przemysłowego.

Szkoły przemysłowo - dokształcające rozwijały się w roku sprawozdawczym bardzo pomyślnie wykazując tak wzrost frekwencji, jak też i wzrost ilości szkół. Do szkół tych uczęszczało w roku sprawoz-

dawczym 14720 uczniów (w roku 1925 — 13253), liczba zaś szkół wzrosła z porównaniem z rokiem ubiegłym o 18, wynosząc obecnie 83 szkoły dokształcającej, liczące ogółem 375 klas i oddziałów.

Bardzo dodatnim objawem w szkolnictwie dokształcającym jest specjalizowanie szkół dokształcających, przeprowadzane z całym naciskiem przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego w tych wszystkich miejscach, gdzie przemysł i rzemiosło są zastąpione we większych ugrupowaniach, wymagających utworzenia dla każdej grupy osobnego typu szkoły. We Lwowie np. podział ten został zupełnie ściśle przeprowadzony i w ten sposób istnieją we Lwowie 22 szkoły zawodowo-dokształcające, z których każda mieści uczniów ściśle określonej specjalności.

O ile chodzi o stosunek procentowy młodzieży uczęszczającej do szkół przemysło-dokształcających, to w roku sprawozdawczym na 100 uczniów uczęszczających do szkoły było z działu:

metalowego 35, drzewnego 16, odzieżowego 20, spożywczego 8, budowlanego 3, podczas kiedy 18 resztujących rozdzieliło się między inne mniej liczne ugrupowania. Znaczna przewaga uczniów branży metalowej nie świadczy bynajmniej o takim samym stosunku procentowym zakładów przemysłowych metalowych do innych zakładów przemysłowych; wysoka cyfra frekwentantów tłumaczyć się da tą okolicznością, że zwyczajnie większe zakłady metalowe mieszczą się w miastach, gdzie z jednej strony ułatwionem jest korzystanie z nauki dokształcającej, a z drugiej strony nadzór nad posyłaniem uczniów do szkoły jest skuteczniejszy, aniżeli w małych miejscowościach. Charakterystycznie niską jest cyfra uczniów przemysłów budowlanych, którą można przyjąć jako rzeczywiście wiernie odzwierciadlającą zupełny upadek przemysłów ściśle budowlanych i tych rzemieślniczych, które są z nim organicznie związane.

Prócz szkolnictwa przemysłowego rozwijała się pomyślnie w roku sprawozdawczym ta akcja dydaktyczna, która drogą kursów zawodowo-dokształcających stara się pracownika rzemieślniczego i przemysłowego postawić na wyższym poziomie wykształcenia technicznego i w ten sposób wyrównać braki niedostatecznego przygotowania w nauce majsterskiej lub szkolnej. Akcja ta na terenie Izby była prowadzoną w pierwszym rzędzie przez O. T. P. Izby, którego sprawozdanie zamieszcza się osobno, przez powołany przez Izbę handlową i przemysłową do życia w roku ubiegłym Instytut Przemysłowy dla Małopolski Wschodniej i przez Krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu. Instytut przemysłowy przeprowadził w roku sprawozdawczym 11 kursów zawodowo - dokształcających, korzystając z lokali i urządzeń Izby handlowej i przemysłowej, która prócz dotacji gotówkowej w ten sposób przyczyniła się do jego utrzymania i prowadzenia. Frekwencja na kursach tych była tak samo jak na kursach przeprowadzonych w O. T. P. Izby bardzo liczną, wyniki zaś kursów naogół bardzo zadawalniające. Krajowy Patronat dla rękodzieł i drobnego przemysłu przeprowadził szereg kursów drobno przemysłowych i kobiecych, przyczem jednak prowadził także i kursa rzemieślnicze. Ponieważ te ostatnie były także urządzane przez O. T. P. Izby, względnie Instytut Przemysłowy, należy zaznaczyć, że w akcji dokształcania zawodowego koniecznem by było osiągnięcie porozumienia wszystkich czynników pracujących na

tym polu, a zmierzającego do podzielenia się pracą stosownie do ustroju każdej instytucji.

Ruch budowlany. Podczas gdy w innych państwach jak w Anglji, Niemczech, Czechosłowacji, Jugosławji, a nawet w Austrji rozwijała się w roku sprawozdawczym intenzywna akcja budowlana przy wydatnej pomocy finansowej rządów i samorządów miejskich i przysparzała tym krajom co miesiąc tysiące nowych mieszkań, a równocześnie pozwalała zatrudniać produktywnie liczne rzesze robotników, w Polsce w tym samym czasie panował w budownictwie zupełny prawie zastój. Nadzieje, jakie żywiono w r. 1925 na ożywienie się ruchu budowlanego w r. 1926 w związku z ustawą o rozbudowie miast z 29. kwietnia 1925 okazały się złudnemi, a wyniki prowadzonej w roku sprawozdawczym akcji budowlanej są tak znikome, że nie miały one prawie żadnego znaczenia ani dla ulżenia nędzy mieszkaniowej, ani gdy chodziło o produktywne zatrudnienie bezrobotnych. Przyczyną tego stanu rzeczy był przedewszystkiem brak dostatecznych kredytów budowlanych, bez których oczywiście powołana wyżej ustawa żadnych praktycznych rezultatów dać nie mogła. Po zużytkowaniu reszty z 50 miljonów zł. państwowego funduszu gospodarczego nie było od wiosny 1926 roku żadnych dodatkowych funduszów na akcję budowlaną. Wobec tego postanowiono użyć na ruch budowlany część dochodu z podatku na t. zw. fundusz rozbudowy miast, z którego wpływy za 2 lata wyniosły około 19 miljonów zł. Z funduszu tego Bank Gospodarstwa Krajowego wydał około 15 miljonów, zaś 3 miljony przeznaczył z własnych funduszów. Wobec szczupłości tych funduszów oraz wobec ogromnego zapotrzebowania na kredyty budowlane popierano przedewszystkiem budowle już rozpoczęte. W r. 1926 przyznał Bank Gospodarstwa Krajowego na całe Państwo 1.211 pożyczek budowlanych na sumę 20 miljonów złotych. O ile chodzi o Lwów, należy zaznaczyć, że istniejący tam na mocy postanowień art. 2. powołanej wyżej ustawy o rozbudowie miast, Komitet rozbudowy przyznał w ciągu roku 1925 i 1926.... 179 petentom pożyczki w łącznej kwocie 7,592.000 zł. Z osób tych 59 petentów nie rozpoczęło budowy (odpada 2,087.700 zł.), a 25 stron budowało bez kredytu (604.000 zł.), tak, że z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego korzystało właściwie tylko 95 petentów, którym Komitet rozbudowy zawnioskował pożyczki na łączną kwotę 4,901.000 zł. Dotacje Ministerstwa Skarbu na rozbudowę dla Lwowa wynosiły w r. 1925 — 3,493.000 zł., r. 1926 — 558.800 zł., z czego Bank Gospodarstwa Krajowego wypłacił kwotę około 360.000 zł. Umieszczone poniżej zestawienie daje pogląd na ruch budowlany w r. 1926 we Lwowie oraz w większych miastach, położonych w okręgu Izby.

MIASTO	Udzielono konsensów na budowle		Wykonane faktycznie budowle		Uzyskano ubikacji mieszkalnych
	nowe	nadbudowy i dobudowy	nowe	nadbudowy i dobudowy	
Lwów	189	103	50	32	657
Drohobycz . . .	132	1	108	—	331
Jarosław . . .	63	—	49	—	192
Kołomyja . . .	60	9	28	—	84
Przemyśl . . .	31	6	11	—	22
Sambor	67	1	31	—	85
Sokal	54	—	42	—	112
Stanisławów . .	104	6	39	—	308
Stryj	60	5	50	—	110
Razem	760	41	408	32	1901

Jak minimalnym był powyższy ruch budowlany w stosunku do faktycznego zapotrzebowania mieszkań, ilustruje najlepiej przykład miasta Lwowa. Według miejskiego biura statystycznego liczył Lwów w roku 1921 okrągło 220.000 mieszkańców, a ponieważ stały roczny przyrost ludności wynosi tam 3.2%, przyjąć można, że w dniu 31. grudnia 1926 Lwów liczył okrągło 265.000 mieszkańców. Według szczegółowego obliczenia dokonanego napodstawie dat miejskiego urzędu statystycznego przy ogólnej ilości 50.000 mieszkań, brak było we Lwowie w dniu 31. grudnia 1927 10% czyli 5.000 mieszkań.

Zdając sobie sprawę z konieczności ożywienia w roku sprawozdawczym ruchu budowlanego, który szczególnie doniosłe mogło mieć znaczenie dla okręgu Izby, a zwłaszcza dla miasta Lwowa, gdzie przemysł budowlany w najszerszem tego słowa znaczeniu był od dawnych czasów jedną z najważniejszych gałęzi przemysłowych, wystosowała Izba z początkiem roku 1926 obszerny memorjał do Rządu na ręce Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w którem wskazała na potrzebę jaknajrychlejszego uruchomienia budownictwa, jako podstawy poprawy stosunków gospodarczych w Polsce. Przy tej sposobności Izba wyraziła przekonanie, że inicjatywa Rządu nie powinna ograniczać się do udzielania pomocy kredytowej budowlom prywatnym, lecz winna obejmować także uruchomienie budownictwa państwowego w możliwie jaknajszerszych rozmiarach .Odnośne środki znaleźćby się powinny i znalazłyby się niewątpliwie, gdyby n. p. użyć chciano na cele budowlane kwoty wypłacane nie produktywnie na zasiłki dla bezrobotnych i w ten sposób przyspieszyć by się dało najłatwiej likwidację kwestji bezrobocia w Polsce. Zastój budowlany nie był jedyną przyczyną upadku przemysłu budowlanego w Polsce, a w szczególności także w okręgu Izby. Nieterminowa regulacja należności za wykonane roboty rządowe, wysoka stopa procentowa od pożyczonych kapitałów, niespodzianie i przeważnie co do terminu nieokreślone wstrzymywanie robót zapoczątkowanych (zwłaszcza państwowych) wreszcie sposoby powierzania robót budowlanych i ciągła zmiana warunków ofertowych — przyczyniła się w znacznej mierze do upadku przedsiębiorstw budowlanych.

O ile chodzi o horoskopy dla przemysłu budowlanego na r. 1927, były one z końcem okresu sprawozdawczego niemal beznadziejne, a to z powodu dalszego zupełnego braku odpowiednich kredytów.

Ruch Spółdzielczy. Z powodu załamania się złotego rok 1926 nie zapowiadał się pod względem gospodarczym pomyślnie dla rozwoju spółdzielczości. Wobec tego stanu rzeczy trwającego mniej więcej do lipca roku 1926 spółdzielnie oddawały znaczną część swoich sił żywotnych zwalczaniu trudności natury ekonomicznej. Głównem dążeniem ośrodków spółdzielczych było, by przy spadku złotego nie ponieść straty przez zobowiązania w stałej walucie, a przy chwilowych zwyżkach złotego uchronić się przed stratami przez wzrost wewnętrznej wartości zobowiązań w walucie polskiej. Drugie półrocze 1926 znamionuje objawiający się rozwój w stosunku do lat ubiegłych.

Ilość spółdzielni zrzeszonych w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Kółek rolniczych oddział we Lwowie, wynosiła w dniu 31. grudnia 1926 na terenie trzech Województw wschodnio-małopolskich 87 składnic i sklepów rolniczych, w tem czynnych 83, nieczynnych 4, z której to liczby ogólnej było w województwie lwowskiem 47, w województwie stanisławowskiem 18 spółdzielni.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe są zrzeszone w okręgu tutejszym w Związku rewizyjnym Spółdzielni rolniczo-handlowych, mającym swą siedzibę we Lwowie. Związek liczył w roku 1926 — 35 spółdzielni rolniczo-handlowch i 5 innych (jajczarskich, koszykarskich i pszczelarskich) działających na terenie 3 Województw Małopolski Wschodniej. Warunki ogólne, w których rozwijała się praca tych spółdzielni, nie były korzystne. Złożyły się na to trzy zasadnicze przyczyny: słabe wyrobienie spółdzielcze wśród zainteresowanych sfer ziemiańskich i włościańskich, nie wielke kapitały własne skutkiem zrzeszenia się stosunkowo małej ilości członków, wreszcie brak dostatecznej liczby fachowych pracowników w zarządzie spółdzielni. Poza temi trzema zasadniczemi przyczynami ujemnie odbijała się na rozwoju spółdzielni tego działu znaczna wysokość stopy procentowej, która niepozwalała spółdzielniom na korzystanie z pożyczek w poważniejszych wysokościach oraz wogóle niekorzystna sytuacja gospodarcza, w której znajdowało się rolnictwo. Większość ziemian będąca członkami spółdzielni korzystała z zaciągania kredytów towarowych, a skutkiem znacznego obdłużenia własnych majątków, długów swych w terminie nie mogła regulować. W ten sposób spółdzielnie pomyślane jako instytucje handlowe siłą faktu stawały się równocześnie instytucjami bankowemi dla swoich odbiorców, co uniemożliwiało prowadzenie normalnej racjonalnej pracy w kierunku swego przeznaczenia. Zdaniem decydujących czynników, które przeprowadzają sanacje stosunków w tych spółdzielniach, zasadniczym wymogiem poprawy sytuacji jest uzyskanie przez spółdzielnie kredytów bankowych, tak, aby po oddłużeniu mogły dokonywać jedynie trasakcyj gotówkowych lub na krótkoterminowe weksle

Działalność Krajowego Patronatu Spółdzielni Rolniczych obok pracy nad sprawami natury ogólnej szła w okresie sprawozdawczym podobnie jak w latach ubiegłych, w 2 zasadniczych kierunkach: Kasy Stefczyka i spółdzielnie mleczarskie. Działalność Kas Stefczyka natrafiała w roku 1926 na poważne trudności głównie z powodu wahań walutowych, które trwały w dalszym ciągu do lipca 1926. Mimo tych niekorzystnych warunków gospodarczych zdołano w okresie sprawozdawczym uruchomić dalszych 47 Kas Stefczyka, tak iż z 946 czynnych Kas Stefczyka, wchodzących w skład Patronatu Spółdzielni Rolniczych,

przypadało na okręg Izby 430 kas, z czego 286 miało siedzibę na terenie Województwa Lwowskiego a 144 stanisławowskiego. Stan wkładek oszczędnościowych w pierwszem półroczu 1926 wzrósł tylko o 100.000 zł. natomiast w drugiem półroczu, po ustaleniu się waluty, wzrosły oszczędności o przeszło 600.000 zł. i wynosiły z końcem roku około 1,900.000 zł.

Z ogólnej liczby 109 mleczarskich spółdzielni patronackich było czynnych w roku 1926 w okręgu Izby 51, 47 w Województwie lwowskiem a 4 w stanisławowskiem. Przeszkodę w rozwoju spółdzielni mleczarskich tworzą dwa czynniki: zły stan pogłowia bydła mlecznego oraz nieodpowiedni stan łąk i pastwisk. Dodatnie wyniki starań spółdzielni o usunięcie tych niedogodności, przez zwalczanie t. z. „dzikiego mleczarstwa", oraz prowadzenie prac meljoracyjnych nad łąkami i pastwiskami, objawiają się wzrostem produkcji mleka, masła i śmietanki, oraz wogóle silnym wzmożeniem się ruchu mleczarskiego pod koniec roku 1926. Obok spółdzielni patronackich było ponadto na terenie Małopolski Wschodniej czynnych 90 spółdzielni mleczarskich należących do Rewizyjnego Sojuza ukraińskich spółdzielni i centrala handlowa „Masło-Sojuz".

Centrosojuz tj. związek ukraińskich spółdzielczych związków we Lwowie liczył w roku 1926 członków 51, a w szczególności powiatowych związków 21, hurtowni i centrali spółdzielczych 16, innych 14, razem 1254 spółdzielni. Działalność handlowa Centrosojuza obejmowała dostawę towarów potrzebnych ludności wiejskiej, nadto przeprowadzał skup jaj, i starał się jednak na razie z niezbyt pomyślnym skutkiem o zorganizowanie zbytu lnu oraz konopi.

Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wykazał w roku 1926 dalszy wzrost spółdzielni związkowych. Podczas gdy w r. 1924 i 1925 ilość tych spółdzielni wynosiła 165, w okresie sprawozdawczym wzrosła ona do liczby 183. Łącznie z tem wykazuje również wzrost liczba członków spółdzielni wynosząca w roku sprawozdawczym około 211.000. W zawodowości członków nastąpiły przesunięcia na korzyść członków z warstw średnich rolniczych, rękodzielniczych i kupieckich. W szczególności stanowili rolnicy 70%, rękodzielnicy i drobni przemysłowcy 15%, robotnicy 6%, urzędnicy 6%, a inne zawody około 2% ogólnej ilości członków spółdzielni. Ustalenie się waluty w okresie sprawozdawczym dodatnio wpłynęło na wzrost kapitałów własnych i udziałowych spółdzielni. Fundusze zasobowe w roku 1926 wykazywały kwotę około 3,220.000 zł. czyli w porównaniu z rokiem 1925 o około 17% więcej. Kapitały udziałowe przekraczające kwotę 1,000.000 zł. również wykazały przyrost w stosunku do lat 1925 i 1924.

O ile chodzi o sytuację gospodarczą w poszczególnych rodzajach spółdzielni zarobkowych przedstawiała się ona rozmaicie stosownie do położenia, w jakiem się znajdował dany dział handlu względnie produkcji. Panujący zastój w ruchu budowlanym uniemożliwił działalność spółdzielni budowlanych. Nadzieje pokładane w ustawie o rozbudowie miast i fundusze rozbudowy zawiodły. Wobec tego spółdzielnie tego działu musiały szukać innych dróg by choć częściowo spełnić swe zadanie i rozwinąć swą działalność. W przykrem położeniu znajdowały się spółdzielnie spożywcze. Tutaj najbardziej dawał się odczuwać brak sta-

bilizacji cen rynkowych. Spółdzielnie te jakkolwiek starały się przystosować do panujących stosunków i jakkolwiek wzmacniały swe kapitały — nie wykazywały rozwoju. Rozwój natomiast wykazywały w okresie sprawozdawczym spółdzielnie wytwórcze. Trzy spółdzielnie surowcowo-maszynowe i dwie spółdzielnie wspólnych zakupów oraz jedna hurtownego zbytu, należące do Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wykazywały znaczne obroty i duże ożywienie. Spółdzielnie pracy w liczbie ośmiu, mimo znacznych trudności w prowadzeniu przedsiębiorstw na ogół odpowiedziały swemu zadaniu. Niektóre z nich zwłaszcza w dziale grafiki, ceramiki, powroźnictwa, nasiennictwa i gastronomii wykazały dodatnie rezultaty. Znaczne ożywienie wykazywały w okresie sprawozdawczym spółdzielnie kredytowe. Działalność ich wobec ciasnoty kredytu z jednej strony, a szczupłości stojących spółdzielniom do dyspozycji środków z drugiej, musiała być ograniczona. Pożyczki zatem udzielane członkom były niewielkie i krótkoterminowe. Wobec tego stanu rzeczy banki spółdzielcze nie były w możności zaspokajać wszystkich potrzeb kredytowych członków nawet w dziale kredytu krótkoterminowego. Ilość udzielonych pożyczek wynosiła przeszło 200.000, a suma 70 miljonów złotych. Jest to znaczny rozwój, jeżeli się zważy, że w roku 1924 udzielono pożyczek 31.647 na sumę 9,913.735 zł., a w roku 1925 ilość udzielonych pożyczek wynosiła 105.161 na sumę 40,428.435 zł.

Ugodowe postępowania i konkursy. W roku 1926 w okręgu Izby handlowej i przemysłowej zgłoszono 274 postępowań ugodowych oraz 74 konkursowych, a w szczególności:

Sąd okręgowy cywilny	Postępowanie ugodowe	konkursy*)
1. Lwów	120 (174)	50 (35)
2. Kołomyja	12 (16)	5 (5)
3. Przemyśl	57 (91)	1 (—)
4. Sambor	20 (1)	9 (—)
5. Sanok	24 (10)	1 (2)
6. Stanisławów . . .	34 (39)	8 (1)
7. Stryj	7 (18)	— (—)
Razem . .	274 (349)	74 (44)

Postępowania ugodowe zmniejszyły się w roku 1926 o przeszło 20% co powinno stanowić dowód postępującej poprawy stosunków gospodarczych w okręgu Izby zwłaszcza w drugiej połowie roku 1926. Przeważająca bowiem ilość postępowań ugodowych w roku 1926 przypada na pierwsze półrocze. Wprawdzie ilość konkursów, która w roku 1925 wynosiła 44, wzrosła w roku sprawozdawczym, to jednak wzrost konkursów w stosunku do ilości postępowań ugodowych jest naturalnym objawem, albowiem przedsiębiorstwo zgłaszające postępowanie ugodowe, o ile jest słabsze, jest trafione w istotę swego bytu tak dalece, że prędzej czy później przestaje ono istnieć czy to przez konkurs czy też likwidację. Wzrost zatem ilości konkursów obejmuje w przeważnej części przedsiębiorstwa, które w swoim czasie, a więc czy to w roku ubiegłym, czy też z początkiem 1926 zmuszone były zgłosić postępowanie ugodowe.

*) Cyfry w nawiasie odnoszą się do r. 1925.

Naogół stwierdzić należy, że upadłościom ulegają przedewszystkiem przedsiębiorstwa nowe powojenne oparte na znikomych, a często fikcyjnych podstawach materjalnych, które już z chwilą powstawania tych przedsiębiorstw nie pozwalały na rokowanie im dłuższego bytowania.

Znaczna ilość upadłości jest nietylko zjawiskiem towarzyszącem życiu gospodarczemu w Polsce, lecz również w innych państwach Europy i to może nawet w wyższym stopniu aniżeli w Polsce. W porównaniu z Austrją i Czechosłowacją, okazuje się, że ilość upadłości w Polsce jest — w uwzględnieniu ilości mieszkańców, stopnia uprzemysłowienia krajów, procedury upadłościowej, ogólnych warunków gospodarczych i td. — stosunkowo niższa od upadłości w tych państwach.

	KONKURSY		
	Polska	Austrja	Czechosłowacja
r. 1925	519	684	2436
r. 1926	300	634	3000

Powyższe cyfry w odniesieniu do Polski świadczą o wybitnem zmniejszaniu się kryzysu gospodarczego, podczas gdy stosunki gospodarcze w Austrji i Czechosłowacji mimo znacznie lepszych warunków walutowych, kredytowych i politycznych nie uległy w r. 1926 korzystniejszej zmianie. Cyfry te są zarazem dowodem postępującej sanacji gospodarczej w Polsce.

Z działalności Izby w zakresie omawianych kwestji, wspomnieć należy, że podobnie jak w roku ubiegłym, Izba i w okresie sprawozdawczym opiniowała zapytania sądów odnośnie do kwalifikacyj proponowanych przez dłużników i wierzycieli kandydatów na zarządców ugodowych. Zgodnie też z odnośnemi opiniami Izby w 274 wypadkach postępowań ugodowych zamianowano w 140 wypadkach, a więc w przeszło 50% ogólnej liczby upadłości, zarządcami ugodowymi osoby posiadające fachowe kwalifikacje w gałęzi handlu względnie przemysłu reprezentowanego przez upadłego dłużnika, zaś w 134 wypadkach zarządcami ugodowymi ustanowiono adwokatów. Porównując ilość 146 osób prywatnych ustanowionych zarządcami ugodowymi na ogólną ilość postępowań ugodowych w roku 1925, w liczbie 349 wypadków, stwierdzić należy, że w okresie sprawozdawczym sądy ugodowe w szerszej mierze uwzględniały wnioski dłużników względnie wierzycieli domagające się po myśli §. 30 ordynacji ugodowej ustanowienia zarządcami ugodowymi osób prywatnych godnych zaufania, a obznajomionych z interesami dłużnika. Korzystna w tym względzie zmiana jest następstwem interwencji Izby w Prezydjum Sądu apelacyjnego we Lwowie oraz w Prezydjach Sądów okręgowych na terenie Izby.

W związku z obowiązującem w Małopolsce ustawodawstwem konkursowem i ugodowem objawiała się w roku sprawozdawczym tendencja zmierzająca ku nowelizacji tego ustawodawstwa, albowiem w przeważającej części wypadków zgłaszania upadłości istniały dostateczne aktywa wymagane do pokrycia zobowiązań, które niejednokrotnie tylko z powodu utraty płynności kapitału i braku kredytu nie mogły być pokryte, poza tem koszta postępowania ugodowego względnie konkursowego pochłaniają zwykle przeważną część aktywów ze szkodą dla wierzycieli. W kołach gospodarczych poruszono zatem myśl, czy nie należałoby w b. zaborze austrjackim wprowadzić w życie instytucji

nadzoru sądowego na wzór nadzoru stosowanego w b. zaborze pruskim. Instytucja taka chroniłaby wierzyciela od szkód materjalnych, zaś dłużnikowi umożliwiałaby wywikłanie się z trudności płatniczych spowodowanych sytuacją gospodarczą. Ankieta przeprowadzona w tej kwestji wykazała, że sfery gospodarcze okręgu Izby godzą się zasadniczo na wprowadzenie instytucji nadzoru sądowego przez rozciągnięcie ustawy obowiązującej w b. zaborze pruskim, jednakowoż z jej nowelizacją na podstawie doświadczeń poczynionych w dziedzinie jej stosowania w Wielkopolsce. Sprawą tą, która w roku sprawozdawczym nie została definitynie załatwioną, zajął się Związek Izb przemysłowo-handlowych. W ostatnich tygodniach roku sprawozdawczego opracowała Rada prawnicza projekt ustawy o zapobieganiu upadłościom, którego moc obowiązująca rozciągałaby się na całą Polskę. Projekt tej ustawy nie został Izbie przedłożony do zaopinjowania.

Pozą tem Izba przeprowadziła ankietę w sprawie nowelizacji ust. 2, §. 141, ord. konkursowej i ustępu 2. §. 3. ordynacji ugodowej zakreślających granice ofert ugodowych względnie konkursowych w wysokościach 10% i 25% wierzytelności, w kierunku podwyższenia tych granic, albowiem stwierdzono, że w przeważającej części upadłości, dłużnik w chwili jej zgłoszenia, mógłby w większym rozmiarze zaspokoić wierzycieli, aniżeli w ramach dotychczasowych. Sprawa nowelizacji tych postanowień ordynacji konkursowej i ugodowej znajduje się w dalszym stadjum studjów Izby.

B) Stosunki w niektórych ważniejszych działach przemysłu i handlu.

Rolnictwo oraz handel płodami rolnymi. Rok 1926 przyniósł dla rolnictwa dosyć znaczną poprawę, która staje się punktem zwrotnym w ogólnej sytuacji rolnictwa w Państwie. Na ten stan rzeczy złożył się cały szereg przyczyn, z których jedne były następstwem wyjątkowo dobrych zbiorów w r. 1925, inne zaś były wypływem odpowiedniego kierunku polityki gospodarczej, która właśnie w okresie sprawozdawczym w sposób wyraźniejszy zaczyna się krystalizować i której realizację sfery rządowe energicznie zaczynają przeprowadzać. Stworzenie jasnej i zdeklarowanej polityki rolnej, której zasadniczą wytyczną byłoby ustalenie warunków opłacalności produkcji rolnej, było stanowczą koniecznością chwili i w okresie sprawozdawczym weszło w ogólny program polityki gospodarczej Państwa.

Na plan pierwszy wysuniętą została kwestja intensyfikacji rolnictwa, którego wydajność pomimo nader korzystnych naturalnych warunków naszej gleby, pozostaje naogół znacznie w tyle poza krajami zachodnio-europejskimi. W związku też z tem rozwiniętą została na szeroką skalę zakrojona akcja kredytowania nawozów sztucznych, których konsumcja w kraju w okresie sprawozdawczym znacznie wzrosła. Na tem też tle powstają dążenia do o ile możności jaknajdalej idącego uniezależnienia od zagranicy zaopatrzenia rolnictwa w nawozy sztuczne. Podjęta w tym celu inicjatywa stworzenia drugiej w Państwie fabryki związków azotowych szybkim krokiem prowadzoną była do realizacji.

Celem umożliwienia kredytów długoterminowych i w rolniczym dziale w r. 1926 rozpoczęto prace wstępne w kierunku organizacji tego kredytu, przez przeprowadzenie zmian statutu Państwowego Banku Rolnego. W dziedzinie kredytu krótkoterminowego dla rolnictwa, na poważniejszą skalę zorganizowaną została przez Rząd akcja kredytowa na różne cele jak n. p. na sfinansowanie zbiorów wyznaczono kwotę 20 miljonów zł. celem umożliwienia rolnikom nabywania do siewu na dogodnych warunkach nasion uszlachetniających, opracowany został nowy system kredytowania nasiennego, przyczem kredyt dyskontowy w wysokości 1,000.000 zł. przyznawany był odbiorcom ziarna uszlachetnionego, za pośrednictwem krajowych firm hodowlanych, — do budżetu na rok 1927 wstawiono poważniejsze kwoty na zasiłki na podniesienie rolnictwa i leśnictwa — oraz na podniesienie hodowli.

W sprawie organizacji zbytu płodów rolnych, która w Polsce wiele pozostawia do życzenia, celem naprawy stosunków w dziedzinie we-

wnętrznego i zewnętrznego handlu zbożem, wysunięto problem budowy elewatorów zbożowych. Projektowane elewatory, rozmieszczone według planu w całem państwie, przyczynić się mają nie tylko do stworzenia i podniesienia standartu zbóż polskich, lecz mają równocześnie służyć i jako instrument do prowadzenia odpowiedniej polityki cen zbóż w tym kierunku, by z jednej strony producenci rolni otrzymywali za swe produkta ceny gospodarczo uzasadnione, z drugiej zaś strony by zwyżka cen zbóż nie spowodowała równoczesnej ogólnej zwyżki na artykuły pierwszej potrzeby.

Tak więc naogół sytuacja rolnictwa w Państwie w okresie sprawozdawczym znacznej uległa poprawie, przyczem nie należy pominąć podkreślenia faktu, korzystnego kształtowania się dla rolnictwa cen zbóż, w szczególności w drugiej połowie roku 1926. Co do tych cen bowiem, stwierdzić należy, że niemal bez przerwy przez cały rok wykazują one tendencję, chwilami nawet bardzo silnie zwyżkową. Wyjątek stanowią jedynie miesiące letnie w okresie bezpośrednio przednówkowym, w którym to czasie ceny dosyć znacznie i gwałtownie nawet spadły. Przyczyny tego pozornie anormalnego objawu, dopatrywać się należy w sytuacji następującej: jak wiadomo, wynik zbiorów w r. 1925, był bardzo korzystny, tak że w okres przednówkowy kampanji zbożowej r. 1926 weszliśmy z poważnemi zapasami, na których zwiększenie wpływało jeszcze wprowadzone z dniem 22. stycznia 1926 r. prohibicyjne cło wywozowe od pszenicy. Równocześnie zaś dzięki korzystnym warunkom atmosferycznym w pierwszych miesiącach letnich ubiegłego roku, wynik ówczesnych zbiorów zapowiadał się dosyć korzystnie. Toteż zachodziła obawa, że skutkiem dobrych zbiorów i obfitych istniejących zapasów ceny w jesieni spadną, co równocześnie ze silnie wzmożoną podażą zbóż już przed żniwami spowodowało czasową zniżkę. Stan ten jednakowoż nie trwał zbyt długo. Nadzieje na dobry wynik żniw w r. 1926 okazały się przesadne, w rzeczywistości bowiem, ubiegłą kampanią zbożową zarówno pod względem ilościowym jak też jakościowym zakwalifikować należy ujemnie. Stan ten, zaistniały zresztą nieomal w całej Europie, spowodował w naturalnej swej konsekwencji powszechną zwyżkę cen zbóż, która w Polsce ubiegłej jesieni objawiła się jako fala powrotna w tym roku. Od tego czasu zwyżka cen zbóż u nas konsekwentnie postępuje naprzód i trwa już bez przerwy aż do końca roku. W efekcie ostatecznym najważniejsze gatunki zbóż zwyżkowały w ciągu roku 1926 w następujący sposób: pszenica o 68%, żyto o 78%, owies o 28%. Jest to szczególnie przy życie i pszenicy zwyżka bardzo znaczna, gdyż polegająca na efektywnej zwyżce rzeczywistej wartości produktu, a nie na spadku miernika wartości, jakim jest pieniądz. Nasza waluta bowiem w okresie sprawozdawczym w porównaniu n. p. z dolarem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej straciła na wartości w r. 1926 jedynie około o 8%,

Co się tyczy charakterystyki ruchu handlowego zewnętrznego i wewnętrznego w płodach rolnych, to w pierwszej linji stwierdzić należy, przez cały rok 1926 bardzo ożywioną działalność specjalnie eksportową. Ożywiony eksport występuje dosyć wybitnie w I. połowie okresu sprawozdawczego, który pozostawał wówczas jeszcze pod znakiem obfitych zapasów z roku poprzedniego. To też odpowiednie nasilenie eksportu wszelkich zbóż nie wyłączając strączkowych, istnieje

z pewnymi wahnieniami przez pierwsze miesiące r. 1926. Wyjątek pod tym względem stanowi jedynie pszenica, która jak już wspomniano, z dniem 22. lutego 1926 r. obłożoną została cłem wywozowem w wysokości 15 zł. od 100 kg. Skutki tego zarządzenia dały się momentalnie odczuć w postaci gwałtownego spadku eksportu tego artykułu, który o ile w styczniu wynosił jeszcze z górą 26.000 ton, o tyle w lutym spadł już tylko do 9. 000 ton, wykazując w marcu spadek dalszy do 570 ton, w kwietniu zaś do 16 ton. Tak więc następuje nieomal zupełny chwilowy zanik eksportu tego artykułu, przyczem nie można nie zwrócić uwagi na fakt charakterystyczny, że w czerwcu i w lipcu, pomimo dalszego istnienia ceł wywozowych, eksport pszenicy gwałtownie się wzmaga dochodząc w tym drugim miesiącu do 1.555 ton. Fakt ten wytłumaczyć sobie należy, wykazanym powyżej dosyć silnym u nas spadkiem cen, co spowodowało, że pomimo istnienia ceł wywozowych, eksport pszenicy opłacał się.

Przy tej sposobności nie można nie wspomnieć o skutkach, jakie pociągnęło za sobą gwałtowne wprowadzenie ceł wywozowych na pszenicę. Odnośne rozporządzenie weszło w życie równocześnie z dniem jego ogłoszenia, tak że wykonanie wszelkich umów o dostawy pszenicy zagranicę zawartych przed tym terminem, podlegało już obowiązkowi uiszczenia wprowadzonych nagle opłat wywozowych. Rzecz ta nieprzewidziana uprzednio w kalkulacji kupieckiej, na podstawie której daną transakcję zawarto, wywołała wielkie zamieszanie nietylko wśród naszych eksporterów, lecz również i wśród importerów zagranicą. Tak n. p. z końcem grudnia 1925 r. importerzy wiedeńscy wskutek wyczerpania się własnych zapasów, zakontraktowali w Małopolsce kilkaset wagonów pszenicy. W chwili, gdy miało nastąpić załadowanie transportów do wagonów, weszło niespodziewanie w życie omawiane zarządzenie wprowadzające prohibicyjne cło wywozowe. Fakt ten wywołał na wiedeńskiej giełdzie zbożowej wielkie wzburzenie, podrywając bardzo poważnie wiarę w możność normalnego rozwikływania nawiązanych stosunków z Polską. Dopiero na skutek usilnych starań sfer interesowanych, wprowadzone zostały przejściowo pewne udogodnienia i wyjątki od rygoru omawianem rozporządzeniem wprowadzonego.

Druga połowa okresu sprawozdawczego stała pod znakiem nieudałych zbiorów zarówno pod względem jakościowym jak też i ilościowym. W efekcie bowiem ostatecznym, początkowo pokładane nadzieje w korzystny wynik żniw, okazały się złudne. Długotrwały okres słot w okresie dla zbiorów najważniejszym, spowodował znaczne zmniejszenie się wydajności przy omłotach, jak również i zawilgocenie ziarna. Na sile eksportu zbóż, ten stan rzeczy jednak się nie odbił. Naogół bowiem miesiące lipiec-grudzień wykazują przeciętnie mniej więcej takie same ilości eksportowanego z Polski zboża, co okres styczeń—czerwiec. Różnica zachodzi jedynie tylko co do pszenicy, która z dniem 1. sierpnia 1926 r. zwolnioną została od cła, i której eksport w tym czasie wzmaga się stosunkowo znacznie.

Ujemne wyniki zbiorów bez konsekwencji nie pozostały. Spowodowały one bowiem w jesieni r. 1926 import zbóż specjalnie w pszenicy, życie i owsie. Import ten szedł głównie z Rosji, Rumunji, Węgier, poza tem zaś również i ze Stanów Zjednoczonych. O stopniu zapotrzebowania jakościowo odpowiednich zbóż świadczą n. p. cyfry importu

z grudnia z. r., w którym to czasie przywieziono z zagranicy pszenicy 7.329 ton, żyta 6.071 ton, oraz owsa 1.569 ton. Podkreślić wypada, że towar sprowadzany z zagranicy odznaczał się wysoką wagą jakościową przewyższając pod tym względem jakość płodów rodzimych. I tak n. p. pszenica proweniencji rosyjskiej ważyła przeciętnie 78—80 kg., żyto 72—73 kg. zaś waga jakościowa towaru tutejszego wynosiła najwyżej przy pszenicy 75 kg., przy życie zaś 67.5 kg.

Zarówno eksport jakoteż i handel wewnętrzny płodami rolnymi napotkał w jesieni, a więc w czasie najintenzywniejszych obrotów handlowych, na poważne trudności, spowodowane czasowym brakiem odpowiedniej ilości potrzebnych pod naładunek wagonów kolejowych, jakoteż brakiem potrzebnego do młocki węgla. Braki te spowodowane zostały nader silnie wzmożonym w tym czasie dzięki strajkowi angielskiemu eksportem węgla. Realizacja terminowych dostaw węgla zagranicę absorbowała poważną część naszego ciężarowego taboru kolejowego, utrudniając znacznie normalną dostawę wagonów dla innych celów, jak również spowodowała trudności w normalnem zaopatrzeniu rynku wewnętrznego w węgiel. Skutkiem tego dawał się w tym czasie nieraz odczuć brak odpowiedniej podaży zboża przyczyniając się tem samem do zwyżki cen.

Specjalnie dotkliwie odbił się czasowy brak wagonów na eksporcie ziemniaków, które w roku sprawozdawczym obrodziły obficie. Z chwilą bowiem nastania już normalniejszych stosunków pod względem transportowym, wysyłce większych transportów ziemniaków stanęły na przeszkodzie mrozy.

Analogicznie ze zbiorem kartofli, udały się również i sianokosy, w przeciwstawieniu do roku ubiegłego i do zbiorów tegorocznych z zagranicą. Specjalnie Austrja, Czechosłowacja i Szwajcarja poszukiwały siana, lecz eksport paszy u nas natrafił z powodu braku opon na wielkie trudności. W kraju jest bardzo wielki brak opon, których koleje pożyczać nie chciały. Gdyby nie ten stan rzeczy, byłoby kilka tysięcy wagonów siana poszło zagranicę. Skutkiem tych trudności wielcy producenci noszą się z zamiarem przemiany swojej gospodarki w ten sposób, by zaprzestać produkcji siana i zamienić łąki na pastwiska i w ten sposób zużytkować paszę. W ten sposób Małopolska, która odgrywała dotychczas wybitną rolę jako eksporter paszy, z chwilą gdy producenci wprowadzą swoje zamiary w czyn, jako taki istnieć przestanie.

Kwestjom gospodarczym, z rolnictwem związanym, o ile stanowiły one ważne zagadnienie z punktu widzenia ogólno-gospodarczego, poświęcała Izba przez cały okres sprawozdawczy baczną uwagę. W sprawach z gospodarstwem rolnem związanych, miała Izba wielokrotnie możność wypowiedzenia się bądź to na skutek żądania Władz Centralnych, bądź też z własnej inicjatywy, o ile uzasadniona ku temu zachodziła potrzeba.

Ze spraw ważniejszych wymienić należy poruszoną przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu kwestję wzmożenia eksportu płodów rolnych. W opinji udzielonej Ministerstwu w tej sprawie dała Izba wyraz zapatrywaniu, że kwestja wzmożenia eksportu płodów rolnych, nie może być traktowana jako zagadnienie oderwane samo od siebie istniejące, lecz że sprawę tę w pierwszej linji rozpatrywać należy na podłożu ogólnego kierunku polityki gospodarczej Państwa, przyczem względy na-

tury fiskalnej, szczegółowo w odnośnym memorjale omówione, nie powinny działać hamująco na zdrowe rozwijanie się inicjatywy prywatnej. Zwrócono również uwagę na konieczność stworzenia w Państwie aparatu stojącego na usługach potrzeb gospodarczego wywiadu eksporterów.

W sprawie rozbudowy w całem Państwie elewatorów, Izba uznając zasadniczo całą doniosłość tego zagadnienia i gospodarczo uzasadnioną potrzebę stworzenia tego rodzaju urządzeń, zwróciła uwagę na konieczność uprzedniego przeprowadzenia skrupulatnych i ścisłych badań, których wyniki dopiero stanowić powinny podstawę do realizacji projektu. Odnośnie do okręgu Izby oświadczono się za budową elewatorów we Lwowie i Stanisławowie.

Na szczególną zasługuje uwagę coraz bardziej w czasach ostatnich rozwijająca się produkcja ziół i nasion leczniczych. Narazie wprawdzie produkcja rodzima zapotrzebowania wewnętrznego nie pokrywa, artykuł ten bowiem w ciągu dalszym w poważnych ilościach sprowadzany był z zagranicy, przedewszystkiem z Niemiec, Austrji i Włoch, — niemniej jednak pewne postępy w tej tak ważnej dziedzinie produkcji dają się zauważyć. Według sprawozdania n. p. jednej z ruchliwszych na tem polu firm, wysiłki jej w tej dziedzinie w okresie sprawozdawczym, w ciągu dalszym dodatnie wykazały rezultaty. Fakt ten ilustrują następujące cyfry:

w r. 1925	miała firma subplantatorów	9,	zbieraczy 47
w r. 1926	„ „ „	16,	„ 93

Przypływ surowców skutkiem tego znacznie się zwiększył, narazie jednak towar służy na pokrywanie wewnętrznego zapotrzebowania. Nieznaczną ilość wyprodukowanych nasion ziół leczniczych wysłano na zamówienie jednej poważnej firmy wiedeńskiej. W tej dziedzinie rozpoczęła swą działalność w okresie sprawozdawczym druga firma zakreśliwszy sobie szeroki zakres prac.

Omawiana akcja, działających dotychczas w tej dziedzinie przedsiębiorstw idzie z jednej strony w kierunku zbiórki roślin dziko rosnących, z drugiej zaś strony w kierunku planowej ich plantacji i uprawy.

Nie należy wreszcie pominąć ważnej kwestji handlu grzybami suszonymi. W tym dziale najważniejszem wydarzeniem w ciągu roku 1926 był fakt, że produkcja krajowa tego surowca już pod koniec trzeciego tygodnia sezonu grzybowego okazała się do pokrycia wewnętrznego zapotrzebowania niewystarczającą, tak że handlarze krajowi tłumnie poczęli korzystać z ofert kupców rosyjskich, podających grzyby suszone t. zw. „bolszewickie“, w olbrzymich ilościach po cenie niewiarygodnie niskiej. Kupcy małopolscy nabywali je albo w handlowych punktach wchodniej granicy Państwa w handlu wymiennym, i w tym wypadku nabywali je w wartości odpowiadającej przeciętnej cenie 3 zł. za 1 kg. albo też — co i obecnie wciąż ma jeszcze miejsce — w porcie gdańskim za gotówkę w cenie od 12 do 15 zł. za 1 kg.

Cena detajliczna grzybów „bolszewickich“ na rynku lwowskim wahała się między 16-18 zł. za 1 kg. (październik, listopad 1926) a 23-30 zł. za 1 kg. (w okresie świąt Bożego Narodzenia)).

Jedynym powodem zniknięcia w kraju grzybów suszonych proweniencji rodzimej już z końcem września 1926 i — w następstwie tego — pojawienia się na rynku handlowym całej Polski olbrzymich mas grzy-

bów „bolszewickich", był raptowny wywóz grzybów suszonych polskich w ciągu września 1926 zagranicę zachodnią Państwa, a głównie do Niemiec i Wiednia, gdzie skutkiem masowej a bezwzględnej eksploatacji terenów grzybodajnych w okresie powojennym, a przedewszystkiem skutkiem niepozostawiania na nich osobników nasiennych, wyniszczono grzybostan do tego stopnia, że jesienią r. 1926 ukazywać się poczęły w najpoważniejszej fachowej prasie niemieckiej głosy niemieckich uczonych i ekonomistów ostrzegające przed taką dziką eksploatacją grzybów i domagające się natychmiastowego wprowadzenia ustawy o ochronie grzybów jadalnych, takiej samej, jaka obowiązuje tam odnośnie do zwierzyny dzikiej, ryb, raków, rezerwatów florystycznych i t. p. Czynnikami zaś owej dzikiej masowej eksploatacji grzybów jadalnych na terenie państw niemieckiego i austrjackiego, były: 1) zwiększająca się raptownie wewnętrzna konsumcja grzybów jadalnych, 2) rosnący wciąż popyt na grzyby jadalne we wszystkich niemal państwach obu Ameryk, stwarzający co raz to pomyślniejszą konjunkturę dla wwozu tego surowca z Europy.

Skutkiem wszystkich powyższych danych grzyb, w jednym tylko gatunku jako „borowik" czyli t. zw. „grzyb prawdziwy" (Boletus edulis L.) dosięgnął w Polsce i w całym zresztą świecie nie łatwo dającej się zrozumieć — bez obeznania się z powyższymi faktami — zawrotnej stosunkowo ceny, odpowiadającej przeszło trzynastokrotności dzisiejszej ceny mięsa wołowego.

Pozatem rynek handlu grzybami w Małopolsce Wschodniej również w roku 1926, zaznaczył się od lat już istniejącemi lukami w dziale konserwy grzybowej w stanie ciekłym (puszki blaszane, słoiki) i w dziale wyzyskiwania 262 innych poza borowikiem jadalnych, wartościowych grzybów, w których bezmiar ziemie, zwłaszcza Małopolski Wschodniej obfitują.

Zupełnie odłogiem leży w okręgu Izby przemysł produkcji przetworów grzybowych. Ludność zbierająca grzyby nie umie tych grzybów odpowiednio suszyć, ani konserwować. Handlarze grzybów do dziś dnia nie nauczyli się przez umiejętne sortowanie surowca wytworzyć handlowych gatunków, tak zwanych standartów, bez których odpowiedniego ujęcia mowy być nie może o znaczniejszym wywozie zagranicznym. Sama przeróbka grzybów oznacza się zupełną prymitywnością: poza grzybami suszonymi wiankowymi i rydzami kiszonymi lub marynowanymi, publiczność niezna, producenci zaś nie wytwarzają, innych gatunków przetworów grzybowych, podczas kiedy zagranicą sporządza się nawet z grzybów mniej wartościowych konserwy w occie, rosole, sosie musztardowym, sposobem Vecka i inne. Konserwy te przychodzą jednakowoż z zagranicy w stosunkowo dużych ilościach pomimo, że możnaby je i co do ilości i co do jakości z pełnym powodzeniem handlowym w kraju wytwarzać.

W okręgu Izby zbieranie i handel grzybami rozwinął się stosunkowo najlepiej w tych miejscowościach podgórskich, które jak Nadwórna, Delatyn, Bolechów i Kałusz, leżą w pośrodku dużych partji lasów rządowych i prywatnych.

Tak samo jak produkcja i przeróbka grzybów dziko rosnących, niezorganizowana jest produkcja grzybów dających się kultywować, a przedewszystkiem produkcja pieczarek. Grzyb ten, którego użytek

stołowy jest u nas prawie że nieznany, cieszy się wielkim pokupem zagranicą i mógłby być we formie konserwy puszkowej, względnie jako grzyb suszony z powodzeniem wywożony do krajów europejskich, a także do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jednym z głównych warunkow udawania się hodowli pieczarek, jest posiadanie dużej ilości nawozu końskiego i to nawozu pochodzącego od koni żywionych owsem, ponieważ spora pieczarki wymaga do wydania grzyba koniecznie symbjozy z przetrawionym przez konia owsem. Ponieważ zaś w Polsce jeszcze przez lata całe koń będzie przeważającą siłą pociągową, warunki dla hodowli pieczarek są w kraju o wiele korzystniejsze, aniżeli tam, gdzie koń zostaje stopniowo wyparty przez pociąg mechaniczny.

Biorąc pod wzgląd powyżej naprowadzone okoliczności i będąc prócz tego spowodowaną licznymi zapytaniami otrzymywanymi z polskich placówek ekonomicznych zagranicą o możliwość eksportu grzybów z Polski, Izba rozpoczęła w roku sprawozdawczym akcję zmierzającą do podniesienia wytwórstwa i handlu grzybami. W tym celu pozyskała Izba na szereg odczytów propagandowych specjalistę w tym fachu, który w miesiącach listopadzie i grudniu roku sprawozdawczego wygłosił szereg odczytów na temat wskazania ekonomicznej wartości bogactwa grzybowego w kraju, jakoteż traktując w osobnych wykładach hodowlę pieczarek i innych grzybów dających się uprawiać. Staraniem Izby będzie dążyć do zorganizowania produkcji i handlu grzybami przez odbywanie pouczających wykładów względnie specjalnych kursów grzyboznawczych, a także przez popieranie usiłowań prywatnych do zorganizowania handlowego produkcji i ożywienia eksportu zagranicznego.

Handel bydła, trzody, mięsa, jaj i masła. W handlu bydłem i trzodą rok 1926 zaliczyć należy do okresu mało pomyślnego. Szczególnie w dziedzinie eksportu tych artykułów zaszły zmiany zasadnicze, które spowodowały poważne przeobrażenie się sytuacji poprzedniej. Ubiegłe bowiem lata, szczególnie zaś rok 1924 i 1925, były okresami, w których eksport bydła i nierogacizny z Polski rozwijał się nader intenzywnie, specjalnie w kierunku do Austrji i do Czechosłowacji, tak dalece, że na rynkach tych w pewnych wypadkach, jak n. p. pod względem dostawy nierogacizny dla Austrji, zajmywaliśmy stanowisko nieomal monopolistyczne, zaopatrując ją w przeszło 90% tamtejszej konsumcji. Ten stan rzeczy i z początkiem 1926 r. wykazywał tendencje w ciągu dalszym rozwojowe, i faktyczne cyfry eksportu polskiego bydła i nierogacizny za cały rok sprawozdawczy wykazałyby dalszą zwyżkę, w porównaniu z r. 1925 — gdyby nie nastał w międzyczasie szereg faktów ,które w swej konsekwencji zniweczyły w zupełności korzystną dotychczas dla nas pod tym względem konjunkturę. Fakta te były zasadniczo biorąc dwojakiej natury. Z jednej strony odegrały tutaj poważną rolę zarządzenia zewnętrzne, od naszej własnej polityki eksportowej niezależne, z drugiej zaś strony niemniej ważne było znaczne pogorszenie naszych wewnętrznych warunków produkcji bydła i nierogacizny. Z powyższych faktów przedewszystkiem wymienić należy wydany zupełnie niespodziewanie przez Czechosłowację zakaz importu, oraz tranzytu polskich zwierząt racicowych. Mianowicie dnia 26. marca 1926 roku czeskosłowackie Ministerstwo Rolnictwa zawiadomiło telegraficznie

Rząd polski, że z dniem 1. kwietnia tego roku wprowadza zakaz nietylko przywozu polskich zwierząt racicowych tj. bydła rogatego, nierogacizny owiec i kóz z Polski do Czechosłowacji, lecz również i przepuszczać przez swoje terytorjum nie będzie polskich transportów tego bydła idących tranzytem z przeznaczeniem dla innego kraju. Cel tego zarządzenia miał rzekomo leżeć w konieczności przeciwdziałania ewentualnemu możliwemu zawleczeniu pryszczycy do Czechosłowacji. W rzeczywistości jednak zakaz ten wydany został pod presją tamtejszych kół agrarnych, domagających się od swego rządu środka zaradczego przeciwko bardzo niskim cenom własnego inwentarza żywego. Tani bowiem towar polski grawitujący w Czechach głównie do Morawskiej Ostrawy i Pragi, obniżył silnie tamtejszą cenę i stał się poważnym konkurentem dla czeskich producentów na Morawie i Słowaczyźnie, gdzie produkcja bydła jest bardzo znaczna. Poza tem zaś przypuszczać można ze względu na równoczesny zakaz i tranzytu, że odnośne zarządzenie Rządu czechosłowackiego było pewnego rodzaju manewrem taktycznym uczynionym w przeddzień podpisania protokołu dodatkowego do umowy handlowej, w której skład jako część integralna wchodzi również i konwencja weterynaryjna. Powyższe zarządzenie Rządu czeskosłowackiego było dotkliwym ciosem dla polskiego eksportu bydła i nierogacizny. Zamknięte, względnie silnie ograniczone zostały dwa rynki tj. czeski i austrjacki, które jak powyżej zaznaczono, stanowiły najpoważniejszych naszych odbiorców. To też skutki tego dały się z miejsca bardzo dotkliwie odczuć. Jakkolwiek bowiem początkowy bezwzględny zakaz tranzytu, na skutek energicznych przedstawień Rządu polskiego został następnie cokolwiek złagodzony, to w każdym razie zakaz importu szczególnie co do bydła rogatego, z całą stanowczością był przestrzegany. Fakt ten najlepiej ilustrują cyfry następujące: podczas gdy w pierwszym kwartale 1926 r., a więc przed omawianym zakazem, wyeksportowano z Polski do Czechosłowacji bydła rogatego 26.580 sztuk, trzody zaś 68.415 sztuk — spada gwałtownie po wejściu w życie odnośnego zakazu w drugim kwartale ten eksport w pierwszym wypadku do 956 sztuk, w drugim zaś do 13.865 sztuk. Od tego czasu eksport polskiego bydła do Czechosłowacji nie podniósł się zupełnie i przez cały czas okresu sprawozdawczego pozostaje w stanie prawie zupełnego zaniku wykazując w IV. kwartale r. 1926 zaledwie 522 sztuki.

Nie tak daleko idące konsekwencje pociągnęło za sobą powyżej nakreślone stanowisko rządu czeskiego, odnośnie do naszego eksportu nierogacizny. Eksport ten bowiem, jakkolwiek początkowo silnie podupadł, z czasem, o ile chodzi o rynek czeski, zaczął się podnosić, wykazując ostatecznie z końcem roku absolutną cyfrę eksportu nierogacizny do Czech, dosyć zbliżoną do analogicznej cyfry, jaką wykazuje pod tym względem początek tegoż roku. Na polepszenie sytuacji wpłynęło niezawodnie wejście w międzyczasie w życie zawartego już dawniej traktatu handlowego łącznie z konwencją weterynaryjną.

Drugą przyczyną, jaka wywołała, jak powyżej nadmieniono, załamanie się naszej konjunktury eksportowej w szczególności na nierogaciznę, były bardzo poważne przeobrażenia w dziedzinie naszych wewnętrznych warunków produkcji. Przeobrażenia te w swych skutkach doprowadziły do stosunkowo znacznej zwyżki cen żywca, których osta-

teczny poziom wykluczał w większości wypadków kalkulowanie się eksportu. Przyczyn tej zwyżki cen był cały szereg, do najważniejszych zaś należało przedewszystkiem znaczne zdrożenie z powodu nieurodzaju, płodów rolnych używanych jako karma, przez co też i znacznie podrożały koszta tuczenia. Równocześnie zas ze zwyżką cen u nas, zaobserwować się dała zagranicą znaczna zniżka cen, spowodowana silną produkcją nierogacizny w innych krajach, specjalnie zaś w Jugosławji, na Węgrzech i Rumunji. Ta zasadnicza zmiana konstelacji cen, spowodowała ostatecznie znaczne przesunięcia na najważniejszym dla nas pod tym względem rynku zbytu, a mianowicie na rynku wiedeńskim. Silna konkurencja na terenie Austrji szeregu państw innych produkujących nierogaciznę od nas taniej — wyparła nas w stosunkowo bardzo krótkim czasie z naszego dominującego dotychczas tamże stanowiska, zacieśniając bardzo znacznie pojemność tego rynku dla produkcji polskiej. Na omawiane zmniejszenie się naszego eksportu nierogacizny w ciągu roku 1926 wpłynęła również bardzo rygorystyczna polityka weterynaryjna, jaką prowadziły w tym czasie nasze władze przy sposobności zwalczania chorób zwierzęcych, zwłaszcza zaś pryszczycy. Z tego powodu zamknięty został do eksportu szereg województw, szczególnie zachodnich jakoteż i północnych, przyczem okręg Izby i wogóle Wschodnia Małopolska w tem szczęśliwem były położeniu, że ze względu na stan zdrowotności, powyższym rygorom weterynaryjnym nie podpadały. To też ogólny eksport nierogacizny z Polski w r. 1926 opierał się w stopniu bardzo poważnym na eksporcie z Małopolski Wschodniej.

Nadmienić wypada, że z okręgu Izby jak i z całej Polski eksportuje się głównie nierogaciznę mięsną, która jest przedewszystkiem u nas hodowaną. Ze względu bowiem na brak w Polsce odpowiedniej ilości kukurudzy, służącej jako główny środek karmy dla świń tuczonych na tłuszcze, chów nierogacizny u nas poszedł głównie w kierunku mięsnym.

Powyżej nakreślone zmiany, jakie zaszły w ciągu roku sprawozdawczego w ogólnej konjunkturze eksportu z Polski bydła i nierogacizny, pociągnęły za sobą w pierwszej linji ten skutek, że naogół eksport ten w r. 1926 silnie zmalał. Dosadną ilustracją tego faktu, są następujące cyfry porównawcze z lat 1925 oraz 1926, dotyczące eksportu bydła i nierogacizny do Czechosłowacji, Austrji i Niemiec łącznie wziętych:

	Bydło rogate	Trzoda
rok 1925	sztuk 106.709	sztuk 886.960
rok 1926	„ 49.559	„ 591.928

Jak z powyższego zestawienia wynika, rok 1926 w porównaniu z rokiem 1925 wykazuje znaczny spadek eksportu bydła i nierogacizny bo wynoszący w cyfrach eksportu do wymienionych 3 krajów przy bydle rogatem około 54%, przy nierogaciznie zaś około 32%.

Wkońcu zwrócić należy jeszcze uwagę na pewien bardzo poważny brak, jaki cechuje tę dziedzinę handlu u nas. Otóż nie bez znaczenia i nie bez poważnych ujemnych skutków dla całokształtu gospodarczego tej gałęzi handlu, są istniejące w niej braki organizacyjne. Braki te przejawiają się przedewszystkiem w tym kierunku, że odnośny eksport, tylko w bardzo nielicznych wypadkach opiera się na kapitałach rodzimych i finansowany jest przez nas samodzielnie, w większości bowiem

wypadków eksporterzy tutejsi czynni są jedynie tylko jako komisjonerzy firm zagranicznych, z których zlecenia i na których rachunek transakcje eksportowe są dokonywane Szkody społeczne tym stanem rzeczy powodowane są jasne. Kapitały stanowiące główny zysk z eksportu bydła płynący uciekają zagranicę, w kraju zaś pozostaje jedynie prowizja, jaką tutejsi eksporterzy za swoje czynności otrzymują. To też Izba niejednokrotnie zwracała uwagę sferom kompetentnym na konieczność poświęcenia baczniejszej uwagi temu zagadnieniu. Znaczne bowiem kapitały jakich wymagają tego rodzaju transakcje handlowe, przerastają naogół własne siły zainteresowanych w tej gałęzi handlu sfer kupieckich, tak że jedyną drogą do wyzwolenia polskiego eksportu bydła i nierogacizny od dotychczasowej supremacji pod tym względem kapitałów zagranicznych — jest odpowiednie uruchomienie kredytów.

Co się tyczy charakterystyki wewnętrznego handlu bydła i nierogacizny, to stwierdzić należy, że stosunki na naszych rynkach własnych kształtowały się przedewszystkiem w zależności od warunków eksportowych. Skutkiem tego też w pierwszym kwartale ubiegłego roku, a więc w czasie, w którym nasz eksport szedł jeszcze w trybie intenzywnym, targi krajowe stały pod znakiem małej podaży i związanej z tem zwyżki cen. Zwyżka ta wobec poprzedniego niskiego poziomu cen, przyczyniła się do poprawy stosunków materjalnych wśród producentów i handlarzy. Tego rodzaju jednak sytuacja była jedynie krótkotrwałą, przedstawiony bowiem powyżej znaczny i gwałtowny spadek eksportu, spowodowawszy przesycenie rynków wewnętrznych towarem, pociągnął za sobą równoczesny spadek cen. Poza tem rynków krajowych w okresie sprawozdawczym nie znamionują żadne poważniejsze wydarzenia.

Co się tyczy handlu mięsa, zaznaczyć wypada, że eksport tego artykułu skierowany był podobnie jak i eksport żywca głównie do Czechosłowacji i Austrji. Głównym przedmiotem eksportu była nierogacizna, którą dostawiano z powiatów zamkniętych dla eksportu żywego towaru, głównie z Wielkopolski, prócz tego eksportowano w mniejszej ilości wołowinę i bite cielęta. Eksport ten rozwijający się w pierwszych miesiącach r. 1926 dość silnie, upadł w miesiącach następnych w zupełności. Z jednej strony konjunktura cen nie odpowiadała, z drugiej strony eksport mięsa w porównaniu do eksportu towaru żywego połączony jest z nadzwyczaj wysokiemi kosztami, gdyż zagraniczne kraje odbiorcze, popierając własny przemysł rzeźnicki, obciążają importy mięsa nieproporcjonalnie wysokiem cłem i opłatami akcyzowemi. Również istniał w Polsce brak potrzebnych do tego eksportu wagonów chłodni, urządzeń rzeźniczych i stacji z lodem. Podkreślić wypada, że mięso wysyłane z Polski, sprzedawane jest zagranicą przeważnie jako mięso pośledniej jakości, a to nietylko z powodu braku wyżej wspomnianych odpowiednich urządzeń do dalekich transportów, lecz również i dlatego, że nie jest ono sprawiane odpowiednio do wymogów odnośnych rynków zbytu. Do zaradzenia częściowego brakom odpowiednich urządzeń, przystąpił już Zarząd kolejowy przy końcu okresu sprawozdawczego przez zamówienie pewnej ilości wagonów - chłodni oraz do urządzenia w odpowiednich do tego miejscach potrzebnych lodowni. Pozostała by więc jeszcze do rozwiązania kwestja postawienia eksportowego produktu na poziomie odpowiadającym wymogom rynków zagranicznych.

Eksport przetworów mięsnych, który w czasach przedwojennych uprawiany był z okręgu Izby na wielką skalę, obecnie zanikł prawie zupełnie. Głównym rynkiem zbytu była dla nas wówczas Austrja, która obecnie przez uprawianie odpowiedniej prohibicyjnej polityki celnej wywóz ten w wysokim stopniu utrudnia, w wielu zaś wypadkach wręcz uniemożliwia. To też naogół faktyczne cyfry eksportu tego artykułu w r. 1926 obracają się w granicach bardzo nieznacznych.

Rozwijać się natomiast zaczęła w okresie sprawozdawczym na bardzo poważną skalę fabrykacja i eksport baconów, artykułu specjalnie w Anglji konsumowanego i dla tego kraju produkowanego. Uprawiana dotychczas w Polsce w sposób dorywczy i niesystematyczny produkcja baconów, w roku sprawozdawczym wchodzić zaczyna na właściwe tory w kierunku mechanicznego wytwarzania tego towaru, odpowiadającego standartowi angielskiemu. Powstaje też w Państwie szereg przedsiębiorstw fabrycznych, z których jedno na wielką zakrojone skalę tworzone jest we Lwowie przy istniejącej fabryce konserw „Zygmunt Rucker S. A.“. Uruchomienie tej fabryki planowane jest na pierwszą połowę roku 1927. Analogiczne przedsiębiorstwo w Małopolsce Wschodniej jednak poza okręgiem Izby, powstaje w Chodorowie.

Handel tłuszczami zwierzęcymi rozwijał się w okresie sprawozdawczym pod znakiem zakazów ich importu. Pod względem bowiem zapotrzebowania tłuszczów zwierzęcych t. zn. smalcu i słoniny jest Polska zdana na import z zagranicy, gdyż towar żywy tj. nierogacizna produkowana w Polsce nadaje się jedynie tylko do produkcji mięsa, a nie tłuszczów. Wobec tego eksport smalcu i słoniny z Polski nie istnieje, istnieje natomiast jedynie tylko import. Z powodu zaś szczupłych kontyngentów przywozowych import tłuszczów w r. 1926 upadł bardzo silnie, a olbrzymie zapotrzebowanie kraju nie może być w całości pokryte. Okoliczność ta przyczyniła się nadzwyczaj do podniesienia cen za nierogaciznę krajową, gdyż towar troszeczkę tylko cięższy zakupywano po bardzo wysokich cenach jako towar tłuszczowy. Przyczyniło się to niekorzystnie do sposobu kształtowania się eksportu żywego towaru, gdyż z podniesieniem się cen świń cięższych podnosiły się równocześnie ceny towaru lżejszego.

Artykułem odgrywającym bardzo poważną rolę w naszym bilansie handlowym są jaja. Eksport tego artykułu posiada w Polsce tradycje kilkudziesięcioletnie i nieomal z każdym rokiem wykazuje tendencje dalszego rozwoju. Warunki bowiem naturalne struktury gospodarczej Polski, predystynują nas do tego, byśmy jako kraj rolniczy, dominujące pod tym względem w handlu międzynarodowym zajmywali stanowisko. Co do ilości bowiem produkowanych jaj, zajmujemy w światowej produkcji tego artykułu szóste miejsce, posiadamy więc wszelkie warunki ku temu, by stać jako eksporterzy w rzędzie najpoważniejszych dostawców tego artykułu na międzynarodowych rynkach zbytu. O ile też pod względem ilościowym mniej więcej rolę tę odgrywamy, o tyle niestety na szarym pozostajemy końcu pod względem jakości dostarczanego towaru. Pod tym względem ujemnie dają się we znaki z jednej strony braki odpowiedniego poziomu hodowli kur, z drugiej zaś strony braki odpowiedniej organizacji handlu i eksportu jajczarskiego. Towar bowiem eksportowany przez nas pozostawia wiele do życzenia, zarówno co do swojej naturalnej jakości, jakoteż co do sposobu selekcji. Głów-

nymi producentami jaj w Polsce, są małorolni, u których starania w kierunku podniesienia hodowli kur nośnych, a tem samem i jaj, narazie jeszcze stoją na dosyć niskim poziomie. W latach ostatnich wprawdzie podjęte zostały przez organizacje gospodarcze i zrzeszenia energiczne starania w kierunku podniesienia hodowli i rasowości kur, praca ta jednak powolnem iść musi tempem, już chociażby tylko z tego względu, że w wypadku konkretnym ma się do czynienia z żywiołem tak mało jeszcze gospodarczo zorganizowanym, jak nasze włościaństwo.

Jednakowoż nietylko pod względem naturalnej swej jakości jaja nasze mało odpowiadają wymogom zagranicy. Równocześnie bowiem sposób ich selekcji nie daje towaru takiego, któryby do pierwszorzędnych klas można zaliczyć. Jaja drobne o skorupkach nie należycie oczyszczonych, a do tego częstokroć nie pierwszej świeżości, nie odpowiadają całkiem temu standartowi, jaki zagranica dla towaru przez siebie odbieranego ustanowiła. Przyczyną zaś, że tego rodzaju towar jest u nas często przedmiotem eksportu, sprowadzić należy do braków odpowiedniej organizacji tej gałęzi handlu. Zbiórka jaj, odbywa się bowiem u nas w ten sposób, że po wsiach i jarmarkach skupują je specjalni zbieracze, którzy odstawiają towar drobnym kupcom, ci zaś dopiero w ciągu dalszym hurtownikom. Skutkiem tego zbyt rozciągłego pośrednictwa, towar, nim dojdzie z rąk producenta do rąk hurtownika - eksportera, już staje się znacznie mniej odporny na zepsucie. Poza tem hurtownicy eksporterzy nie zawsze posiadają odpowiednie urządzenia do prześwietlenia, czyszczenia, przechowywania i t. d. towaru, co również w poważnym utrudnia stopniu odpowiednie jakościowe zestawienie transportów eksportowych. Rola, jaką odgrywa okręg Izby w ogólnym handlu jajczarskim w Państwie, jest bardzo znaczną. Stwierdzić można, że mniej więcej trzecia część ogólnej produkcji jaj przypada na Małopolskę Wschodnią. Okręg więc Izby reprezentowałby w tym wypadku bardzo poważny procent tej trzeciej części.

Handel jajczarski w okresie sprawozdawczym cechowała na tutejszym terenie chwiejność i niestałość tendencji. Pierwsza połowa roku 1926 stoi przez szereg miesięcy pod znakiem zniżki cen, która po chwilowych wahnieniach, przechodzi w sierpniu w gwałtowną zwyżkę, wynoszącą w przeciągu dwóch tygodni prawie 33%. Zwyżkę tę na rynkach wewnętrznych spowodowała znaczna zwyżka na rynkach zagranicznych, które w danym momencie wykazywały popyt przewyższający znacznie chwilową podaż. Gwałtowna ta zwyżka cen jednak w konsekwencji swej pociągnęła za sobą jedynie poważne straty dla tutejszych eksporterów, którzy chcąc wykorzystać wzmożony popyt zagranicy, poczęli zakupywać po wysokich cenach partje jaj do eksportu. W międzyczasie jednak tendencja znacznie osłabła, ceny spadły tak, że uzyskiwane w tym czasie przez eksporterów ceny sprzedaży nie odpowiadały uiszczanym przez nich cenom zakupu. Pod koniec roku natomiast konjunktura eksportowa w tej dziedzinie handlu poprawiła się dosyć znacznie.

Przemysł mleczarski zarówno w całej Polsce jak też i w okręgu Izby, jest dopiero w stadjum organizowania się. Poważniejszą pracę w tym kierunku na tutejszym terenie prowadzą organizacje spółdzielcze, jak Małopolski Związek mleczarski i Sojuz, których wysiłki uwieńczają pomyślne rezultaty. Niemniej jednak naogół praca ta w początko-

IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W LUBLINIE
Dział 9
Nr. 198

wem dopiero stadjum, nie zdołała jeszcze problemu produkcji masła i t. d. ujednostajnić na tyle, by stanęła ona na odpowiednim poziomie eksportowym. Brak jest bowiem jeszcze u nas pod tym względem pewnego jednolitego typu, któryby mógł stanowić podstawę do ustalenia tutejszej marki produktów mleczarskich w szczególności zaś masła. W każdym jednak razie można stwierdzić, że racjonalizacja produkcji w tej dziedzinie się wzmaga, z czem też w parze idzie również i pewien stosunkowo nawet znaczny wzrost eksportu masła jaki daje się zauważyć w ciągu roku 1926.

Szczegółową uwagę poświęciła Izba, zainicjowanej w roku sprawozdawczym przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, kwestji wprowadzenia standaryzacji eksportu mięsa, masła i bydła. Ze względu na nieuregulowane w tej dziedzinie stosunki w Polsce, oraz ze względu na gorszą markę zagranicą tych artykułów pochodzenia polskiego, Izba oświadczyła się za umiarkowaną standaryzacją eksportu bydła i mięsa, w sposób nader dobitny i wyraźny podkreślając bezwzględną konieczność bardzo umiarkowanego i ostrożnego postępowania w tej sprawie, by niewłaściwe pociągnięcia nie spowodowały raczej szkód, aniżeli ewentualnie możliwych w tym wypadku korzyści.

Co do projektu standaryzacji masła, Izba zajęła na razie stanowisko negatywne ze względu na uniejednostajnioną jeszcze produkcję tego artykułu i związane z tem trudności ustanowienia odpowiadającego wymogom zagranicy jednolitego standartu.

Co do standaryzacji eksportu jaj, Izba odniosła się do projektu rządowego krytycznie, głównie ze względu na postanowienia prowadzące w razie ich realizacji, do znacznego ograniczenia wolności handlowej.

Przemysł naftowy. Położenie przemysłu naftowego w roku sprawozdawczym pozostało naogół takie same, jak w r. 1925. Niekorzystnemi objawami są: zmniejszenie produkcji brutto ropy, wydobycia gazów ziemnych i eksportu wosku ziemnego. Z drugiej znów strony zaznaczyło się dodatnio zwiększenie produkcji netto, wzrost ekspedycji ropy, wzrost konsumcji gazów oraz pod koniec roku sprawozdawczego wyjątkowo korzystna cena ropy.

Spadek produkcji ropy był stosunkowo najsilniejszy w rejonie borysławskim, również okręg stanisławowski wykazywał tendencję zniżkową, natomiast kopalnie okręgu drohobyckiego poza Borysławiem wykazały nawet cokolwiek większą produkcję niż w r. 1925. Produkcja w zagłębiu borysławskiem koncentruje się w kierunku południowym ku Mraźnicy, horyzonty roponośne pogłębiają się jednak w tym samym kierunku, wskutek czego stają się wiercenia coraz trudniejsze, a tem samem i kosztowniejsze. Trudno też przypuścić, ażeby ten naturalny objaw spadku produkcji borysławskiej dał się zupełnie powstrzymać, możnaby go jednak niewątpliwie znacznie opóźnić przez intensywniejsze wiercenia, albowiem pewne obniżenie się produkcji rejonu borysławskiego spowodowane zostało również znacznem osłabieniem się ruchu wiertniczego. Z kopalń okręgu drohobyckiego poza Borysławiem pierwsze miejsce zajmuje Schodnica z produkcją bardzo stałą, a nawet wykazującą tendencję zwyżkową (przeciętnie około 300 cystern miesięcznie), drugie Wańkowa z produkcją około 110—120 cystern miesięcznie, trzecie Rypne ze stałą produkcja około 100 cystern, czwarte Urycz około 70 czystern. W okręgu Stanisławowskim sam Bitków

wprawdzie — jak dotąd — produkował ostatnio tylko około 270 cystern miesięcznie, jednakowoż zwracają tam stale uwagę niektóre miejscowości, gdzie zaczyna już rozwijać się bardziej intensywny ruch wiertniczy. W Pasiecznej n. p. dowiercony został w r. 1926 przez Tow. Premier otwór „Chrobry" z produkcją około 2-ch cystern dziennie, co szczególnie jest ważne ze względu na stwierdzenie zasięgu wgłębnych fałdów Bitkowa ku wschodowi. Ponadto rozwijał się intensywny stosunkowo ruch wiertniczy na obszarze Majdanu; ciekawe również objawy napotykamy w Dźwiniaczu oraz pozostaje jeszcze ciągle do wyjaśnienia obiecujący obszar w Staruni.

Ilość szybów w ruchu była w roku sprawozdawczym większa, niż w r. 1925 i wynosiła 2.333 z czego 1.972 czynnych, ilość odwierconych metrów doszła do 87.251. Szyby powyższe dały łączną produkcję w ilości 79.608 cystern, a zatem o półtora tysiąca cystern mniej niż w roku ubiegłym. Przemysł kopalniany zatrudniał w roku 1926 łącznie 9245 robotników. W roku sprawozdawczym wywieziono zagranicę 1.814 wagonów ropy surowej łącznej wartości 2,305.000 zł., z czego 1.054 wagonów do Czechosłowacji, resztę do Węgier.

Produkcja gazów zmniejszyła się o 53,644.000 metrów sześciennych i wynosiła w okresie sprawozdawczym 481,322.000 metrów sześciennych. Gros tej produkcji dostarczały kopalnie borysławskie przeszło 285 miljonów m^3. Na okręg drohobycki poza rejonem borysławskim przypada 59 miljonów m^3 czyli średnio około 110 m^3/min., w której liczbie dominującą rolę odgrywała Daszawa-Gelsendorf. Stanisławów produkował 78½ milj. m^3 przeciętnie około 140 m^3/min. Cena gazu ziemnego wzrosła znacznie w ciągu roku 1926 i wynosiła w grudniu 6.20 groszy za 1 m^3, podczas gdy w styczniu tegoż roku płacono 3.35 gr. Z powyższej ilości gazu wyprodukowano 18.255 ton gazoliny, z czego skonsumowano w kraju 15.988 ton, a 834 ton wywieziono zagranicę.

Produkcja wosku ziemnego w porównaniu z r. 1925 cokolwiek spadła i wynosiła 731 ton, z czego wyekspedjowano zagranicę 570 ton, w tem największą ilość do Niemiec (325 ton). Łączna ilość robotników zatrudnionych w kopalniach i topiarniach wosku ziemnego wynosiła w roku 1926 — 552.

Ze strony firm naftowych podejmywano w roku sprawozdawczym dalsze wysiłki w kierunku ekonomizacji kosztów wierceń oraz ulepszenia systemu wierceń. W szczególności zanotować należy wiercenia prowadzone systemami zaprojektowanemi przez naszych wiertników, a mianowicie „płóczkę powietrzną" Łodzińskiego (Bitków) oraz system „kulowy" Steina (Borysław). Systemy te jednak zbyt krótko się jeszcze stosuje, by można już wydać pewny sąd o ich zaletach. Najczęściej stosowanym był jak w latach ubiegłych, tak też i w roku sprawozdawczym system „polsko-kanadyjski". Obok stosowanych z powodzeniem systemów: linowego (pensylwańskiego) oraz „kotary". Koszt wierceń pozostał w roku 1926 naogół ten sam, co w roku poprzednim i był nadal jedną z głównych przyczyn, które stały na przeszkodzie wzmożenia się ruchu wiertniczego. Co się tyczy elektryfikacji kopalń, to nie można w okresie sprawozdawczym zaznaczyć wybitniejszych pod tym względem wydarzeń, jakkolwiek sprawa ta dla dalszego rozwoju naszego kopalnictwa naftowego posiada doniosłe znaczenie. Rozwiązanie tej sprawy jest o tyle trudne, że elektryfikacja wymaga na-

kładu ogromnych kapitałów. W roku sprawozdawczym uzyskał przemysł wiertniczy pewne ulgi podatkowe, w szczególności dotyczyły one rozszerzenia rozporządzenia w sprawie potrącenia przy wymiarze podatku dochodowego wydatków na nowe wiercenia oraz odpisów za zużycie inwentarza — obowiązującego poprzednio tylko dla spółek akcyjnych, także na wszystkie inne przedsiębiorstwa, z zastosowaniem do wszystkich nieprawomocnych jeszcze wymiarów podatku, z mocą od roku 1925. Ponadto uzyskał przemysł pewne chwilowe ulgi w sprawie podatku komunalnego od produkcji ropy.

Jak było do przewidzenia, znaczenie państwowych terenów naftowych dla rozwoju przemysłu wiertniczego wzrasta z roku na rok. Obszar terenów oddanych dla celów eksploatacji zwiększył się w roku 1926 o 464 ha i wynosił 2.550 ha, obszar odstąpiony dla celów przeprowadzenia badań geologicznych, względnie wierceń poszukiwawczych zwiększył się o 2.208 ha i wynosił 12.236 ha. Ogólna ilość szybów na terenach państwowych wynosiła w roku 1926 — 75, a zatem o 6 więcej niż w roku ubiegłym. Zwiększyła się również ilość wyprodukowanej ropy w tych szybach o 5,911.341 kg. i wynosiła 41,267.923 kg.

Handel udziałami „brutto", który skutkiem dewaluacji złotego w roku 1925 znacznie ucierpiał, kształtował się w okresie sprawozdawczym korzystnie. Popyt za udziałami „brutto" wzmógł się w roku sprawozdawczym znacznie wskutek stałej zwyżki cen ropy naftowej, jakoteż z tej przyczyny, że na okres lat 1925 i 1926 przypadł termin upływu i odnowienia wielu naftowych kontraktów dzierżawnych. W czasie powyższym zauważyć się daje ogólna niechęć posiadaczy udziałów „brutto" do sprzedaży, zwłaszcza udziałów na szybach produkcyjnych, a ponieważ z drugiej strony zagranica, dysponująca pieniądzem tańszym również się bruttami interesowała, przeto cena udziałów „brutto" w drugiej połowie roku sprawozdawczego, wobec zmniejszonej podaży i zwiększonego popytu, znacznie się podniosła.

Rozwój handlu krajowego przetworami ropnymi kształtował się w roku 1926 w zależności od organizacji sprzedaży produktów naftowych w poszczególnych obszarach. Wobec opanowania rynku w byłej dzielnicy pruskiej przez silne organizacje poznańskie pozostał dla ogółu rafineryj małopolskich, jako główny rynek bezpośredniego zbytu, oprócz Małopolski, tylko dawny zabór rosyjski, w którym powstały też liczne organizacje sprzedażne rafineryj małopolskich. Pojemność tego rynku krajowego była jednak niewystarczającą, wobec czego około 2/3 swej produkcji musiały rafinerje małopolskie zbywać w okresie sprawozdawczym zagranicę. Ponieważ jednak zbyt krajowy jest z natury rzeczy podstawą bytu przemysłu rafineryjnego i powstaje stąd konieczność dla rafineryj zapewnienia sobie możliwie najszerszego rynku w kraju, powstało stąd z końcem roku 1926 dalsze zaostrzenie się stosunków w przemyśle rafineryjnym, uwydatniające się w formie ostrej walki konkurencyjnej o rynki lokalne.

Co się tyczy handlu eksportowego przetworami naftowemi, należy zaznaczyć, że stosunki pod tym względem kształtowały się w okresie sprawozdawczym korzystniej niż w roku 1925. Jeżeli mimo to sytuacja gospodarcza przemysłu rafineryjnego się nie poprawiła, to główna tego przyczyna leży w dzikiej konkurencji na terenie zagranicznym firm polskich między sobą, co podkreślono już w sprawozdaniu za rok 1925.

Konkurencja ta przyniosła polskiemu eksportowi naftowemu nieobliczalne szkody, sprawiając, że za produkty polskie pod względem jakościowym zwyczajnie równe, a w niektórych gatunkach lepsze od produktów innego pochodzenia, płaciła zagranica ceny o blisko 30% niższe, niż n. p. za produkty pochodzenia amerykańskiego. Wskutek założenia z końcem roku 1924 „Zjednoczenia“ rafineryj stępione zostało wprawdzie ostrze walki konkurencyjnej między rafinerjami polskiemi, odnosi się to jednakowoż wyłącznie prawie tylko do kraju, gdzie pod tym względem nastąpiło też widoczne polepszenie stosunków. W dziedzinie eksportu natomiast, zwłaszcza wobec coraz agresywniej występującej konkurencji rumuńskiej i rosyjskiej, stosunki w roku 1926 żadnej nie wykazały zmiany na lepsze i już w niedługim czasie dało się zauważyć, że porozumienie powyższe, pomyślane jako wspólna organizacja handlowa polskiego przemysłu rafineryjnego, jest niewystarczające. Porozumienie to istniało pod nazwą „Zjednoczenie Gospodarcze Rafineryj Olejów Mineralnych“ od grudnia roku 1924 do grudnia roku 1926. Wiele przyczyn złożyło się na to, że utrzymanie powyższej organizacji, zwanej mylnie „kartelem naftowym“ okazało się rzeczą ogromnie trudną. Błąd leżał nie w działalności „Zjednoczenia“, które na polu uporządkowania i uproszczenia sprzedaży produktów naftowych w kraju wykazało mimo wszystko wiele niewątpliwie stron dodatnich, lecz w jego a priori słabej strukturze, która zgodnie z pierwotnym, przy założeniu powziętym planem, miała być z czasem wzmocnioną i w miarę warunków rozbudowaną. Działalność „Zjednoczenia“ ograniczoną została tedy tylko do wyznaczenia kontyngentów i cen — i to na 4 tylko zasadnicze produkty: naftę, benzynę, olej gazowy i parafinę. Wszelkiego rodzaju oleje, tudzież sprzedaże produktów naftowych w eksporcie podlegały natomiast poza organizacyjnej, a więc zupełnie luźnej i rzadko też wskutek tego dotrzymanej t. zw. konwencji. To też już w kilka miesięcy po założeniu „Zjednoczenia“ rozpoczęły się nowe rokowania między rafinerjami w kierunku albo rozszerzenia działalności tegoż i nadania mu formy odpowiedniej do jego zadań, albo też stworzenia nowej organizacji obejmującej centralną sprzedaż głównych przynajmniej produktów tak w kraju, jak i zagranicą. Jedną z najbardziej zawiłych i trudnych okazała się przy tych pertraktacjach „kwestja ropna“, do której uregulowania parły przedewszystkiem rafinerje czyste, domagając się zapewnienia zaopatrzenia ich w ropę przynajmniej w takiej ilości, jaka konieczną jest do utrzymania minimum ich egzystencji. Żadna wszakże z rafineryj—producentów, rozporządzająca w danej chwili choćby nawet pewnym nadmiarem ropy, zapewnienia takiego na dłuższą metę dać nie mogła, obawiając się, czy po pewnym czasie nie znajdzie się sama w położeniu poszukującej ropy. Wyłoniła się tedy w czasie dalszych układów koncepcja założenia wspólnego biura zakupu i rozdziału ropy w formie t. zw. Centrali ropnej, która jednakowoż utknęła na kwestji kontyngentów przeróbki ropy (maksymalnych i minimalnych) i okazała się w praktyce z powodu trudności ustalenia konkretnych cyfr kontyngentów ropnych niewykonalną. Kwestja powyższa zaogniła się zwłaszcza w ostatnich miesiącach roku 1926 z powodu spadającej z miesiąca na miesiąc produkcji ropy w Borysławiu. Druga nie mniej ważna kwestja zcentralizowania sprzedaży eksportowej napotkała na opór znacznej części rafineryj, głównie z powodu istniejącego

już zakresu działania tych organizacyj. Dzięki jednakże poprawie konjunktury światowej, która trwała przez cały okres sprawozdawczy, straciła kwestja eksportowa na ostrości, jakkolwiek pozostała ona nadal aktualną. Trzecia z trudności organizacyjnych wynikała z rywalizacji rafineryj o zdobycie rynków krajowych za pomocą nadmiernie rozbudowanych i z okresu poinflacyjnego przeważnie pochodzących indywidualnych placówek organizacyjno - handlowych w poszczególnych rejonach Państwa. Placówki te dzieliły się na dwa typy: 1) na organizacje zaopatrzone w własne składy względnie oddziały handlowe, tudzież 2) na odbiorców - hurtowników względnie własne oddziały handlarzy. W praktyce okazało się bowiem, że uwzględnienie obu tych grup przy repartycji kontyngentów sprzedażnych ze względu na szczupłą pojemność rynku lokalnego jest rzeczą wykluczoną i że stan taki bez poważnej rewizji istniejącego systemu t. j. bez uszczuplenia ilości zbędnych organów sprzedażnych nie da się żadną miarą pogodzić z podstawową myślą organizacyjną t. j. potanieniem kosztów handlowych przez najbardziej możliwie racjonalne rozprowadzenie produkcji rafineryjnej do poszczególnych okręgów kraju. W rezultacie jednak objęło w marcu 1926 r. „Zjednoczenie" centralną sprzedaż parafiny w kraju. Wszelako próba centralizacji innych produktów, a to w pierwszym rzędzie benzyny, projektowana zrazu tylko na Warszawę i ewentualnie na większe ośrodki przemysłowe, została już po miesiącu z powodów wyżej omawianych zaniechaną. Odnośne rokowania trwały wprawdzie nadal, nie wydały jednak pozytywnego rezultatu i zostały z końcem roku sprawozdawczego zerwane. Odnośne rokowania trwały wprawdzie nadal, nie wydały jednak pozytywnego rezultatu i zostały z końcem roku sprawozdawczego zerwane. W ten sposób z zakrojonej na szeroką skalę myśli organizacyjnej została zrealizowana tylko drobna jej część t. j. centralna sprzedaż parafiny w kraju — z największą szkodą dla samego przemysłu rafineryjnego.

W sprawach kolejowych, gdzie interes przemysłu rafineryjnego zwłaszcza wskutek wojny celnej z Niemcami szedł głównie w kierunku odpowiedniejszego uregulowania naftowych taryf eksportowych via Gdańsk i gdzie wskutek wprowadzenia t. zw. taryfy refakcyjnej przemysł rafineryjny znalazł się w nader niekorzystnem położeniu, uzyskano w roku sprawozdawczym zasadniczą zgodę Ministerstwa na zmianę taryfy refakcyjnej do Gdańska na normalną t. j. na wprowadzenie zasady, iż bezpośrednia opłata stawek eksportowych pobieraną będzie na stacji nadawczej. Uzyskano zarazem przydział wagonów i odpowiedniej ilości zwartych pociągów naftowych do Gdańska w czasie, kiedy ruch i przyjmowanie ładunków były wstrzymane. Ponadto nastąpiło obniżenie taryfy gdańskiej na asfalt, koks i gudron o przeciętnie 40%. Przy generalnej podwyżce taryf z dniem 1. stycznia 1926 uregulowano taryfę eksportową na produkty naftowe, która wedle pierwotnego projektu podwyższoną być miała o 10% w ten sposób, że podwyżka wynosiła tylko 10 groszy w każdej relacji. Również w szeregu innych spraw, które zawierały bądź bardzo wiele niedogodności i trudności, bądź niestosunkowo obciążały transport względnie koszta, połączone z naprawą środków transportowych, uzyskano bądź ulgi (obniżenie należności manipulacyjnych przy naprawie cystern na 175%, obniżenie kosztów przenumerowania cystern o 20%), bądź też zgodę Ministerstwa na zmia-

nę uciążliwych postanowień, jak np. w sprawie umowy bocznicowej i umowy o wstawienie cystern do taboru kolei państwowych.

W sprawach podatkowych szły starania przemysłu rafineryjnego w pierwszym rzędzie o gruntowną rewizję podatku przemysłowego (obrotowego). W kierunku tym uzyskano 1) zupełne zwolnienie eksportu naftowego od tego podatku, 2) zwolnienie obrotów wewnętrznych, 3) obniżenie podatku z 2½% na 1% przy obrocie surowców do przedsiębiorstwa przerabiającego, a należącego do innej firmy, 4) wyłączenie od wliczenia do przychodu kwot zwróconych firmom z tytułu opłacanego podatku konsumcyjnego, kosztów frachtowych i asekuracji oraz odliczeń z tytułu skonta i bonifikacji. W dziedzinie podatku konsumcyjnego wydało Ministerstwo Skarbu zarządzenie, że 10% - towa podwyżka, o którą podniesione zostały wszystkie podatki łącznie z zaległościami podatkowemi, nie dotyczy kwot, które z tytułu kredytu podatku konsumcyjnego dłużne są Skarbowi Państwa przedsiębiorstwa rafineryjne.

W roku 1926 ukończono normalizację produktów naftowych w łączności z międzynarodową akcją normalizacyjną i ułożono nomenklatury tych produktów dla nowej taryfy celnej i kolejowej oraz dla Głównego Urzędu Statystycznego.

W czasie powyższym prowadził przemysł rafineryjny bądź odrębnie (przez wydanie broszury angielskiej „The Polish Oil Industry"), bądź też wspólnie z całym przemysłem naftowym akcję propagandową zagranicą.

Przeróbka ropy, wytwórczość, rozchód i zapasy produktów przedstawiały się w roku sprawozdawczym w porównaniu z rokiem 1925 w sposób następujący:

Rok	Przeróbka ropy	Wytwórczość produkt.	Konsumcja wewnętrzna	Eksport	Zapasy w raf. z końc. roku
	w c y s t e r n a c h a 10.000 kg				
1925	71512	64784	26605	33400	19963
1926	78077	70996	29331	45974	15656

Jak wynika z powyższego zestawienia ruch w rafinerjach w roku 1926, które w ilości 29 zatrudniały 5.535 robotników, w porównaniu z rokiem poprzednim wzmógł się o 6.212 wagonów wytworzonych produktów, podczas gdy zapasy gotowych produktów zmniejszyły się o 4308 wagonów. Okoliczność ta znajduje wytłómaczenie w zwiększonym zbycie produktów w roku 1926, a to tak krajowym, jak i zagranicznym. Osiągnięcie tak znacznej cyfry eksportowej zawdzięczyć należy nietylko poprawie konjunktury światowej na rynku naftowym, ale w znacznej mierze także wyjątkowej okoliczności, jaką był strajk angielski. Przyczyniły się do tego również i starania poszczególnych firm naftowych o rozszerzenie zagranicznych rynków zbytu w miejsce największego do niedawna, a utraconego zupełnie rynku niemieckiego.

W eksporcie naftowym zajmowała w roku sprawozdawczym pierwsze miejsce Czechosłowacja (25.03%), poważnie wzrósł też eksport do Francji. Gdy w roku 1925 wywóz przez Gdańsk wynosił zaledwie 20% całego eksportu, wzrósł on w roku sprawozdawczym do 39% a zatem prawie w dwójnasób. Wedle obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego łączna wartość eksportu naftowego wynosiła w roku 1926 zł. 136,239.000.

Ze spraw ogólnych, odnoszących się do przemysłu naftowego należy wymienić sprawy robotnicze. Podobnie jak w latach ubiegłych,

tak też i w okresie sprawozdawczym stosunek przemysłu do robotników regulowany był umową zbiorową. Wzrost płac robotniczych w okręgu borysławskim przedstawiał się w roku sprawozdawczym w sposób następujący:

Kategorja	styczeń	grudzień
I	6.11	7.05
II	4 81	5.56
III	3.31	3.83
IV	1.94	2.24

Z końcem listopada 1926 roku wypowiedział „Związek robotników przemysłu chemicznego i pokrewnych" umowę zbiorową, żądając 40% podwyżki. Inne związki robotnicze objęte umową zbiorową wystąpiły niezależnie z wnioskiem na przeprowadzenie pertraktacji w kierunku podwyższenia płac o 20%, z zachowaniem umowy zbiorowej. Wymieniony wyżej Związek robotników przemysłu chemicznego w Czechowicach ogłosił w dniu 1. grudnia strajk, który nie ogarnął jednak wszystkich robotników, gdyż mniej więcej połowa pracowała dalej normalnie. Strajk został szybko zlikwidowany.

O ile chodzi o obciążenia przemysłu naftowego z tytułu ubezpieczeń socjalnych, to pozostały one w okresie sprawozdawczym naogół takie same, jak w roku ubiegłym.

Podobnie jak w latach ubiegłych, tak też i w roku sprawozdawczym szła działalność Izby odnośnie do przemysłu naftowego w kierunku opinjodawczym oraz interwencyjnym. Działalność tę prowadziła Izba w ścisłym kontakcie z organizacjami przemysłu naftowego, a zwłaszcza Krajowem Towarzystwem Naftowem, Związkiem Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych oraz Izbami Pracodawców w Przemyśle Naftowym.

Przemysł i handel drzewny. Stosunki w przemyśle tartacznym w ciągu roku 1926 kształtowały się nadal pod wpływem konfliktu gospodarczego z Niemcami, a w szczególności pod wpływem konieczności zastąpienia niemieckiego rynku zbytu, który dotąd przedstawiał dla Małopolski Wschodniej tak pierwszorzędne znaczenie. Rozpoczęte jeszcze w drugiej połowie roku 1925 usilne starania nawiązania względnie pogłębienia stosunków handlowych z innemi państwami a zwłaszcza z Anglją, Francją, Belgją, Holandją i Szwajcarją osiągnęły w okresie sprawozdawczym zupełnie zadowalające rezultaty. Wprawdzie osiągnięcie tego celu tak pod względem techniki produkcji tartacznej jak i uzyskiwanych cen było połączone dla przemysłu tartacznego ze względu na osiągnięte uniezależnienie się od niemieckiego rynku zbytu i rozszerzenie ekspanzji eksportowej na rynki poza niemieckie. Nie może ulegać wątpliwości, że przy normalnych stosunkach handlowo-politycznych z Niemcami przemysł tartaczny mógłby daleko łatwiej wyjść z ogólnego kryzysu gospodarczego, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że krajowy ruch budowlany od czasu ukończenia wojny światowej poczynił tylko minimalne postępy. Ale z drugiej strony rok 1926 wykazał, że konflikt gospodarczy z Niemcami nie przyniósł wcale tak katastrofalnych następstw dla tutejszego przemysłu tartacznego, jak się tego po-

wszechnie obawiano w pierwszych miesiącach po wybuchu konfliktu. To też w okresie sprawozdawczym wśród sfer przemysłu tartacznego można zauważyć osłabienie tak silnych dotąd głosów domagających się zawarcia traktatu handlowego z Niemcmi.

Rok 1926 nie rozpoczął się korzystnie dla produkcji tartacznej, która w związku z wypadkami w roku 1925, a w szczególności z powodu konfliktu gospodarczego z Niemcami, spadku złotego, pogorszenia się stosunków kredytowych, a wreszcie ogólnego kryzysu gospodarczego wyszła znacznie osłabiona i pozbawiona kapitałów obrotowych. To też w rezultacie ilość wymanipulowanego drewna w kampanji 1925/26 według obliczeń była o 50% mniejsza aniżeli w kampanji poprzedniej, tak że tartakom zwłaszcza oddalonym od lasów groził brak surowca. Równocześnie wobec braku zbytu materjałów tartych w kraju i utrudnionego eksportu — w tartakach nagromadziły się zapasy materjałów tartych sortymentów niemieckich, pogarszając tym sposobem i tak już ciężkie stosunki finansowe poszczególnych przedsiębiorstw tartacznych. Ciężkie położenie pogarszała i ta okoliczność, że produkcja doborowych materjałów dla potrzeb rynku angielskiego pozostawiała bardzo wiele materjału podrzędnego, który dla braku zbytu w kraju gromadził się na tartakach.

Dakładając usilnych starań w kierunku rozszerzenia produkcji i zbytu materjałów tartych na rynku poza niemieckim, przemysł tartaczny musiał pomyśleć w pierwszym rzędzie o zbycie nagromadzonych już zapasów, przeznaczonych dla rynku niemieckiego. W tym celu tutejszy przemysł tartaczny początkowo skorzystał z pośrednictwa handlu czechosłowackiego, który nabyte materjały tarte w Polsce, eksportował do krajów zachodnich. Wprawdzie tą drogą udało się tutejszemu przemysłowi tartacznemu pozbyć się nagromadzonych zapasów, ale rzecz jasna, było to połączone ze stratami materjalnemi, gdyż uzyskiwane ceny od kupców czechosłowackich nie stały w żadnym stosunku do cen, jakieby można uzyskać przy bezpośrednim eksporcie. W każdym razie przemysł tartaczny mógł tą drogą zdobyć nieco kapitału obrotowego, co przedstawiało pierwszorzędne znaczenie.

W pierwszych miesiącach w roku 1926 zbyt materjałów drzewnych w kraju był ograniczony do minimalnych rozmiarów. Równocześnie osłabło zapotrzebowanie na materjały tarte w Anglji i ograniczyło się do specjalnych dymenzyj, wynoszących zaledwie 40% wyprodukowanego materjału, tudzież we Francji i Belgji skutkiem osłabienia kursu franka. Natomiast wobec forsownej produkcji materjałów tartych dla celów eksportowych nagromadziły się w Gdańsku tak znaczne zapasy materjałów tartych, że nastąpiła znaczna zniżka cen. W wielu wypadkach oferowano w Gdańsku za materjał eksportowy ceny niższe, aniżeli one się kalkulowały na tartakach u źródła produkcji. Ożywienie konjunktury dla zbytu materjałów tartych nastąpiło mniej więcej w miesiącu maju, a to w związku z zwiększonem zapotrzebowaniem materjałów drzewnych dla ruchu budowlanego w Anglji, tudzież we Francji i Belgji dzięki opanowaniu spadku franka. Ożywienie konjunktury zbytu nie dało się zrazu odczuć na rynku polskim, gdyż z powodu przewrotu majowego, importerzy zagraniczni zostali chwilowo zdezorjentowani co do możności nawiązywania stosunków handlowych z eksporterami polskimi.

Szybki jednakże powrót do normalnych stosunków po przewrocie majowym umożliwił jeszcze eksporterom tutejszym wykorzystanie ożywionej konjunktury dla zbytu materjałów tartych na rynkach zagranicznych. Poziom cen uzyskiwanych w eksporcie nie był jednakże korzystny, a położenie eksportu zostało utrudnione przez 50%-tową podwyżkę cen taryfowych w lasach państwowych, która nastąpiła w miesiącu maju. W każdym razie mniej więcej od miesiąca czerwca datuje się korzystniejszy zwrot w eksporcie materjałów tartych, który wpłynął na poprawę stosunków w przemyśle tartacznym. Dzięki forsowniejszemu eksportowi przemysł tartaczny zdołał bowiem mimo niekorzystnych cen zdobyć niezbędny kapitał obrotowy, który umożliwił mu utrzymanie przedsiębiorstw w ruchu, a nawet ożywienie produkcji. Równocześnie zaś po wypadkach majowych ożywił się nieco ruch w transakcjach krajowych, a to w związku ze spadkiem kursu dolara i ustabilizowaniem się waluty złotowej. Fakty te odbiły się także korzystnie na eksploatacji leśnej, tak że wyrąb letni na kampanję 1926/27 według obliczeń był o 50% wyższy aniżeli w kampanji zeszłorocznej. Jeszcze wydatniejszemu zwiększeniu ruchu eksportowego stał na przeszkodzie brak wagonów pozostający w związku ze znacznem odżywieniem eksportu węgla. Uzyskiwanie zaś lepszych cen w transakcjach eksportowych było utrudnione ze względu na niekorzystne stosunki kredytowe w kraju, tak że przedsiębiorstwa tartaczne z tego powodu musiały się godzić na ceny dyktowane przez kupców gdańskich.

Poprawa konjunktury i stały wzrost obrotów tak w handlu krajowym jak i zagranicznym utrzymały się aż do miesięcy jesiennych. W jesieni stosunki eksportowe uległy pogorszeniu a to z jednej strony z powodu niebywałego dotąd braku wagonów, wywołanego zapotrzebowaniem wagonów dla eksportu węgla, a z drugiej strony z powodu podwyższenia frachtów morskich, spowodowanego bardzo silnem zapotrzebowaniem tonażu dla przewozu węgla do Anglji. Brak wagonów dał się odczuć bardzo dotkliwie eksportowi drewna, a w szczególności zmusił on eksporterów do stornowania licznych zamówień, zwłaszcza terminowych, gdyż nie było możności przez dłuższy okres czasu uzyskać dostatecznej ilości wagonów dla celów eksportowych. Zwyżka frachtów morskich odbiła się niemniej niekorzystnie na stosunkach eksportowych, pociągając za sobą zniżkę cen drewna loco wagon Gdańsk. Ceny światowe za drewno tarte nie osiągnęły bowiem zwyżki równoważącej wzrost kosztów transportu morskiego, tak że ta różnica kosztów przewozu morskiego została de facto przerzucona w lwiej części na eksporterów. Częścią udało się eksporterom drewna uniknąć tej podwyżki frachtów morskich przez skierowanie transportów drogą lądową.

Wreszcie należy wspomnieć jeszcze o jednym czynniku, który odbił się ujemnie na interesach przemysłu tartacznego. Wobec przedłużającego się konfliktu gospodarczego z Niemcami i ograniczonego tylko eksportu materjałów tartych do Niemiec pod koniec roku sprawozdawczego objawił się ze strony Niemiec bardzo silny popyt za drewnem w stanie surowem. Ten niestosunkowo silny popyt przyczynił się z jednej strony do podrożenia drewna surowego, a z drugiej do nadmiernego jego wywozu z wielką szkodą dla tartacznictwa krajowego. Należy przytem podkreślić, że popyt na drewno surowe ze strony kupców niemieckich nietylko nie był paraliżowany przez największego pro-

ducenta leśnego kraju, jakim jest Państwo, lecz przeciwnie kupcy niemieccy przy przetargach w leśnictwach państwowych utrzymywali się jako dający najwyższą cenę. Wprawdzie dla doraźnych interesów Skarbu Państwa miało to następstwo niewątpliwie korzystne i Dyrekcje Lasów Państwowych mogły zamknąć rok 1926 znacznemi nadwyżkami, jednakże tego rodzaju polityka musi się w rezultacie odbić ujemnie na całokształcie interesów krajowego przemysłu tartacznego. Przemysł tartaczny nie był bowiem w możności konkurować z kupcami niemieckimi pod względem płaconych cen za surowiec, tak że w rezultacie surowiec uchodził zagranicę, a zwłaszcza do Niemiec w nadmiernych ilościach. Dość zauważyć, że wywóz drewna surowego wyniósł w 1926 roku 2,991.946 ton w porównaniu do 1,582.276 ton w roku 1925, czyli że wzrost wynosił 1,409.670 ton. Lwia część drewna surowego została wywieziona do Niemiec, bo w ilości 2,153.483 ton, czyli w wysokości 72% ogólnego eksportu drewna surowego.

Pod koniec okresu sprawozdawczego stosunki eksportowe uległy poprawie, do czego przyczynił się powrót do normalnych stosunków komunikacyjnych w kraju, który nastąpił zwłaszcza po ukończeniu kampanji buraczanej i ziemniaczanej, tudzież obniżenie frachtów morskich w związku z ukończeniem strajku węglowego w Anglji.

Eksport produktów drzewnych z okręgu Izby przedstawiał się w roku 1926 według statystyki kolejowej w następujący sposób:

	przez Gdańsk i Gdynię	inną drogą	razem
Drewno nieobrobione	6.062 ton	42.002 ton	48.064 ton
„ obrobione	151.761 „	191.864 „	343.625 „
słupy telegraficzne	1.024 „	2 495 „	3.519 „
podkłady kolejowe i sleepry .	6.055 „	26.236 „	32.291 „
kopalniaki	198 „	44.465 „	44.663 „
drewno celulozowe	—	72.791 „	72.791 „
drewno osikowe zapałczane . .	—	146 „	146 „
drewno opałowe w okrąglakach	191 „	27 917 „	28.108 „
klepki dębowe beczkowe, dna i obręcze	177 „	2.250 „	2.697 „
Razem . .	165.468 ton	410.436 ton	575.904 ton

Procentowy udział eksportu materjałów drzewnych z okręgu Izby w stosunku do eksportu z całego Państwa jest widoczny z następującej tabeli:

	Eksport z okręgu Izby	Ogólny eksport z Polski	Stosunek procentowy
Drewno nieobrobione	48.064 ton	583.987 ton	8.4
drewno obrobione	343.625 „	1,237.010 „	27.8
słupy telegraficzne	3.519 „	72.739 „	4.9
podkłady kolejowe i sleepry .	32.291 „	558.298 „	5.8
kopalniaki	44 663 „	812.614 „	5.4
drewno celulozowe	72.791 „	1,114.271 „	6.5
drewno osikowe zapałczane . .	146 „	28.400 „	0.5
drewno opałowe w okrąglakach	28.108 „	124.319 „	22.5
klepki dębowe beczkowe, dna i obręcze	2.697 „	32.072 „	8.6
Razem . .	575.904 ton	4,563.710 ton	12.6

Powyższa tabela wykazuje, że okręg Izby bierze silny udział w eksporcie materjałów drzewnych z Polski wogóle, a w eksporcie materjałów drzewnych obrobionych w szczególności, gdyż udział okręgu Izby w eksporcie materjałów obrobionych dosięga prawie 30%. Wogóle należy nadmienić, że największą rolę w eksporcie materjałów drzewnych w okręgu Izby odgrywa eksport drewna obrobionego, co z jednej strony świadczy o silnie rozwiniętym przemyśle tartacznym w tej połaci kraju, a z drugiej wykazuje, że eksport surowca z okręgu Izby nie przybrał zbyt niebezpiecznych objawów dla przemysłu tartacznego.

	Ogólny eksport z okręgu Izby	stosunek procentowy
	575.904 ton	100 w tem
Drewno nieobrobione	48.064 ton	8.4
drewno obrobione	343.625 „	59.5
słupy telegraficzne	3.519 „	0.6
podkłady kolejowe i sleepry .	32.291 „	5.4
kopalniaki	44.663 „	7.7
drewno celulozowe	72.791 „	13.26
drewno osikowe zapałczane . .	146 „	0.02
drewno opałowe w okrąglakach	28.108 „	4.7
klepki i dna	2.697 „	0.42

Jak więc widać z powyżej podanej tabeli największą rolę w eksporcie materjałów drzewnych w okręgu Izby odgrywał w roku 1926 eksport drewna obrobionego, przedstawiając pod względem ilości około 60% ogólnego eksportu. Jestto stosunek nierównie korzystniejszy aniżeli przy ogólnym eksporcie materjałów drzewnych z całej Polski, w którym eksport drewna obrobionego wyniósł w roku 1926 tylko około 27%.

Przez porównanie cyfr statystyki kolejowej z cyframi statystyki handlu zagranicznego można wreszcie w przybliżeniu obliczyć także wartość eksportu materjałów drzewnych z okręgu Izby w roku 1926. W szczególności ze statystyki handlu zagranicznego za rok 1926 wynika, że wartość jednej tony poszczególnych materjałów drzewnych wynosiła jak następuje:

Drewno opałowe	12.20	zł.	w	złocie
papierówka	24.20	„	„	„
kopalniaki	20.50	„	„	„
kłody, kloce, dłużyce	34.—	„	„	„
bale, deski i łaty	69.—	„	„	„
słupy telegraficzne	30.—	„	„	„
podkłady kolejowe	46.40	„	„	„
wyroby bednarskie	130.—	„	„	„

Jeżeli cyfry te pomnożymy przez ilość odnośnych materjałów drzewnych wywiezionych z okręgu Izby otrzymamy łączną wartość około 29,000.000 złotych w złocie, co czyni 13.4% ogólnej wartości eksportu materjałów drzewnych z całego kraju. Stosunek procentowy wartości przedstawia się dla eksportu z okręgu Izby nieco korzystniej od stosunku procentowego ilości, a to ze względu na znaczniejszy eksport zokręgu Izby materjałów drzewnych o wyższej wartości.

W przemyśle drzewnym przetwórczym, który w okręgu Izby re-

prezentowany jest głównie przez zakłady stolarstwa budowlanego i meblowego, stosunki nie układały się pomyślnie tak, że ogólny bilans za rok 1926 dla tego działu przemysłu wypada ujemnie. Główną przyczyną tego niekorzystnego stanu rzeczy był — tak jak zresztą w latach ubiegłych — minimalny ruch budowlany. To też tutejszy przemysł drzewny przetwórczy nie mógł w okresie sprawozdawczym wyzyskać swej sprawności ani też zatrudniać większej ilości robotników.

W sprawach przemysłu tartacznego i eksportu materjałów drzewnych Izba nadal w okresie sprawozdawczym pozostawała w ścisłym kontakcie z Syndykatem interesentów drzewnych we Lwowie i miała sposobność niejednokrotnie występować w obronie interesów tego działu przemysłu i handlu. W szczególności Izba specjalną uwagę poświęcała zagadnieniom kolejowo-taryfowym, a to tak w obrocie krajowym jak i zagranicznym. Ponadto Izba interweniowała bądź to u władz centralnych, bądź to lokalnych w sprawie odprowadzania do Banku Polskiego walut zagranicznych uzyskiwanych przy eksporcie drewna, w sprawie zwolnienia transakcji eksportowych od podatku obrotowego, w sprawie przedłużenia terminu ważności zaświadczeń walutowych, w sprawie wydawania przez urzędy celne zaświadczeń o przejściu przesyłki przez granicę w celu uzyskania zwolnienia od podatku obrotowego, w sprawie wypadków nieuzasadnionego przeładowywania materjałów drzewnych w czasie transportu kolejowego, w sprawie uwzględnienia przy sprzedaży drewna z lasów państwowych w pierwszym rzędzie przemysłowców, w sprawie postulatów przemysłu drzewnego w związku z traktatem handlowym polsko-niemieckim, w sprawie zbyt rygorystycznego traktowania przez urzędy celne graniczne przepisów o zaświadczeniach walutowych. Wreszcie kilkakrotnie w ciągu roku 1926 interweniowała Izba w sprawie braku wagonów dla eksportu drewna, tudzież w sprawach związanych z dostawami publicznemi materjałów drzewnych.

Przy Izbie — tak jak w latach poprzednich — urzędowała Komisja cennikowa drzewna, która ustalała ceny materjałów drzewnych w okresach dwutygodniowych.

Wyrób szparterji. Wśród przemysłów rozwijających się w okręgu Izby na uwagę zasługuje wyrób szparterji t. j. tkaniny drzewa osikowego, służącej do wyrobu form (fasonów) dla damskich kapeluszy. Ta nowa gałąź przemysłu, mająca wszelkie szanse rozwoju z uwagi na znajdujący się na miejscu surowiec, rozwinęła się w Polsce w okresie powojennym najpierw we Lwowie, gdzie powstała pierwsza fabryka szparterji. Dopiero później tego rodzaju fabryki powstały na Wileńszczyźnie. Fabryka lwowska, oparta na wzorach zagranicznych, musiała zrazu walczyć z przyzwyczajeniem odbiorców do zagranicznej szparterji, a zwłaszcza czeskiej, jednakże dzięki niższym cenom i doborowej jakości swych wyrobów zdołała z czasem wyprzeć z tutejszego rynku produkcję zagraniczną, a nawet przystąpić do eksportu.

Pomyślny rozwój tej gałęzi przemysłu utrzymał się mniej więcej do połowy roku 1926. W drugiej połowie roku sprawozdawczego nastąpił w przemyśle szparteryjnym kryzys, a to z powodu nastałej mody kapeluszy filcowych, przy których produkcji szparterja nie jest potrzebna. W związku też z nagromadzeniem się zapasów szparterji, przy równoczesnym braku popytu, ceny jego spadły prawie o 50%, tak że z koń-

cem roku 1926 produkcja w lwowskiej fabryce szparterji została zastanowiona.

Przemysł korkowy. Stan przemysłu korkowego w roku 1926 nie przedstawiał się pomyślnie, co przypisać należy wprowadzeniu monopolu spirytusowego i unieruchomieniu skutkiem tego wielu fabryk wódek i likierów, które dawniej spotrzebowywały znaczne lości korków. Wobec tego w roku sprawozdawczym główny zbyt korków polegał na sprzedaży korków do flaszek i beczek piwnych, oraz dla aptek, drogueryj i fabryk chemicznych. Ponieważ zaś flaszkowanie piwa nie jest obecnie tak rozpowszechnione jak przed wojną, a zapotrzebowanie aptek i drogueryji jest stosunkowo nieznaczne, ograniczenie zbytu odbiło się bardzo ujemnie na przemyśle korkowym. Ponadto i tak ciężkie położenie utrudniała konkurencja zagraniczna.

Przemysł młynarski — wyroby mączne. Niepomyślne położenie tego przemysłu ujawniło się w zupełnem niemal zastanowieniu ruchu w młynach z końcem roku 1925 i dopiero wprowadzenie cła wywozowego na pszenicę w styczniu roku 1926 wpłynęło o tyle na odprężenie sytuacji przesileniowej w młynarstwie, iż młyny, jakkolwiek w ograniczonych rozmiarach rozpoczęły przemiał. Zła jakość zbóż krajowych, które w tym okresie można było nabyć — lepsze gatunki wywieziono po stosunkowo niskich cenach zagranicę — czyniła przemiał nierentownym, a mąka uzyskana z przeróbki, stojących jeszcze do dyspozycji zbóż krajowych była pod względem gatunkowym towarem pośledniejszej jakości, nietrwałym, a skutkiem tego nienadającym się do przechowywania przez dłuższy okres czasu. W tej okoliczności szukać należy przyczyny, dla której młyny nie mogły wyzyskać sposobności dla przeróbki całego zapasu zboża, znajdującego się jeszcze w kraju, a pochodzącego ze zbiorów roku 1925 i z powodu czego zmuszone były zadowolić się produkcją mąki potrzebnej dla pokrycia każdoczesnego chwilowego zapotrzebowania. Oprócz wyżej wymienionych powodów, hamujących tempo przemiału, skutki załamania się złotego w lipcu roku 1925 odbiły się na przemyśle młynarskim, który nie miał ani sił ani możności przeciwstawić tym ujemnym objawom i niedomaganiom życia gospodarczego.

Przednowek, wyprzedzony wypadkami majowymi, nie uwydatnił się — jak zwykle bywa — tendencją wzrostu cen, dostateczne bowiem zapasy żyta lichej jakości spowodowały utrzymanie ceny mąki żytniej na niskim poziomie. Nadto podaż zbóż przewyższała każdoczesne zapotrzebowanie mąki, a dobry stan zboża na pniu był powodem, że właściciele młynów starali się przejść do nowej kampanji bez większych zapasów surowca i wyrobów młynarskich. W tej oczywiście sytuacji zwyczajnie korzystny okres dla młynarstwa również nie ujawnił poprawy stosunków dotychczasowych, sytuacja zaś z nowymi zbiorami uległa dalszemu pogorszeniu w stosunku do położenia z okresu przed nową kampanją przemiałową. Upały lipcowe stały się tuż przed rozpoczęciem żniw powodem nieurodzaju zbóż chlebowych, a słoty panujące w czasie zbiorów w Małopolsce wschodniej i na grawitującym do tutejszego rynku zbytu Wołyniu, uniemożliwiały należytą konserwację zebranych plonów i spowodowały obniżenie ich wartości wskutek pogorszenia się jakości zbóż chlebowych. Sytuacja ta, wytworzona stosunkami atmosferycznymi doznała pogorszenia wskutek polityki eksporto-

wej, opartej na niedokładnej statystyce zapasów żyta ze zbioru roku 1925 i na zapoznawaniu istotnie niepomyślnego zbioru roku 1926, tak że mimo smutne doświadczenie, poczynione w roku ubiegłym rozpoczęto z nowymi zbiorami wywóz zboża chlebowego zagranicę po stosunkowo niskiej cenie. Wszelkie przedstawienia sfer dokładnie z istotnem położeniem obeznanych, nie były uwzględniane, a gdy wreszcie sfery miarodajne sprawą nadmiernego wywozu zboża się zajęły, najlepsze gatunkowo zboże zostało po niskich cenach wywiezione, a pozostały w kraju surowiec był pod względem jakości nienadającym się do produkcji mąki lepszych gatunków. W tym też czasie zjawia się na rynku polskim zboże rosyjskie i amerykańskie, równocześnie siłą faktu eksport ustaje, targi zagraniczne bowiem otrzymują na daleko korzystniejszych warunkach pierwszorzędnej jakości towar rosyjski i amerykański. Młyny polskie zaopatrują się też w zboże zagraniczne jednakże po cenach częstokroć o 100% wyższych od cen, uzyskanych za zboże polskie, sprzedawane dla celów eksportowych. Sprawa nałożenia cła wywozowego na zboże staje się faktycznie bezprzedmiotową, wprowadzenie bowiem tego środka zapobiegawczego w życie posiada z końcem roku jedynie tylko znaczenie formalne. W każdym razie stwierdzić należy, że z chwilą rozpoczęcia przemiału importowanego zboża zagranicznego rozpoczyna się korzystniejsza konjunktura dla młynów tutejszego okręgu, mogą one wyzyskać swoją sprawność w znacznie wyższym stopniu niż dotychczas, zwłaszcza iż na produkt młynarski dobrej jakości, a w szczególności, o ile chodzi o mąkę pszenną, jest stały odbyt, w przeciwieństwie do mąki żytniej, która mniej jest poszukiwaną, którą jednakże można przez dłuższy czas magazynować aż do nadejścia korzystnej konjunktury.

Stosunek wywozu do przywozu zbóż chlebowych oraz mąki w okresie sprawozdawczym oraz wartość przedstawiały się w sposób następujący:

			w tysiącach złotych
Pszenica	import	93.953 q	4.845
	eksport	530.116 q	21 853
żyto	import	83.652 q	2.672
	eksport	2,226.951 q	69.584
mąka pszenna	import	8.901 q	663
	eksport	54.625 q	3.629
mąka żytnia	import	859 q	48
	eksport	101.343 q	4.047

Nie ulega watpliwości, iż na widoczną poprawę stosunków w przemyśle młynarskim w ostatnim okresie roku sprawozdawczego wpłynęło również pewne ogólne odprężenie sytuacji gospodarczej, które odczuwa dodatnio również i przemysł młynarski tutejszego okręgu Izbowego. W listopadzie roku 1926 Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił przemysłowi młynarskiemu kredytu w wysokości 4,000.000 złotych, z której to kwoty na przemysł młynarski przypadł 1,000.000 zł.

Od początku kampanji przemiałej 1926/27 była konjunktura na targu otrąb i mąki pastewnej korzystną, dzięki wielkiemu popytowi zagranicy. Konjunktura ta pozostała dobrą mimo nieprzewidzianych posunięć w dziedzinie kolejowo-taryfowej, mianowicie wprowadzonej w międzyczasie globalnej podwyżki taryf kolejowych i mimo przekla-

syfikowania taryfowego otrąb, wskutek czego młyny tutejszego okręgu Izbowego, jako oddalone od zachodniej granicy Państwa nie mogły wykorzystać w całej pełni konjunktury eksportowej, tak jak ją wykorzystały młyny w zachodniej Małopolsce i w Poznańskiem. Pewnemi obawami napełniła przemysł młynarski dążność sfer rolniczych do zrównania taryf na mąkę z taryfą na zboże, z którym to wnioskiem wystąpiły sfery w listopadzie roku sprawozdawczego. Izba handlowa i przemysłowa, uwzględniając postulaty sfer młynarskich, oświadczyła się przeciw temu wnioskowi, wychodząc z założenia, iż racjonalna polityka taryfowo-kolejowa wymaga, by stawki taryfowe ustalone dla przewozu surowca były niższe aniżeli stawki dla przewozu produktu gotowego. Sprawa ta nie została ostatecznie rozstrzygniętą po koniec roku sprawozdawczego.

Poważną przeszkodą w ułożeniu się normalnych stosunków w przemyśle młynarskim stanowi nierównomierność w opodatkowaniu młynów podatkiem obrotowym. Nierównomierność ta wynika z postanowień art. 5. ust. 7. i 8. ustawy o państwowym podatku przemysłowym, skutkiem czego różnica świadczeń na rzecz Skarbu Państwa z tego tytułu stanowi dla jednych młynów niemal niemożność egzystencji, gdy dla drugich jest ona podstawą do zbierania niepomiernych zysków. Gdy bowiem dla młynów przemielających surowiec nabyty na własny rachunek podstawę wymiaru stanowi suma „przychodu brutto za surowce, półfabrykaty i gotowe wyroby, tak sprzedane za gotówkę jak i wymienione lub sprzedane na kredyt", dla młynów, przemielających surowiec cudzy za obrót, podlegający opodatkowaniu, uważa się „zarobek brutto tj. sumę wynagrodzenia, pobieranego za przerób". W praktyce ta nierównomierność wytwarza tego rodzaju sytuację, iż młyn przerabiający własne względnie zakupione na własny rachunek zboże opłaca 20 do 30 razy większy podatek obrotowy, aniżeli młyn, pracujący za wynagrodzeniem. W następstwie tego stanu rzeczy pewne młyny przeistaczają się w młyny, pracujące „za wynagrodzeniem", uzyskując na samej różnicy podatku obrotowego duże korzyści materjalne. Ta anomalja spowodowała też, że do niektórych miejscowości dostęp mąki z młynów istotnie handlowych jest uniemożliwiony, ponieważ niema dla niej odbiorców, gdyż handlarze mąką trudnią się przemiałem zboża. Ta nierównomierność podatkowa wytwarza też niezdrową konkurencję, wprowadza w przemysł młynarski czynnik nie mający z przemysłem, jako takim nic wspólnego, co oczywiście wpływa ujemnie na należyte i racjonalne ułożenie się stosunków gospodarczych w przemyśle młynarskim. Zmiana systemu podatkowego w dziedzinie podatku przemysłowego wysuwa się tedy na pierwsze miejsce postulatów przemysłu młynarskiego.

Średnie ceny mąki pszennej i żytniej oraz pewnych gatunków kasz w handlu detajlicznym przedstawiały się w okresie sprawozdawczym następująco:

Średnie ceny miesięczne za 1 kg. w r. 1926.

MIESIĄC	Mąka pszenna	Mąka żytnia pytlowa	Kasza jęczmienna	Kasza jaglana	Kasza gryczana
Styczeń	0·66 zł.	0·42 zł.	0·60 zł.	0·65 zł.	0·65 zł.
Luty	0·60 „	0·42 „	0·55 „	0·65 „	0·60 „
Marzec	0·60 „	0·42 „	0·53 „	0·65 „	0·60 „
Kwiecień	0·68 „	0·47 „	0·58 „	0·71 „	0·65 „
Maj	0·89 „	0·54 „	0·64 „	0·77 „	0·73 „
Czerwiec	0·87 „	0·52 „	0·65 „	0·78 „	0·70 „
Lipiec	0·75 „	0·50 „	0·60 „	0·70 „	0·70 „
Sierpień	0·79 „	0·54 „	0·60 „	0·70 „	0·71 „
Wrzesień	0·85 „	0·58 „	0·60 „	0·70 „	0·70 „
Październik . . .	0·85 „	0·58 „	0·60 „	0·75 „	0·75 „
Listopad	0·85 „	0·63 „	0·60 „	0·75 „	0·75 „
Grudzień	0·86 „	0·63 „	0·60 „	0·75 „	0·75 „

W dziedzinie organizacji przemysłu młynarskiego należy wspomnieć, że na ostatnie miesiące roku sprawozdawczego przypadają prace nad reorganizacją Małopolskiego Związku Młynów we Lwowie w kierunku zespolenia w nim jak największej ilości młynów wschodniej Małopolski i Wołynia oraz zapewnienia mu takiego stanowiska, jakie powinna posiadać reprezentacja najstarszego i tak poważnego przemysłu, jakim jest w Małopolsce wschodniej przemysł młynarski. Małopolski Związek Młynów, któremu Izba udzieliła pomieszczenia w gmachu Izby, rozwinął bardzo żywotną i ożywioną działalność, spodziewać się też należy, że prace jego zdążać będą do konsekwentnej poprawy stosunków gospodarczych w młynarstwie, które aczkolwiek z wielkim trudem zdaje się wchodzić w okres odrodzenia.

W dziedzinie wyrobów mącznych istniejące dwie poważniejsze wytwórnie przeszły z powodu załamania się złotego i tem samem z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego ciężkie przesilenie. Na niepomyślne ukształtowanie się stosunków wpłynęły nadto niewyjaśniona sytuacja w przemyśle młynarskim oraz brak należytej ochrony rodzimego przemysłu przed konkurencją silnego włoskiego przemysłu wyrobów mącznych. W drugiej połowie 1926 r. zaczęły się stosunki w tym przemyśle poprawiać, a wybitnym czynnikiem w kierunku pomyślnego ukształtowania się położenia tego przemysłu stanowiło podniesienie stawki celnej od importowanego makaronu, co wprawdzie nie wpłynęło na zupełne wyrugowanie wyrobów obcych, jednakże pozwoliło na rozszerzenie zdolności produkcyjnej tutejszych przedsiębiorstw. Ogólna

produkcja makaronu, wyrobionego przez wspomniane fabryki wynosiła około 85.000 kg., nie wliczając klusek ,dodatków do zup, konserw mącznych i t. p. Jedna z fabryk przystąpiła do rozszerzenia swych urządzeń do zdolności produkcyjnej 40 wagonów rocznie.

Cukrownictwo, przemysł cukrowy i czekoladowy. Wprowadzenie w życie ustawy o obrocie cukrem z dnia 22. lipca 1925 Dz. U. Rz. P. Nr. 90, poz. 630. wpłynęło już w ubiegłym roku niekorzystnie na produkcję i obrót cukrem w wschodniej Małopolsce, a niedomagania, wynikające z zbyt jednostronnego unormowania kwestji regulacji przemysłu cukrowniczego uwydatniają się w dalszym ciągu w roku bieżącym, względnie kampanji 1926/27. Przemysł cukrowniczy w wschodniej i środkowej Małopolsce, reprezentowany przez dwie najpoważniejsze cukrownie i rafinerje w Państwie, bezskutecznie wskazywały na wadliwości ustawy i konieczność znowelizowania jej przy uwzględnieniu istotnych stosunków i warunków, wśród jakich tutejszy przemysł pracuje. Należy podnieść, że przy rozpatrywaniu krytycznego położenia przemysłu cukrowniczego, utrwaliło się wprawdzie przekonanie, że ustawa jest wadliwą i przynosi tylko korzyści cukrowniom poznańskim z krzywdą dla przemysłu cukrowniczego b. Kongresówki oraz Małopolski zwłaszcza wschodniej, niemniej jednak po koniec roku sprawozdawczego nie zaistniała żadna w tej mierze zmiana i tem samem skutki tej ustawy odczuwa tutejszy przemysł nadal dotkliwie. Izba handlowa i przemysłowa wszelkie w tym kierunku zabiegi interesowanego przemysłu popierała, jednakże na razie pozostały one bez skutku.

Jak dalece Związek zachodnio-polskiego przemysłu cukrowniczego jest w tej mierze zainteresowany, może o tem świadczyć fakt, że przy ostatnio oznaczonej podwyżce cukru o złotych 10.— na worku przez Radę Naczelną Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, zobowiązał się Związek Zachodni odstąpić na rzecz cukrowni Związku zawodowego cukrowni b. Królestwa Polskiego o produkcji poniżej 80.000 q cukru po 4 zł. na 1 q cukru, wypuszczonego na rynek wewnętrzny, pod tym jednak warunkiem, że bonifikatę tę przeprowadzi jedynie w tym wypadku, o ile Związek zawodowy zobowiąże się przez przeciąg 4 lat nie występować wobec Rządu o nowelizację ustawy o obrocie cukrem.

Różnica kosztów jednak produkcji między cukrowniami poznańskiemi a b. Kongresówki względnie małopolskiem i dochodzi do 15 zł., przyczem nie wlicza się różnicy frachtu, jaką zyskują zachodnie cukrownie przy eksporcie cukru, co wynosi minimalnie zł. 6 na 1 q.

Narzucony tedy na cukrownie równomiernie przymus eksportowy bez uwzględnienia różnicy położenia, wielkości produkcji i t. p. przysparza niestosunkowo wielkie korzyści przemysłowi cukrowniczemu zachodniej dzielnicy z ujmą dla bytu i rozwoju cukrowni pozostałych dzielnic.

O ile chodzi o ogólny eksport cukru stwierdzić należy, że wzrósł on znacznie w stosunku do lat ubiegłych, a zwłaszcza roku 1925, jak świadczą następujące cyfry, zestawione przez Główny Urząd Statystyczny:

	Rok 1925	Rok 1926	wzrost o około
Cukier surowy	932.241 q	1,153.022 q	19%
„ kryształ	828.710 q	1,156.109 q	28%
„ rafinada kostka . . .	94.142 q	124.750 q	24%
„ niewymieniony . . .	95.634 q	233.028 q	117%

Fatalnie odbił się na przemyśle cukrowniczym, zwłaszcza małopolskim nieodpowiedni przydział kontyngentów i dopuszczenie do wewnętrznej konsumcji obok rafinady także piaskowca, cukru surowego i produkowanego z melassy. System ten odbijający się niekorzystnie na cukrowniach, wyposażonych w rafinerje i wpływający hamująco na wzrost konsumcji cukru, utrudniał nadto sytuację z powodu nienależytego unormowania wypuszczenia kontyngentu na rynek wewnętrzny.

Przepisany sposób kontyngentowania byłby wówczas właściwy, gdyby wszystkie cukrownie wyrabiały jeden typ cukru, względnie gdyby tylko jeden typ był dopuszczony do obrotu wewnętrznego. Z chwilą bowiem, kiedy wchodzi w rachubę różnego rodzaju i gatunku cukier jak cukier żółty poznański lub biały piasek, dalej kostki (nierafinowane) z białego piasku oraz małopolski cukier rafinowany w różnych sortymentach (kryształ rafinowany, kostki prasowane, kostki krystaliczne, głowy, mączka, cubes'y), bezwzględne kontyngentowanie w formie, ustawą przepisanej, nie leży ani w interesie Państwa ani samego przemysłu cukrowniczego i konsumującej ludności. Racjonalna bowiem polityka przemysłowa wymaga, aby jak najdalej wyzyskać pojemność rynku przez umożliwienie konsumentowi nabywania towaru, do jakiego jest przyzwyczajony, gdyż w przeciwnym razie konsumcja maleje.

Ta kardynalna zasada nieda się przy obecnym systemie w czyn wprowadzić. Jak bowiem wiadomo, w okresie ostatniego kwartału kalendarzowego istnieje najlepsza możność wyzyskania pojemności rynku wewnętrznego, to też n. p. cukrownia w Chodorowie wysprzedała już do listopada 25% przydział kontyngentu wewnętrznego i mimo nagromadzonych zapasów i popytu za cukrem proweniencji tej cukrowni, cukrownia znalazła się w sytuacji, uniemożliwiającej zbyt produktu w okresie najlepszej konjunktury. Jedynie interwencja Izby w kierunku zwolnienia części zapasów z drugiej raty kontyngentu wewnętrznego i okolicznościowy odkup kontyngentów wewnętrznych innych fabryk umożliwiły firmie Chodorów wyzyskanie konjunktury i uchroniły od poważnych strat finansowych, które w ostateczności byłyby zupełnie nieproduktywnie wpłynęły na podwyższenie kosztów wyrobu cukru. Wadliwość tego systemu mogłaby być z łatwością usuniętą przez rozdział kontyngentów wewnętrznych i eksportowych w ten sposób, iż do wysokości 45% każdoczesnej produkcji należałoby pod kontrolą zawsze czynnych przy każdej cukrowni organów skarbowych dozwolić na wypuszczenie na rynek cukru aż do czasu definitywnego ustalenia kontyngentu zasadniczego, a przemysł cukrowniczy miałby swobodę ruchów i mógłby zastosować się do każdoczesnego popytu na rynku wenętrznym.

Kwestja ustalania cen cukru zgodnie z istotnymi kosztami produkcji była dalej aktualna. Już w lipcu 1926 roku cały przemysł cukrowniczy odniósł się do Rządu w sprawie podwyższenia ceny cukru, w szczególności dla umożliwienia podwyższenia ceny za buraki, która nie stoi w żadnym stosunku do cen innych ziemiopłodów. Gdy tedy plantatorzy postanowili wstrzymać uprawę buraków na wypadek nieustanowienia wyższych cen na buraki, sprawa podwyżki cen cukru była dla przemysłu cukrowniczego sprawą piekącą, od uregulowania której uzależnioną była dalsza produkcja.

Sprawa przewlekała się niepomiernie długo i dopiero po wydelego-

waniu przez Rząd komisji międzyministerjalnej dla zbadania kosztów produkcji w poszczególnych cukrowniach oraz po odbyciu szeregu konferencji delegacji cukrowni i związku plantatorów, Rada Naczelna Przemysłu Cukrowniczego orzekła, że podwyższa cenę cukru na rynku wewnętrznym o zł. 10 na 100 kg., czego jednak Rząd niezaakceptował, obniżając podwyżkę na 7 zł. 50 gr. od 100 kg. cukru. Ten stan rzeczy spowodował, iż cukrownie w znacznie spóźnionym terminie zawarły umowy na uprawę buraków, skutkiem czego plantatorzy nie zdążą już odpowiednio przygotować roli pod uprawę. O ile chodzi o stan plantacji buraków cukrowych, stwierdzić należy, że w roku 1926 zapowiadały się bardzo korzystnie, rokując tem samem piękne zbiory. Niestety plantacje małopolskie i na zachodzie zostały nawiedzone chorobą Cercofora Beticolo Sacc. (zwana po niemiecku Blattfleckenkrankheit lub Blattdürre), która przy opanowaniu buraków wpływa znacznie na obniżenie plonu oraz zawartości cukru. W przyszłym roku straty mogłyby być jeszcze poważniejsze, o ile plantatorzy nie zdołają się zaopatrzyć w nasienie bezwzględnie wolne od tego szkodnika.

Przy omawianiu położenia gospodarczego przemysłu cukrowniczego nie można wreszcie pominąć sprawy dostawy wagonów przez zarządy kolejowe, która to kwestja — o ile chodzi specjalnie o cukrownie tutejszego okręgu — odgrywa pierwszorzędną rolę. Mianowicie odstawa buraków do tutejszych fabryk odbywa się zasadniczo w odmiennych warunkach, aniżeli do innych cukrowni, ponieważ fabryki, położone na terenie b. Kongresówki i Poznańskiego, posiadają częściowo do zwózki buraków własne kolejki wąskotorowe, a częściowo mając plantacje w najbliższym promieniu od cukrowni, zwożą je drogą kołową do fabryki. Cukrownie małopolskie, przystosowane do znacznego przerobu dziennego, pragnąc wyzyskać swoją sprawność, musiały z konieczności szukać plantacji w dalszych okolicach, oddalonych niejednokrotnie o 200 klm. od fabryki, ponieważ okoliczne gospodarstwa, zniszczone wojną, nie są zdolne do uprawy buraków cukrowych, wymagających wyższej kultury rolnej. W tych okolicznościach odstawa buraków do tutejszych cukrowni odbywa się w całości koleją i z tego powodu w czasie odbioru buraków dzienny ruch wagonów dochodzi od 150 do 200 wagonów, a czasami zdarza się, iż na dobę przypadnie odbiór 300 do 400 wagonów. Jak długo kolejowe zarządy dostarczały wagony otwarte, kwestja wyładowywania wagonów nie przedstawiała specjalnych trudności, zwłaszcza iż n. p. firma „Chodorów“ urządziła specjalną stację odbiorczą do automatycznego wyładowania buraków zapomocą silnego prądu wody. W roku sprawozdawczym poszczególne Dyrekcje P. K. P. dostarczały wyłącznie wagony kryte, z których wyładowanie wspomnianym aparatem jest technicznie niemożliwe, a wyładowywanie ręczne powoduje stale przekraczanie przeznaczonego czasu postoju, co w konsekwencji pociąga za sobą wysokie kary. Nadto fabryka musi stale utrzymywać w rezerwie poważne zastępy robotników do wyładowania buraków, przyczem z krytego wagonu nie można buraków wyrzucać, lecz musi się je wywozić taczkami, co również przedłuża czas wyładowania wagonu. Poza uciążliwościami przy wyładowaniu buraków występują dalsze niedogodności przy ładowaniu wytłoków świeżych, które równocześnie z odbiorem buraków muszą być rozsyłane między plantatorów, a które ze względu na tech-

niczne urządzenia mogą być ładowane tylko z góry do wagonów otwartych. Tę niedogodność odczuwają niemal wszystkie fabryki cukru, mające analogiczne urządzenie do ładowania wytłoków świeżych i inny sposób rozwiązania tej kwestji jak drogą dostawy odkrytych wagonów, jest ze względów technicznych nie do pomyślenia. Przydział wagonów krytych naraził tutejsze cukrownie nietylko na bardzo poważne straty, lecz także uniemożliwiał odbiór buraków i jedynie przy wielkich wysiłkach i kosztach zarządy cukrowni zdołały jako tako dostosować się do zmienionego systemu dostawy. Kampanja 1926/27 jakkolwiek naogół była pomyślniejszą dla cukrownictwa od poprzedniej, niemniej jednak wyżej nakreślone niedomagania utrudniają w wysokim stopniu byt i rozwój małopolskiemu cukrownictwu, mającemu zresztą warunki najlepszego rozkwitu.

W dziedzinie przemysłu czekoladowego i cukrowego sytuacja naogół w stosunku do roku 1925 się poprawiła. Przemysł czekoladowy, poniósłszy w roku 1925 znaczne straty z powodu zastanowienia wypłat przez wielu kupców kolonialnych oraz skutkiem zdeprecjonowania waluty złotowej, zdołał w ciągu roku sprawozdawczego o tyle uregulować swe stosunki, iż tutejszy przemysł natrafia obecnie na szczególne trudności w ściąganiu swych pretensji tylko od kupców b. Królestwa Kongresowego, natomiast w odniesieniu do kupców małopolskich żale są w tej mierze nieliczne. Konsumcja czekolad i cukrów nie powiększyła się, coby wynikało z statystyki przywozu ziarna kakaowego w roku 1925 i 1926, w którym to ostatnim roku przywóz poważnie zmalał. I tak w roku 1925 import ziarna kakaowego wynosił 37.715 q, gdy natomiast w roku sprawozdawczym tylko 30.896 q, zaczem o blisko 7.000 q, czyli około 18.5% mniej ziarna przerobiono. Natomiast pod względem jakości wyrobów produkcja poczyniła znaczne postępy, z uwagi na bardzo poważną konkurencję krajową. Import towarów czekoladowych i cukrowych zmalał w stosunku do roku 1925, a w szczególności import czekolady w roku 1925 wynosił 967 q, w roku 1926 osiągnął zaledwie 64 q, co nie wchodziło niemal w rachubę. W dziedzinie kredytowej stosunki naogół nie poprawiły się. Bardzo szczupły i ograniczony kredyt Banku Polskiego nie pozwala fabrykom czekolady i cukrom na rozwinięcie szerszej działalności, kredyt zaś udzielany w obrocie prywatnym był za drogi, by przemysł ten mógł korzystać z jego usług wobec silnej konkurencji i konieczności udzielania przez firmy wytwórcze długoterminowego kredytu towarowego. W dziale wyrobu ciast cukierniczych zaznaczyła się również naogół poprawa, wywołana w pierwszym rzędzie znacznem ograniczeniem importu pierników i ciast cukierniczych jak keksów i t. p. I tak przywóz pierników zmniejszył się o 78 q (w roku 1925 wynosił 84 q, w roku 1926 zaledwie 6 q), import ciast cukierniczych sprowadzanych przeważnie z Angji i Austrji wynosił w roku 1925 — 1808 q, gdy w roku 1926 zaledwie 194 q. Dział ten wytwórczości, zresztą bardzo słabo rozwinięty w okręgu Izby i reprezentowany przez 2 poważniejsze fabryki (we Lwowie i w Jarosławiu), miałby w tym jedynie wypadku widoki powodzenia, o ileby się konsumcja tych artykułów podniosła, która jest minimalna w stosunku do ilości ciast cukierniczych konsumowanej zagranicą, Poza tem dział ten analogicznie jak przemysł czekoladowy i cukrowy podkreśla te same niedomagania w dziedzinie kredytowej, podnosząc nadto brak należycie ukwalifiko-

wanych pracowników, co w wysokim stopniu utrudnia postawienie jakości wytworów na poziomie wyrobów zagranicznych. Jako ogólny postulat wysuwa dział czekoladowo - cukrowy konieczność obniżenia cen cukru dla celów przemysłowych, analogicznie jak to ma miejsce w wielu państwach, przez co dałoby się uzyskać znaczne obniżenie kosztów produkcji i coby wpłynęło bardzo korzystnie na zwiększenie się spożycia cukru. Leży to nietylko w interesie przemysłu cukrowniczego, lecz także w interesie Skarbu Państwa. Przemysł i handel czekoladowo-cukrowniczy, wykazujący stałą linję rozwojową, dopatruje się wreszcie znacznego ograniczenia swobody ruchów w przepisach o czasie pracy w zakładach handlowych, uniemożliwiających trzymanie sklepów cukrowych otworem w porze wieczornej, kiedy konsumcja i popyt za tymi artykułami są największe.

Zamykanie sklepów cukrowych w porze, kiedy popyt jest największy, wpływa bowiem ujemnie na zbyt towarów, a tem samem i pośrednio na produkcję. Zabiegi interesowanych kół przemysłowych i handlowych w kierunku zmiany godzin trzymania sklepów cukrowych otworem w ten sposób, by one później były otwierane i odpowiednio później zamykane spotykały się z kategorycznem sprzeciwem właścicieli sklepów ogólnego działu spożywczego, tak że do regulacji czasu trzymania sklepów cukrowych otworem po myśli żądań interesowanych sfer nie doszło ani we Lwowie, ani też w innych większych miastach okręgu Izbowego.

Fabrykacja cykorji. Fabrykacja cykorji w okręgu Izby wykazała po niepomyślnym roku 1925 pewna poprawę, która ujawniła się w zwiększeniu zbytu, przyczem w miesiącu maju i czerwcu popyt na fabrykaty firmy Star był tak znaczny, iż zbyt z tego okresu zadecydował niemal o wyniku całorocznej kampanji. Fabrykaty tutejsze, jakkolwiek zdobywają coraz dalsze i szersze rynki zbytu, mają ciągle jeszcze do zwalczania poważną konkurencję firm z b. Królestwa Kongresowego, które puszczając na rynek towar jakościowy gorszy od tutejszego i oczywiście taniej, mogą skutecznie przeciwstawić się tutejszej produkcji. W dziedzinie hodowli plantowania korzeni cykorji zaznaczyć należy, że zbiory z roku 1925 były bardzo szczupłe, tak że surowiec zebrany z krajowych plantacji wystarczał zaledwie do pokrycia zapotrzebowania miesięcy zimowych. Jak to zresztą było do przewidzenia, w miesiącach letnich roku sprawozdawczego dawał się odczuwać zupełny brak surowca na rynku krajowym, skutkiem czego produkcja w tym okresie czasu opierała się całkowicie na sprowadzanym z zagranicy korzeniu cykoryjnym, który z powodu wysokiego cła i kosztów przewozu kalkulował się o wiele drożej. Okoliczność ta spowodowała konieczność podwyższenia cen fabrykatu, na które zareagowali odbiorcy nieprzyjmowaniem towaru, skutkiem czego firma „Star“ zmuszoną była ceny obniżyć do poziomu cen z okresu zimowego. Tem samem mimo zwiększonej produkcji wynik obrotu był naogół minimalny. Konkurencja z zagranicy nie wchodziła w rachubę, ponieważ cykorja nie była wogóle importowaną, również i eksport przedstawiał się minimalnie, bo zaledwie objął 22 q. Towar bywa udzielany przez fabrykę na kredyt 14 do 45 dniowy, czasem i 60-cio dniowy, przyczem odbiorcy nie dotrzymują często terminu płatności, co w rezultacie hamowało prawidłowy rozwój przedsiębiorstwa. Horoskopy na najbliższą kampanję r. 1926/27

nie przedstawiają się korzystnie z powodu bardzo słabego urodzaju korzeni cykorjowych, tak że fabrykacja cykorji w przyszłym roku będzie się musiała znowu oprzeć przedewszystkiem na drogim surowcu zagranicznym.

Przemysł pszczelarski. Przemysł pszczelarski nie wykazuje w roku sprawozdawczym większych zmian w porównaniu z rokiem 1925. Przedewszystkiem o ile chodzi o ilość wyprodukowanego miodu, to skutek również słotnego i zimnego lata jak w latach ubiegłych, praca pszczół była ograniczoną, a wskutek tego i ilości miodu zebranego nieznacznie tylko się powiększyły. O ile jednakowoż chodzi o jakość, to ta stanowczo się podniosła, ponieważ usiłowania propagandowe i organizacyjne Małopolskiego Towarzystwa Gospodarczego zaczynają wydawać coraz piękniejsze rezultaty. Przedewszystkiem rozszerzyła się znacznie sieć organizacji spółdzielczych zjednoczonych w organizacji naczelnej „Pszczoła“ we Lwowie, organizacje zaś w roku sprawozdawczym rozpoczęły selekcję miodu w myśl wskazań Towarzystwa Gospodarskiego. Selekcja ta polega na tem, że właściciele pasiek postępowych posiadający ule nowoczesne, które dozwalają na opróżnienia plastru z miodu o każdej porze lata, separują miód wczesny, zebrany z kwiatów esparcety i saradelli, wysiewanych na potrzeby pasiek na większych obszarach, miód jasny i aromatyczny od miodu zbieranego w późniejszym czasie lata, miodu zbieranego z hreczki, ciemnego i mało aromatycznego. Pierwszy z powyżej wspomnianych miodów jest kwalifikowany jako deserowy i osiąga wyższą cenę, miód zaś hreczany dający większe zbiory, jest zwykłym miodem handlowym. Eksport miodu powiększył się nieznacznie i przypuszczalnie wynosił z okręgu Izby około 300.000 kg. przeważnie będąc kierowanym do krajów skandynawskich. Wosku pszczelnego pokazuje się coraz mniej w handlu, powodem tego jest pocieszający objaw uzyskiwania miodu w sposób postępowy. Dawne ule tak zwane nierozbieralne opróżniane były tylko raz do roku, przyczem dla uzyskania miodu wytapiano z niego wosk niszcząc w ten sposób jednocześnie plastry miodowe. Obecnie używa się przeważnie gotowych plastrów wytłaczanych z wosku, przez co praca pszczół, którym zaoszczędzono wytwarzania plastrów jest intenzywniejszą w kierunku zbierania miodu, konstrukcja zaś ram pozwala na wyciskanie miodu bez uszkadzania plastrów, które w ten sposób służyć mogą na dłuższy przeciąg czasu. Ule postępowe produkowały Państwowe Zakłady Obróbki drzewa na Persenkówce sprzedawszy za pośrednictwem Towarzystwa „Pszczoła“ w roku sprawozdawczym przeszło tysiąc uli, prócz tej fabryki ule na większą skalę produkowała serjami jedna stolarnia mechaniczna na prowincji, a nadto na mniejszą skalę cały szereg mniejszych wytwórni. Istniejąca we Lwowie fabryka walców do wyrobu sztucznych plastrów, do niedawna jedyna tego rodzaju w Europie po raz pierwszy spotkała się w roku sprawozdawczym z wyrobami takiej samej fabryki założonej w Rosji w Charkowie. Ponieważ jednak wyroby tej ostatniej fabryki okazały się o przeszło 300% droższe od wyrobów naszej fabryki, wyroby jej są nadal prawie bezkonkurencyjne, a ostatnio na wystawach zagranicznych zdobyły szereg zaszczytnych odznaczeń. Przemysł miodosytniczy w roku sprawozdawczym rozwijał się pomyślnie, zużywszy około 300.000 kg. miodu i wytworzywszy przeszło miljon kilogramów miodu pitnego, coby wskazywało

na zwrócenie się publiczności ku napojom o średniej mocy alkoholu, wytwarzanym w kraju na równi ze wzrastającą jednocześnie produkcją win owocowych.

Przemysł ziemniaczany. Jakkolwiek przemysł ziemniaczany wykazuje naogół w Polsce bardzo znaczny postęp i silną linję rozwojową, w okręgu Izby i w wschodniej Małopolsce stan z roku 1925 nie uległ zmianie na lepsze, mimo że istnieją w tej połaci kraju korzystne warunki rozbudowy przemysłu ziemniaczanego z uwagi na znaczną uprawę kartofli. Poza jedyną krochmalnią w Chmieliskach, produkującą mąkę ziemniaczaną, w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Brodach, a posiadającą biuro centralne we Lwowie, niema więcej czynnych krochmalni na tutejszym terenie, przyczem zaznaczyć należy, że dawniej istniejące fabryki mąki ziemniaczanej i krochmalu w Tarnoszynie, powiat Rawa ruska, od r. 1923 jest nieczynną. Wytwórnia mąki ziemniaczanej w Chmieliskach, jako przedsiębiorstwo o charakterze rolniczym, z ostatniej kampanji 1925/26 niemal całą produkcję wyeksportowała zagranicę, minimalne natomiast ilości nabył krajowy przemysł tekstylny. Biorąc pod uwagę wzrost eksportu mączki kartoflanej w roku 1926 niemal o 100% w stosunku do roku 1925 brak inicjatywy w kierunku zakładania dotyczących przedsiębiorstw w Małopolsce wschodniej nie da się usprawiedliwić żadnymi szczególnymi powodami. Zwrócić bowiem należy uwagę, że gdy w r. 1925 eksport mąki kartoflanej wynosił 141114 q, w roku 1926 osiągnął on cyfrę 236207 q, coby wskazywało na korzystne warunki rozwoju tego przemysłu w Polsce. W r. 1925 podjęły wprawdzie tutejsze sfery ziemiańskie kroki w kierunku założenia w okręgu Izby poważnej płatkarni i suszarni ziemniaków, do zrealizowania tych zamierzeń nie doszło ani w ciągu roku 1925 ani w okresie sprawozdawczym. Kampanja 1926/27 wobec wysprzedania wszelkich zapasów w poprzedniej kampanji, oraz wobec dość lichego urodzaju ziemniaków, rozpoczęła się w październiku 1926 pod znakiem silnej tendencji i silnego popytu za mączką ziemniaczaną. W ostatnich trzech miesiącach roku sprawozdawczego krochmalnia pracowała wyłącznie na zaspokojenie tutejszego krajowego zapotrzebowania, które w zupełności pokrywała. Nowa więc kampanja zaczęła się pomyślnie.

Wyrób konserw. Rok 1926 był poniekąd rokiem przełomowym w produkcji i konjunkturze przemysłu konserwowego. Jeżeli bowiem w roku 1925 przemysł ten zdawał się wogóle chylić ku upadkowi, to rok sprawozdawczy doprowadził tę gałąź wytwórczości rodzimej do pewnej równowagi. Ponieważ fabryki przeszły do nowej kampanji z wielkimi zapasami, musiały przystąpić do nowej kampanji produkcyjnej z ogromną ostrożnością i preliminować swe programy w zmniejszonych rozmiarach. Dzięki tej taktyce przedsiębiorstwa w okręgu Izby wyszły w roku sprawozdawczym obronną ręką, bo okazało się, że rynek konsumcyjny znacznie się dźwignął, a wzmożony popyt za konserwami dopomógł fabrykom do wysprzedania swych magazynów i składów konsygnacyjnych. Objaw ten jest bardzo dodatni i rokujący dobre nadzieje na przyszłość, bo stanowi wymowny dowód, że ludność kraju naszego zaczyna znowu przyzwyczajać się do spożywania konserw i przetworów owocowych we większym zakresie. Istniejące trzy fabryki konserw w okręgu Izby pracowały w roku sprawozdawczym z rozmaitem nasileniem. Produkcja konserw jarzynowych i owoco-

wych była jednak niesłychanie szczupła, mimo że była o wiele wyższą. Lepiej nieco ukształtowała się w roku 1926 produkcja marmelady owocowej. Artykuł ten bądź to z powodu powrotu zaufania konsumenta do marmelady, zdyskredytowanej zupełnie w czasach wojny, zyskuje coraz bardziej na popycie, zwłaszcza w Małopolsce. To też fabryki konserw w okręgu Izby — pomijając szereg mniejszych wytwórni — są również urządzone na dość dużą sprawność dla wyrobu marmelady owocowej, która odpowiada pod każdym względem nawet wygórowanym wymaganiom. Obok zwykłej marmelady owocowej na targu tutejszym cieszą się poważnem uznaniem marmelady z owoców szlachetnych, jak morele, wiśnie itd. jakoteż jam'y, wyrabiane zupełnie na sposób zagraniczny i w niczem tamtejszym wyrobom nie ustępujące. W innych działach wytwórstwa konserwowego wspomnieć jeszcze należy o konserwach mięsnych tak dla armji jakoteż i ludności cywilnej. W tej dziedzinie niestety zastój był zupełny. Ministerstwo Spraw Wojskowych od dwóch lat nie rozpisało żadnych dostaw, ze względów budżetowych. Oczywiście unieruchomienie poważnego działu fabryk na wyrób konserw mięsnych specjalnie urządzonych, było bardzo dotkliwym ciosem, ponieważ wytwórnie liczyły się z uzyskaniem zamówień wojskowych, stanowiących częstokroć 60 do 70% całej produkcji. Jakkolwiek tego rodzaju fakta miały w ostatnich latach miejsce także w innych działach wytwórczości, jednakże przemysł konserwowy szczególnie dotkliwie odczuł ten deficyt wytwórczy. Władze wojskowe nie doceniały niestety w pełnej mierze doniosłości tego przemysłu i nie liczą się z koniecznością ciągłego chociażby powolnego pokrywania swego zapotrzebowania przez stałe zamówienia i umożliwianie tem samem fabrykom konserw ciągłości pracy. Przedsiębiorstwa te bowiem, o ile oparte są na regularnej perjodyczności zamówień wojskowych, rozszerzają swe zakłady, modernizują je i mogą być istotnie użyte każdej chwili dla celów wojennych. Takie stosunki, jakie obecnie w tej dziedzinie panują, nie tylko nie dają żadnej podstawy kalkulacyjnej fabrykom, lecz uniemożliwiają im wręcz nawet najskromniejsze zamierzenia w kierunku rozwoju sprawności fabryk i podniesienia jakości ich wyrobów. Przetworów mięsnych dla ludności cywilnej w okręgu Izby prawie że nie wyrabiano. Jedna z fabryk w okręgu Izby, a mianowicie fabryka konserw Zygmunta Ruckera, S. A. we Lwowie, przystąpiła w roku sprawozdawczym do znacznego rozszerzenia swego zakładu w kierunku wyrobów mięsnych, a w szczególności w kierunku rzeźni eksportowej, fabrykacji bekonów, wędlin i konserw mięsnych w puszkach, z przeznaczeniem na eksport. W końcu wspomnieć należy, że w okręgu Izby istnieje szereg drobnych wytwórni konserw rybnych, trudniących się wyrobem tzw. moskali i w porze jesiennej i zimowej wędzeniem ryb. W dziedzinie importu konserw owocowych i jarzynowych należy stwierdzić, że w przeciwieństwie do lat ubiegłych konkurencja zagraniczna w roku sprawozdawczym nie dała się odczuć, a import bardzo znacznie się zmniejszył.

Handel ryb i rybołostwo. Hodowla ryb wykazywała w okresie sprawozdawczym, w stosunku do lat ubiegłych, bardziej wzmożony rozwój. Założenie szeregu nowych gospodarstw rybnych w Małopolsce Wschodniej, która dzięki obfitemu nawodnieniu i odpowiednim stosunkom klimatycznym szczególnie sprzyja tej gałęzi gospodarczej, powięk-

szyło powierzchnię stawów rybnych i co zatem idzie wzrost produkcji ryb. Zauważyć przytem należy, że gospodarstwa rybne tutejszego okręgu są zakładane przeważnie w sposób postępowy z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy fachowych. To też rozwój hodowli był w okresie sprawozdawczym naogół pomyślny. Założona zaś w roku ubiegłym Sekcja hodowli ryb przy Towarzystwie Gospodarskiem dla Małopolski Wschodniej we Lwowie przyczyni się niewątpliwie działalnością swoją do dalszego pomyślnego rozwoju tej gałęzi gospodarstwa krajowego. Jakkolwiek w okresie sprawozdawczym nie było żadnych specjalnych niekorzystnych wydarzeń dla hodowli ryb, zwłaszcza choroby ryb pojawiały się tylko sporadycznie, mimo to przyrost ryb nie przedstawiał się zbyt korzystnie. Przyczyny tego objawu należy dopatrywać się w szczególnie chłodnem lecie, które nie sprzyjało rozpłodowi ryb. Naogół, wedle fachowych obliczeń, wynosił przyrost ryb około 208 kg na 1 ha powierzchni wodnej, podczas gdy normalnie na 1 mórg przy nowo założonych gospodarstwach przypada w pierwszym roku około 250—300 kg ryb. Co się tyczy handlu rybami, to jakkolwiek zapasy ryb produkcji krajowej i podaż ich tego nie uzasadniały, ujawniło się w okresie sprawozdawczym na rynkach osłabienie konjunktury i co zatem idzie ogólny spadek cen. Powodem konieczności obniżenia cen przez producentów był z jednej strony brak dostatecznej ochrony produkcji krajowej przed konkurencją zagraniczną, a z drugiej brak organizacji w sprzedaży ryb. Nie mało również przyczyniły się do osłabienia konjunktury w tym względzie trudności transportowania tego towaru, wskutek braku specjalnych wagonów, basenów i chłodni, oraz z powodu zbyt powolnego ruchu kolejowych przesyłek rybnych. Krajowa produkcja ryb ma mianowicie do zwalczania zarówno konkurencję ze strony Rosji sowieckiej, jak Węgier, Czechosłowacji i Jugosławji. We wszystkich tych państwach produkcja ryb znajduje się w korzystniejszej sytuacji aniżeli w Polsce. Ryby więc zagraniczne, importowane do kraju, kalkulują się taniej dla kupca, aniżeli ryby produkcji krajowej. Tem też tłumaczy się objaw zaobserwowany w zimie ub. roku, że znaczne partje najbardziej poszukiwanych ryb krajowych tj. karpi o wadze 1.50 kg za sztukę pozostały niesprzedane, albowiem hurtownicy mieli do dyspozycji nieco tańszy towar zagraniczny nabyty w Węgrzech. Brak organizacji zbytu uniemożliwia hurtownikowi nabywanie ryb wprost u producenta, który naogół sprzedaje swoje zapasy drobnym handlarzom i innym małym pośrednikom. — Z tych przyczyn należy do głównych postulatów producentów rybnych:

1) Ograniczenie importu ryb z Rosji, Węgier i Jugosławji, przez nałożenie ochronnego cła przywozowego na te gatunki ryb, które w kraju są hodowane, oraz których produkcja ma możność należytego rozwoju. Wchodzić tu będą pod uwagę: karpie, liny, szczupaki, sumy kalifornijskie i okonie-pstrągi. Odpowiednie cła przywozowe przyczynią się do podniesienia produkcj krajowej.

2) Odpowiednie zorganizowanie zbytu ryb przez założenie w większych centrach handlowych towarzystw, któreby posiadając znaczny kapitał obrotowy i własne wagony, chłodnie i baseny mogły bezpośrednio kupować hurtownie ryby od producentów i odsprzedawać w większych miastach z godziwym zyskiem bez większego ryzyka. Postulaty te zasługują tem bardziej na uwagę, że hodowla ryb w Polsce ma ko-

rzystne widoki rozwoju a w szczególności w województwach wschodnich obfitujących w wodę. Powyżej określona ochrona produkcji, oraz odpowiednie poparcie kredytowe ze strony Rządu mogłyby w niedługim czasie kilkakrotnie powiększyć powierzchnię gospodarstw rybnych i w odpowiednim stosunku podnieść ich produkcję. — Handel ryb morskich jest w okręgu Izby bardzo mało rozwinięty. Składa się na to szereg przyczyn, z których najistotniejsza jest brak odpowiedniej organizacji w polskiem rybołostwie morskiem. Polskie rybołostwo morskie bowiem ani nie dysponuje odpowiednio urządzonym portem, nie posiada odpowiednich środków technicznych, a zwłaszcza statków rybackich dalekobieżnych t. zw. „drifterów", oraz nie jest handlowo zorganizowane. Wskutek tych przyczyn, ryby morskie wyłowione na wybrzeżu polskiem albo nie dochodzą wcale do dalej leżących części kraju, albo też przychodzą tu jako towar luksusowy, na który mogą sobie pozwolić bogatsze tylko klasy ludności. Inaczej jest n. p. w Niemczech, gdzie w większych centrach handlowych istnieją specjalne handle ryb morskich, które dostarczają ludności taniego i zdrowego środka pożywienia. Handel rybami morskiemi mógłby wewnątrz kraju, a zatem także i w okręgu Izby tylko pod tym warunkiem się rozwinąć, gdyby nasze rybołostwo morskie osiągnęło poziom innych państw zachodnio-europejskich t. zn. jeżeli osiągnie wyższy techniczny poziom rozwoju, i wprowadzi odpowiednią organizację wewnętrzną i handlową.

Przemysł olejów roślinnych i makuchów. Handel i obrót makuchami był w roku sprawozdawczym bardzo ożywiony, a wzrastający eksport świadczył o rentowności dotyczących przedsiębiorstw. Gdy w roku 1925 eksportowano ogółem makuchów wszelkiego rodzaju 79.160 q wartości 2,159.000 złotych, wyniósł eksport w roku sprawozdawczym 146.641 q wartości 4,341.000 złotych, zaczem ogólny eksport w tym dziale wzrósł o blisko 50%. W pierwszej połowie roku sprawozdawczego obrót makuchami obejmował pozostałości z kampanji 1925/6. W pierwszym kwartale roku sprawozdawczego zapasy były jeszcze dość znaczne i prawie całkowicie zostały wywiezione zagranicę. Ceny wahały się w tym okresie między 35 do 37 zł. za makuchy lniane, 25 do 26 zł. za rzepakowe, a 20 do 22 zł. za konopne za 100 kg franco wagon stacja załadowcza. W drugim kwartale zapasy były już niemal wyczerpane, tak że ruch w poważniejszych transakcjach w tym okresie osłabł. W drugiej połowie roku 1926, obejmującej część kampanji 1926/27, dość znaczne urodzaje lnu, rzepaku i siemienia konopnego, umożliwiły znaczny eksport, jednakże tylko w sierpniu i w wrześniu, natomiast w następnych miesiącach ceny zagraniczne stały na takim poziomie, że eksport się nie opłacał. Ceny w sierpniu i w wrześniu za lniane makuchy wahały się od 38 do 39 zł., za rzepakowe od 27 do 28 zł., a za konopne od 23 do 24 zł., w czasie zaś od 1 października roku sprawozdawczego ceny zwyżkowały, osiągnąwszy cyfrę 40 do 41 zł. za lniane makuchy, 29 do 30 zł. za rzepakowe, a 25 do 26 zł. za konopne. Silna konkurencja Rosji na targach zagranicznych dała się odczuwać w ostatnim kwartale roku sprawozdawczego, nadto podwyżka taryf kolejowych wpłynęła hamująco na eksport makuchów proweniencji polskiej. Produkcja olejów roślinnych w wschodniej Małopolsce, a w szczególności w okręgu Izby odbywała się głównie w małych przedsiębiorstwach, mających charakter przemysłu domowego, zaopatrującego w olej ludność wiej-

ską i niektóre warstwy ludności miejskiej w czasie postów. Większych przedsiębiorstw niema w okręgu poza dwiema wytwórniami, które przez znaczną część roku sprawozdawczego były nieczynne. — Próby dotychczasowe w kierunku dźwignięcia tego przemysłu, mającego naturalne warunki rozwoju, nie wykazały dotąd naogół dodatnich wyników.

Handel towarami kolonialnymi. Sytuacja w dziale handlu towarami kolonialnymi przedstawiała się w okresie sprawozdawczym naogół ciężko. Niestałość waluty, ulegającej ciągłym wahaniom począwszy od jesieni roku 1925 aż mniej więcej do połowy okresu sprawozdawczego była dla branży kolonialnej, jako wybitnie zależnej od importu zagranicznego niekorzystna. Ustabilizowanie się waluty, które nastąpiło w drugiej połowie okresu sprawozdawczego dodatnio wpłynęło na finansowe położenie kupiectwa tego działu i pozwoliło choć w części powetować poniesione straty. Jako drugi czynnik ujemnie odbijający się na handlu towarami kolonialnymi należy określić zubożenie kupującej publiczności, które nastąpiło w związku z ogólną trudną sytuacją ekonomiczną Państwa. Kupująca publiczność zubożała, powstrzymywała się od zakupów droższych towarów kolonialnych zastępując je surogatami wyrabianymi w kraju. O ile chodzi o kawę, tylko kawa najgorszej sorty miała zbyt zapewniony. Handle kolonialne na kawie poniosły znaczne straty. Wielka zniżka kawy w Brazylji, która zaspakaja 70% ogólnego zapotrzebowania światowego, spowodowała, że producenci tamtejsi rzucili na rynki bardzo znaczne zapasy kawy obniżające cenę jej o 40%. Domy handlowe w Londynie i Amsterdamie obawiając się dalszej zniżki wstrzymały się od zakupów i zaopatrywały się w towar niezbędny na najbliższą metę. Nastąpił stan wyczekiwania, a kupcy tutejsi, którzy zakupili większe partje towaru ponieśli straty z powodu ciągłej zniżki. W branży kolonialnej ma szczególne znaczenie kwestja reglamentacji importu, gdyż handel towarami kolonialnymi w 90% zaopatruje się w towary zagranicą. Pomimo dążenia czynników miarodajnych do jak najsprawiedliwszego rozdziału kontyngentów przywozowych nie dało się uniknąć pewnej faworyzacji znaczniejszych centrów handlowych na niekorzyść prowincji. Hurtownie kolonialne w centrach handlowych otrzymywały znaczniejsze przydziały, aniżeli hurtownie położone w miastach prowincjonalnych. Skutkiem tego stanu rzeczy kupcy detajliści z prowincji zaopatrywali się chętniej w towary w większych miastach pomijając częstokroć hurtownie towarów kolonialnych położonych na prowincji. Hurtownie te narażone były zatem na straty. Utrudnianie regularnych stosunków handlowych z zagranicą wpłynęło również na zaostrzenie warunków kredytu towarowego. Do rzędu czynników wpływających ujemnie na rozwój handlu towarami kolonialnymi w okresie sprawozdawczym, należy zaliczyć w końcu system pobierania podatku przemysłowego. Pominąwszy to, że wysokość tego podatku nie pozwala na odpowiednią kalkulację cen, system tego podatku jest o tyle niewłaściwy, gdyż częstokroć opodatkowuje jeden i ten sam towar kilka razy, tworząc tem samem łańcuch podatkowy, który tylko podraża towar. Odpowiednie znowelizowanie podatku tego w tym kierunku należało do zasadniczych postulatów kupiectwa tego działu.

Handel śledziami. Handel śledziami wykazywał w okresie sprawozdawczym dalszy wzrost importu śledzi solonych w porównaniu z lata-

mi ubiegłymi. Wzrost ten przedstawiał się w szczególności następująco: Rok 1924 — 456.685 q, rok 1925 — 464.505 q, rok 1926 — 573.652 q.

Import natomiast śledzi wędzonych bardzo znacznie się obniżył. Podczas gdy w roku 1924 sprowadzono do Polski 10.898 q śledzi wędzonych, a w roku 1925 — 8.424 q, import śledzi tych w okresie sprawozdawczym wynosił zaledwie 1.385 q. Z państw, których śledzie importowano w dalszym ciągu na pierwszem miejscu stała, podobnie jak w latach ubiegłych Anglja, a na drugiem Norwegja. Nastąpiło więc w tym wypadku przesunięcie na korzyść Norwegji kosztem Niemiec, które w latach 1924 i 1925 zajmowały miejsce drugie. Przypisać to należy zatargowi celnemu z tem państwem. Także z tego powodu import śledzi odbywał się głównie przez Gdańsk a nie jak dotychczas przez Hamburg. Handel więc śledziami w Polsce jest handlem wyłącznie tylko importowym, jakkolwiek Polska, mając dostęp do morza, mogłaby rozwinąć własną produkcję śledzi. Potrzebną do tego jednak jest odpowiednio urządzona flotylla rybacka, wyposażona w większe statki i nowoczesne urządzenia techniczne, które pozwalałyby jej zapuszczać się na większe odległości. Brak takiej flotylli naraża Polskę na stały import śledzi z innych państw, co wobec bardzo rozpowszechnionej konsumcji śledzia w Polsce, stanowi poważną pozycję w bilansie handlowym, a wobec łączącej się z tem konieczności pośrednictwa podraża towar.

W okręgu tutejszym w pierwszym kwartale roku 1926 popyt na śledzie był bardzo mały, wobec czego w Gdańsku nagromadziły się większe zapasy śledzi. Znacznie się zwiększył popyt śledzi w ostatnim kwartale okresu sprawozdawczego w czasie od września do grudnia. Z powodu wyczerpania się zapasów ceny śledzi zwyżkowały. Mimo poprawy konjunktury kupcy tutejsi nie osiągnęli w czasie tym pomyślnych rezultatów. Łagodna temperatura panująca we wrześniu i październiku roku 1926 wywarła ujemny wpływ na jakość śledzi, które się bądź to podczas transportu, bądź też w magazynach, bardzo często psuły, co kupców narażało na wielkie straty. Poza powyżej przedstawionymi momentami, miały wpływ na kształtowanie się stosunków w tej gałęzi handlu ogólne zjawiska gospodarcze pozostające w łączności z sytuacją ekonomiczną Państwa, oraz zwiększone zapotrzebowanie śledzi przez Rosję sowiecką. Okoliczność ostatnio naprowadzona wywołała tę tendencję zwyżkową w tym artykule.

Przemysł spirytusowy, rafinerje spirytusu, fabrykacja wódek i likierów. Sytuacja gospodarcza w rolniczym przemyśle spirytusowym w roku sprawozdawczym nie doznała w porównaniu z latami ubiegłemi poprawy, przeciwnie stwierdzić należy, że uległa ona dalszemu pogorszeniu, jako konsekwencji błędów, popełnionych w związku z wprowadzeniem Państwowego Monopolu Spirytusowego. Gospodarstwa rolne Wschodniej Małopolski zdane na konieczność uprawy roślin okopowych na znacznych przestrzeniach uprawianych gruntów muszą siłą faktu skierowywać swą produkcję w kierunku uprawy ziemniaków, ponieważ brak dostatecznej ilości cukrowni nie uzasadnia intenzywnej uprawy buraków cukrowych. Ziemniaki, jako produkt ciężki, muszą z reguły być przy masowej produkcji, zwłaszcza w naszych stosunkach komunikacyjnych i klimatycznych, przerabiane na miejscu, zatem w lokalnem do rozmiaru gospodarstwa i jego przetworów przystosowa-

nem przedsiębiorstwie przemysłowem, a więc głównie w miejscowej gorzelni rolniczej. Aby się jednak przerób opłacał, musi być gorzelniom zapewniona możność przerobienia odpowiedniej ilości ziemniaków i możność uzyskania za spirytus odpowiedniej ceny. Niestety nieodpowiednia polityka spirytusowa Monopolu nie zapewniła producentom ani jednego ani drugiego. Wskutek nie dość sprawnej organizacji zbytu, a zwłaszcza zetatyzowania sprzedaży wódek monopolowych, konsumcja spirytusu tak dla celów spożywczych jak i przemysłowych nie rozwija się w należytej mierze, przyczem mylna polityka cen w odniesieniu do spirytusu dla celów technicznych i przemysłowych szwankuje, powodując nienależyty rozwój użycia spirytusu. Te okoliczności powodują, iż zapasy spirytusowe Monopolu rosły, co w konsekwencji powoduje ograniczanie kontyngentów zakupu monopolowego przy równoczesnem ustanawianiu zbyt niskich cen za surówkę. W tej oczywiście sytuacji gorzelnia rolnicza staje się przedsiębiorstwem, przynoszącem straty, tem bardziej, że o rozszerzeniu rozmiarów produkcji przez wyrób spirytusu poza kontyngent dla celów eksportowych wobec hyperprodukcji światowej spirytusu nie może być obecnie mowy. Oczywiście także niskie ceny, osiągalne przy eksporcie nie mogą stanowić bodźca do podejmowania zamierzeń eksportowych, jeżeli zwłaszcza zważy się, iż przy eksporcie można osiągnąć zaledwie około 25 do 30 groszy za litr alkoholu, podczas gdy faktyczny koszt produkcji wynosi znacznie więcej. Liczne utrudnienia i ograniczenia, wynikające z przepisów ustawy o państwowym monopolu spirytusowym również ujemnie odbijają się na produkcji i wpływają na wzrost jej kosztów. Ustawiczne wymagania stawiane przez organa kontroli skarbowej w kierunku przeprowadzenia czy to nowych rekonstrukcji czy też remontu gorzelnianego, zbyt rygorystyczne w tej mierze przepisy skarbowe, odbiegające w wielu postanowieniach od przepisów dawniej obowiązujących, do których nasze gorzelnie były dostosowane, podrażają znacznie produkcję i czynią z gorzelń przedsiębiorstwa, pracujące stale pod znakiem niepewności, w których wszelka realna i stała kalkulacja rentowności jest niemożliwą. W tej sytuacji położenie gospodarcze gorzelń w roku sprawozdawczym przedstawiało się gorzej jeszcze niż w latach ubiegłych. Oczywiście nie mogło być też mowy o postępie procesu odbudowy i rozbudowy gorzelń, zapoczątkowanego w latach powojennych, przeciwnie odbudowa zupełnie stanęła wobec braku podstaw rentowności dotyczących przedsiębiorstw. Przemysł rafineryjny w gorzelniach rolniczych ustał niemal zupełnie głównie z powodu wysoko posuniętych wymogów, jakie Państwowy Monopol Spirytusowy stawia pod względem jakości produktów rafineryjnych, którym oczywiście gorzelnie rolnicze, jako przedsiębiorstwa nie są w stanie odpowiedzieć, zwłaszcza że gorzelnie zaopatrzone są przeważnie w urządzenia nie całkiem nowoczesne.

Rafinerje przemysłowe w okresie sprawozdawczym również nie wykazują poprawy stosunków. Przedsiębiorstwa te bowiem w swej istocie przestały być przedsiębiorstwami przemysłowemi w ścisłem tego słowa znaczeniu od chwili wprowadzenia monopolu spirytusowego. Samodzielność i swoboda ruchów, jakiemi dysponują przedsiębiorstwa przemysłowe, została tym zakładom przemysłowym odjęta, gdyż ich działalność zarobkowa ogranicza się do oczyszczania i rektyfikowania

spirytusu — surówki, przydzielonego każdej rafinerji, przyczem całkowity przerób surówki musi być oddany do dyspozycji Monopolu Spirytusowego, który rozporządza przerobionym w rafinerjach spirytusem wedle swobodnego uznania. Nie może być tem samem mowy przy rafinerjach spirytusu, jako o przedsiębiorstwach samoistnych, przedsiębiorstwach pracujących wedle swobodnej kalkulacji w uwzględnieniu stosunków każdoczesnych i konjunktury danej chwili. Ta gałąź przemysłu, reprezentowana przez kilka bardzo poważnych przedsiębiorstw w okręgu Izby, jest obecnie zupełnie sparaliżowana i niema najmniejszych widoków, by inicjatywa prywatna w tej mierze mogła ujawnić jeżeli nie pewien postęp, to przynajmniej tendencje utrzymania stanu, jaki istniał przed wprowadzeniem monopolu spirytusowego. Z wszystkich jednakże gałęzi przemysłu spirytusowego, przemysł wyrobu wódek i likierów poniósł najdotkliwsze szkody. Z dniem 1. stycznia 1926 został wprowadzony na terenie Małopolski pełny monopol spirytusowy, który — jak wiadomo — odbiera prywatnym fabrykom prawo produkowania wódek czystych, ograniczając działalność zarobkową do wyrabiania tylko wódek gatunkowych. Wprowadzenie pełnego monopolu spowodowało niemal zupełne ubezwładnienie przemysłu, wyrobu wódek i likierów, który w okręgu Izby był jednym z najlepiej rozwijających się i kwitnących przemysłów.

Całkowity byt i egzystencja fabryk wódek i likierów opierały się przed wprowadzeniem pełnego monopolu spirytusowego na produkcji wódek czystych, stanowiącej około 80—90% ich produkcji. Z chwilą odebrania tym przedsiębiorstwom prawa wyrobu wódek czystych, przedsiębiorstwa małe i średnie musiały siłą faktu zaniechać wykonywania przemysłu, a tylko poważne fabryki, produkujące wódki gatunkowe w wielkich ilościach, potrafiły dostosować się do zmienionych warunków produkcyjnych. To też z początkiem roku sprawozdawczego licznie rozsiane w wschodniej Małopolsce likiernie, które wytwarzały wódki na tzw. zimnej drodze zgłosiły zaniechanie prowadzenia przedsiębiorstw, istniejących niejednokrotnie od lat dziesiątek, a przedsiębiorcy dotyczący stracili podstawę bytu i możność zarobkowania. Prócz powyższej przyczyny szereg dalszych spowodował, iż przemysł wyrobów wódek i likierów, zwłaszcza średni i mały, który zdołał się jeszcze utrzymać, traci możność egzystencji skutkiem równomiernego traktowania wszystkich wytwórni pod względem wymiaru patentów akcyzowych i stosowania przepisów o państwowym podatku przemysłowym.

Wymiar patentu akcyzowego jest tak uciążliwy dla średnich i małych fabryk wódek, że utrzymanie się ich na powierzchni jest wręcz niemożliwe. Jeżeli tytułem opłaty patentowej przypada przeciętnie na 1 litr wyprodukowanej wódki gatunkowej w wielkiem przedsiębiorstwie fabrycznem około 12—15 gr., w średniej fabryce wynosi to około 60 gr. Utrzymanie zatem średniego przemysłu spirytusowego mogłoby jedynie wtedy nastąpić, gdyby przy kwotowo zniżonym patencie akcyzowym od fabrykacji likierów i wódek podzielone były przedsiębiorstwa na klasy, a patent akcyzowy ustalany wedle ilości skonsumowanego spirytusu. Dalszym obciążeniem jest podatek obrotowy w wysokości $2^1/_2$% od wyrobionej i sprzedanej wódki, ponieważ w stawce tej mieści się również i podatek od spirytusu, tak że fabrykant wódek opłaca rów-

nież obrotowy podatek od samego podatku. System ten pobierania podatku obrotowego musi oczywiście ujemnie odbić się na produkcji i cenach wódek gatunkowych, co w konsekwencji powoduje, iż wódki gatunkowe nie mogą być przedmiotem zbytu w takiej mierze, w jakiej mogłyby być przy zmianie dotychczasowego systemu pobierania podatku od obrotu. Również hamująco na produkcję i zbyt wódek gatunkowych wpływały ustalone w r. 1926 ceny za spirytus w ogólności, a dla wyrobu wódek w szczególności. W tych warunkach przy cenie spirytusu o około 25% wyższej od ceny dla wyrobu wódek czystych nie może być mowy o racjonalnem prowadzeniu przedsiębiorstw wódek gatunkowych. Nie należy również pominąć milczeniem, że brak pewnego stałego systemu w odniesieniu do wydawanych zarządzeń przez Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego wpływa niekorzystnie na kształtowanie się stosunków w dziedzinie fabrykacji wódek przez przedsiębiorstwa prywatne. Ciągłe zmiany poprzednio wydanych zarządzeń co do urządzeń technicznych itp. wyczerpują finansowo przedsiębiorstwa, uniemożliwiają przeprowadzenie stałych kalkulacyj, a co zatem idzie, wytwarzają niepewną sytuację w przedsiębiorstwach i niepożądaną fluktuację.

W tej nad wyraz ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazł się szczególnie mały i średni przemysł wyrobów wódczanych, uważało tutejsze Małopolskie Gremjum fabrykantów wódek i likierów za swój obowiązek poczynić starania w kierunku nadania tym fabrykantom wódek, którzy z wyżej naprowadzonych przyczyn swe przedsiębiorstwa zlikwidowali, koncesji na tzw. hurtownie komisowe. Zdawało się, że zabiegi tego zrzeszenia zawodowego uwieńczone zostaną dodatnim skutkiem, zwłaszcza gdy Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego w Warszawie zasadniczo oświadczyła się za tem, o ile dotyczący fabrykanci się zrzeszą w spółdzielnię. Gdy to nastąpiło, Dyrekcja P. M. S. odmówiła prośbie, wychodząc z założenia, że pierwotnie rozumiano jedynie tych fabrykantów, którzy już przedtem posiadali hurtownie komisowe. Wreszcie też podnieść należy, że i w dziedzinie kredytowej nie doznał przemysł wyrobu wódek odpowiedniego poparcia. Kredyty spirytusowe dla celów fabrykacji likierów i wódek były udzielane w tak niedostatecznej mierze, iż fabrykanci nie byli w stanie utrzymywać swych przedsiębiorstw w należytym ruchu. Jeżeli bowiem uwzględni się minimalne zarobki, prowadzenie fabryki wódek gatunkowych kapitałami, od których opłaca się odsetki kupieckie, było wręcz niemożliwe, tak że dla tych przedsiębiorstw, które zdołały się jeszcze utrzymać, udzielanie kredytu spirytusowego w większych, niż dotąd rozmiarach i na niskich odsetkach wysuwa się na czoło kardynalnych żądań tej gałęzi wytwórczości krajowej. Przemysł wytwórczy spirytusowy prywatny zamknął rok 1926 z bilansem nie tylko ujemnym, ale nierokującym najmniejszych nadziei na poprawę fatalnego położenia gospodarczego, o ile miarodajne czynniki nie spowodują zmiany dotychczasowych stosunków, któreby umożliwiły tym przedsiębiorstwom utrzymanie się choćby na dotychczasowym poziomie.

Przemysł drożdżowy. W Polsce jest obecnie 14 czynnych drożdżowni o poważnej zdolności wytwórczej, przekraczającej 21,000.000 kg. rocznie. Wyzyskanie jednak odnośnych warsztatów pracy jest bar-

dzo nikłe, albowiem konsumcja drożdży wynosi zaledwie 0.28 kg. na głowę. W roku sprawozdawczym produkcja 12 fabryk zrzeszonych w Związku właścicieli drożdżowni w Polsce wynosiła 6,640.000 kg., fabryki pozazrzeszeniowe wyprodukowały w tym okresie czasu 360.000 kg, tak że nasz przemysł ogranicza swą produkcję do 1/3 swej zdolności wytwórczej. Ogółem bowiem produkuje nie więcej jak około 7,000.000 kg. rocznie. Te okoliczności oraz stosunki gospodarcze, wywołane w znacznej mierze również z przepisów ustawy o monopolu spirytusowym, regulującej produkcję drożdży spowodowały, że większość drożdżowni czynna jest zaledwie dwa do trzech dni w tygodniu. Jakkolwiek produkcja krajowa wystarcza nie tylko na całkowite pokrycie zapotrzebowania krajowego, a nawet mogłaby poważne ilości eksportować, konkurencja zagraniczna, zwłaszcza czeskosłowacka daje się dotkliwie odczuwać, przedewszystkiem Małopolsce, jako najbliżej położonej granicy celnej polsko-czeskosłowackiej. Import drożdży prasowanych wzrósł w ostatnim roku, gdy bowiem przywóz w roku 1925 wynosił 2086 q, w roku 1926 wzrósł do 2678 q. Zaznaczyć przytem należy, że czeska ekspanzja eksportowa do Polski po wejściu w życie traktatu handlowego polsko-czeskiego, ułatwiającego w znacznym stopniu import, wykazuje stale potęgujący się wzrost. Tu godzi się podnieść, że w kraju o tak wysoko rozwiniętym przemyśle rolnym, jakim jest Polska, import drożdży uważać należy za objaw nienormalny. Toteż ubolewać nad tem należy, że związane z tem postulaty drożdżownictwa, wielokrotnie przedstawiane kompetentnym czynnikom podczas pertraktacyj polsko-czeskich, nie zostały uwzględnione. Mianowicie przyznaną została Czechosłowacji zniżka celna konwencyjna w wysokości 40% cła polskiego wynoszącego 85 gr. od 1 kg., wynosi obecnie od drożdży czeskich 51 groszy. Ten stan rzeczy oddziałał ujemnie na drożdżownictwo polskie, które obecnie na wszystkich rynkach krajowych, nawet najbardziej od granicy czeskiej oddalonych, napotyka na ostrą konkurencję drożdży czeskich. Wypierane z rodzimych rynków drożdżownictwo polskie ratuje, aczkolwiek mało skutecznie stan swego posiadania, zapomocą różnych kosztownych półśrodków. I tak zmuszone koniecznością, zawierają niektóre fabryki umowy z przedstawicielami różnych czeskich drożdżowni, których główną treścią jest ograniczenie przywozu drożdży czeskich, bądź też—jak to w ostatnim czasie zapoczątkowano—stosują nasze fabryki odwetowy eksport drożdży do Czech, przyczem na każdym wwiezionym do Czechosłowacji kilogramie drożdży traci przemysł nasz około 4 kor. czeskie, a to wskutek wysokiego cła na drożdże w Czechach, wynoszącego obecnie ponad K. c. 4. W tem miejscu zaznaczyć należy, że cło niemal wszystkich sąsiednich państw jest wyższe od cła polskiego, co też utrudnia w wysokim stopniu przeciwstawienie się konkurencji zagranicznej w drodze odwetowego eksportu drożdży polskich. Obok ceł prohibicyjnych stosują niektóre państwa szereg innych zarządzeń, umożliwiających lub przynajmniej znacznie utrudniających eksport drożdży zagranicznych. I tak Jugosławja i Rumunja (w ostatnim czasie) stosują przepis, iż celne stacje mogą przeprowadzić odprawę celną dopiero po każdorazowem zbadaniu drożdży w chemicznych laboratorjach, urządzonych w pewnych tylko miastach, co do ich siły fermentacyjnej itp. Na skutek tego zarządzenia, gdy jedna z firm małopolskich rozpoczęła na większą skalę eksport do Rumunji,

już po pierwszych transportach wobec wspomnianego zarządzenia przesyłki zatrzymano i do odprawy celnej nie doszło, wobec niemożności wyczekiwania na wynik badań laboratoryjnych, ponieważ drożdże psują się dość rychło. Mimo tedy znakomitej jakości i nowoczesnego urządzenia technicznego, fabryki polskie nie tylko nie są w stanie rozwinąć się, lecz przy jak najdalej idącem ograniczeniu swej produkcji zwalczać muszą coraz trudniej zresztą, konkurencję zagraniczną.

Przemysł octowy. Istniejące na terenie Małopolski mniejsze i większe wytwórnie octu, wytwarzają tzw. ocet spirytusowy, z spirytusu przydzielonego przez Państwowy Monopol Spirytusowy. Z małymi wyjątkami wytwórnie octu spoczywają w ręku finansowo słabych przedsiębiorców, którzy rozporządzają nieznacznymi funduszami obrotowymi i tem samem z trudem utrzymują się wobec trudności kredytowych i bardzo silnej konkurencji. W szczególności w czasie inflacji markowej powstało wiele drobnych przedsiębiorstw, które obecnie znajdują się w ciężkiej sytuacji i wytwarzają w przemyśle octowym niezdrową konkurencję, ponieważ produkt sprzedaje się z reguły po bardzo niskich cenach, które zaledwie pokrywają własne koszta produkcji. Sytuacja ta pogarszała się także skutkiem tego, iż ocet sprzedaje się po największej części w rachunku otwartym nominalnie na dni 30, faktycznie zaś przedłuża się termin na 60 a nawet 90 dni, co oczywiście przy trudnościach kredytowych oraz ograniczonym zbycie na najbliższy okręg konsumcyjny, uniemożliwia utrzymanie się przemysłu octowego na należytym poziomie.

Najdotkliwiej jednak odczuwa przemysł octowy konkurencję wytwarzaną przez sprzedawców tzw. esencji octowej, która jakościowo nie może wprawdzie zastąpić octu prawdziwego, nie mniej jednak jest chętnie nabywaną przez szerokie warstwy ludności. Mianowicie ludność rozcieńcza esencję octową wedle swego upodobania i stosunkowo esencja taniej się kalkuluje, a nadto do nabycia większej ilości octu wymagane są obszerniejsze naczynia, oczywiście podrażające towar, gdy natomiast dla esencji octowej można użyć naczyń małych, stosunkowo tańszych, co naturalnie dla szerokiej konsumcji ma doniosłe znaczenie. Ponadto przemysł octowy odczuwa konkurencję zagraniczną z powodu importu kwasu octowego, który to import w roku sprawozdawczym wprawdzie znacznie zmalał w stosunku do roku 1925 (rok 1925 przywóz wynosił 3681 q., w roku 1926 — 310 q.) nie mniej jednak ciężka sytuacja octowni krajowych zdaniem kół interesowanych wymaga, by esencja octowa wprowadzoną była w obrót wyłącznie dla celów chemicznych. Wreszcie też zwrócić należy uwagę, że ustawiczne podwyżki cen spirytusu przez Monopol Spirytusowy jeszcze bardziej pogarszają sytuację przemysłu octowego i uniemożliwiają wobec naprowadzonych okoliczności jakąkolwiek kalkulację i uzdrowienie stosunków w przemyśle octowym.

Produkcja chmielu i przemysł browarniczy. Rok 1925/26 stał pod znakiem złych zbiorów chmielu niemal we wszystkich prawie krajach uprawiających chmiel, w szczególności w krajach największej produkcji, a równocześnie największej konsumcji tj. w Niemczech i Czechach. Na skutek ujawnienia się szkodnika roślinnego „perenospera“ Niemcy i Czechy nie zebrały w tym roku nawet połowy swej normalnej produkcji. Te okoliczności spowodowały bardzo korzystną konjunkturę dla produkcji i handlu chmielem w Polsce. Sezon kampanji 1925/26 rozpo-

czął się od razu silną tendencją i wysokiemi cenami, które w miesiącach września do grudnia 1925 dochodziły do 150 dol. za 50 kg. Dezorjentację wywołały sprawozdania z odbytego w jesieni 1925 r. w Monachium i w Wiedniu kongresu plantatorów, które to sprawozdania w przesadnych cyfrach zestawiły wyniki zbiorów i aproksymatywnego zapotrzebowania. Dopiero z początkiem roku 1926 nastąpiło uspokojenie, które umożliwiło sferom handlowym dokładniejsze zbadanie cyfr i obliczeń, wydanych przez kongres plantatorów. Szczegółowe badanie wykazało, że droższe ceny były istotnie uzasadnione ze względu na faktycznie bardzo nikłe zbiory, że jednakowoż przy normalnem lecie istniejące zapasy wystarczą na zaspokojenie aproksymatywnego zapotrzebowania piwowarskiego, tak że nie było powodu uzasadnionego do przesadnego koncedowania wielkich przez producentów żądanych cen. Te zasady, przyjęte przedewszystkiem przez Związek browarniczy w Niemczech, wpłynęły na uspokojenie się targów chmielowych i na sukcesywny powolny spadek cen, który z małą przerwą w miesiącu kwietniu spowodowaną większym popytem na kampanję letnią trwał do końca sierpnia 1926 roku, a zatem do początku nowej kampanji. Produkcja zatem — jak z powyższego wynika — skutkiem początkowych korzystnych i po bardzo wygórowanych cenach uskutecznionych sprzedaży osiągnęła poważne korzyści, natomiast handel, który na wiosnę 1926 roku miał wielkie zapasy drogo zapłaconego produktu z trudnością tych zapasów się wyzbywał i to po coraz niższych cenach, na co w dodatku wpłynęło jeszcze dość chłodne i dżdżyste lato, umniejszając poważnie konsumcję piwa, a zatem i chmielu. Ceny chmielu w roku 1926 wahały się między 90 a 120 dol. za 50 kg. u producentów za gatunki pierwszej sorty, niższe gatunki odpowiednio taniej.

Ta ogólna sytuacja na rynku chmielowym odbiła się bardzo korzystnie na produkcji chmielu, która w roku 1926 osiągnęła w Polsce cyfrę około 28.000 do 30.000 cetnarów po 50 kg. Produkt polski wypadł w tym roku dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym podczas dojrzewania i zbioru chmielu jakościowo bardzo pomyślnie, a zwłaszcza w kolorze nie tylko dorównywał czeskiemu, ale procentowo produkcja w Polsce wykazała więcej chmielu czysto zielonego, niż w innych krajach chmiel produkujących. Na jakość chmielu wpłynęła nadto ta okoliczność, iż chmiel polski, wolny od szkodnika „perenospera", stanął do konkurencji światowej, jako produkt pierwszorzędny i stawiano go na równi z światowo reklamowanym chmielem czeskim (zateckim)). Ta konjunktura wzmocniła gospodarstwo chmielowe w Polsce o kilkadziesiąt procent, a produkcja przedstawiała się wedle poszczególnych rejonów produkcji następująco: Wołyń około 14—15.000, Lubelskie około 9—10.000, Małopolska 4—5.000, Poznańskie 0.8—1.000 cetnarów po 50 kg. W roku sprawozdawczym eksportowano 8.393 q. (po 100 kg.) czyli 16.786 cetnarów cłowych, gdy w roku 1925 eksportowano chmiel w ilości 7.535 q. po 100 kg., czyli 14.070 cetnarów cłowych. Wartość eksportowanego chmielu obliczoną została w roku 1925 przez Główny Urząd Statystyczny na kwotę 7,589.000 zł., w roku 1926 na kwotę 10,087.000 zł. Eksport skierowany był w pierwszym rzędzie do Niemiec, a następnie do Czechosłowacji i innych krajów, jak Belgji, Francji, Rumunji i Austrji. Z uwagi na nieukończoną kampanję eksport z zbioru 1926 nie-

wątpliwie przybierze znaczniejsze rozmiary, tak że ogółem ponad 70% produkcji objęte zostanie eksportem zagranicę. Obok przyczyn naturalnych, wpływających na jakość chmielu, stwierdzić należy, że tutejsze firmy eksportowe dokładają starań w kierunku należytego przystosowania naszego chmielu do obrotu handlowego, drogą urządzania nowoczesnych sortowni oraz siarkowni, w których pracuje kilka tysięcy robotnic. Wspomnieć też należy, że cały niemal handel i obrót chmielem, bo około 80% produkcji polskiej skoncentrowany jest w ręku firm okręgu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Tak produkcja jak i handel chmielem mają w Polsce jak najdalej idące warunki rozwoju, pewne jednak ogólne niedomagania naszego życia gospodarczego wpływają ujemnie na dalszy korzystny rozwój tego działu wytwórczości krajowej. W szczególności produkcja i handel chmielem odczuwają brak kapitałów i kredytu bankowego, poza tem zapoznawanie istotnego znaczenia tej gałęzi przemysłu przez sfery miarodajne nie pozwala na bezpośrednie zetknięcie się tutejszych przemysłowców i kupców z konsumentami zagranicznymi t. j. browarami. Zagraniczni kupcy bowiem udzielają browarom 6—9 miesięcznego kredytu za oprocentowaniem rocznem 8%, co oczywiście w naszych stosunkach jest niemożliwe. Poza tem eksporterzy zagraniczni popierani są przez czynniki rządowe zapomocą udzielania im ulg podatkowych, specjalnych premji eksportowych itp., co naturalnie utrudnia w wysokim stopniu sytuację naszego przemysłu i handlu chmielowego i paraliżuje poważnie jego ekspanzję eksportową. Pierwsze miesiące nowej kampanji 1926/27 (okres od września do grudnia 1926 roku) wykazują zupełnie analogiczny rozwój jak pierwsze miesiące kampanji 1925/26. Istotnie wprost katastrofalne zbiory w Niemczech, spowodowane rozszerzeniem się „perenosperv“ spowodowały, że koła handlowe i przemysł piwowarski zakupiły niemal prawie 90% produkcji z roku 1926. Ceny były znów bardzo wysokie i dopiero pierwsze miesiące roku 1927 okażą, czy i o ile te ceny były uzasadnione i ujawnią dopiero rezultaty dla handlu chmielem. Niemniej stwierdzić należy, że dla polskiej produkcji chmielu nowa kampanja 1926/27 rozpoczęła się pod bardzo korzystnymi warunkami, o czem zresztą świadczyć może fakt, że ruch w zakładaniu nowych plantacji przybrał tak poważne rozmiary, iż do dwóch lat liczyć należy się z podwójną produkcją w Polsce. W roku 1926 w ogólnej produkcji browarów małopolskich okazała się pewna nadwyżka w porównaniu z rokiem ubiegłym. Nadwyżki tej nie należy przypisywać wzrostowi konsumcji piwa, lecz raczej tej okoliczności, że największe browary małopolskie zdobywają coraz dalsze tereny zbytu piwa w innych dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej, zwłaszcza w b. Kongresówce. Na odwrót browary te, wyrabiające tzw. piwa gatunkowe, napotykają w roku 1926 na znaczną konkurencję browaru firmy Haberbusch i Schiele, S. A. w Warszawie, który jako jeden z największych zakładów przemysłowych branży piwnej w Polsce, ubiega się coraz intenzywniej o zdobycie małopolskiego rynku zbytu. W okresie sprawozdawczym ceny piwa w Polsce nie podniosły się, jakkolwiek niemal w całej zachodniej Europie ceny piwa podniosły się bardzo znacznie z powodu podrożenia surowców, w szczególności chmielu. Naszkicowane powyżej stosunki w handlu chmielem, które spowodowały dla browarów znaczne podwyższenie kosztów produkcji, nie odbiły się na cenie piwa skutkiem sil-

nej konkurencji browarów pierwszorzędnych, tak że kwestja cen piwa pozostaje nadal otwartą. Ceny piwa skutkiem tego są niejednolite, przyczem dotyczące różnice wychodzą poza ramy, uzasadnione lokalnymi stosunkami drożyźnianymi względnie wynikające z jakości towarów. Przyczyny tego zjawiska szukać należy w bezwzględnej walce o rynek, przyczem odbywa się niemal licytacja in minus, która z konieczności musi doprowadzić do osłabienia przemysłu browarniczego w ogólności, a browarów mniejszych tzw. chłopskich w szczególności. Jest też rzeczą zrozumiałą, iż małe browary już w roku 1926 ruch zastanowiły, z powodu braku kapitału obrotowego i z powodu zamknięcia względnie poważnego zrestryngowania kredytów na zakup surowców. Ceny browarów pierwszorzędnych wynosiły w roku sprawozdawczym około 62 zł. za 1 hl. piwa loco stacja nadawcza, browarów średnich około 50 do 55 zł., browarów trzeciorzędnych od 30 do 40 zł. za 1 hl. Konkurencji zagranicznej browary nie odczuwały. Z piw zagranicznych wchodzą bowiem w rachubę tylko oryginalne piwa pilzneńskie, tudzież oryginalny porter angielski. Na terenie Małopolski spożywane jest z zagranicznych piw tylko piwo pilzneńskie, do którego sfery tutejsze przywykły jeszcze w czasach przedwojennych. Wyroby browarów, pilzneńskich jak i oryginalny porter angielski, sprzedaje się jednak w ilościach minimalnych. Już import w roku 1925, obracał się naogół w nieznacznych ilościach, a w roku 1926 spadł do tak minimalnych ilości, iż one z stanowiska interesów krajowego przemysłu browarniczego nie wchodzą wogóle w rachubę.

W końcu zwrócić należy uwagę, iż Ministerstwo Skarbu zamierza analogicznie, jak jest to już wprowadzone w b. Kongresówce, wprowadzić na terenie Małopolski sprzedaż i wyszynk piwa nizkostopniowego (do 2.5% alkoholu) zwyczajnym trybem meldunkowym za wykupieniem odnośnego patentu akcyzowego. Przepis odnośny ma obowiązywać od 1. stycznia 1927. Jak wiadomo dotychczas obowiązuje na terenie byłego austrjackiego zaboru przymus koncesyjny w tej mierze, tak że wykonywanie wyszynku piwa uzależnione jest od uprzedniego uzyskania koncesji. Powyższe zarządzenie Ministerstwa Skarbu, zwalczane energicznie przez organizacje gospodnio - szynkarskie, jako godzące w byt przemysłu szynkarskiego, powinno w Małopolsce przyczynić się do rozszerzenia zbytu piwa, odpadają bowiem znaczne trudności, jakie dotychczas czynione były przy ubieganiu się o koncesje na sprzedaż piwa z uwagi na postanowienia ustawy o ograniczeniu sprzedaży i spożycia napojów alkoholowych jak i na przepisy o rewizji uprawnień (koncesji) na sprzedaż przedmiotów, objętych monopolem spirytusowym, wedle których to przepisów w pierwszym rzędzie koncesje mają być nadawane osobom uprzywilejowanym, tj. inwalidom, wdowom po inwalidach itd. Jeżeli nadto się uwzględni, że Ministerstwo Skarbu wniosło do Sejmu projekt noweli do ustawy antialkoholowej, wedle którego ograniczenia z tej ustawy wynikające nie mają tyczyć się napojów, o zawartości do 4½% alkoholu, istnieją poważne widoki na dalszy wzrost konsumcji piwa i tem samem na wzrost produkcji piwa w małopolskich browarach.

W przemyśle piwowarskim podnieść wreszcie należy, iż dążenie do możliwego uniezależnienia naszego przemysłu od zagranicy pod względem zaopatrywania się w środki techniczne i pomocnicze, potrzebne w przemyśle browarniczym, stale postępują naprzód. Założone

Biblioteka Uniwersytetu
M. CURIE - SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie
Czyt. 3310 1926
CZASOPISMA

przez niektóre tutejsze firmy chmielarskie fabryki s
służącej do neutralizowania zapachu beczki od zapa
sy filtracyjnej rozwijają się pomyślnie. W ostatnim
napotyka jednak na dość poważną konkurencję pr
który korzystając z 40% zniżki konwencyjnej cła na smołę piwowarską, utrudnia w wysokim stopniu normalny rozwój tego przemysłu w kraju.

Wina owocowe. W okręgu Izby próby w kierunku rozbudowy przemysłu wyrobu win owocowych były w ostatnich latach niejednokrotnie podejmywane, niestety szereg okoliczności wpływał każdocześnie na to, iż przemysł ten nie może się takimi wynikami na terenie Izby wykazać, jakieby w istocie powinny zaistnieć. Wytwórnie win owocowych mają bowiem w wschodniej Małopolsce naturalne warunki rozwoju i egzystencji, wobec obfitości owoców, rodzących się w tej połaci kraju. Niestety poza dwiema wytwórniami w Przemyślu i w Benkowej Wiszni obok Rudek, niema więcej w okręgu Izby tego rodzaju przedsiębiorstw. Wspomnieć tu należy, że już w latach 1920/21 powstała we Lwowie poważna wytwórnia pod firmą „Jabłowin", nowocześnie urządzona, która jednakże po kilkuletnich wysiłkach w kierunku wprowadzenia win owocowych na tutejszym terenie zaniechała wytłaczania owoców w roku 1924 i nie wyrabiała też nowych zapasów win. Przyczyny tego zjawiska szukać należy w tem, iż ludność niechętnie konsumuje wino owocowe, tak że konsumcja ogranicza się do stosunkowo nieznacznej części ludności warstwy średniej. Niższe warstwy społeczeństwa win owocowych nie kupują, ponieważ są one stosunkowo drogie, dla wyższych i ekonomicznie silnych warstw społeczeństwa są wina gronowe relatywnie łatwo osiągalne, ponieważ chętniej konsumują one płacąc wyższe ceny o 50%—100% za lekkie wina gronowe. Naogół jednak zdaje się konsumcja wina owocowego wzrasta, gdyż tutejsze wytwórnie podniosły produkcję o około 20%, przyczem na podniesienie się obrotu i produkcji wpłynął wzrost konsumcji na Górnym Śląsku. W Małopolsce zwiększenie konsumcji nie daje się zauważyć. Nie ulega wątpliwości, że o masowej konsumcji nie może być tak długo mowy, jak długo wino owocowe nie będzie dostępne dla swych niskich cen wszystkim warstwom społeczeństwa, co oczywiście obecnie jest nieosiągalne, wobec wysokich podatków, opłacanych od wina owocowego. Obecnie opodatkowany jest w Polsce litr wina owocowego kwotą 28 gr., zaś litr gronowego wina 1.40 zł., gdy n. p. w Austrji litr wina owocowego obciążony jest podatkiem w wysokości 2 gr., wina gronowego 11, wobec czego opodatkowanie wina w Polsce jest więcej niż 10-krotnie wyższe niż w Austrji. Jeżeli nadto się uwzględni, że wina owocowe wymagają dłuższej fermentacji przy dodaniu cukru, gdy natomiast wina gronowe fermentują bez cukru, koszta produkcji win owocowych niepomiernie wzrastają. Na 1 hl. wina owocowego dodaje się bowiem 20 do 40 kg. cukru, co przysparza Skarbowi Państwa 10—15 groszy akcyzy cukrowej. To też o wzroście produkcji mogłaby być mowa tylko w tym wypadku, o ileby podatek od wina owocowego został obniżony conajmniej do 1/4 dotychczasowego wymiaru. Opust na podatku od wina owocowego dałby się zdaniem wytwórców łatwo wyrównać przez podniesienie się produkcji i obrotu tego wina jak również i cukru. Wreszcie żali się przemysł wyrobu win owocowych na powolność, z jaką władze